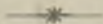


BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

WYCHODZI CO TYDZIEŃ

w objętości jednego tomu.



WARUNKI PRENUMERATY

w WARSZAWIE:

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . (52 tomy) rs. 10

Rocznie . . (52 tomy) rs. 12

Półrocznie (26 tomów) „ 5

Półrocznie . (26 tomów) „ 6

Kwartalnie (13 tomów) „ 2 kop. 50

Kwartalnie . (12 tomów) „ 3

Za odrośnienie do domu 16 kop. kw.

Cena każdego tomu 25 kop., w sprawie 40 kop.

DOPLATA ZA OPRAWĘ:

Rocznie . . (za 52 tomy) . . . rs. 6 kop. —

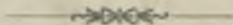
Półrocznie . (za 26 tomów) . . . „ 8 „ —

Kwartalnie . (za 13 tomów) . . . „ 1 „ 50

Za zmianę adresu na prowincyi dopłaca się 20 kop

REDAKTOR I WYDAWCA

Franc. Jul. Granowski.



Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 47. — Telefonu 1670
we Lwowie Plac Maryacki l. 4.

Drukarnia A. T. Jeslarskiego, Nowy-Swiat 47.

Dla prenumeratorów
BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH

HISTORYA LITERATURY POWSZECHNEJ

z ilustracyami

przez

Juliana Adolfa Święcickiego

TOM VI, część I.



LITERATURA ŻYDOWSKA.

Cena 1 rs 50 k.

W pren. 30 1/2 k.

WARSZAWA
Redakcyja i Administracyja
47. Nowy-Świat 47.

—
1902.

<http://rcin.org.pl>

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

HISTORIA

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

PLIOTETI DIFET WARDORWAT

HISTORIA LITERATURY Powszechnej.

HISTORIA LITERATURY POWSZECHNEJ

W MONOGRAFIJACH

z ilustracjami

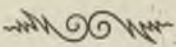
NAPISANA

przez

Juliana Adolfa Święcickiego.



LITERATURA ŻYDOWSKA.


INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

90-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 70
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.
DRUKARNIA
A. T. Jezierskiego
47. Nowy-Świat 47.

Egz. archiwalny IBL

HISTORIA LITERATURY ŻYDOWSKIEJ

Z ILUSTRACJAMI

NAPISANA PRZEZ

Juliana Adolfa Świącickiego.

—
Część I.
—

INSTYTUT
BADAŃ LITERATURALNYCH
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA
DRUKARNIA
A. T. Jezierskiego
47. Nowy-Świat 47.

<http://rcin.org.pl>



Дозволено Цензурою.
Варшава 1 Ноября 1902 года.

22 516/1

I.

Palestyna.

Już samo imię Palestyny — pisze słynny hebraista Munk — budzi w nas różnorodne uczucia najpodnioslejsze, nie ma bowiem kraju, z którymby się łączyły wspomnienia tak wielkie, jak z Palestyną. Od pierwszej młodości wyobraźnia nasza, karmiona tradycjami świętymi Hebrajczyków, przenosi się z rozkoszą na te wyżyny, gdzie kiedyś, w każdym echa dusze pobożne słyszały głos Boga, gdzie każdy kamień był symbolem objawienia boskiego, a każda ruina pomnikiem kary niebieskiej. Pochodnia święta, oświetlając przybytek Syonu, rozlewała swą jasność na ludy ziemi; Jerozolima była pierwszą kazalnica Apostołów, a w religii Mojżesza i Chrystusa czerpał także Mahomet swoje natchnienia. Wyznawcy tych trzech religii zwracają się ku słynnym ruinom z przed lat 2,000 z uczuciem czci prawdziwej, a chrześcijanin pobożny śpieszy choć myślą do grobu Tego, który technął w ludzkość nowe życie!... Palestyna jest tym zakątkiem ziemi, którego dzieje daleko więcej, aniżeli przeszłość innych krajów, nawet klasycznych, oświecała myślą całej ludzkości kulturalnej. Nie zdobycze materialne ludu tej krainy, ani jego tryumfy na polu walki stały się źródłem tej wielkiej popularności przestawnych dziejów Palestyny, lecz fakt,

że na jej gruncie zakiełkował naprzód ten ruch duchowy, który w swych przeróżnych rozgałęzieniach podbił ideą ludy świata kulturalnego i dotychczas jeszcze trzyma ich większość pod wpływem swoim. Kto pragnie zbadać i zrozumieć rozwój naszego życia duchowego, ten musi interesować się żywo Palestyną, jako ojczyznę monoteizmu, który stanowi podwalinę religii naszej i rdzeń naszych pojęć etycznych, jako arenę, na której Boski Mistrz nad Mistrze okupił śmiercią męczeńską swe posłannictwo wiekopomne.

Historia Żydów stanowi jedną z najciekawszych i najbardziej pouczających kart w dziejach ludzkości nie tylko dlatego, że byli oni przed wiekami „ową rolą, na której miał z czasem dojrzeć owoc idei wszechświatowych”, lecz i ze względu na zdumiewające wyjątkowością swoją losy tego narodu od czasów prawie prehistorycznych aż do chwili obecnej, skryształizowane w szeregu zjawisk nadzwyczajnych. Dzieje Żydów urągają wszelkim teoryom naszym o łączności najwyższego rozwoju sił ludu ze wzrostem jego i rozkwitem, jako całości jednolitej pod względem politycznym i społecznym. Synowie Izraela, stojąc u szczytu swej potęgi państwowej, byli niczem w historii świata, gdyż jako naród maleńki nie tylko nie mieli dość siły, żeby się utrzymać na tej wyżynie przypadkowej, żeby narzucić swą wolę i swe ideje otaczającym ich ludom, nie tylko nie zdołali scementować części składowych swego państwa w jednolity organizm narodowy i religijny, ale nawet, zamiast oddziaływać duchowo na ludy sąsiednie, poddawali się łatwo wpływowi ujemnym swych sąsiadów, zaprzepaszczając swój skarb najwyższy, z jakim weszli na widownię świata—swoją monoteizm.

Dopiero, gdy gmach państwowy Żydów rozpadł się w gruzy pod obuchem wrogów potężnych; gdy niepodległość narodowa, okupiona krwi potokami, w szeregu walk bohaterskich, zstąpiła do grobu raz

na zawsze; gdy Żydzi, jako tułacze i wygnańcy, rozproszyli się po świecie całym, znosząc prześladowania najrozliczniejsze, wówczas, zrodzony z hebraizmu *judajizm*, właśnie pod wpływem tych prześladowań, urósł w potęgę niespożyta. Nie tylko drobne ludy sąsiednie, jak Filistyni, Moabici i t. d., nie tylko państwa tak potężne i bogate jak Hittyjskie i Fenickie, ale nawet takie kolosy wszechświatowe, jak Egipt, Babilon, Assyrya i Rzym, pod których jarzmem tarzali się w prochu Izraelici—zniknęły zupełnie z widowni świata, a Żydzi, pomimo kolei losu przeważnie krwawych i męczeńskich, liczniejsi i potężniejsi dzisiaj niż kiedykolwiek, przetrwali wszystkie uragany. Tę odporność zdumiewającą czerpali oni w kulcie Jehowy, skryształizowanym w system żelazny form i formułek, stanowiących spoiwo przepotężne wśród rozproszonych wichrami losu po całym świecie, a zsolidaryzowanych z sobą duchowo i materialnie bezdomnych synów Izraela, którzy obecnie marzą już nawet, szczerze, czy nie szczerze, o powrocie do kolebki swojej, do Palestyny.

Turecja azyatycka, podzielona na 18 namiestnictw (Ejalaty), zostających pod rządami paszów, składa się, między innymi, z następujących krajów, ważnych pod względem historycznym: Mała Azya (Anatolia) część Armenii (druga należy do Rosyi), Mezopotamia (zwana dziś *Al-Dżezirah*), Kurdystan (starożytna Assyrya), Babilonia i Chaldea (dziś *Irak el Arabi*) i Syrya, czyli Aram, której część południową stanowi *Palestyna*, kraik, mający obecnie ludność mniej liczną niż Warszawa.

Kraik ten stanowi trzecią, południową część całego obszaru krajów, który w starożytności nosił miano Syrii. Wyraz „Palestyna”, który w rzeczywistości brzmieć powinien *Filistyna*, zawdzięczamy Grekom. Nazwa „Philistia”, odnosząca się zrazu tylko do części wybrzeża morskiego, które było siedzibą Filistynów, przeszła z czasem, przekształcona w „Pa-

lestynę", na cały kraj aż do pustyni, tak, że Grecy nazywali *ἡ Σόρική Παλαιστίνη* całą Syryę południową razem z Judeą od Fenicyi aż do Coele-Syryi, używając wyrazu „palaistine”, jako przymiotnika. Z wyrazu tego Rzymianie wytworzyli nazwę „Palästina”, która w 2-m wieku była prowincją oddzielną. Nazwa kraju miejscowa, nierównie starsza, *Kanaan*, pochodzenia dotychczas wątpliwego, może mieć albo znazzenie rasowe, albo, najprawdopodobniej, jeograficzne, oznacza bowiem kraj „zapadły”, niski” gdyż pierwotnie, jak to widzimy w listach z Tell el-Amarna z XIV w. przed Chr., nazwa „Kanaan“ (*Kinahna*) odnosi się tylko do wybrzeża fenickiego i dopiero Egipcyanie zastosowali ją w napisach swoich do całej Syryi zachodniej.

Palestyna, której długość całkowita (pomiędzy 33,20 a 31,15' szerokości północnej), wynosi około 240 kilometrów, przy szerokości, w zachodniej części kraju, 40 kil. na północy i 120 na południu, jest krańcem północnym i najżyźniejszym wielkiej siedziby semickiej, t. j. półwyspu Arabskiego. Jak siedziba ta jeograficznie zajmowała stanowisko środkowe pomiędzy Oceanem Indyjskim, a morzem Śródziemnem, prowadzącem do Europy, tak też i w dziejach rasa semicka odegrała rolę pośredniczącą. Doszła ona do stanowiska pierwszorzędnego nie przez wojnę, ale przez handel i religię. Semici byli, podług wyrażenia Smitha, *the great middlemen of the world*, t. j. „wielkimi pośrednikami świata”, gońcami pomiędzy Wschodem a Zachodem, stojąc na rozgraniczu wielkich cywilizacji starożytnych, oraz tych ludów, które wytworzyły świat nowożytny. Obdarzeni zdolnościami wyższymi, których nie mogli rozwinąć całkowicie dla braku miejsca i czasu, stali się oni „pośrednikami pomiędzy Bogiem a człowiekiem”, dając światu trzy religie monoteistyczne: judaizm, chrześcijaństwo i islamizm.

Granicząc od północy z Fenycją i Syryą, ze wschodu z pustynią Syryjską, od południa z pustynią Arabską,

a od zachodu z Filistya i morzem Śródziemnem, Palestyna, obejmująca razem po obu stronach Jordanu



Położenie Palestyny wśród trzech części świata.

zaledwie 25,700 kilometrów kwadratowych przestrzeni, dzięki położeniu swemu pomiędzy dwoma lądami stałymi: Azyą i Afryką, pomiędzy dwiema

pierwotnemi siedzibami ludzkości nad Eufratem i nad Nilem, pomiędzy dwoma centrami państwowemi: Azji Zachodniej i Egiptu, t. j. pomiędzy ludami, przedstawiającemi starożytny świat wschodni, a morzem Śródziemnem, bramą do świata zachodnio-nowożytnego, była rodzajem mostu pomiędzy Azją i Afryką, tudzież schroniskiem dla ludów napływowych z Arabii. Palestyna stanowiła nie tylko wielki gościniec cywilizacyi, oraz pole walk dla państw najeźdźczych, ale także pastwisko i szkołę dla szczepów drobnych, a niezliczonych, tudzież kanał otwarty wojen i handlu, a także grunt wielce przyjazny dla rozwoju religij wszechświatowych. Rzekome odosobnienie Palestyny od reszty świata, akcentowane zbyt przesadnie i tendencyjnie przez wielu pisarzy, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Część północna państwa izraelskiego wcale nie była odosobniona. Jakkolwiek rzeka *Nahr el Kasimije* stanowiła dość trudne przejście ku północy, podobnie, jak i z północy ku południu wzdłuż morza, pomimo, że już w czasach starożytnych pomyślano o ułatwieniach, z których korzystali i piesi i wozy lekkie, to jednakże środkiem tej części kraju ciągnęła się z północno-wschodu na południo-zachód prastara i wielce uczęszczana droga karawanowa, która łączyła Damaszek z wybrzeżem morza Śródziemnego, dając możliwość i synom Izraela stykania się ze światem zewnętrznym. Prócz tego, wielka równina *Iizreel* była ku morzu całkiem otwarta i ztąd, idąc wybrzeżem ku południu, można było dosięgnąć Egiptu bez żadnych przeszkód. Wejście, stosunkowo łatwe i przystępne, do serca kraju północno-izraelskiego, a ztamtąd na równinę Jordanu, dawała również piękna i szeroka dolina, na której leżało *Sichem*. Wreszcie do okolic północno-wschodnich Palestyny przechodziło się z Damaszku bardzo łatwo, to też Efraimici z trudnością wielką mogli utrzymać stale tę część kraju. Jakoż to centralne, a otwarte położenie Palestyny było dla

politycznych stosunków kraju najfatalniejsze. Leżąc pomiędzy Egiptem a państwami zachodnio-azyatyckimi, była ustawicznie „jabłkiem niezgody” współzawodniczących z sobą mocarstw potężnych, gdyż posiadanie tego kraiku stanowiło dla każdego państwa kwestyę życia. Temu właśnie położeniu centralnemu przypisuje Benzinger owo następstwo, że Palestyna w żadnej epoce dziejowej nie mogła się zdobyć na wytworzenie kultury samodzielnej. Tylko południe Palestyny zachodniej, t. j. Judea, była rzeczywiście odosobniona od wielkich państw kulturalnych, dzięki góróm bardzo nieprzystępnym, których doliny wąskie i strome mogły być łatwo bronione przez szczupłą garstkę wojowników. Wielkie trakty handlowe, biegnąc w kierunku południowym i zachodnim od gór Judejskich, nie dotykając ich wcale, pozwalały mieszkańcom żyć dla siebie bez żadnej łączności z resztą świata. Dróg górskich, któreby łączyły kraj z wybrzeżem morskim lub też z Palestyną wschodnią, nie było wcale, a sam Jordan nie mógł być zgoła arteryą ruchu. Jeżeli jednak wskutek takich warunków państwo południowe odegrało w dziejach rolę mniej ważną, niżeli państwo północne, to wzamian Judea, będąc zakątkiem ziemi odosobnionym, rozwinęła właśnie judaizm, t. j. tę formę religii, której rdzeniem było zupełne zerwanie z resztą świata i pogarda dla wszystkich pierwiastków życia duchowego całej ludzkości.

Jakaś potężna katastrofa geologiczna — pisze Buhl — nadała Palestynie, a i całej Syrii fizyognomię całkiem odrębną przez wytworzenie szeregu rozpadlin, które osiągnęły takiej głębiny i rozciągłości, że z potężnych pokładów kredowych, które się dawniej wznosiły na wschód od morza Śródziemnego, zachodnia ich część odpadła, wytwarzając formacyę samodzielną. Na północ od Palestyny rozpadlina taka, pod nazwą *Beka* (Coele-Syria) oddziela Liban od Antylibanu, a w Palestynie samej głęboko werznięta

dolina Jordanu, czyli *El-Gor*, oddziela kraje zachodnie od wschodnich. Od czasu owej katastrofy Palestyna nigdy zupełnego spokoju nie zaznała. Straszne w swych skutkach trzęsienia ziemi nawiedzały od czasu do czasu tę krainę, zabijając tysiące ludzi. Najstraszniejsze z nich, w r. 31 przed Chr., pochłoneło 10,000 ofiar, które pod gruzami domów śmierć znalazły. Za



Cedr Libanu.

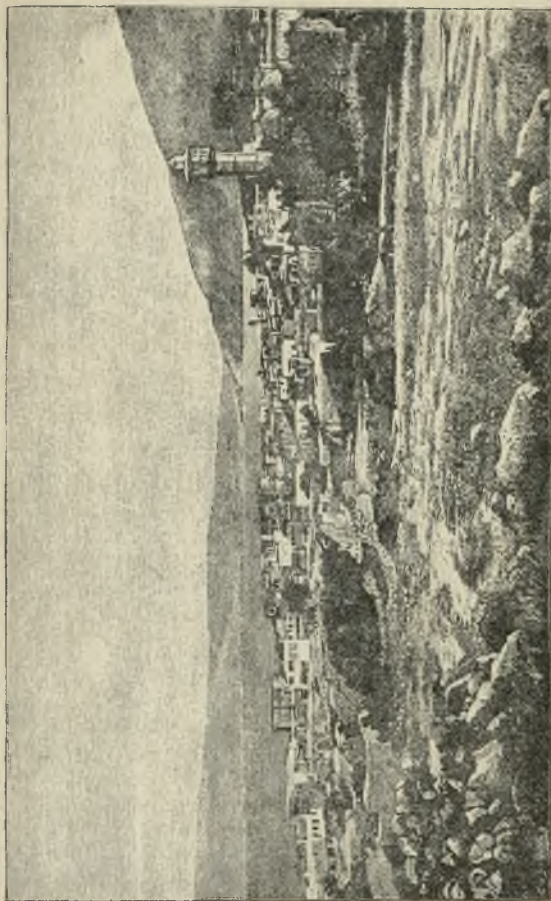
czasów nowszych trzęsienie ziemi spustoszyło Galileję w r. 1837. Tym strasznym trzęsieniem ziemi towarzyszyły również i groźne wybuchy wulkaniczne, których niemało śladów pozostało, a i źródła gorące w dolinie Jordanu, oraz nad morzem Martwym przypominają również działalność wulkaniczną tych okolic. Dzięki takim wybuchom w czasach przedhistorycznych, niektóre okolice, jak *Ennukra*, na wschód



Cedry Libanu.

Jordanu, i równina *Jizreel*, pokryte bazaltem sproszkowanym, należą do najżyźniejszych okolic Palestyny. Do właściwości tego kraju należą również nawąłnice tak potężne, że niszcząca ich siła wydrążyła w ziemi przepaście, lub też przenikając porowaty kamień wapieany, wytwarza jaskinie podziemne, które nierzadko mają źródła w swem łonie, jak np. słynne źródło Maryi pod Jerozolimą.

Na zachód od rzeki El-Kasimije, (*Litani*) stanowiącej północną granicę Palestyny, wznoszą się potężne góry, zwane już przez Fenicyan i przez Izraelitów *Lebanon*. Jakkolwiek leżą one już po za właściwymi posiadłościami izraelskimi, to jednakże wspomina o nich bardzo często Stary Testament, zwłaszcza w języku poetyckim, ze względu na wspaniałe cedry, które tam rosły i na świetne korony ich szczytów. Zachodnie stoki tej góry, szerokie, nadzwyczaj żyzne (*El-beka*), którą prowadziła droga do *Hamat*, noszą miano późniejsze *Massyas* lub „Coele Syrii” w ścisłym znaczeniu. Leżące naprzeciw Libanu „góry wschodnie” (*dżebel esz-szerki*) nosiły u Greków nazwę *Antilibanos*, które „podług historyka Józefa, oddzielają Coele - Syrię od reszty Syrii”. Stary Testament mówi tylko o południowym krańcu tych gór t. j. o dzisiejszem *Dżebel esz-szeh*, zwanym dawniej rozmaicie przez różne ludy. Izraelici nazywali tę górę *Har Hermon*, Fenicyanie—*Sirjon*, a Amoryci—*Senir*. Z Hermonu właśnie wypływa największa rzeka *Jordan*, która przerywa Palestynę z północy ku południu na dwie połowy: wschodnią i zachodnią. O ile Nil w Egipcie, rozdzielając kraj ten, łączy zarazem obie połowy i jest dla obu błogosławieństwem, o tyle *Jordan* uzupełnia zamknięcie całkowite części kraju zachodniej, tak, że ludy dwu krajów, leżących naprzeciw siebie, musiały odrębnymi kroczyć drogami. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w wyjątkowym charakterze *Jordanu*, który jest rzeką o spadku bezprzykładnie silnym, a o biegu tak krętym i pokoszlawionym, że



Тыберыада над јеџиоџем Гиџазарџ.

na niej żegluga jest absolutnie niemożliwa. Źródło Jordanu leży 520 metrów ponad morzem, lecz po przebieżeniu zaledwie 220 kilometrów, rzeka ta u swego ujścia znajduje się na 400 metrów pod poziomem morskim. Dwa jeziora regulują masy wód Jordanu. Aż do *Bahrat el Hule* (jeziro Merom) dolina rzeki jest przeważnie pokryta bagnami i bujną gęstwiną krzewów papyrusowych, oraz innych roślin bagnistych. Na południu jeziora Hule, którego szerokość najwyższa wynosi 5,2 kilom., a długość 5,8 kil., ciągnie się równina urodzajna, którą rzeka spokojnie przepływa. Tu właśnie znajduje się wzmiankowany wyżej gościniec ku morzu (*Via maris*). Następnie Jordan, tworząc liczne katarakty, rzuca się w biegu gwałtownym do jeziora *Gienazareth*, czyli Tyberyadzkiego, które już leży na 288 m. poniżej m. Śródziemnego, a ma 50 do 70 m. głębokości, 9,5 km. szerokości największej, 21 km. długości i 170 km. przestrzeni. Po stronie wschodniej góry strome dochodzą aż do samych brzegów, a po zachodniej są oddzielone równiną *El-Ruwer*, mającą 1,5 km. szerokości na 5 km. długości. Żyzność nadzwyczajna tej doliny dostarcza owoców królewskich, winogron i fig przez 10 miesięcy w roku, podczas gdy inne owoce dojrzewają tu przez rok cały. Jezioro jest nadzwyczaj rybne. W dalszym ciągu Jordan, niosąc gwałtownie wody nasycone mułem niezmiernie żyznym, płynie śród doliny nieurodzajnej, gdyż charakter terenu uniemożliwia wylewy, które byłyby, jak w Egipcie, błogostawieństwem dla kraju. Ujściem Jordanu jest morze Martwe, zwane przez Arabów *Bahr Laut*, t. j. „jeziro Lota”, przez Izraelitów „Morze szone” lub „wschodnie”, a przez Greków „morze asfaltowe”. Ma ono 76 km. długości, a największa jego szerokość od Arnonu, wynosi 15,7 km. Głębokość jeziora sięga 399 m., że zaś powierzchnia jego leży na 393,8 m. pod morzem, całkowita więc głębokość rozpadliny dochodzi do 793 metrów. Ponieważ morze Martwe nie

ma żadnego odpływu; przeto cały nadmiar wody (około 6 milionów ton dziennie) musi wyparowywać i wskutek tego woda zawiera ogromną obfitość materii mineralnych. Na 25% stałych jej części przypada 7% soli kuchennej, a chlorek magnezyum nadaje wodzie smak mdławo-gorzki. Ciężkość gatunkowa tej wody, przesyconej także chlorkiem wapna, chwieje się pomiędzy 1,021 a 1,256. Rzecz prosta, że w takiej wodzie żyć nie mogą nie tylko ryby, ale nawet muszle i korale. Zato krzewy nadbrzeżne roją się od ptactwa, chociaż fauna z powodu braku wody słodkiej nie jest bogata. Na krańcu południowo-zachodnim jeziora leży *Dżebel Usdum*, t. j. bardzo ciekawa góra słona, 14 km. długa i 45 m. wysoka, która składa się po większej części z czystej soli krystalicznej. Pod względem hydrograficznym Palestyna jest od natury po macoszemu uposażona. Oprócz trzech źródeł (*Nahr el Hasbani* na północy, *Nahr Banijas* pod Cezareą, *Philippi* i *el Leddan*), które składają się razem na wytworzenie rzeki Jordanu; są tu przeważnie potoki zimowe małej ważności. Z rzek wpadających do Jordanu najważniejsze są po stronie wschodniej, a mianowicie: *Jarmuk* poniżej jeziora *Genazaret* i *Jabbok*, gdyż rzeka *Arnon* wpada do m. Martwego. Po stronie zachodniej zasługuje na wzmiankę tylko *Kison* w dolinie *Jizreel*, ale rzeka ta, będąca w porze gorącej cienkim strumykiem, dopiero na godzinę drogi przed swoim ujściem do m. Śródziemnego pod *Haifa* zasługuje na miano rzeki.

Palestyna zachodnia składała się z trzech krajów: na północy *Galileja*, którą przy podziale *Jozuego* zajmowały szczepy: *Naftali*, *Aszer*, *Zebulon* i *Issachar*, z miastami *Akka*, *Jotapata*, *Sepforis*, *Haifa*, *Kana*, *Nazaret*, *Afek*, *Betsaida*, *Kafarnaum*, *Magdala*, *Tiberyada* i inne. Poniżej, t. j. w środku Palestyny, leżała *Samarya*, ze stolicą tegoż nazwiska, zamieszkała pierwotnie przez szczepy *Efraim* i *Poł—Manasse*, oraz

Morze Martwe



częściowo przez szczep *Issachar*, a na południu *Judea* ze stolicą *Jeruzalem*. Zajęta niegdyś przez szczepy *Dan*, *Benjamin*, *Juda*, *Simeon*, posiadała ona cały szereg miast znanych ze St. Test: jak: *Hebron*, *Bethleem*, *Bethania*, *Gibeon*, *Engaddi*, *Jeryho*, *Gaza*, *Askalon*, *Joppe* i inne. Wzdłuż tych trzech krajów ciągną się, począwszy od Antylibanu aż do granicy południowej, łańcuchy gór, zbliżone bardziej do Jordanu, niż do morza i tylko jedno pasmo skręca w Samaryi ku zachodowi, kończąc się przy samem morzu górą *Karmel*. Równinę południową od gór Judajskich, zwaną przez St. Test. *Negeb* („kraj suchy”): dzielono pierwotnie podług zamieszkałych ją szczepów na *Nageb Judy*, *Kenitów*, *Jerahmelitów*, *Kalebitów* i *Keretitów*. Rozciągała się ona aż do *Kadeszu*, a w kierunku południowo zachodnim do *Szuru*. Na północ *Negebu* rozpoczynają się góry *Juda*, których punkt centralny stanowią okolice *Hebronu* z doliną (*emek*) *Hebron* (dziśjsze *Wadi Halil*) i z miastem tegoż imienia. Stolicę Judei, *Jerozolimę*, otaczały z trzech stron doliny: *Nahal Kidrōn* t. j. dolina *Kedronu*, z ogrodem królewskim ze strony wschodniej, *Gehinnom* (później *Gehenna*—piekło), czyli dolina *Hinnom*, na której, podług *Jeremiasza*, stały ołtarze *Molocha*—na południu i wreszcie na wschód od *Kedronu* góra *Oliwna* ze wspaniałym widokiem na *Jerozolimę* i ze słynnym ogrodem *Gethsemane*. Wschodnia część gór Judajskich składa się z posępnej pustyni (*midbar-Juda*), która była schroniskiem ludzi uciekających od społeczeństwa bądź ze skłonności, bądź z musu. W dalszym ciągu na wschód gór Judajskich wznoszą się ku północy góry *Efraim* ze słynnym szczytem *Garizim*, z doliną *Sichem* i miastem tegoż imienia, ze stolicą *Samaryą* i z górą świętą *Karmel*, oraz ze słynnemi z wojen *Saula* górami *Gilboa*. Wielka równina *Merdż ibn amir*, której część południowa nosi nazwę *Megiddo*, a środkowa *Jizreel*, odgranicza *Samaryę* od *Galilei*,

z których ostatnia posiada, między innymi, piękną górę *Gebel et tor*, zwaną *Tabor*. [~]

Przechodząc do Palestyny wschodniej, tj. leżącej po za Jordanem, znajdujemy na samej północy kraj *Baszan*, który obejmował wszystkie okolice, noszące dziś nazwę kraju *Hauran*, zamknięte pomiędzy Hermonem i rzeką Hieromaksem — a Jarmukiem, słynące niegdyś z pastwisk wybornych i z żyzności gruntu. Poniżej Baszanu rozciąga się kraina Gilead, posiadłość Amorytów i Ammonitów, pomiędzy Jarmukiem a Arnonem, którą przy podboju zajęły szczepy: *Pół-Manasse*, *Gad* i *Ruben*. Wreszcie na samym południu, oddzielony od Jordanu górami *Abari*, leżał kraj *Moab*. Wszystkie te kraje na wschód Jordanu, do którego wzdłuż całej granicy przylegają łańcuchy gór, nosiły za czasów rzymskich nazwę *Perea*, której miasta, niegdyś bardzo ważne, podobnie jak w Palestynie zachodniej, leżą w ruinach.

Palestyna uchodzi za „kraj kontrastów”, które przedewszystkiem uderzają w klimacie. Jednocy ona okolice śniegów wiekuistych, z klimatem podzwrotnikowym. Potężny szczyt górski Hermonu, który stanowi północną granicę kraju, wznosząc się na 2,800 metrów ponad poziom morza, jest wiecznym pokryty śniegiem i posiada florę alpejską. Galilea, najzdrowsza okolica Palestyny, ma klimat zupełnie umiarkowany. Południowe części, a mianowicie: równina Jisreel i wybrzeże morskie, odznaczają się klimatem ciepłym, a w dolinie Jordanu i wokoło m. Martwego panuje klimat podzwrotnikowy. W Ghor, już w maju bywa 43° Celsyusza w cieniu, a nawet po zachodzie słońca; gdy w innych okolicach temperatura ochładza się szybko, tu bywa jeszcze 33° ciepła.

Olbrzymie różnice klimatu i gruntu Palestyny, tj. jej temperatury i żyzności, dadzą się, podług Smith'a, wytłomaczyć do pewnego stopnia najprzód niezwykłą różnicą pomiędzy wysokością gór, wznoszących się od 1,300 stóp nad poziomem morza z temperaturą

zwrotnikową, do 9,000 stóp z klimatem alpejskim, a następnie podwójnem oddziaływaniem na kraj: z jednej strony morza, z drugiej — pustyni. Zasadniczą charakterystyką klimatu palestyńskiego jest podział roku na dwie pory: deszczową i suchą. Pod koniec października zaczynają się deszcze obfite, z przestankami bardzo krótkimi. Jest to *wczesna* pora deszczowa, która otwiera zwykle sezon rolniczy, t. j. ziemianin przystępuje do orki. Pod koniec listopada opady deszczowe maleją, a następnie znów się potęgując w Grudniu, Styczniu i w Lutym, zwalniają w Marcu, a ustępują całkowiec zazwyczaj w połowie Kwietnia. Jestto podług Pisma Ś-go *ostatnia* pora deszczowa, która, poprzedzając bezpośrednio żniwa i długą posuchę letnią, jest dla kraju daleko ważniejsza, niżeli deszcze zimowe. Podczas zimy grad i śnieg pada na górach; grad zwłaszcza jest pospolity, a często przychodzi w towarzystwie deszczu i piorunów, które zdarzają się niekiedy nawet podczas zimy, a na wiosnę są bardzo częste. Na łańcuchu gór środkowym śnieg bywa głęboki na dwie stopy i leży po kilka dni, a sadzawki pod Jerozolimą niekiedy pokrywają się lodem. Bywa to jednak bardzo rzadko, gdyż zazwyczaj śnieg w górach środkowych w ciągu dnia ginie.

Jerozolima posiada średnią temperaturę 17,20 C., która jednak miewa różnice roczne bardzo znaczne. Najzimniejszy jest miesiąc Luty z 8,5^o ciepła, najgorętszy sierpień z 24,6. Najniższa od r. 1860 temperatura wynosiła w Jerozolimie 4^o—20 go Stycznia r. 1864, a najwyższy upał w tym samym okresie osiągał 44,4^o—8-go Sierpnia 1881 r. W żadnym z krajów zdrowotność i dobre usposobienie mieszkańców, oraz żyzność gruntu nie zależą tak widocznie i tak bezpośrednio od charakteru i kierunku wiatrów, jak w Palestynie. Wiatr północny jest zimny, południowy—ciepły, zachodni — wilgotny, wschodni — suchy. Wiatry północne i północno-zachodnie panują w mie-

siącach letnich, chłodząc i odświeżając powietrze, wszelako zbytnia ich ostrość powoduje febry i zapalenia gardła. Zato wiatry zachodnie od morza są mile witane, wschodnie zaś trafiają się rzadko podczas lata, częściej zimą, w jesieni i na wiosnę. Zwłaszcza podczas zimy, przy niebie jasno-błękitnem, są one bardzo przyjemne. Najnieprzyjemniejszy jest wiatr południowo-wschodni, gdyż posiada charakter Sirocca; dmie on najczęściej w Marcu i w Kwietniu, choć zjawia się również podczas lata, a także późną jesienią. Wówczas temperatura wznosi się do 40^o; powietrze, pozbawione ozonu, staje się nadzwyczaj suche, zaś atmosferę przygniatająco-duszną wypełnia pył delikatny. Wiatr ten wysusza wszystko, niszczy młode zboże, powoduje u ludzi silne zapalenia kanałów oddechowych, bóle głowy, bezsenność i zupełne obezwładnienie. Pomimo wszakże tych kontrastów klimatu, tj. dni gorących, a nocy chłodnych, wiatrów zimnych lub skwarnych, silnych opadów deszczowych lub suszy, klimat Palestyny nie jest bynajmniej szkodliwy. Zmiany, do których ciało przywyknąć musi, nadają mu elastyczność i jędrność; chorobami zaś, właściwymi temu klimatowi, są: febra, dyzenterya i cierpienia oczu.

Flora Palestyny nie przedstawia również obrazu jednolitego. *Gor* ma roślinność zwrotnikową, która się ujawnia szczególnie w palmach daktylowych, w krzewach papyrusowych itp. Pustynia góraska Judy i okolice południowe gór Judajskich posiadają roślinność wschodnio-stepową, tj. przeróżne krzewy koleczaste, rozliczne osty i szybko więdnące kwiatki wiosenne. Reszta kraju ma zwykłą florę śródziemnomorską, która w okolicach, leżących głębiej, łączy się z pojedynczemi okazami strefy cieplejszej, jak np. z drzewem sykomorowem. Gdy po deszczach wiosennych nastają ciepła, natura stroi się wspaniale w szatę narcyzów, tulipanów, anemonów, ranunkulów, róż, lili i t. p., ale w miarę wzrastania upałów,

a nawet wskutek jednego Sirocca, wszystkie te kwiaty zamierają razem z trawami i ziołami. Na stokach gór, rosną tu i owdzie trawy roczne, jarzyny i zioła aromatyczne, w bagnach nadrzecznych trzcina, sitywie i papyrus.



Drzewo oliwne.

Ze zbóż uprawiano głównie, tak w czasach starożytnych, jak i dzisiaj: jęczmień (*seora*), który służy za pokarm i dla koni, oraz pszenicę (*hitta*), gdy owies i żyto zanika. Natomiast uprawiają orkisz (*kussemet*), kukurydzę (arab. *durra*), wykę (*karšine*), proso (*dohan*), rośliny strączkowe, jak: soczewicę

(*adaša*) i groch (*pól*), zioła korzenne, jak: kminek (*kammon*), koper (*sebita*), mięte, rutę, gorczycę (*hardal*), koryander (*gad*), czosnek (*szum*), cebulę (*besalim*) i inne. Uprawiano też ogórki (*kissua*), melony (*abattihim*), len (*piste*), a prawdopodobnie i bawełnę. Do roślin później wprowadzonych należy tytoń, który rodzi się tu w gatunkach wielce wyborowych. Na czele drzew owocowych stoi oliwne (*zait*), które w starożytności było najważniejszym źródłem bogactwa kraju. Drugie miejsce zajmuje latorośl winna (*gefen*), która dziś, jako w kraju mahometanśkim, nie odgrywa już roli dawniejszej. Wino najlepsze pochodziło ze słynnych winnic w okolicach Hebronu. Dalej są tu drzewa figowe (*téena*), granaty (*rinmon*), ze wspaniałym kwiatem czerwonym, wśród ciemnych liści, drzewo migdałowe (*šakel*), świętojańskie (*hārüb*), morwowe (*tüt*), rozmaite drzewa orzechowe (*egôz*), brzoskwinie (*parsik*), śliwki (*hüh*), pigwy (*pariš*), pistacya (*botnim*), drzewa cierniowe *Zizyphus spina* (*nakk*) i *Zizyphus lotus* (*sidr*), oba z owocami jadalnymi. Natomiast rzadsze są jabłonie (*tappūah*) i grusze (*aggam*). Na równinach wybrzeży morskich rosną wyborne pomarańcze (arab. *burdukan*) i cytryny (*etrôg*). Słynne w starożytności palmy daktylowe (*tamar*) na oazach Gor'u i pod Engaddi dziś znikły prawie zupełnie; znajdują się jeszcze na wybrzeżach morskich, na dolinie Jisreel, pod Tyberyadą i na wschodnim brzegu morza Martwego, wszelako więcej jako drzewa ozdobne, niż owocowe.

Palestyna nie była wcale krainą leśną; lasy największe miała w Gilead, złożone przeważnie z dębów, pinij (sosny o igłach b. długich), akacyj (*sitta*), platanów (*armon*), myrtów (*hadas*), topoli (*haura*), wierzb (*safsafa*), oleandrów i t. p. Do opatu używali mieszkańcy, w braku drzewa, krzaków wysuszonych, korzeni, a nawet i mierzwy.

Do najważniejszych zwierząt domowych należą dziś, jak i w starożytności: owca i koza, objęte jed-

nym wyrazem hebrajskim *son*; karmią się one ziołami na stokach gór. Hodowla wołów (*bakar*) udaje się najlepiej na bogatych łąkach po za Jordanem; są one przeważnie małe, ale silne. W przeciwieństwie do dawnych zwyczajów ludności, dzisiejsza karmi się mięsem owcy, ale tylko podczas uroczystości, biedacy zaś żywią się mięsem kozy. Zwierzęciem do jazdy, zarówno dla bogaczy, jak biednych, był osioł (*hamôr*), a teraz używają go tylko biedacy do wożenia ciężarów. Koń (*sus* albo *paraš*), służył w starożytności tylko do wojny, dziś jest w użyciu powszechnym do jazdy wierzchem. Używano także mułów (*pered*), a wielbłądy (*gamal*) były niezbędne na pustyni, do jazdy i do dźwigania ciężarów. Mięso tych zwierząt jadalne u Arabów, było dla Izraelitów nieczyste, podobnie jak i wieprzowina (*hazîr*). Psy (*keleb*), były albo stróżami trzód, albo też błąkały się stadami po wsiach i miastach, zjadając wszelkie nieczystości. Kot także nie należał do właściwych zwierząt domowych, a z drobiu spotykamy w czasach St. T., tylko kury (*farrug*) i gołębie (*jona*). Zwierzęta dzikie przebywają głównie w zaroślach Jordanu i w górach. Lwy, zwyczajne dawniej w tych miejscach, dziś całkiem znikły. Natomiast są jeszcze pantery (*namer*), koty dzikie (*si*), niedźwiedzie (*dob*), wilki (*ze'êb*), szakale (*i* albo *tan*) bardzo liczne, a przebywające po jaskiniach i pośród ruin, lisy (*šu'al*), dziki i dzikie osły (*pere*), gazyle i antylopy (*sebi*), jelenie (*ajjal*), dzikie kozły (*jael*), zające (*arnebet*), myszy (*akbar*), wiewiórki, łasice (*holed*), jeże i t. d. Z ptaków najpospolitsze: orzeł (*nešer*), sępy, kruki (*oreb*), sowy (*kôs*), strusie (*bat jana*), kuropatwy (*hogla*), skowronki, przepiórki (*selaw*) i podobny do drozda słowik palestyński (arab. *bulbul*). W bagnach trafiają się pelikany, baki (*kippod*), buciany (*hašida*), a nadewszystko dzikie kaczki. Wreszcie bywały dawniej krokodyle, a niebrak i węzów jadowitych. Śród owadów trzeba wymienić pająki (*akkobis*), skorpiony (*akrab*), osy (*sirâ*),



muchy (*zebáb*), dzikie pszczoły (*dehora*) i mnóstwo robactwa nieznośnego, szczególnie pcheł (*paroš*). Prawdziwą jednak plagą kraju, jest szarańcza, którą teraz biedacy spożywają. Całe chmury tych strasznych owadów spadając na pola, pokrywają przestrzenie kilkomiłowe i w mgnieniu oka niszczą zboża do szczytu. Dodajmy wreszcie, że ryb dobrych w jeziorach i rzekach obfitość wielka.

Zato kruszców Palestyna wcale nie posiada, wszystkie sprowadzać musiała z innych krajów. Glinka marglowa, na wybrzeżach morskich i w dolinie Jordanu, dawała dostateczny materiał do różnych wyrobów glinianych; kamień wapienny w górach wystarczał także na potrzeby domowe a bazalt, którego dawniej używano do budowy miast, służy dziś jeszcze do wyrobu kamieni myńskich. Brzegi morza Mari twego dostarczały asfaltu, który po trzęsieniach ziem. w dużych warstwach zalegał powierzchnią morza. W tych okolicach była także i siarka, a także obfitość soli.

Z powyższego widzimy, że Kanaan był krajem, który nadawał się tylko do rolnictwa i hodowli bydła, oraz że nazwa kraju „mlekiem i miodem płynącego”, stosowana tradycyjnie do Palestyny, jest co najmniej przesadna i może mieć tylko znaczenie względne w porównaniu z pustynią, pierwotną kolebką Hebrajczyków. I owszem, skłonniejsi jesteśmy do przyznania słuszności słowom Cornila, który twierdzi, że przedewszystkiem do Palestyny da się zastosować wyrażenie biblijne: „W pocie oblicza swego, będziesz spożywał chleb swój”. Prawda, że chłop hebrajski, dzięki klimatowi swego kraju, mógł się obywać bez odzieży nazbyt złożonej, że mu we dnie wystarczała prosta koszula a w nocy płaszcz tylko, który mu zastępował łóżko i kołdrę, że domy najpierwotniejsze, chaty, lepianki i sklepienia z kamieni surowych, były dla niego schronieniem wystarczającym. Prawda, że ziemia żyzna dawała pszenicę, wino, figi, granaty i oliw-

ki, ale to wszystko bez trudu nie przychodziło, o czem najlepiej zaświadczyć może dzisiejszy stan Palestyny, która przy niedołęstwie rządu i mieszkańców, za ledwie połowę dawnej ludności wyżywić może. I owszem natura nie tu bez trudu nie dawała. Hebrajczyk musiał pracować „z całym natężeniem sił własnych”, ale pracował z tem przeświadczeniem, że się ziemia za trud wywdzięczy. I tak było. Różnica trudów rolnika egipskiego i hebrajskiego tkwiła w tem tylko, że tamten, korzystając z wylewów Nilu, musiał staraniem własnem i to bardzo ciężkiem, zabezpieczyć sobie zapasy wody na porę suszy, ten zaś, nie mogąc tworzyć żadnych kanałów, z powodu charakteru swej rzeki głównej, musiał nawodnianie kraju pozostawić — Jehowie, co w oczach Izraelity nadawało Palestynie wielką przewagę nad Egiptem.

Od Jehowy tylko zależało dać deszcze obfite z urodzajami lub suszę — z głodem; to też hebrajczyk zwracał się ku niemu nieustannie, poczytując deszcze za łaskę Boga, suszę — za gniew i karę Jehowy. Zresztą, Palestyna była krajem, który przy największej nawet pracy mieszkańców „nie mógł zadowolić potrzeb zbytkownych”, gdyż produkcya kraju za ledwie na własne potrzeby wystarczała. To też dzisiejsi uczeni stwierdzają, że źródła żydowskie przesadziły nadmiernie liczbę mieszkańców Palestyny starożytnej, spotęgowaną aż do pięciu milionów i że kraj ten mógł wyżywić co najwyżej 1.200,000 mieszkańców, czyli 52 na milę kwadratową, tj. dwa razy więcej, niż wynosi ludność dzisiejsza.

Fizyonomia ogólna Palestyny nie miała charakteru wesołego. Nie na równinach urodzajnych, nie pośród dolin uśmiechniętych, nie na rzekach spławnych, schodziło życie mieszkańcom ziemi Kanaańskiej; otaczające ich krajobrazy, przez większą część roku, budziły wrażenia bardzo posępne. Nagie gór szczyty bez lasów; stoki ich tylko częściowo zabudowane, doliny jedynie na wiosnę okryte kwieciami i zielenią,

w innych zaś porach brunatne i wypalone; życie roślinne zamarte latem i jesienią—oto obraz prozaiczny, męczący i nudny. Gdzież więc—pyta Benzinger—miał chłop kanaeński, nauczyć się tego, co to jest piękność? Gdzie tu miejsce dla wesołych i przyjacielskich bóstw Grecyi? To też postacie bóstwa są tu poważne, jak kraj i życie. Co semita przyniósł z wyobrażeń swoich o Bogu, z uczuć głęboko religijnych, ze grozy i podniosłości swego siedliska na pustyni—musiało się dalej rozwijać w tymże kierunku, po zdobyciu „ziemi obiecanej”. W położeniu jeograficznym Palestyny—pisze Smith— w uderzającym podziale jej powierzchni na góry i doliny, tkwią wszystkie tajemnice historii tego kraju, skrytalizowane w religii, która okryła Palestynę sławą wszechświatową. To też pomimo posępnych i ujemnych stron kraju, który zresztą dawał mieszkańcom jego, obok środków do życia wystarczających, zdrowie nadzwyczajne, siłę i wytrwałość niezmordowaną, Izraelita kochał głęboko i wiernie swoją ziemię. Była ona dla niego „koroną krajów”, której otrzymanie, bez żadnych z jego strony zasług, poczytywał syn Izraela za szczególną łaskę Jehowy.

Niestety, natura tego kraju była pod względem politycznym fatalna. Rozdział jeograficzny Palestyny na wschodnią i zachodnią spowodował rozdzielenie polityczne, tak, że szczepy po za Jordanem były wcześniej dla państwa izraelskiego stracone i nie mogły nigdy okrzepnąć zupełnie w życiu rolniczym. To samo zjawisko powtórzyło się i w Palestynie Zachodniej, która była rozdarta na małe obszary, będące w luźnym z sobą związku jeograficznym. Jedyna arterya komunikacyjna i do tego bardzo niewygodna, utrzymywała związek pomiędzy północą a południem; musieli więc mieszkańcy okolic pojedynczych żyć w odosobnieniu i załatwiać swe sprawy własnymi siłami. Z chłopów wolnych, żyjących patryar-



Góra Tabor.

chalnie rodzinami, jak najbardziej zdaleka od swych sąsiadów, powstał lud, który nigdy nie mógł się zdobyć na zupełną jednolitość polityczną.

II.

Język hebrajski w rodzinie języków semickich. — Pismo.

Pierwszy Reuchlin, zmarły w r. 1522, zapoczątkował w Europie studia nad językami semickimi; ale dopiero Holender De Dieu, Szwajcar Hottinger, Anglik Castle, oraz Niemcy: Buxtorf i Ludolf, Altling z Groningen i Danz z Jeny założyli podwaliny językoznawstwa semickiego, które rozwijali następnie trzech wielcy lingwiści holenderscy: Schultens, Schroeder i Scheid. Wszelako gramatyka porównawcza języków semickich stała się nauką prawdziwą dopiero dzięki pracom takich uczonych, jak: Gesenius, Ewald, Renan, Rüdiger, Olshausen, Dilmann, Nöldecke i Wrigt.

„Językiem *hebrajskim*” nazywamy język, którym mówili Izraelici aż do ostatnich stuleci przed Chr.; ten zaś język, którym później pisali uczeni żydowscy, a który był już tylko sztucznym ciągiem dalszym starego języka, nosi nazwę *nowohebrajskiego*. Nazwa „język hebrajski” nie istnieje w Starym Testamencie, lecz dopiero w prologu greckim do księgi *Sirah* a następnie u historyka Józefa i w Nowym Testamencie, gdzie, zresztą, oznacza w wielu miejscach ówczesną mowę ludową Żydów, t. j. *aramejską*. W St. Test. język Izraelitów nosi miano *kanaańskiego*, w innych zaś miejscach *judajskiego*, co się tem tłumaczy, że w danym czasie Judejczycy byli jedynymi przedstawicielami ludu izraelskiego, zkad też nazwa „Żydzi” (*Jehū-*

dim) „żydowski” zaczęła z wolna przechodzić na cały naród. W czasach późniejszych Żydzi nazywali także mowę staro izraelską „językiem świętym”. Przymiotnik „hebrajski” powstał z greckiego ἑβραῖος, a ten z aramejskiego *hibri*, którym to wyrazem ludy Palestyny Zachodniej mianowały Izraelitów, (*ibhrim*) jako mieszkających „po tamtej stronie” (*eber*) Jordanu. Język hebrajski jest tedy inną nazwą dla języka izraelskiego, który należy do grupy języków, zwanych od czasów Schlötzera i Eichhorna „semickimi”, ponieważ większa część narodów, które mówiły językami, należącymi do tej grupy, uchodzi za potomków Sema, zgodnie z biblijną księgą „Rodzajów”. Językami najbliższej spokrewnionymi z językiem Izraelitów były: *moabicki*, prawie zupełnie identyczny, i *fenicki*. Ze zaś inne plemiona, zamieszkałe pierwotnie w krainach nad Jordanem, jak np.: Ammonici, mówili narzecza mi hebrajskiego, całą tę grupę języków można nazwać *kanaańską* albo *średnio semicką*. Z gałęzią tą łączy się bezpośrednio gałąź *aramejska*, która w napisach starych występuje samodzielnie, a w innych pomnikach rozpada się na dwie grupy: *zachodnio* i *wschodnio-aramejską*. Do zachodniej należą narzecza mieszkańców Palestyny w czasach późniejszych (Żydzi, Samaritanie i Chrześcianie), oraz Nabatejczyków i Palmirczyków. Do narzeczy wschodnio-aramejskich należą mowy ustne Żydów babilońskich i Mandejczyków, a także tak zwany język *Syryjski*, będący właściwie narzeczem Edessy, w którym istnieje bogata literatura chrześcijańska. Wszystkie narzecza aramejskie zostały usunięte przez podbój arabski i utrzymały się tylko w okrucach szczątkowych, a mianowicie: zachodnio-aramejskie na Antylibanie, a wschodnio-aramejskie nad Tygrysem górnym i nad jeziorem Urmija. Trzecia wielka gałąź *południowo semicka* obejmuje klasyczny język arabski z narzecza mi ludowemi, języki ustne Sabejczyków, Minejczyków i innych, oraz Semitów, którzy wywędrowali do Afryki, t. j. język *Ghez*, czyli

właściwie *etyopski* z narzeczaniami: *Tigrina* i *Ambarskim*. Wreszcie 4-tą gałąź stanowi świeżo odkryty język *babilońsko-assyryjski*, który można nazwać wschodnio-semickim. Że zaś języki kanaańskie i aramejskie stoją względem siebie w stosunku blizkim, tak, że jako całość przeciwstawić je można gałęzi południowo-semickiej, a przytem mają pewne cechy wspólne z językiem babilońsko-assyryjskim, wszystkie więc języki semickie dadzą się podzielić na 2 grupy: północno i południowo semicką. Wszystkie one powstały prawdopodobnie z jednego pnia starosemickiego, t. j. z jednego pra-języka, którego dziś odbudować niepodobna, a pokrewieństwo ich jest dosyć silne, daleko silniejsze niżeli języków indoeuropejskich. Cechy charakterystyczne, wspólne wszystkim językom semickim, są, podług Nöldeckiego, następujące: przewaga pierwiastków trzygłoskowych; dwa czasy główne; wysokie znaczenie gramatyczne wewnętrznych zmian samogłoskowych; podobieństwo w kształtowaniu tematów, imion i czasowników; wielka zgodność w formach zaimków osobowych i ich użyciu nawet przy budowie form czasownika; dość daleko idące podobieństwo w stanowisku wyrazów i w budowie zdania; a wreszcie—mnóstwo wyrazów wspólnych. Dla językoznawstwa porównawczego najważniejszym z języków semickich jest arabski, chociaż pod względem składni język hebrajski utrzymał się na podstawie starożytnej, nie zna bowiem okresów zbudowanych sztucznie i szerokich. Zdania łączą się zwykle za pomocą spójnika *i*, który dla nas może mieć najrozmaitsze znaczenia logiczne. Pomimo tego, język ten podatny jest do odtwarzania opowieści w sposób prosty a piękny i silny, zwłaszcza zaś stanowi dla pisarza narzędzie wyborne do uwydatnienia głębokiej i podniosłej poezyi religijnej, jak również do odtwarzania szybkich, zmieniających się ciągle obrazów, które prorocy, w przyszłość wpatrzeni, wyrzucali z głębin swej duszy. Czy Izraelici przynieśli z sobą język hebrajski

do Palestyny, czy też przyjęli go od mieszkańców tego kraju — nie wiadomo; to tylko pewna, że język ten pozostał bez przerwy, aż do niewoli, językiem ludu. I na wygnaniu, a także po powrocie do kraju, język hebrajski był w użyciu, w mowie i w piśmie, jak świadczą dzieła literackie, ale ustępował zwolna językowi aramejskiemu, który za panowania Persów był językiem urzędowym i handlowym. Pierwsze świadectwo tej przemiany języka widzimy w księdze Ezry (w. IV przed Chr.) i w księdze Daniela (w. II przed Chr.), gdzie już jest przewaga żywiołu aramejskiego. W epoce Chrystusa język aramejski stał się już powszechną mową ludową Żydów i przetrwał na tem stanowisku aż do podboju Mahometan. Z czasem, język hebrajski, zatraciwszy wszelką łączność z narodem, stał się tylko językiem uczonych, który jednak różni się bardzo widocznie od klasycznego; uczeni bowiem czerpali po większej części ze skarbcza wyrazów żyjącej mowy aramejskiej, co silnie oddziaływać musiało i na formy gramatyczne i na składnię. To też historia języka hebrajskiego zaczyna się właściwie z chwilą, gdy przestał być językiem ludu.

Pismo *staro-hebrajskie*, albo raczej *staro kanaańskie*, które używane było do napisów na pomnikach publicznych, poznaliśmy dopiero w 2-jej połowie zeszłego wieku, dzięki odkryciu t. z. „pomnika Meszy”. Gdy w r. 1868 prof. uniwersytecki berlińskiego Petermann, będąc w Jerozolimie, dowiedział się od misjonarza Kleina, że beduini pokazywali mu w okolicach Dibonu starożytny napis na kamieniu, zawierający 33 wiersze, zapytał Dyрекcyę Muzeum Królewskiego w Berlinie, czy pragnęłaby nabyć ten kamień. Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, Petermann wszedł w porozumienie z szejkiem Beduinów i ostatecznie zawarł z nim kontrakt. Gdy jednak w tym samym czasie Clermont Ganneau, kanclerz - dragoman konsulatu francuskiego w Jerozolimie, dowiedział się o istnie-

niu pomnika z napisem i rozpoczął starania o nabywanie kamienia, Beduini, wobec nalegań z dwu stron, zażądali od Petermanna sumy znacznie większej. Wówczas Petermann odniósł się do władz tureckich, a Beduini, zazdrośni o swoją niezależność, nie życząc sobie pośrednictwa Turków, rozsadzili kamień. Na szczęście, wprzód już Clermont Ganneau zdobył, za pośrednictwem Arabów, dokładny odcisk napisu, a później nabył także i odłamki kamienia rozsadanego, które przesłał do Luwru. Była to zdobycz niezmiernie ważna, albowiem pomnik przewyższa wiekiem wszystkie napisy semickie, jakie dotychczas znaleziono. Po odcyfrowaniu napisu okazało się, że autorem jego był wzmiankowany w Biblii król Moabitów Mesza, który tu opowiada o walkach swoich z Izraelitami, a mianowicie z domem Omri i o budowlach swoich. Napis ten jest bardzo ważny nie tylko dla historii, kontroluje bowiem opowiadania Hebrajczyków o wydarzeniach dziejowych, bardzo starych, lecz także i dla języka, gdyż świadczy, że język Moabitów był prawie identyczny z hebrajskim, z którym różni go tylko bardzo niewielkie właściwości dialektyczne. Wreszcie napis króla Meszy ma znaczenie pierwszorzędne dla historii pisma. Wprawdzie już przedtem odkryciem de Vogué zdołał, z pomocą kilku kamieni rzeźbionych, odtworzyć pierwotne abecadło hebrajskie, ale dopiero tablica Meszy, której wiek z całą ścisłością oznaczyć można, przedstawia nam pismo, używane prawie na 9 wieków przed Chr. A jakkolwiek pomnik Meszy jest napisem moabickim, należy jednak do tej samej rodziny paleograficznej, co i hebrajski. Skoro zaś Moabici pisali w tej epoce, to słusznie wnioskuje Berger — musieli pisać i Hebrajczycy, nie równie więcej oświeceni. W dodatku charakter napisu świadczy — podług Renana — że pismo to wyszło dawno z koleki, przedstawia bowiem ślady zużycia, świadczące o dawnym istnieniu abecadła. Można więc śmiało twierdzić, że Hebraj-

czycy posiłkowali się pismem już na 1000 lat przed naszą erą. Podajemy tu jeden ułamek napisu, gdyż cała stela, zmniejszona do ram naszej stronicy, wyszłaby całkiem niewyraźnie.

Przełożymy pierwszą połowę tego napisu po dług Bergera.

„Jestem Mesza, syn Kamosa, król Moabu, Daibonita. Zbudowałem ten pomnik dla Kamosza w Korha (ku zbawieniu Meszy?), gdyż on ocalił mnie od wszystkich następników i dozwolił mi patrzeć z pogardą na wszech wrogów swoich. Omri był królem Izraela i gnębił Moab przez



Część napisu króla Meszy.

długie czasy, gdyż Kamosz zagniewał się na własną ziemię. Po nim nastąpił syn jego i mówił sobie również: będę gnębił Moab. Za moich dni on tak mówił, ale ja zwyciężyłem nad nim i domem jego, Izrael był zniszczony, zniweczony na zawsze. Omri opanował był ziemię Medeba i siedział tam przez swoje życie i połowę życia swego syna, lat 40. lecz Kamos powrócił mu ją za moich czasów. Wówczas wybudowałem Baal Meon. I ludzie Gadu mieszkali w kraju Atarath od czasów niepamiętnych i król Izraela zbudował dla siebie miasto Ataroth. Uderzyłem na miasto i wziąłem je i wymordowałem całą ludność miasta w obliczu Kamosza i Moabu i uniosłem stamtąd Ariela

Daudoh i włokłem go po ziemi w obliczu Kamosza do Ke-rioth i przeniosłem ludzi z Saronu i ludzi z Maharut (?).

A Kamosz rzekł do mnie: Idź! odbierz Nebo Izraelowi! I poszedłem nocą i walczyłem przeciw miastu od świtu do południa i wziąłem je i pozabi-jałem wszystkich, to jest 7,000 mężczyzn i dzieci, żon i córek i niewolników, któ-rych poświęciłem

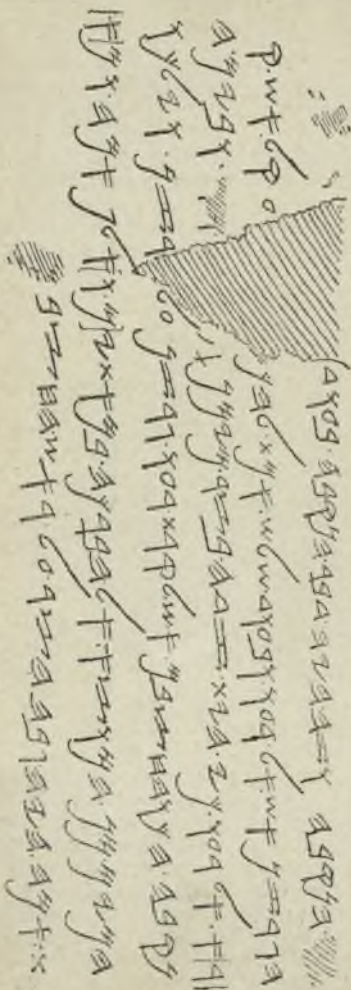
Astar Kamoszowi i za-brałem Arielów Jeho-wy i włokłem ich po ziemi w obliczu Ka-mosza...."

Wspomniawszy jeszcze o paru zwy-cięztwach nad Izrae-lem, Mesza wylicza następnie szereg bu-dowli, które wznosił w różnych miej-scach. W kilkana-ście lat po odkryciu pomnika Meszy, zna-leziono w Jerzoli-mie, w kanale Siloa, starożytny napis he-brajski, z końca w. VII, za czasów kró-la Ezechiasza, (Hi-skijasza) ku upamię-tnieniu przebicia te-go kanału. Oto po-dobizna tego napisu, który opowiada, jak

górnicy, rąbiąc z dwu stron, zeszedli się z sobą i wo-dy spłynęły ze źródła do sadzawki.

<http://rcin.org.pl>

Napis staro-hebrajski w kanale Siloa.



Jaki był dalszy rozwój pisma hebrajskiego, nie wiemy, gdyż brak nam zupełny wszelkich pomników z okresu ogarniającego kilka wieków, a pomniki późniejsze, które doszły do naszych czasów, dokonane zostały już w piśmie odmiennem, urobionem na wzór aramejskiego w tej właśnie postaci, jaka do dzisiaj przetrwała.

Będące obecnie w użyciu pismo hebrajskie, w którym dokonane były rękopisy Starego Testamentu i w którym drukują się wydania Biblii, nosi nazwę, ze względu na kształt głosek, pisma kwadratowego (*Ketabh merubba*). Ten rdzennie różny charakter pisma wytworzył się pomiędzy w. 4 a 3 przed Chr., w epoce perskiej; wskutek zlania się kursywy hebrajskiej z pismem aramejskiem, powstało z tego ostatniego, przez rozwój naturalny, kwadratowe pismo hebrajskie, które żydzi nazywają także asyryjskiem (*aszurith*) ze względu na podobieństwo z pismem syryjskiem, tj. podług naszej terminologii, z aramejskiem. Że jednak po wytworzeniu się pisma kwadratowego, starożytne pismo hebrajskie nie zaginęło, świadczy numizmatyka hebrajska. W epoce Machabeuszów, tj. w czasach, gdy pismo kwadratowe było w użyciu powszechnem, monety, bite przez Simona i jego następców, opatrzone są napisami w charakterach archaicznych, jak świadczy załączona niżej podobizna monety z r. 140 przed Chr.

Abecadło hebrajskie składa się z 22 głosek, wyłącznie spółgłosek, które przedstawiamy poniżej, umieszczając obok liter drukowanych pisane.

Głoski: Kaf, Mem, Nun i Sadi, umieszczone na końcu, mają kształt odmienny, a mianowicie:

כ־ך, מ־ם, נ־ן, ס־ס, צ־ץ .- Alef nie wymawia się, podobnie jak i Ain, lecz mają znaczenie przydechu: pierwszy—lekkiego (*spiritus lenis*), drugi—mocnego (*spiritus asper*). Waw brzmi często jak *au*. Ponieważ trzy spółgłoski: *alef*, *waw* i *jod* nie mają dostatecznego dźwięku spółgłoskowego—uchodzą za samogłoski zasadnicze: *a*, *u*, *i*, Że jednak nie wystarczały one do wyrażania wszystkich dźwięków samogłoskowych, Rabini, naturalni stróże prawa i pisma świętego, wprowadzili w w. VI lub VII po Chr. dokładny system samogłoskowy, który tak się przedstawia:

Kames Szurek Chirik Wielki Sere Cholem

ā = אָ	ū = וּ	ī = יִ	ē = עֵ	ō = וּ
a = אַ	u = אֻ	i = אִ	e = אֶ	o = אֹ

Patach Kibbus Chirek mały Segol Kames chatuf

Powyższe znaki samogłoskowe w połączeniu ze spółgłoskami tak się przedstawiają:

בָּ = ba, בַּ = ba, בּוּ = bū, בּוּ = bu, בִּי = bi, בִּי = bi, בֵּי = bē, בֵּי = be,
 חָי = chō, חֵי = cho.

Abecadło hebrajskie.

Kształt	Nazwa	Brzmienie	Kształt	Nazwa	Brzmienie
א	א	'Alef	ל	Lamed	l
ב	ב	Bet	מ	Mem	m
בּ	בּ		נ	Nun	n
בֵּ	בֵּ		ס	Samech	s
ג	ג	Gimel	ע	'Ain	e
ד	ד	Dalet	פ	Pe	p
ה	ה	He	פּ	ph	
ו	ו	Waw	צ	Sadi	s
ז	ז	Zain	ק	Kof	k
ח	ח	Chet	ר	Resz	r
ט	ט	Tet	ש	Szyn	sz
י	י	Jod	שׁ	Syn	s
כ	כ	Kaf	ת	Taw	t
כּ	כּ	kh	תּ	th	

Z powyższego widać, że prawie wszystkie znaki samogłoskowe stoją pod spółgłoskami, za wyjątkiem u i o, z których pierwsze umieszcza się w środku, drugie zaś na lewo, ponad samogłoską. Znaki samogłoskowe, za jednym tylko wyjątkiem (*ruach*=duch, wiatr), wymawiają się po spółgłoskach, gdyż w języku hebrajskim żadna zgłoska nie zaczyna się od samogłoski.—Prócz samogłosek pełnych, język hebrajski ma jeszcze szereg dźwięków samogłoskowych, noszących miano *pół-samogłosek*. Są to znaki, używane do oznaczenia dźwięków nadzwyczaj lotnych, słabych, które stanowią pozostałość z dawniejszego okresu języka, dźwięków samogłoskowych pełnych i określonych. Tu należy przedewszystkiem dwukropek: najkrótszy i w wymawianiu najobojetniejszy znak samogłoskowy, wyrażający ciemne pół e (e). Znak ten, zwa-

ny *Sz^ewa* („Szw^a“) bywa albo prosty (*simplex*), albo złożony (*compositum*). „Szw^a“ proste rozpada się na trzy kategorie: 1) „Szw^a“ spoczywające (*quiescens*) czyli nieme, które nie wymawia się wcale, lecz służąc tylko za znak do rozdzielania zgłosek, stoi w wyrazie pod każdą spółgłoską, kończącą zgłoskę, na końcu zaś wyrazów odpada, np.: אַבְרָהָם = 'Abhrāhām . — 2) Szw^a ruchome (*mobile*) czyli dźwięczne kładzie się pod takimi spółgłoskami, które ściśle się łączą ze zgłoską następującą, bądź na początku wyrazu, np.: בֶּנִי = mój syn, *k^etol* = zabijać, bądź w środku wyrazu, np. *kit-t^elu* = zabili. 3) „Szw^a“ średnie (*medium*), albo zawieszzone pomiędzy spółgłoskami, które stoją na końcu zgłoski, wymawianej z samogłoską krótką, stoi pomiędzy szwa „spoczywającym“ a „ruchomem“, pod względem zaś wymawiania zalicza się do ostatniego, np.: *hin^eni* = jestem, które sto, zamiast *hin-n^eni*. Ze „Szw^a“ ruchomem, pojedynczemi łączy się „Szw^a“ złożone (*Chatef*)¹ którego wymawianie określa bliżej dodana samogłoska krótka — , וְ i . . . Szw^a złożone nazywają się: *chatef patach* (:) = a, np.: *ch^amor* = osioł; *Chatef segol* (· · ·) = e, np. *'emor*=mów *Chatef Kames* (ֿ ·) = o naprz.: *ch^oli* = choroba. Takie „chatefy“, a przynajmniej dwa pierwsze, stoją głównie pod czterema głoskami gardłowemi: ע פ ה א, t. j. 'h, ch, c. Wreszcie dodać trzeba, że spółgłoska, nie mająca znaku samogłoskowego, przybiera znak *Szwa*.

Spółgłoski b, g, d, k, p, t, ujęte przez gramatyków w jeden wyraz przypominający (*vox memorialis*) *Begad-*

kephat, wymawiają się dwojako: łagodnie, tj. przydechowo (*litterae aspiratae*) i silnie (*lenues*); w tym ostatnim wypadku otrzymują kropkę w środku, zwaną *Dagesz lene*, jak niżej:

Dźwięk przydechowy

ב = bh = w
 ג = gh
 ד = dh
 כ = kh = ch
 פ = ph = f
 ת = th = s

Dźwięk twardy

ב = b
 ג = g
 ד = d
 כ = k
 פ = p
 ת = t

Dagesz lekki, służący do nadania twardego brzmienia spółgłoskom, umieszcza się: 1) na początku wyrazu: a) bez wyjątku, gdy wyraz poprzedni kończy się na spółgłoskę pozbawioną samogłoski; b) na początku rozdziału, zdania lub części zdania po akcencie wyraźnym, choćby wyraz poprzedzający kończył się na samogłoskę, gdyż akcent rozdzielający uniemożliwia w takim wypadku oddziaływanie samogłoski na następującą spółgłoskę silną; 2) w środku wyrazów, po szwa spoczywającym, a także na początku zgłoski, bezpośrednio po spółgłosce bez samogłoski. Szczególne znaczenie gramatyczne posiada *Dagesz hazag* (mocny), gdyż jest znakiem podwajającym daną spółgłoskę, np. שִׁבְּר = שִׁבְּרָה = szibber = złamał.

Wszystkie spółgłoski, z wyjątkiem א, ה, ז, ע, ר, mogą przybierać dagesz mocny, który odróżnić bardzo łatwo w środku wyrazu, ma on bowiem zawsze przed sobą samogłoskę, gdy Dagesz lekki — nigdy. — Dagesza nie trzeba mieszać z *Mappikiem*, który także oznacza się za pomocą kropki, umieszczonej w środku jednej z głosek א, ה, ר, י dla nadania im brzmienia silniejszego. Wszelako najzwyczajniej *Mappik* kładzie się w głosce ה = h, gdy ta, położona na końcu wyrazu, ma brzmieć jako spółgłoska. Skoro po samogłosce długiej następuje spółgłoska gardłowa (za wyjątkiem *alef*), to wsuwa się pomiędzy nie *patach furtivum* czyli kreska —, która w odróżnieniu od innych samogłosek, wymawia się nie po spółgłosce, lecz przed nią, np.: כַּטְוֹחַ = katuach = pewny. Głoski א, ה, ר, י, nie mające znaków samogłoskowych, są zwykle niesłyszalne. Niepunktowane *waw* i *jot* są słyszalne po niektórych samogłoskach. Zgłoska, zakończona samogłoską, nazywa się *otwartą*, a gdy ma na końcu spółgłoskę — *zamkniętą*. Akcent w wyrazie pada przeważnie na ostat-

nią zgłoskę, i wówczas nazywa się *milora*, rzadziej na przedostatnią, i wówczas nosi miano *mileel*. Znak —, który służy do połączenia dwu lub więcej wyrazów w jedną całość, pod względem tonu oraz interpunkcyj, nazywa się *makke* (łącznik) np. אֶת-כָּל-אֲשֶׁר-לוֹ. = 'eth kol 'aszer lō = wszystko, co do niego należy. Znak | zwany *metheg* (hamulec) oznacza ton poboczny wyrazu i kładzie się w wyrazach wielozgłoskowych na drugiej zgłosce przed akcentem, jeżeli jest punktowana samogłoską długą, albo przed szwa ruchomem, np.: מְעַמְהָ = m'eameha = ze swego narodu. Znaki akcentowe, będące zarazem i pisarskimi, służąc do łączenia lub rozdzielania wyrazów, dzielą się na łączące i rozdzielające. Gesenius wyszczególnia 18 akcentów rozdzielających (*distinctivi v. domini*) i 8 łączących (*conjunctivi v. servi*). Oto jak wyglądają te akcenty:

1) Rozdzielające (Maphsikim)

K l a s a

I	II	III	IV
אֲ סִלּוֹק	אֲ סָנוּל	אֲ רְבִיעִי	אֲ פֶזֶד
אֲ אֲחִנָּה	אֲ זָקָה קָטָן	אֲ זָרְקָא	אֲ קָרְנֵי פְרוֹה
	אֲ זָקָה גְדוֹל	אֲ פִשְׁטָא	אֲ גֵרֶשׁ
	אֲ אִפְחָא	אֲ חִבְרִי	אֲ גִנְשִׁים
		אֲ יִתִּיב	אֲ שְׂסִיק
		אֲ שִׁלְשָׁלָה	אֲ חִלְשָׁא גְדוֹלָה

2) Łączące (Meszarthim)

אֲ מִנְחָה אֲ מִהֲפֵךְ אֲ קָרְנָא אֲ זָרְנָא אֲ חִלְשָׁא קָטָנָה אֲ
 אֲ מִרְכָּא אֲ מִרְכָּא כְּפוּלָה אֲ יִרְחַ בֵּן יוֹמוֹ אֲ

Najważniejsze akcenty są. *Silluk* (|), mający znaczenie naszej kropki i *Ethnach* (^), odpowiadający naszemu średnikowi. — Język hebrajski nie znosi przenoszenia wyrazów; o ile więc dany wyraz nie może się pomieścić w wierszu, musi być przeniesiony całkowicie do następnego: Że jednak tworzyłyby się na końcu wiersza miejsca

puste, szkodzące piękności druku, pewne głoski końcowe umieszczają się w formie rozciągniętej. Głoski te, ujęte w jeden „wyraz przypominający” *Ahaltem*, są następujące: ת ם ל ה נ

III.

Język hebrajski.

Pierwiastki wyrazów hebrajskich, jak i wogóle semickich, są przeważnie *trójspółgłoskowe*. W tych trzech spółgłoskach tkwi znaczenie istotne wyrazu, gdy zmieniające się samogłoski służą raczej do wyrażenia rozmaitych zmian pojęcia zasadniczego, np.: 'amak=on był głęboki, 'amok=głęboki *ómek*=głębokość i t. d. Taki pierwiastek może występować zarówno w formie czasownikowej jak imiennej, to też język przedstawia zazwyczaj jedną i drugą, np. *zara'*=on zasiał, *zera'*=zasiew.

W języku hebrajskim, podobnie jak w naszym, niema przedimka, który zastępuje się przez *he* „wskazujące”, np.: *zaken*=starzec, *ha-zaken*=ten starzec: *haszamajin*=to niebo. Rzeczowniki (*ha-szem*) bywają albo rzeczywiste, np. *bajith*=dom, *neta'*=roślina albo oderwane, np.: *chokhma*=wiedza, *tebhuna*=rozum; własne, np.: 'Abraham; pospolite, np.: 'adam=człowiek; zbiorowe, np.: 'am=lud, *mikne*=bydło. Rodzajów jest dwa: męski (*zakhar*) i żeński (*nekebha*), które, o ile płci nie oznaczają, rozróżnić trudno. Liczb dwie: pojedyncza=*mispar jachid* i mnoga=*mispar rabbim*. Podwójna służy tylko do oznaczenia przedmiotów parzystych, np.: *jadajim*=ręce, 'enajim=oczy. Imiona rzek, mórz, ludów, gór, kruszców i monet są rodzaju męskiego, zaś rodzaj żeński ma kilka końcówek statych, jak: *ah*, *eth*, *ath*, *ith*, *uth*. Prócz tego żeńskie są imiona krajów i miast. Rzeczowniki rodz. męskiego w licz. mn. kończą się po większej części na *im'* np.: *kasin*=bogacz, *kasinin*=bogacze; 'ebhjon=biedak. 'ebhjonim=biedacy. Jeżeli rzeczownik rodzaju żeńskiego kończy się w l. p. na *ah* i *eth*, to końcówką l. mnogiej będzie *oth*, gdy zaś l. p. kończy się na *ith* lub *uth*, to l. m.

ma końcówkę *joth*, np.: *betula*=dziewica, *betuloth*=dziewice, *almana*=wdowa, *almanoth*=wdowy, *malkhuth*=królestwo, *malkhujoth*=królestwa. Zakończeń przypadkowych język hebrajski nie posiada, odmianę zaś imienia wyraża za pomocą przyimków, bądź pełnych, bądź skróconych, które, jako głoski pojedyncze, łączą się z przodu z danym wyrazem. Oto dla przykładu odmiana wyrazu „dusza“:

ha-neszama=ta dusza
niszmah=dusza...

(np. człowieka)

le-ha-neszama=do duszy

eth ha-neszama=duszę

me-ha-neszama=z duszy

ba-neszema=w duszy

ke-ha-neszama=jak dusza

ha-neszamoth=te dusze

niszmooth=dusz...

(ludzi)

la-neszamoth=duszą

eth ha-neszamoth=dusza (Biernik)

min ha-neszamoth=z dusz

be-ha-neszamoth=w duszach

ka-neszamoth=jak dusze

Gdy w języku polskim z dwu rzeczowników, stojących względem siebie w stosunku zależności, drugi, t. j. określający, przybiera końcówkę dopełniacza, np.: „obawa nieba”, w języku hebrajskim odwrotnie: wyraz określający pozostaje niezmienny, a wyraz określony zmienia końcówkę, np.: *irea*=obawa w połączeniu z wyrazem niebo brzmi *ireath szamajim*=obawa niebios, czyli, że wyraz zasadniczy zmienił końcówkę *ah* w *ath*. Przymiotnik (*toar ha-szem*) kładzie się zawsze po rzeczowniku i zgadza się z nim tylko w rodzaju i w liczbie, zawsze bowiem stoi w przypadku 1-ym. Końcówki przymiotników są takie same jak rzeczowników. Oto przykłady:

Licz. poj. rodz. męskiego

‘*aszir*=bogaty

‘*ani*=biedny

tobh=dobry

ra'=zły

zaken=stary

gadol=wielki

gibbor=silny

L. mnoga rodz. męskiego

‘*aszirim*=bogaci

‘*anijim*=biedni

tobhim=dobrzy

ra'im=zli

zekenim=starzy

gedolim=wielecy

gibborim=silni

L. p. r. ż.

‘*aszira*=bogata

‘*anija*=biedna

tobha=dobra

ra'ah=zła

zekena=stara

gedola=wielka

gibbora=silna

L. m. r. ż.

‘*asziroth*=bogate

‘*anijath*=biedne

tobhoth=dobre

ra'oth=złe

zekenoth=stare

gedoloth=wielkie

gibboroth=silne

Stopień równy ('erech ba - szicuuy) tworzy się przez dodanie *kaf* do wyrazu, z którym się drugi przedmiot porównywa, np. *mathok ki-debhasz*=słodki jak miód. Stopień wyższy (*erekh he-ithron*) tworzy się przez dodanie *m*=(*mfn*), np. *gadol mi-kol ha-'am*=większy niż cały lud. Stopień najwyższy (*erekh ha-haphlaga*) tworzy się przez dodanie do przymiotnika *he* wskazującego, np. *ha-bekhira*=najstarszy, albo przez powtórzenie przymiotnika, a w takim razie jeden stoi w liczbie pojed. a 2-gi—w mnogiej, np. *kodesz kodoszim*=najświętszy.

Zaimki (*kinnuj ha-szem*) osobowe stoją albo samodzielnie, albo jako sufiksy, tj. przyrostki dodane do imion dla wyrażenia stosunku posiadania. Oto one: 'ano-khi=ja (r. m. i ż.), a jako suffix) 'atta = ty (m.) 'at = ty (ż.) a suffix: *t*, *hu*=on, *hi*=ona, a suffix: *ah*; 'anachnu=my (m. i ż.) a suffix *nu*, *atem* = wy (m.) 'aten = wy (ż.) a sufiks *khen*; *hema* albo *hem*=oni (suf.: *s*), *hena*, *hen*=one (suf. *z*), A oto odmiana całkowita zaimków osobowych:

'ani, 'anokhi=ja
li=mi
•thi=mnie, mię
itti=u mnie
'elaj=do mnie
bi=we mnie
mimmeni=odemnie
kamoni=jak ja

anachnu, 'anu=my
lanu=nam
othanu=nas (Biernik)
ittanu=u nas
elenu=do nas
banu=w nas
mimmenu=od nas
kamonu=jak my

Rodz. m.

atta=ty
lekha=tobie
otekha=ciebie cię
ittekha=u ciebie
elekha=do ciebie
bekha=w tobie
mimkha=od ciebie
kamokha=jak ty

Rodz. ż.

at=ty
lekh i t. d.
otekh
ittekh
elajikh
bekha
mimkhen
kamokha

L. m. r. m.

attem= wy
lakhem=wam
etkhem=was (Bier.)
itkhem=u was
alekhem=do was
bakhem=w was
mikhem=od was
kemokhem=jak wy

L. m. r. ż.

atten=wy
lakhen i t. d.
etkhen
itkhen
alekhen
bakhen
mikhen
kemokhen

hu=on
lo=jemu
otho=jego, go
itto=u niego
elaw=do niego
bo=w nim
mimmenu=od niego
kamohu=jak on

hi=ona
la=jej (Cel.)
otha=ją (Bier.)
itta=u niej
eleha=do niej
ba=w niej
mimmena=od niej
kamoha=jak ona

hem, hema=oni
lahem=im
ottam=ich
ittam=u nich
alehem=do nich
bahem=w nich
mehem=od nich
kemohem=jak oni

hen, hene=one
lahen=im
othan, ethen=je
ittan=u nich
alehen=do nich
bahen=w nich
mehen=od nich
kemohen=jak one

Zaimki dzierżawcze (*ha-kinjan*) są następujące: *szeli*=mój, *szelekha*=twój, *szelo*=jego, *szelah*=jej, *szelanu*=nasz, *sze-lakhem*=wasz, *szelakhen*=wasza, *szelahem*=ich (m.), *szelehen*=ich (ż.). Jak Sufiksy łączą się z rzeczownikami, widzi-my z następującej odmiany rzeczownika „stryj“:

Sufiksy Liczba pojedyncza Sufiksy Liczba mnoga

<i>i</i>	<i>dodi</i> =mój stryj	<i>i</i>	<i>dodaj</i> =moi str.
<i>kh</i>	<i>dodekha</i> =twój s.	<i>kh</i>	<i>dodekha</i> =twoi str.
<i>kh</i>	<i>dodekh</i> =twój (ż.) s.	<i>kh</i>	<i>dodajikh</i> =twoi (r.ż.) st.
<i>o</i>	<i>dodo</i> =jego s.	<i>aw</i>	<i>dodaw</i> =jego str.
<i>ah</i>	<i>doda</i> =jej s.	<i>ha</i>	<i>dodeha</i> =ich str.
<i>mu</i>	<i>dodenu</i> =nasz stryj	<i>ni</i>	<i>dodenu</i> =nasi str.
<i>khem</i>	<i>dodekhem</i> =wasz st.	<i>khem</i>	<i>dodekhem</i> =wasi str.
<i>khen</i>	<i>dodekhen</i> =wasz (ż.) s.	<i>khen</i>	<i>dodekhen</i> =wasi (r.ż.) st.
<i>am</i>	<i>dodam</i> =jego stryj	<i>hem</i>	<i>dodehem</i> =ich str.
<i>an</i>	<i>dodan</i> =ich (ż.) stryj	<i>hen</i>	<i>dodehev</i> =ich (ż.) str.

Zaimki wskaz. (*haremz*) są: *ze ha-ze*=ten, *ha-laz*, *ha-lazeh*=ów, *zoth* (zo)=ta, *eleh*=ci i te. Zaimek względny (*ha-hemszekh*) reprezentuje wyraz *aszer*=który, a zaimek pytający (*ha-szeelah*) *mi*=kto? który. *me ma*, *mā*=co?. — Liczebniki (*szem-ha mispar*) dzielą się na: główne (*mispar jesodi*), porządkowe (*sidduri*) i ułamkowe (*chelki*). Oto liczebniki główne:

	Męskie	Żeńskie
1	'ekhad=jedeu	achath=jedna
2	szenajim=dwa	szetajim=dwie
3	szeloszah i t. d.	szalosz i t. d.
4	arbaah	arba'
5	ehamiszah	ehamesz
6	sziszah	szesz
7	szibheah	szebha'
8	szemonah	szemona'
9	tiszeah	tesza
10	'asarah	eser
11	'akhad 'asar	'achath 'esre
12	szenem 'asar	sztem 'esre
13	szeloszah 'asar	szelosz 'esre
14	'arbaach 'asar	'arba 'esre
15	chamiszah 'asar	chamesz 'esre
16	sziszah 'asar	szesz 'esre
17	szibheah 'asar	szelha 'esre
18	szemonah 'asar	szemone 'esre
19	tiszeah 'asar	tesza 'esre
20	'esrim	'esrim
30	szeloszim	szeloszim
40	arbaim	'arbaim
50	chamiszim	ehamiszim
60	szisim	szisim
70	szibheim	szibheim
80	szemonim	szemonim
90	tiszeim	tiszeim
100	meah	meah
1000	'eleph	'eleph
10000	rebhabah	rebhabah

Łączenie jedności z dziesiątkami jest bardzo łatwe, gdyż pierwsze mogą stać przed drugimi lub po nich, np.: 'ekhad we-'esrim=21, szemonah we-'arbaim=48. A oto li-czebniki porządkowe:

riszon=pierwszy
 szeni=drugi
 szelishi=trzeci
 rebhi'i=czwarty
 chamiszi=piąty
 sziszi=szósty
 szebhi'=siódmy
 szemini=ósmi
 teszi'i=dziewiąty
 'asiri=dziesiąty

riszonah=pierwsza
 szenith i t. d.
 szelisith
 rebi'ith
 chamisith
 szisith
 szebi'ith
 szeminit
 teszi'ith
 'asirith

Począwszy od 11 liczebniki porządkowe zastępują się przez główne, które jednak stoją po rzeczowniku. Liczebniki ułamkowe, za wyjątkiem *chasi, chasi*=pół, a także *machasith*=połowa zgadzają się zupełnie z porządkiem w rodzaju żeńskim. Dla wyrażenia liczb, starożytni Hebrajczycy używali głosek abecadła:

1	א	9	ט	17	יז	70	ע	600	תר
2	ב	10	י	18	יח	80	פ	700	הש
3	ג	11	יא	19	יט	90	צ	800	הת
4	ד	12	יב	20	כ	100	ק	900	תתק
5	ה	13	יג	30	ל	200	ר	1000	א
6	ו	14	יד	40	מ	300	ש	2000	ב
7	ז	15	טו	50	נ	400	ת	3000	ג
8	ח	16	טז	60	ס	500	תק		

W liczbach złożonych większa poprzedza mniejszą, np.:

5659 = ה"ה"רנ"ט, 1899 = אתתצ"ט, 857 = התנ"ז, 423 = תכ"ג

Czasowniki (*pa'al*) hebrajskie dzielą się na przechodnie (*po'olim joseim*) i nieprzechodnie (*po'olim 'omedim*), a posiadają 4 odmiany czynne (*kal*) i 4, a właściwie 3 bierne (*nipheal*), gdyż, ściśle mówiąc, słowo zwrotne nie ma strony biernej. Nazwy tych koniugacyj (*binjanim*) czyli od mian, są następujące: *Kal, Piel, Hifil* i *Hitfael*, bierne zaś: *Nifal, Pual, Hofal* i bardzo rzadko: *Hothfael*.—Najprostsza forma czasownika, stanowiąca czysty pierwiastek bez żadnych dodatków koniugacyjnych, nazywa się *kal*. tj. „lekka“ w przeciwstawieniu do innych, które obciążane wzmocnieniami spółgłosek i dodatkami, noszą miano ogólne *kebhedim* tj. „ciężkich“.—Nazwy szczególne tych odmian ciężkich, powyżej wymienione, powstały u najdawniejszych gramatyków żydowskich z odmiany czasownika „czynić“, który im służył za przykład koniugacyjny. Otóż *Kal* wraz ze swoją stroną bierną *Nifal* wyraża po prostu czynność bez bliższego jej określenia. Forma *Piel-Pual* wyraża działanie natężone, powtarzające się, częstotliwe, np. „pisywać“; *Hiphil-Hophal* jest formą przyczynową, wyrażającą czynność, spowodowaną przez osobę trzecią, np.: *hiktıl*=on kazał zabić, *Hithpael* jest czasownikiem zwrotnym. Słów posiłkowych język hebrajski nie posiada, gdyż wszystkie czasowniki we wszystkich trybach kształtują się za pomocą fleksyj. Trybów (*'ophannim*) jest trzy: bez-

okoliczny (*derekh ha-makor*), oznajmujący (*derekh ha-hachlata*) i rozkazujący (*derekh ha-siwuj*). Oddzielnej formy dla wyrażenia warunkowości, tj. trybu łączącego, język hebrajski nie posiada. Tryb oznajmujący może mieć znaczenie i łączące, a użycie go właściwe wypływa z treści. Są też spójniki, jak: *lu, lule* = gdyby, jeśli, które w połączeniu z czasownikiem wyrażają charakter łączący. Czasów jest trzy: teraźniejszy (*benoni*), przeszły dokonany (*abar*) i przyszły (*athid*). Wreszcie są trzy osoby, dwie liczby i dwa rodzaje. Głoskami charakterystycznymi do tworzenia czasów i osób są (należy czytać od ręki prawej ku lewej) ה א ט נ ת י ו . Przez przyczepienie głosek:

ש ו ה ב כ ל do pierwiastku czasownika można także wyrazić stosunek i łączność. Czasowniki hebrajskie dzielią się na 3 klasy, odpowiadające trzem głoskom pierwiastka: prawidłowe (*szelemim*), ułomne (*chaserim*) i nieokreślone lub spoczywające (*nachim*). Przyjawszy za wzór czasownik *pa'al*, gramatycy każdej z głosek tego wyrazu nadali miano głoski pierwiastkowej: pierwszej *p*, drugiej *a* i 3-ej *l*. Otóż, o ile wszystkie 3 głoski pierwiastkowe pozostają przy odmianie, czasownik jest prawidłowy; gdy jedna z nich wypada, czasownik jest ułomny; w czasownikach „spoczywających“ jedna z głosek pierwiastka jest przy wymawianiu nie słyszalna. Za zasadniczą formę czasownika hebr. przyjęto czas przeszły dokonany, z którego tworzy się odmiana przez zmianę samogłoski lub też przez podwajanie, usuwanie i przyczepianie głosek.—Dla przykładu przedstawimy odmianę czasownika prawidłowego „szukać“.

Strona czynna — *Kal*: Tryb bezokoliczny ma dwie formy: skróconą *pekod* i dłuższą *pakod* = szukać; forma krótsza w połączeniu z przyimkami zastępuje *gerundium*, np.: *bi-phekod* = (w) szukać, szukając; *ki-phekod* = (do) szukać i t. d. Czas przeszły dokonany w odmianie *Kal* tr. oznajmującego tworzy się przez dodanie końcówek zaimka osobowego do 3-ej głoski pierwiastkowej, a mianowicie: w l. p. dla osoby 1-ej i 2-ej r. m. końcówki: *ti ta*; dla osoby 2-ej i 3-ej r. ż.: *-t, ah*: osoba 3-a r. m., stanowiąca czysty pierwiastek czasownika, niema żadnej końcówki. W liczbie mn. dla osoby 1-ej, 2 ej i 3-ej końcówki: *nu, tem, n*, a dla os. 2-ej r. ż.: *ten*.—Odmiana więc czasu przeszłego tak się przedstawia:

pakadti = szukałem
pakadta = szukałeś
pakad = szukał

pakadt = szukałaś
pakeda = szukała

pakadnu = szukaliśmy
pekadtem = szukaliście
pakedu = szukali

pekadten = szukałyście

Imiesłów: *poked* = szukający, *pakud* = szukany. Czas teraźniejszy tworzy się z imiesłowu czynnego z zaimkiem osobowym:

Męzki	Żeński
<i>'anokhi poked</i> = szukam	<i>anokhi pokedeth</i>
<i>'attah</i> „ = szukasz	<i>at</i> „
<i>ku</i> „ = szuka	<i>hi</i> „
<i>anakhnu pokedim</i> = szukamy	<i>'anakhnu pokedoth</i>
<i>attem</i> „ = szukacie	<i>'atten</i> „
<i>hem</i> „ = szukają	<i>hen</i> „

Czas przysły tworzy się przez dodanie do którejś formy infinitivu skróconych form zaimka osobowego:

'ephkod = będę szukał
tiphkod i t. d.
iphkod
niphkod
tiphkedu
iphkedu

ephkod = będę szukała
tiphkedi i t. d.
tiphkod
niphkod
tiphkodna
tiphkodna

Tryb rozkazujący: *pekod* = szukaj (r. m.), *pikdi* = szukaj (r. ż.), *pikdu* = szukajcie (r. m.), *pekodna* = szukajcie (r. ż.). W formie biernej *Kal-Nifal* – tryb bezokoliczny: *hippaked* = być szukany. Gerundium (tryb bezokoliczny przyimkowy) = (w...)

<i>be-hippaked</i> w	} być szukany
<i>ke-hippaked</i> jak	
<i>le-hippaked</i> do	
<i>me-hippaked</i> od	

Głoska *waw*, używana jako spójnik, ma nie tylko znaczenie łączące, ale także niekiedy i warunkowe, a służy również do przemiany form czasownika. *Perfectum*, za pomocą *waw*, przybiera znaczenie czasu przysłego, a niekiedy i odwrotnie. Wówczas nazywa się *waw consecutivum* (*waw ha-hippukh*). Jeżeli z *perfectum* tworzymy *futurum*, to *waw* otrzymuje *szwa*, w przeciwnym razie *patah* z następującym dageszem silnym, np. *szameru* = strzeżli, *we-szameru* = będą strzeżli; przeciwnie: *iszmor* = będzie strzeżli, *wa-iszmor* = strzeżli. Czas przeszły strony biernej (*Nifal*):

niszmarti=byłem, -lam strzeżony -a
niszmart=byłeś strzeżony
niszmart=byłaś strzeżona
niszmar=był strzeżony
niszmera=była strzeżona
niszmarnu=byliśmy strzeżeni (m. i ż.)
niszmartem=byliście strzeżeni
niszmarten=byłyście strzeżone
niszmeru=byli strzeżeni (r. m. i ż)

Czas przysły:

eszszamer=będę strzeżony, -a
tiszszamer=będziesz strzeżony
tiszszameri=będziesz strzeżona
iszszamer=będzie strzeżony
tiszszamer=będzie strzeżona
niszszamer=będziemy strzeżeni, -one
tiszszameru=będziecie strzeżeni
tiszszamerna=będziecie strzeżone
iszszameru=będą strzeżeni
tiszszamerna=będą strzeżone

I m i e s ł o w :

niszmar=strzeżony
niszmarim=strzeżona
niszmara=strzeżeni
niszmaroth=strzeżone

Czas terażniejszy:

ani niszmar=jestem strzeżony
'atta „ i t. d.
hu „
'anakhnu niszmarim
atten „
hem „
'ani niszmara=jestem strzeżona
att „ i t. d.
hi „
anakhnu niszmaroth
'atten „
hem „

Forma *piel* oznacza, jak wiemy, natężenie, spotęgowanie czynności, odpowiadające naszej formie dokonanej, np. *zdziałać*, *wyszukać*, *wytworzyć*, *nauczyć* i t. p. Podajemy wzór odmiany czasownika *pakked*=wyszukać z opusz-

czeniu już polskich tłumaczeń. Garundium (tryb bezokoliczny przyimkowy):

be-phakked, ke-phakked, le-phakked, mip-pakked

Czas przeszły oznajmujący: męski i żeński:

<i>pikkadti</i>	<i>pikkadti</i>
<i>pikkadta</i>	<i>pikkadt</i>
<i>pikked</i>	<i>pikkeda</i>
<i>pikkadnu</i>	<i>pikkadnu</i>
<i>pikkadtem</i>	<i>pikkadtem</i>
<i>pikkeđu</i>	<i>pikkeđu</i>

I m i e s ł ó w:

mephakked, mephakkeđim, mephakkeđa, mephakkeđeth, mephakkeđoth.

Czas terażniejszy tworzy się z imiesłowu za pomocą zaimków osobowych, a czas przyszły tak się przedstawia w rodz. męz. i żeń.:

<i>aphakked</i>	<i>aphakked</i>
<i>tephakked</i>	<i>tephakkeđi</i>
<i>jephakked</i>	<i>tephakked</i>
<i>nephakked</i>	<i>nephakked</i>
<i>tephakkeđu</i>	<i>tephakkeđna</i>
<i>jephakkeđu</i>	<i>tejhakkeđna</i>

Tryb rozkazujący I. p.: *pakked, pakkeđi*, I. m. *pakkeđu, pakkeđna*.—*Pual*, tj. strona bierna *pielu*, przedstawia się tak: Tryb bezokoliczny *pukkod*:

Czas przeszły męzki i żeński:

<i>pukkadti</i>	<i>pukkadti</i>
<i>pukkadta</i>	<i>pukkadt</i>
<i>pukkad</i>	<i>pukkeđa</i>
<i>pukkadnu</i>	<i>pukkadnu</i>
<i>pukkadtem</i>	<i>pukkadtem</i>
<i>pukkeđu</i>	<i>pukkeđu</i>

I m i e s ł ó w:

pukkad, pukkeđim, pukkeđa, pukkeđoth

Czas przyszły męzki i żeński

<i>aphukkad</i>	<i>aphukkad</i>
<i>tephukkad</i>	<i>tephukkeđi</i>
<i>jephukkad</i>	<i>tephukkad</i>
<i>nephukkad</i>	<i>nephukkad</i>
<i>tephukkeđu</i>	<i>tephukkeđna</i>
<i>jephukkeđu</i>	<i>tephukkeđna</i>

Hifil ma znaczenie przyczynowe i oznacza czynność spowodowaną przez osobę 3-ą, np.: *hiphkadti*=polecilem szukać, ustanowiłem. Tryb bezok.: *haphkkid*, *haphked*. Gerundium (tryb bezokoliczny przyimkowy):

be-haphkkid, *ke-haphkkid*, *le-haphkkid*, *me-haphkkid*

Czas przeszły tr. oznaj.: męzki i żeński

<i>hiphkadti</i>	<i>hiphkadti</i>
<i>hiphkadta</i>	<i>hiphkadt</i>
<i>hiphkkid</i>	<i>hiphkkida</i>
<i>hiphkkadnu</i>	<i>hiphkkadnu</i>
<i>hiphkkadtem</i>	<i>hiphkkadten</i>
<i>hiphkkidu</i>	<i>hiphkkidu</i>

I m i e ś ł ó w.

maphkkid, *maphkkidim*, *maphkkida*, *maphkkidoth*

Czas przyszły

<i>aphkkid</i>	<i>aphkkid</i>
<i>taphkkid</i>	<i>taphkkidi</i>
<i>japhkkid</i>	<i>taphkkid</i>
<i>naphkkid</i>	<i>naphkkid</i>
<i>taphkkidu</i>	<i>taphkedna</i>
<i>japhkkidu</i>	<i>taphkedna</i>

Tryb rozkazujący:

haphked, *haphkkidu*, *haphkkidi*, *haphkedna*

Hofal, strona bierna *hifilu* ma tr. bezok.: *hophked*.

Czas przeszły oznaj. męzki i żeński:

<i>hophkkadti</i>	<i>hophkkadti</i>
<i>hophkkadta</i>	<i>hophkkadta</i>
<i>hophkkad</i>	<i>hophkkeda</i>
<i>hophkkadnu</i>	<i>hophkkadnu</i>
<i>hophkkadtem</i>	<i>hophkkadten</i>
<i>hophkkedu</i>	<i>hophkkedu</i>

I m i e ś ł ó w:

hophkkad, *hophkkadim*, *hophkkada*, *hophkkadoth*.

Czas przyszły:

<i>ophkkad</i>	<i>ophkkad</i>
<i>tophkkad</i>	<i>tophkkedi</i>
<i>jophkkad</i>	<i>tophkkad</i>
<i>nophkkad</i>	<i>nophkkad</i>
<i>tophkkedu</i>	<i>tophkkadna</i>
<i>jophkkedu</i>	<i>tophkkadna</i>

Trybu rozkazującego niema. Wreszcie *Hithpael* jest związane z pojęciem zwrotnem i ma tryb bezokoliczny: *hithpakked*=szukać się. Gerundium: *be-hithpakked*, *ke-hithpakked*, *le-hithpakked*, *me-hithpakked*.

Czas przeszły męzki i żeński:

<i>hithpakkadti</i> =szukałem się	<i>hithpakkadti</i> =szukałam się
<i>hitppakkadta</i>	<i>hithpakkadt</i>
<i>hithpakked</i>	<i>hithpakkeda</i>
<i>hithpakkadnu</i>	<i>hithpakkadnu</i>
<i>hithpakkadtem</i>	<i>hithpakkadtem</i>
<i>hithpakkedu</i>	<i>hithpakkedu</i>

Imiesłów:

mithpakked, *mithpakkedim*, *mithpakkeda*, *mithpakkedoth*.

Czas przyszły męzki i żeński

<i>ethpakked</i>	<i>ethpakked</i>
<i>tithpakked</i>	<i>tithpakkedi</i>
<i>tithpakked</i>	<i>tithpakked</i>
<i>nithpakked</i>	<i>nithpakked</i>
<i>tithpakkedu</i>	<i>tithpakkedna</i>
<i>ithpakkedu</i>	<i>tithpakkedna</i>

Tryb rozkazujący:

hitpakked, *hitpakkedu*, *hitpakkedi*, *hippakkedua*.

Czasowniki ułomne są te, których albo pierwszą głoską pierwiastkową jest *nun*, np.: *nagosz*=przystępować, albo pierwszą *jod*, a drugą *sadi*, np. *jasok*=łać, albo trzecią *tet*, np. *karot*=przeciąć. Oto wzór odmiany słowa ułomnego *nagosz* (*eggasz*)=przystępować.

Gerundium: *be-geszeth*, *ke-geszeth*, *la-geszeth*, *mig-geszeth*.

Czas przeszły męzki i żeński:

<i>nagaszti</i>	<i>nagaszti</i>
<i>nagaszta</i>	<i>nagaszt</i>
<i>nagasz</i>	<i>nagesza</i>
<i>nugasznu</i>	<i>nagasznu</i>
<i>negasztem</i>	<i>negasztem</i>
<i>nageszu</i>	<i>nageszu</i>

Imiesłów czynny: *nogesz*, *nogeszim*, *nogeszta*, *nogeszeth*, *nogeszoth*. Imiesłów bierny: *nagusz*, *neguszim*, *neyusza*, *neguszoth*.

Czas przysły m. i ż.:

<i>eggasz</i>	<i>eggasz</i>
<i>tiggasz</i>	<i>tigg szzi</i>
<i>iggasz</i>	<i>tiggasz</i>
<i>niggasz</i>	<i>niggasz</i>
<i>tiggesz</i>	<i>tiggaszna</i>
<i>iggesz</i>	<i>tiggaszna</i>

Tryb rozkazujący: *gesz. geszu, geszi, geszna*. Nifal tryb bezokoliczny *hinnagesz*.

Czas przeszły męzki i żeński

<i>niggashti</i>	<i>niggashti</i>
<i>niggaszta</i>	<i>niggaszt</i>
<i>niggasz</i>	<i>niggasza</i>
<i>niggasznu</i>	<i>niggasznu</i>
<i>uiggasztem</i>	<i>niggaszten</i>
<i>niggesz</i>	<i>niggesz</i>

Czas przysły męzki i żeński:

<i>ennagesz</i>	<i>ennagesz</i>
<i>tinnagesz</i>	<i>tinnageszi</i>
<i>innagesz</i>	<i>tinnagesz</i>
<i>ninnagesz</i>	<i>ninnagesz</i>
<i>tinnageszu</i>	<i>tinnageszna</i>
<i>innageszu</i>	<i>tinnageszna</i>

Imiestów: *niggasz*. Tryb rozkazujący: *hinnagesz, hinnageszu, hinnageszi, hinnageszna*. Hifil—Tryb bezokoliczny *haggesz*.

Czas przeszły męzki i żeński:

<i>higgashti</i>	<i>higgashti</i>
<i>higgaszta</i>	<i>higgaszt</i>
<i>higgisz</i>	<i>higgisza</i>
<i>higgasznu</i>	<i>higgasznu</i>
<i>higgasztem</i>	<i>higgaszten</i>
<i>higgiszu</i>	<i>higgiszu</i>

Imiestów: *maggisz, maggiszin i maggisza, maggiszoth*.

Czas przysły męzki i żeński:

<i>aggisz</i>	<i>aggisz</i>
<i>taggisz</i>	<i>taggiszzi</i>
<i>jaggisz</i>	<i>taggisz</i>
<i>naggisz</i>	<i>naggisz</i>
<i>taggisz</i>	<i>taggiszna</i>
<i>jaggiszu</i>	<i>taggiszna</i>

Tryb rozkazujący: *haggesz, haggiszu, haggiszi, haggeszn a Hofal* Tryb bezokoliczny: *huggesz.*

Czas przeszły męzki i żeński:

<i>huggashti</i>	<i>huggashti</i>
<i>huggashta</i>	<i>huggashti</i>
<i>huggasz</i>	<i>huggesza</i>
<i>huggasznu</i>	<i>huggasznu</i>
<i>huggasztem</i>	<i>huggasztem</i>
<i>huggesznu</i>	<i>huggesznu</i>

Imięstów: *huggasz.* Czas przyszły męzki i żeński:

<i>uggasz</i>	<i>uggasz</i>
<i>tuggasz</i>	<i>tuggeszi</i>
<i>juggasz</i>	<i>tuggasz</i>
<i>nuggasz</i>	<i>nuggasz</i>
<i>tuggesznu</i>	<i>tuggaszna</i>
<i>juggesznu</i>	<i>tuggaszna</i>

Trzy inne odmiany: *Piel, Fual* i *Hithpael* są zupełnie prawidłowe, gdyż zatrzymują 1-ą pierwiastkową *nun*.

Nakoniec 3-ą kategorię odmiany nieprawidłowej stanowią czasowniki „spoczywające“, których pierwszą pierwiastkową jest *jod*, a czasami i *alef*. Tu także należą czasowniki, których 2-ą pierwiastkową jest *waw* lub *jod* albo 3-ą *he*. W podkategorye tej grupy czasowników zapuszczać się tu nie będziemy, gdyż pisanie gramatyki nie było wcale naszym zadaniem. Pragnęliśmy tylko dać najogólniejsze wyobrażenie o budowie języka hebrajskiego, a czytelników ciekawszych odsyłamy do „Gramatyki“ p. Szeniaka (1901), przystępnie i dobrą polszczyzną napisanej.

Przyimki hebrajskie (*milloth ha-jachas*) są albo swobodne albo związane z innemi częściami mowy. Do przyimków stanowiących wyrazy oddzielne, należą: *el* = do, *achar, achare* = za, po, *'esel* = przy, *ben* = pomiędzy, *be'od*, = około, *betokh* = w, *zulath* = oprócz. *chus, chusa, michus* = poza, zewnątrz, *ja'an* = z powodu, *le'ummah* = naprzeciw, *likrath* = przeciw, naprzeciwko, *liphne* = przed, *mimma'al me'al* = nad, *mul neged, nokhach* = przeciwko, *min* = od. *mipene* = od, przed, *'al* = przez, *'im* = z, *takhath, mittakhath* = pod, *kedem* = z przodu, *tokh* = w wewnątrz. Głoski **ב, ג, ד, מ** używają się często jako przyimki, o ile są połączone z pierwszemi głoskami imienia: np.; *be-goj* = przez lud; *mik-ka'as* = przed gniewem i t. p, lub z przyrostkami zaimekowymi, np.: *beni* = pomiędzy mną i t. d. A oto przykła-

dy przysłówków (*to'ar hap-pa'al*): *lo*, 'al=nie, 'en kol=nie, 'akh=zaledwie, 'az = wóczas, me'ajjin = zkad? 'omnam = wprawdzie, 'ajje = gdzie, 'epho = gdzie? ethmol = wczoraj, makhar=jutro, daj=dosyć, ken=tak, kabbir=wiele, jesz=jest, istnieje, me'od=bardzo, me'at=mało, 'atta=teraz. le'olam =zawsze, wiecznie i t. d.—Spójniki (*milloth ha-chibbur*) łączą zdania lub rozdzielają a o najczęstszym *waw* już mówiliśmy. Oto kilka innych; 'im=gdy, 'o=albo, 'akh=lecz, wszakże, 'aph gam zoth=jakkolwiek, ba'abhur=aby, ja'an=ponieważ, ka'aszer=jak, niż; lub złożone: 'im-'im, 'o-o=albo—albo, 'im-'az=jezeli-to, ka'aszer-ken=im—tem i t. d. Nakoniec wykrzykniki (*milloth ha-keri'a*) jak: heakh=ha! ha! hedad=hura! 'oj, 'abhoj = ach! 'alele = ach! biada! has = ci-chol i t. d.

Dla przykładu przytoczymy pierwsze 5 wierszów z Genesis z transkrypcją fonetyczną i z przekładem, przypominając, że pismo hebrajskie czyta się od ręki prawej ku lewej.

1 בְּרֵאשִׁית בָּרָא אֱלֹהִים אֶת הַשָּׁמַיִם וְאֶת הָאָרֶץ 1

2 וְהָאָרֶץ הַיְתָה תוֹהוּ וָבוֹהוּ וְהַשָּׁדַי עַל-פְּנֵי תְהוֹם וְרוּחַ אֱלֹהִים
מְרַחֶפֶת עַל-פְּנֵי הַמַּיִם: 2

3 וַיֹּאמֶר אֱלֹהִים יְהִי אוֹר וַיְהִי-אֹר: 3

4 וַיֵּרָא אֱלֹהִים אֶת-הָאוֹר כִּי-טוֹב וַיַּבְדֵּל אֱלֹהִים כֵּן הָאוֹר
וּבֵין הַחֹשֶׁךְ: 4

5 וַיִּקְרָא אֱלֹהִים לְאוֹר יוֹם וּלְחֹשֶׁךְ קָרָא לַיְלָה וַיְהִי-עֶרֶב וַיְהִי-
בֹקֶר יוֹם אֶחָד: 5

1. Bereszith bara 'Elohim eth haszszamajim weeth haares.

Na początku stworzył Bóg to niebo i tę ziemię.

2. Wehaares hajethah tohu wabohu wechoszekh 'al pene tehom weruach 'Elohim merachepeth 'al-pene hammajim.

A ziemia była pusta i próżna i ciemności nad głębokością i duch Boga unaszał się nad wodami.

3. Wajjomer 'Elohim jehi 'or wajehi 'or.

I rzekł Bóg: niech się stanie światłość i stała się światłość.

4. *Wajar 'Elohim eth haor ki tobh wajjabhdel 'Elohim ben ha'or uben hachoszekh.*

I ujrział Bóg światłość, że była dobra i oddzielił światłość od ciemności.

5. *Wajikra 'Elohim la or jom welachoszekh kara lajelah, wajehi erebh wajehi boker jom echad.*

I nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. I stał się wieczór i zaranek, dzień jeden.

IV.

Dzieje Kanaanu do przybycia Izraelitów.

U żadnego z narodów świata pomniki literackie nie wiążą się tak ściśle z całym życiem politycznym, społecznym, a nadewszystko religijnym, jak u Żydów. Prawie wszystkie ich dzieła są mniej lub więcej dokładnym odzwierciedleniem kolei losów, przez które naród izraelski przechodził w życiu dziejowym. Na nieszczęście, najdawniejsze podania Izraelitów sięgają zaledwie do epoki tak zwanych patryarchów, a epoka ta, w świetle najnowszych badań starożytniczych, jest względnie historią młodą. Aż do połowy wieku zeszłego nie mieliśmy absolutnie żadnych innych źródeł do odtwarzania historii pierwotnej Kanaanu,—okrom ksiąg hebrajskich, których redakcyja, znacznie późniejsza od opisywanych przez nie wypadków, budziła pośród wielu uczonych wątpliwości najrozmaitsze, graniczące nieraz z negacyą kategorięczną. Skoro jednak zjawiły się dwie nauki nowe: egiptologia i assyryologia, oparte na wykopaliskach nieocenionych, na pomnikach piśmiennych, wyprzedzających dobę patryarchów Izraela o całe tysiące lat; skoro nagle, w sposób iście cudowny, nauka zdobyła źródła *współczesne* do obrazu wypadków, które się rozgry-

wały w Kanaanie, przed wejściem Izraelitów do tej krainy; gdy żywe kroniki babilońsko assyryjskie, wydobyte przez uczonych z łona ziemi, rzuciły olbrzymi snop światła na późniejsze losy Izraelitów, na ich walki krwawe z najeźdźnikami, na ich niezdarność polityczną, na ich stosunki ze zdobywcami—wówczas świat uczony rzucił się zapamiętale do badania tych skarbów niespodziewanych, żeby przy ich świetle ocenić wiarogodność faktów, podanych przez księgi hebrajskie, lub też ich braki uzupełnić. Jakiż był wynik tej oceny? W odpowiedzi na to pytanie pozwolimy sobie przytoczyć sądy dwu uczonych, z których jeden jest większym znawcą Biblii, niż źródeł egipsko - assyryjskich, drugi zaś jest assyryologiem znakomitym, ale zato skromniejszym hebraistą. Pierwszy z nich, Don Ramiro Fernandez Valbuena, kanonik katedralny i rektor seminarium katolickiego w Toledo, kapłan wiedzy niepospolitej, wydał między innymi, z aprobatą biskupa José Ramona (*Obispo de Domiciopolis. Gobernador Ecclesiastico*), duże dzieło (1895—1898), którego wyszły dotychczas 2 tomy po 600 stronice z górą, p. t. *Egipto y Asiria resucitados* („Egipt i Assyrya wskrzeszone”). Autor, rozwijając w przedmowie cel i pobudki, które go skłoniły do napisania tego dzieła, między innymi tak pisze: „Już zacząłem gromadzić materiały, gdy Jego Świątobliwość Leon XIII ogłosił Encyklikę (*Providentissimus Deus*), z d. 4 Listopada r. 1893 o studyach nad Pismem Świętem i gdy w niej wyczytałem zachętę usilną Ojca powszechnego wiernych do „ożywienia i zalecania tych badań, tak szlachetnych, nad Pismem Świętem, tudzież kierowania niemi w sposób bardziej zgodny z potrzebami czasów obecnych (*de dirigirlo de una manera más conforme a las necesidades de los tiempos presentes*”). Powołując się następnie na powagi Kościoła katolickiego, autor przytacza taki ustęp z księgi kardynała Gonzaleza, p. t. *La Biblia y la ciencia* („Biblia i nauka”): „W każdym czasie, a zwłaszcza w naszym,

roztropność, którą moglibyśmy nazwać naukowo-chrześcijańską, doradzała i doradza, nie wyrzucać okrzyków trwogi przedwczesnej wobec jakiegokolwiek teorii, jakiegokolwiek odkrycia i jakiegokolwiek hipotezy, która z pierwszego wejrzenia przedstawiałaby się jako mniej lub więcej widoczna opozycja tekstów biblijnych... Z drugiej strony nie należy zapominać, że egzegeza chrześcijańska, rozważana sama w sobie, nie jest konieczną prawdą, lecz także poszukiwaniem prawdy; ten charakter, przez który upodobnia się ona innym naukom, wprowadza pełność i niezależność do kryteriów owej egzegezy. I rzeczywiście, ta pełność sprawdzianu, ta swoboda egzegietyczna nigdy nie była tak odpowiednia i nawet konieczna, jak w naszych czasach." (*Yen verdad, que esta amplitud de criterio, esta libertad exegética nunca ha sido tan conveniente y hasta necesaria como en nuestras dias*). Wreszcie, jako uzupełnienie kryterium katolickiego w tej kwestyi, autor przytacza następujące słowa słynnego Mohelera z jego „Symboliki”: „Jeżeli tradycja dogmatyczna ustala znaczenie Pisma Ś-go; jeżeli Kościół jest jedynym Sędzią nieomylnym, to jakież jest zadanie nauki w tłumaczeniu ksiąg świętych? Na czym ćwiczyć się może talent i erudycja egzegiety?.. Otóż Kościół nie wkracza w obszar tych badań, które zwracają uwagę filologa; on np. nie ma ani obowiązku, ani prawa wyłącznego do ustalania epoki i pochodzenia księgi Joba, stwierdzania porządku chronologicznego listów Ś go Pawła; sądzenia o celu i przyczynach Apokalipsy i t. d. Kościół nie wyjaśnia filologicznie ani wyrazów, ani wierszów, ani też związku części z całością. Szczegóły archeologiczne są również poza jego kompetencją (*fuera de su dominio*). Jednym słowem, interpretacje Kościoła dotyczą tylko dogmatu i moralności.” „Z tego wypływa—kończy Valbuena—że dla katolika jest w Piśmie Świętem coś (*algo*), czego poznanie zawdzięcza Kościołowi, i także coś, przy czem, dla zrozumienia

rzeczy, może on rozwinąć skrzydła swego umysłu i wykazać swe wiadomości, bez żadnych przeszkód ze strony Kościoła. To pierwsze „coś” należy do dogmatu i moralności; drugie zaś do wszystkich wogóle i każdej oddzielnie gałęzi wiedzy ludzkiej w jej przejawach rozlicznych, zaczynając od gramatyki, a kończąc na metafizyce.”

Otóż po takim obrachunku ze swemi wątpliwościami Valbuena rozbiera szczegółowo wszystkie księgi Starego Testamentu w świetle najnowszych zdobyczy egipsko-assyryjskich i przychodzi do wniosków następujących: „Pokolenie nasze, nie wierzące wyroczniom Boga żywego, poszło po radę do umarłych, żeby od nich otrzymać prawdę. I ci umarli przemówili i mówić będą, gdyż wykopaliska i studia nad nimi prowadzą się ciągle z wielką energią tak, iż codzienną prawie powstaje z grobu umarły, żeby zaświadczyć o tem, co widział i co słyszał (*testificar lo que vio y oyó*). Powtarza się tu historia Piotrowina krakowskiego. Jak wówczas wysłuchał Bóg prośby swego sługi (Ś go Stanisława), cudownie wskrzeszając umarłego, tak i dziś, bacząc na potrzeby swego Kościoła, którego nauki zwalczone są z taką zaciekłością, pozwolił wyjść z grobów miastom i ludom starożytnym, które stwierdzają wobec trybunału historii, że istotnie tak się rzeczy miały, jak my, synowie światła, wierzyliśmy i wierzymy. Posiłkując się świadectwem umarłych, głazów egipskich, Chaldejskich, assyryjskich i fenickich, usiłujemy dowieść, że księgi Starego Testamentu zasługują na zaufanie zupełne, że są księgami ściśle historycznymi, że są autentyczne i godne wiary.”

Zupełnie na tem samym stanowisku stoi anglikanin, jeden z twórców Assyriologii, słynny prof. uniwersytetu oxfordzkiego, Sayce, w dziele p. t. *The higher criticism and the verdict of the monuments* („Krytycyzm wyższy i świadectwo pomników”), która to książka, o 575 str., wyszła przed rokiem w 6-ej edycji. Uczony

autor występuje w tem dziele przeciwko tak zwanym „krytykom wyższym”, którzy dlatego tylko odrzucali te lub owe opowieści Starego Testamentu, ponieważ nie posiadali żadnych dowodów, stwierdzających wiarygodność tej księgi. Stała ona—pisze Sayce—zupełnie odosobniona, gdyż literatury współczesne świata wschodniego zaginęły. Wobec tego, do stwierdzenia lub wyjaśnienia jej podań mieliśmy tylko, jako sprawdzian jedyny, drobne fragmenty wątpliwej wartości, które doszły do nas przez Żydów lub apologetów chrześcijańskich, albo mity i bajki pisarzy greckich. To też księgi Starego Testamentu mogły być tłumaczone i wyjaśniane tylko przez nie same, gdyż stanowiły one *a single instance*, t. j. jedyną instancją, nie istniało bowiem nic podobnego, z czemby je porównać można było; nie posiadaliśmy żadnych wspomnień współczesnych, któreby rzuciły jakieś światło na fakty w tych księgach zawarte. Tymczasem w ostatniej połowie stulecia ubiegłego świat nowy powstał z wykopalisk; wielkie cywilizacye starożytne wyszły z grobów swoich, tak, że dziś nagle stanęliśmy twarzą w twarz ze współczesnymi Ezechiela i Hezekiasza, Mojżesza i Abrahama. Zmartwychstały pomniki stare, żeby stwierdzić, iż wschód starożytny był tak kulturalny i literacki, jak świat dzisiejszy. To też takie np. twierdzenia dawne „krytycyzmu wyższego”, że pismo było nieznanne w wieku Mojżesza, twierdzenia, oparte jedynie na braku dowodów, już dziś wobec odkryć wschodnich upaść musiały.—Otóż Sayce, podobnie jak Valbuena, zestawil wszystkie pomniki, dobyte z ziemi, z księgami St. Test., stwierdzając, gdzie się tylko dało, mniejszą lub większą zgodność owych źródeł. Obaj uczeni różnią się tylko pod tym względem, że Hiszpan stoi zawsze na stanowisku teologa, gdy Anglik odnosi się do Pisma Ś-go jedynie jako archeolog. W tym samym celu i duchu napisał Sayce i następne swe dzieło p. t. *Patriarchal Palestine* (1895), w którem dowodzi, że poszukiwania starożytnicze

z każdym dniem bardziej obalają sceptycyzm krytyków „wyższych,” podtrzymują tradycyjny raczej niż tak zwany krytyczny pogląd na wiek i powagę Pentateuchu, oraz dążą do wykazania, że księga ta jest nie tylko pomnikiem historycznym, którego treść sprawdzoną być może, ale nawet, co jeszcze ważniejsza, jest dziełem wielkiem samego prawodawcy hebrajskiego.

Zobaczmyż, jak w świetle źródeł babilońsko egipskich wygląda obraz Palestyny w tej epoce, kiedy Izraelici nie wyłonili się jeszcze z mgły wieków na jasną widownię historyczną. Obraz ten jest dla historii Żydów niezmiernie ważny, rzuca bowiem nowe światło na genezę kultury Hebrajczyków u zarania ich dziejowego istnienia.

Już w najdawniejszym okresie, do którego wprowadzają nas pomniki egipsko-babilońskie, Syrya i Palestyna były zamieszkałe przez Semitów, t. j. przez rasę spokrewnioną etnologicznie i językowo z Hebrajczykami, jak o tem świadczą semickie nazwy dla miejscowości syryjskich i artykułów handlowych, a także wizerunki azyatów na pomnikach egipskich. Z faktów powyższych wypływa, że Semici już na 4,000 lat przed Chr. byli w posiadaniu krajów, leżących nad krańcem wschodnim m. Śródziemnego i że prawdopodobnie wcale nie byli tutaj autochtonami, t. j. mieszkańcami pierwotnymi tej ziemi, lecz, że przybyli z Arabii. Jakież więc plemię zajmowało Syryę i Palestynę przed wkroczeniem Semitów do tej ziemi? Nie jest nieprawdopodobną teoria — odpowiada Bayles Paton, że tubylcy Palestyny należeli do rasy jasnej pochodzenia europejskiego, do t. z. rasy celtycko-libijskiej, która kiedyś zajmowała całe wybrzeża morza Śródziemnego. Najdawniejszą ze znanych w historii wędrówek Semitów jest ta, która zaludniła doliny niższe Eufratu i z braku lepszej nazwy nosi miano „babilońskiej”. Kiedy miała miejsce ta wędrówka — trudno orzec; to tylko pewne, że na lat 3,800 przed Chr. cywilizacja semicka była już w pełnym roz-

kwiecie w Babilonii, że więc musiała potrzebować czasu znacznego dla dojścia do tych wyżyn swego rozwoju, na których przetrwała aż do naszej ery. Według Boscavena, dwie były przyczyny główne, które skłoniły Semitów do opuszczenia Arabii Środkowej dla Babilonii: głód i handel. Dręczeni brakiem żywności, musieli oni zwrócić uwagę na żyzne równiny Szygaru i Sumiru, będące ogrodem Babilonii południowej, gdzie cywilizacja sumirsko akkadyjska była już wysoko rozwinięta. Wielkie miasta murowane ze świątyniami, pałace i obserwatoria siedmiopiętrowe, musiały im się wydać tem dziwniejsze, że nawet w języku swoim nie posiadali wyrazu „miasto” (*alu*), lecz tylko „namiot” (*ohel*). Nie mniej ważnym, a bodaj potężniejszym jeszcze powodem do osiedlenia się w Babilonii był handel, najdawniejsze bowiem terminy semickie, jakich dostarczyła epigrafika, są w związku z handlem. I tak, wyraz: *simu* = cena, arab: *sam*, przedstawiony przez ideogram akkadyjski, złożony „ze zboża i miary”, wskazuje na będącą już wtedy w użyciu taryfę zbożową. W ten sam sposób wyraz „waga” (*mana*) hebr: *maneh*, był wprowadzony do handlu i do tekstów religijnych na 4,000 lat przed naszą erą. W jednej z tabliczek, stanowiących podręcznik akkadyjski (*Ana itti Su*), znajdujemy takie wyrazy w tekście akkadyjskim z równoważnikami semickimi: *makiru* = taryfa, *makiru rabu* = taryfa wielka, *m zikhru* = t. mała, *m. ensu* = t. krótka, *m. malu* = t. cała, *m. kinu* = t. stała i t. d. Otóż — pisze Boscaven — średnia znajomość hebrajskiego pozwala tu stwierdzić ścisły związek tego języka z Pismem Świętem. *Makiru* — to hebrajskie *mekir*, a wszystkie inne wyrazy znajdują się w zwykłym słowniku hebrajskim.

Jeżeli Semitom udało się podbić wysoko ucywilizowanych Sumirczyków, to nie ulega wątpliwości, że zajęli oni również i Syryę razem z Palestyną, t. j. kraj na zachód od pustyni z ludnością mniej oświeconą. Zródłem najstarszem wiadomości naszych o pier-

wotnych mieszkańców Palestyny są pomniki egipskie III i IV dynastji (od połowy 4-o tysiąclecia przed Chr.). Obecność produktów azjatyckich, jak: drzewo cedrowe, miedź, ołów, żelazo, i produktów europejskich, jak cyna i bursztyn, wskazuje, że handel ze światem dalszym już istnieć musiał, nawet za państwa starego, lecz był jeszcze w rękach cudzoziemców. Egipcjanie bowiem starożytni, jako naród nie wojowniczy, mając armię złożoną z najemników, przez dłu-



Manch.

gie wieki nie przedsiębrali żadnych podbojów. Postawę ich charakteryzuje wzniesienie wzmiankowanego często „muru książąt”, dla utrzymania w karbach Beduinów pustyni północno-wschodniej. Jedynym wyjątkiem od tej polityki antyzdobyczej było eksploataowanie kopalni na półwyspie Synaityckim. Z nich królowie najdawniejsi czerpali miedź, turkusy i inne kruszce kosztowne, a dla zabezpieczenia tych kopalni

w swem posiadaniu utrzymywali załogi i musieli odbywać częste wyprawy. Półwysep ten zwał się *Mafk*, t. j. „kraj malachitowy”, a mieszkańcy: *Mentu*, wyraz o etymologii niepewnej. Ponieważ skarby kopalniane drażniły chciwość szczerpów semickich, musieli Faraonowie od czasu do czasu zwalczać je, a wyprawy takie odtwarzali w napisach i płaskorzeźbach, w pobliżu kopalni na skałach Wady Maghara. Jeden z takich napisów, będący najstarszym dotychczas dokumentem historycznym Egipcyan, pochodzi od Faraona Neter-kha (Zeser) III dynastji. Następne napisy i płaskorzeźby, przedstawiające kaźń brodatych jeńców semickich, pochodzą od Sneferu, I-go króla IV dyn., następcy jego Khufu (Cheopsa) i Faraonów V dyn. (3 tysiąclecie przed Chr.). Napisy te wskazują, że wyprawy Faraonów sięgały aż do Palestyny, panowanie jednak Egipcyan nie przeszło poza półwysep Synaitycki. Dopiero Pepi I, 3 ci król dyn. VI, najdzielniejszy w państwie starożytnem, nie tylko ukarał napastników „Mentu” na półwyspie Synai, ale także odbył wyprawę do wnętrza Palestyny, jak to widać ze znanego nam napisu na grobie *Uny* (r. 2680). W napisie tym wyraz *Amu*, porównywanym z biblijnym *Ham* i hebr. *am* = lud, oznaczał ludy azyatyckie, a wyraz *Herusza* użyty był kilkakrotnie w odniesieniu do mieszkańców Palestyny, którym Una zniszczył winnice i drzewa figowe. Ten pierwszy opis najazdu na Palestynę, oprócz innych szczegółów bardzo ciekawych, zawiera także wiadomość ważną, że kraj ten już w owej epoce odległej był rolniczy. Z innych mniej ważnych napisów egipskich państwa starego dowiadujemy się tylko, że Faraonowie nazywali wszystkich azyatów mianem zbiorowem *Szasu*, t. j. „łupieżcy”.

Najstarsze pomniki klinowe wykazują, że już w 4-m tysiącleciu przed Chr., t. j. za Sargona Wielkiego, wpływ Babilonii na politykę i cywilizację zarówno Syrii, jak Palestyny, był stanowczy. Odcyfro-



Wódz Elamitów

Izraelita z czasów Jehu

Babilończyk

Judejczyk z Lakisz

Arab

wany przez Hilprechta napis króla Lugalzaggisa (r. 2920), świadczy, że państwo tego monarchy było już w owej epoce tak wielkie, jak królów assyryjskich w 2,000 lat później, t. j., że król wzmiankowany panował od zatoki Perskiej do m. Śródziemnego. Stwierdza on wyraźnie swe panowanie nad Syryą. Tak z tego, jak i z innych pomników klinowych przekonywamy się, że co najmniej od r. 3,000 do 2,500 przed Chr. Syrya (*Martu*) razem z Palestyną były pod rządami monarchów babilońskich. Tymczasem około r. 2,500 druga fala semicka spłynęła na Babilonię, jak to widać z nowego typu imion własnych, które się nagle zjawiają. W tabliczkach kontraktowych z tej epoki spotykamy imiona, złożone z nazwy bóstw jak: *Abi* = „mój ojciec”, *Ammi* = „mój stryj”, które to formacje nie są babilońskie, lecz stanowią charakterystykę kanaańskiej grupy języków (hebrajskiego, fenickiego, moabickiego, ammonickiego i t. d.). Spotykamy tedy w owych tabliczkach klinowych imiona: *Abi-ramu*, identyczne z hebr. *Abiram* i *Abram*, *Abi-e szukh* = hebr. *Abiszua*, a dalej imiona złożone królów 1-ej dyn. bab: *Ammi-satana*, *Ammi-sadugga*, *Khammurabi* v. *Hamurabi*, pisane także *Ammurabi*. Z imionami temi porównać się dają hebrajsko-kanaańskie: *Ammiel*, *Ammihud*, *Ammi-nadab* i w. i. Dwaj królowie 1-ej dyn. bab: *Sumu-abi* i *Sumu-la-ilu*, noszą imiona złożone z *Sumu*, jak w hebr. imieniu *Samu-el*. Jest też pewna liczba imion w tym okresie, w których czas przeszły nied: os. 3-ej l. p. czasownika formuje się z prefiksem *ya*, jak w hebr. i arabskim, zamiast *i*, jak w języku czysto babilońskim. Tu należą: *Ya-qub-ilu* (hebr. *Ya'akob-el* = „Jakób-Bóg”), *Yamlik-ilu*, *Yaszub-ilu* (prawdopodobnie hebr. *Yosef-el*) i w. i. Ta nowa fala semicka zalała tedy Azyą zachodnią od Babilonu do Egiptu i od Syryi do Arabii południowej. Uczeni nadają tej fali miano *Amoryckiej*, w pomnikach bowiem klinowych tej epoki dawny wyraz *Martu*, który był ideogramem Syryi z Palestyną, zastąpiony został przez *Amurru*, t. j.

kraj Amorytów. Ten najazd barbarzyńców semickich tak osłabił Babilonię, że nie mogła się oprzeć Elamitom, którzy, opanowawszy krajem w osobie Kudur Nankundiego, założyli tu nową dynastję. Otóż za jednego z następców tego monarchy, nazwiskiem *Eri-Aku* z Larsy (babil. *Arad Sin* = „sługa księżycy”), które to imię odpowiada biblijnemu *Ariochowi* z Elasar, roz-



Król *Hammurabi* (*Amrafel*).

Hobah, w pobliżu Damaszku. Niektórzy assyryolodzy dowodzą, że ów biblijny król „Amraphel” jest „Hammurabim” z napisów, zaś „Chedorlaomer” odpowiada fonetycznie klinowemu „Kudurlaghgar”, który był jednym z następców Kudur Nankundiego w Elamie, tak jak „Eri-Aku” odpowiada zupełnie „Ariochowi”. Wogóle — pisze Paton-Genesis rozwija zadziwiająco dokładne wiadomości o pierwotnej historii babilońskiej, a takie mnóstwo szczegółów nie mogło

poczyna się tradycya narodowa Hebrajczyków, gdyż podług *Genesis*, *Abram*

był współczesnym *Ariocha* i żył w czasie zwierzchnictwa elamickiego. Otóż ten *Abram* Amoryta i wódz sprzymierzonych Amorytów, którego nie należy łączyć z późniejszym o lat 1000 *Abrahamem*, żył za czasów

Amrafela, króla *Szynaru*. Zebrawszy swych sprzymierzeńców Amorytów, ścigał on króla Elamu *Chedorlaomera* i zadał mu klęskę pod

opierać się na tradycji ustnej, lecz na podstawie dokumentów, które albo były przechowane w Palestynie, albo dostały się żydom podczas niewoli babilońskiej, co ze względu na chronologię St. T., jest mniej prawdopodobne. Wiadomości podane w księdze Genesis (XIV), jako pochodzące ze źródła kanaańskiego, są najdawniejsze z istniejących dokumentów krajowych do historii Palestyny. Zgodnie z tem źródłem Palestyna była w tej epoce zamieszkała przez pewną liczbę szczepów rasy amoryckiej, spokrewnionej ściśle językiem i religją z kanaanitami późniejszymi. Słaba organizacja polityczna tych szczepów, daleka od wytworzenia narodu z rządem zcentralizowanym, musiała przyczynić się do upadku Amorytów, którzy stali się łupem najeźdźców elamickich. Abram, wódz jednego klanu wielkiej wędrowki amoryckiej, osiedlił się zrazu w sąsiedztwie Ur, w Babilonii, lecz później, zapewne pod parciem najazdu elamickiego, wywędrował do Palestyny, gdzie znalazł przyjęcie życzliwe wśród szczepów pokrewnych. Stał się on sławny przez swój charakter religijny. przez swe czyny zaszczytne, przez swe zwycięstwo nad Elamitą. Po jego śmierci pamięć bohatera, święcona w sanktuarium Hebronu, przetrwała razem z kolejami jego życia aż do epoki podboju Hebrajczyków.

Zwierzchnictwo elamickie w Babilonii i na zachodzie niedługo przeżyło klęskę Chedorlaomera. Hamurabi (*Amraphel*), zrzuciwszy jarzmo Elamitów, dokończył zjednoczenia pod berłem swoim rozdzielonej na państewka Babilonii, a Babilon, stawszy się teraz stolicą Azji Zachodniej, nie stracił tego stanowiska przez długie wieki. Jak Rzym w wiekach średnich, stał się on odtąd miastem świętem, z którego wypływały prawa i nauki, a każdy zdobywca, który dążył do panowania nad światem, musiał otrzymać koronę z rąk Bela, boga głównego. Otóż ów genialny Hammurabi, zwycięzca Elamitów, władca i przeobraźiciel Babilonii, był również panem zwierzch-

nim Syrii i Palestyny, jak to widać z jego napisów, w których się nazywa „królem kraju Amorytów”, podobnie jak i prawnuk jego Ammisatana (2241—2216). To długie zwierzchnictwo Babilonu pozostawiło ślady potężne tak na języku, jak i wogóle na cywilizacji Zachodu. Nazwy wielu miejscowości w napisach, a nawet i w St. T. są pochodzenia czysto babilońskiego, zwłaszcza nazwy, złożone z imion bóstw babilońskich, jak: *Bitsza-ilu*, *Bit-Ninib*, *Asztarti*, *Asztaroth*, *Nebo*, *Uru-Salim* (Jeruzalem) i in. Język kanaański jest pełen wyrazów zapożyczonych z Babilonii, jak: *hekal* = świątynia, *nabi* = prorok i inne terminy techniczne rytuału. Pierwotne religie Syrii i Palestyny noszą także świadectwo wpływu babilońskiego, jak to widać z przytoczonych wyżej nazw miejscowości, i innych: *Sinai* od bożka Sina, pustynia *Sin*, *Bet Szemesz* od bożka słońca *Szamasza* i t. p. Jak *Baal* pochłonął wszystkich bogów Kanaanu, tak *Aszto-reth* wchłonęła wszystkie boginie, wskutek czego bóstwa te noszą zbiorowe miano *Baalim* = Baalowie i *Asztarath* (*Istar*), a są pochodzenia babilońskiego. Fakty powyższe dowodzą, że wpływ kultury babilońskiej na mieszkańców ziemi kanaańskiej sięgnął nawet poza klasy narodu oświecone, to jest przeniknął do serca ludu. Jeżeli religia narodowa tak się przekształcała pod wpływem obcym, że bóstwa cudzoziemców zajmują stanowisko starych bóstw krajowych, to cóż mówić o innych sferach życia kulturalnego. Już przed zdobyciem Kanaanu przez Izraelitów spotykamy w tym kraju nie tylko bogów babilońskich i formy kultu, lecz także babilońskie podania, wierzenia i legieudy. Syryjsko-palestyńskie i hebrajskie podania o pochodzeniu świata i początkach cywilizacji, były, jak to wiemy z t. I-go naszej literatury, takie same, jak w Babilonii, tylko oczyszczone z politeizmu. *Sabbath* hebrajski jest ewolucją babilońskiego *Szabbattum*, który był obserwowany ku czci księżyca w dniach 7, 14, 21 i 28 miesiąca księżycowego. Hi-

storia Edenu ma także swe źródło w Babilonii, raj bowiem istniał między Tygrysem a Eufratem, a nazwa *Eden* (*Edinu*) stanowi płaszczyznę między temi rzekami. Porządek stwarzania, opisany w Genesis (II), odpowiada znanej nam sumirskiej tablicy stworzenia, a drzewo życia i cherubinowie są pojęciami babilońskimi. Wizerunek kuszenia Ewy widzieliśmy na cylindrze starobabilońskim; długo wieczni ludzie przed potopem odpowiadają 10 u przedpotopowym królom babilońskim, a jeden z nich *Metusael* (Matuzal) nosi imię nawskroś babilońskie. Hebrajska opowieść o potopie jest, jak widzieliśmy, uderzająco podobna do opowieści, stanowiącej tablicę 11-ą



Noe babiloński w Ćrce.

w epepei o Gilgamesie; wieża Babel i złączona z nią historia rozproszenia narodów zdradza swe pochodzenie przez miejscowość Szynar w bliskości Babilonu. Nawet opowieść o urodzeniu i wyrzuceniu Mojżesza jest powtórzeniem legiendy o Sargonie I, królu z Agade. Że te wszystkie podania hebrajskie powstały z oryginałów babilońskich — stwierdzili wszyscy uczeni europejscy, spierając się o to jedynie, kiedy i w jaki sposób dokonała się owa pożyczka. Przez czas dość długi wnioskowano, że podania babilońskie przeszły do Hebrajczyków w epoce zwierzchnictwa assyryjskiego lub podczas niewoli babilońskiej, ale ta hipoteza

była zbijana argumentami bardzo słusznymi. Przeciwnicy jej dowodzili, że niepodobna przypuszczać, aby Hebrajczycy w dobie panowania w narodzie monoteizmu przejmowali myty swoich ciemniejszych pogańskich, a gdyby owo znpożyczenie się nastąpiło tak późno, legendy nie miałyby tak silnego podobieństwa z oryginałami babilońskimi. Rozwiązanie stanowcze tej zagadki — pisze prof. H. Zimmera — przyniósł dopiero r. 1888, w którym dokonane zostało



Dyabeł babiloński.

odkrycie archiwum egipskiego w *Tell-el-Amarna* z połowy 2-0 tysiąclecia przed Chr. Mnóstwo listów tego archiwum, pisanych w języku i piśmie babilońskiem do faraona egipskiego z Palestyny, stwierdziło, że zanim Hebrajczycy zjawili się w tym kraju, mieszkańcy Kanaanu byli całkowicie pod wpływem kultury babilońskiej. Istniały w tym kraju biblioteki z księgami babilońskimi (biblijne *Kirjath-Sefer* = „miasto ksiąg,” *Kirjat-sannah* = miasto nauki), oraz szkoły obfite, w których mitologiczne teksty babilońskie były używane jako podręczniki do nauki języka i pisma babilońskiego. Rzecz prosta, że przy takiej nauce podania babilońskie przechodziły powoli w świadomość ludu kanaańskiego i stały się z czasem jego własnością. Od Kanaańczyków przyjęli je następnie Izraelici, którzy z czasem, już na gruncie palestyńskim, przerobili te myty, podania i legendy po swojemu, nadając im ostatecznie tę formę, jaka się w ich księgach odzwierciedliła. Przeróbka ta — podług słusznej uwagi Zimmera — wymownie świadczy, jakich wyżyn dosięgła świadomość religijna Izraelitów w porównaniu ze wszystkimi ludami starożytności.

Zresztą nietylko podania i legendy kosmogoniczne odziedziczyli Hebrajczycy po cywilizatorach babilońskich Kanaanu, bo wpływ ich uzewnętrznił się także i na instytucjach religijnych Izraela. Stopnie kapłaństwa ze stanami skalania i z ceremoniami oczyszczenia, użycie *Urim* i *Thummin*, oraz innych form wróżenia, rodzaje ofiar i zastosowane do nich nazwy techniczne, złote świeczniki i inne szczegóły obrzędowe są identyczne z instytucjami babilońskimi, jak to wykazał Haupt w swej rozprawie „O żywiołach babilońskich w rytuale Lewitów” (1900).— To samo źródło babilońskie wykazują uczeni w sztuce syryjsko-palestyńskiej, w jej budowlach, rzeźbach, garncarstwie, tkactwie, odzieży i t. d.

Ale powróćmy do dalszych losów Palestyny. Z dynastją 2-ą babilońską były współczesne dwie dynastje (XI i XII) egipskie państwa średniego, ze stolicą w Tebach. Królowie tej dynastji, doświadczywszy dzielności wojennej Amorytów, dalecy byli od napadania na Azyę, lecz owszem utrzymywali z nią częste stosunki dyplomatyczne za pośrednictwem kurjerów i to w języku babilońskim, który podług dowodów W. M. Müllera, był już na lat 500 przed okresem listów z Amarna, t. j. w r. 1900, nietylko językiem dyplomatycznym Azji Zachodniej, lecz i handlowym. Ze znanego nam romansu egipskiego *Sinuhita*, który dał w nim obraz dokładny Palestyny na 2000 lat przed Chr., dowiadujemy się, że kraina ta była bogata w owoce, obfita we wszelką zwierzynę i szczęśliwa. Amorycy uprawiali ziemię, nie tracąc dzielności wojowniczej swych przodków. Znaczna część wojska faraonów tej epoki składała się z najemników azyatyckich pochodzenia semickiego. Ogrodnicy, pasterze, cieśle i t. d. na pomnikach dynastji XII mają rysy i stroje semickie, a dziewczyny palestyńskie były tu tak pospolite, że wyrażenie „niewiasta azyatycka” stanowiło synonim „konkubiny”. Zwłaszcza dziewczyny syryjskie były wysoko cenione w ha-

remach szlachty egipskiej. W tymże czasie kupcy, zarówno Egiptu jak i Syrii, wzajemnie nawiedzali te kraje.

Tymczasem około r. 1700 przed Chr. zjawiają się w Babilonii nowi zdobywcy *Kaszyci*, znani nam z dziejów irańskich, a jednocześnie z tym najazdem zjawiała się w Mezopotamii nowa rasa. Przybysze ci, założywszy królestwo pomiędzy Eufratem górnym a Balikh'iem, nazywali siebie w napisach własnych *Mitanni*. Królestwo to w wieku następnym było dość silne, żeby stanąć w jednym rzędzie z Babilonem, Egiptem i Assyryą. Badania Jensena, Saycea Brünnowa i Messerschmidta nad jednym z listów w języku Mitanni, znalezionym w Amarna, nie mogły dotychczas ustalić pochodzenia tego języka. Wskutek tych wielkich wędrówek musiały zajść zmiany poważne w dziejach politycznych Azji zachodniej. Za nim Kaszyci zasymilowali się całkiem z ludnością babilońską, naród Mitanni okrzepł tak silnie, że niepodobna go było wyrugować. Zagroździwszy drogę główną od Eufratu do Syrii Północnej, odcięli oni Babilon od dawnego handlu z Zachodem, gdyż droga przez pustynię syryjską była nie do przebycia, tak z powodu braku wody, jak i niebezpieczeństw ze strony beduinów rozbójniczych. Wskutek tego Babilon, straciwszy swoją pomyślność handlową, spadł do znaczenia potęgi drugorzędnej, a Syrya, Palestyna i Mezopotamia, nad któremi Babilon panował przez lat 2000, wyszły zupełnie z pod jego wpływu na lat 1000. Najazd narodu Mitanni nie tylko zamknął wielki gościniec pomiędzy Wschodem dalekim, indyami i Zachodem, zmuszając handel do wejścia na drogę dłuższą i trudniejszą przez m. Czerwone, ale także spowodował wytworzenie państwa *minejskiego* w Arabii południowej, powstanie państwa Assyryjskiego i nową politykę zdobywczą w Egipcie. Współczesne tym wielkim zmianom politycznym w Azji było panowanie Hyksosów w Egipcie, którzy przed zdoby-

ciem tego kraju musieli zawładnąć Palestyną, jak to między innymi widać z założenia przez nich fortecy Avaris na wschodniej granicy Egiptu. Była to nowa wędrownka semitów, zwana przez uczonych *Kanaan-ską*. Starzy Amoryci musieli się skupić na północy w kierunku gór Syrii środkowej, a nowi przybysze, Kanaanici, objęli w posiadanie Palestynę razem ze wszystkimi wybrzeżami. Zjawienie się tej nowej fali nad Jordanem jest niewątpliwie w ścisłym związku z wtargnięciem Hyksosów do Egiptu i z zwycięstwem Palestyny po klęsce. Prawdopodobnie szczepy amoryckie Mezopotamii, wyparte przez hordy Kasztów i Mitannów, tudzież zmuszone do szukania nowych siedlisk, wtargnęły do Kanaanu, gdzie stopiły się całkiem z pokrewną ludnością amorycką i zachowały cywilizację babilońską bez zmiany. Gdy Hyksosi, wypędzeni z Avaris, cofnęli się napowrót do Palestyny, faraon Ahmes złamał ich tutaj ostatecznie i obłożył szczepy podbite haraczem. Otóż Hyksosi, wypędzeni z Egiptu i połączeni ze szczepami pokrewnymi, które już przedtem zajęły były miasta palestyńskie i wybrzeża syryjskie, zmieszawszy się z warstwami ludności starej, wytworzyli rasę, którą St. Testament zowie *kanaan-ską*. Zbyt krótki pobyt w Egipcie nie pozostawił na Hyksosach wpływów silniejszych, to też ziemia Kanaan pozostała i nadal czem była dawniej, tj. krainą o cywilizacji babilońskiej.

Od czasów Ahmesa I rozpoczęły się najazdy Egipcyan na Syryę i Palestynę, które to kraje, po zwycięstwie Tutmoza III pod Megiddo (w w. XV przed Chr.) stały się prowincjami egipskimi. Roczniki tego króla, spisane na ścianach świątyni Amona w Karnaku, stanowią najważniejszy dokument historyczny, jaki nas doszedł z Egiptu starożytnego, oraz pierwsze źródło, które nam daje obraz dokładny cywilizacji w Syrii i w Palestynie. W tych rocznikach znajdujemy listę 119 miast syryjskich, zdoby-

tych przez Tutmozisa, jak: *Qadeszu* (Kadesz), *Maketa* (Megiddo), *Marama* (Merom), *Timasqui* (Damaszek), *Khamatu* (Hamath), *Astiratu* (Aszteroth), *Yapu* (Joppa), *Joseph-el*, *Jacob-el* i w. in., których nazwy odpowiadają mniej lub więcej nowożytnym miastom palestyńskim. Lista, jako całość, świadczy, że nomenklatura Kanaanu była już zupełnie ustalona przed przybyciem tutaj Hebrajczyków. Gdy prowincye podbite, jęcząc pod silnym haraczem, usiłowały od czasu do



Źnicz asyryjski.

czasu zrzucić jarzmo egipskie, Tutmozis czynił nowe wyprawy, zawsze zwycięskie, i wyrzeźbił na ścianach Karnaku nową listę 390 zdobytych miast syryjskich. Z upadkiem Kadeszu cała Syrya była podbita, ale po śmierci Tutmozisa III zaczęły się nowe powstania. Do dziejów Palestyny za Amenhotep'ów: III-o i IV-o posiadamy źródło nieocenione w słynnych listach z Amarny, pisanych po babilońsku, z głosami języka miejscowego, które wskazują, że język Syrii

i Palestyny w końcu w. XV przed Chr. był starem narzeczem tego samego języka, którym w czasach późniejszych mówili Hebrajczycy, Fenicyanie, Moabici, Edomici i inne narody Kanaanu. W listach z Amarny wyraz *Kinakhni v. Kinakna* oznacza ziemię Kanaan, t. j. Syryę razem z Palestyną wschodnią i zachodnią, Kraniec Syrii północny zowie się *Narima v. Nakhrima*, to samo, co *Naharina* w pomnikach egipskich, a *Naharaim* w St. T. Listy z Amarna wymieniają około 150 miast i miejscowości, z których co najmniej sto

z całą pewnością można utożsamić z nazwami nowożytnymi. Są tu: *Biruna* (Bajrut), *Tsiduna* (Sydon), *Tsuri* (Tyr), *Dimaszqa* (Damaszek), *Akka* (Akra), *Magdali* (Magdala nad jeziorem Galilejskim), *Asqaluna* (Askalon), *Khazzati* (Gaza), *Urusalim* (Jerozolima), *Lakisz* i inne.

Większa część listów z Amarny jest adresowana do Amenhotepa IV, a niektóre do jego ojca. Autorami tych listów byli rządcy kraików w Syrii i w Palestynie, obowiązani składać faraonowi raporty o wszelkich ważniejszych wydarzeniach, a także księżęta innych krajów. Z tych listów, w których namiestnicy egipscy w Palestynie, wzajemnie się oskarżając, weszła dookoła zdradę kraju, widać najwymowniej, że ujarzmieni Kanaanieczycy, odgałnawszy niemoc Egiptu, byli ciągle w stanie fermentu, gotowi do zrzucenia jarzma nienawistnego. — Jednym z takich namiestników był *Arad Hiba*, gubernator Jerozolimy, (*Uru Salim*), stolicy Jebuzytów, która wówczas posiadała słynną świątynię Niniba, boga wojny. Posiadamy 6 listów tego rządcy do faraona, które nam odzwierciedlają stan wrzenia przyszłej Judei. Spotykamy tu najczęstsze wzmianki o spustoszeniach, dokonywanych przez szczep *Habiri*, który to wyraz nie oznacza Hebrajczyków, jak chcą ci i owi uczeni, ale niewątpliwie mówi o napastnikach, należących do tej samej grupy ludów, co Izrael, Moab, Ammon i Edom.

Przełożymy, podług Halevyego, jeden z tych listów, lepiej od innych zachowany:

„Do Króla, Pana mego... Ja, Arad Hiba, sługa twój, który rzuca się po siedem i siedem kroć razy do stóp króla. Kto zniestawił moje czynności, oskarżając mnie ciężko przed królem, Panem moim, że Arad-Hiba zdradził Pana swojego? Pomyśl: przecież to ani ludzie mego ojca, ani mej matki dali mi to stanowisko, lecz ramię króla potężnego, które mię wprowadziło do domu ojca mego. Dlaczegoż miałbym być winnym niewierności i zdrady względem króla, pana swego, dopóki żyje król—

pan mój. Wyrzuciłem urzędnikowi (*Lapaka*) królewskiemu życzliwość, okazaną *Habir*om, a nieprzyjaźń dla straży, i dla tego on intrygował przed królem, panem moim. Gdym rzekł do niego: Kraj króla, pana mego, stracony, natychmiast oczernił mię przed królem, panem moim. Niech król ma pieczę o swym kraju. Ilmilku zrujnował kraj królewski, niechże król będzie przyjazny krajowi swemu.... Niech król zwróci uwagę na swych ludzi, niech wyprawi wojsko bardzo liczne. *Habir*owie pustoszą wszystkie kraje króla; jeżeli będą przeciw nim wystane w tym roku jeszcze wojska liczne, król odzyska swe kraje; w przeciwnym razie kraj królewski będzie stracony..“

W następnych listach Arad-Hiba, donosząc o dalszych podbojach *Habir*ów, a wreszcie i o zdobyciu przez nich Jerozolimy, błaga króla o ratunek. Do tejże kategorii należą dwa ciekawe listy, pisane przez niewiastę *Belit-Nesi*, która była gubernatorem miasta *Zabuby*. Donosząc o podbojach „rozbójników” i o zniszczeniu Arad-Hiby, błaga zarazem o ratunek.

Z królami Assyryi, Mitanni, *Karduniasz* (Babilonia) i z Hittitami Amenhotep utrzymywał stosunki pokojowe, jak świadczą listy tych królów, wykopane z ziemi w Tell-el-Amarna. Te nieocenione zabytki piśmienne dają nam pogląd „cudownie jasny” na stosunki głównych narodów świata około r. 1400 przed Chr. Okazuje się, że narody te, dalekie od wszelkiego odosobnienia, jak to dawniej mniemano, były z sobą w ciągłej łączności; istniała bowiem pomiędzy nimi nie tylko stała wymiana produktów handlowych, ale także sztuki, literatury, oraz idei religijnych. W centrum tego strumienia handlu leżała Syrya i Palestyna, wystawione na wpływy zewnętrzne ze wszystkich stron. Śród takich okoliczności cywilizacya ich musiała przyjąć formę kosmopolityczną i tu niewątpliwie tkwi jedna z przyczyn, dlaczego Palestyna, a nie Egipt lub Babilonia, stała się miejscem narodzin religii świata. Wreszcie dodać potrzeba, że już same listy z Amarna obalają najzupełniej dawniejszą teorię sceptyków biblijnych, którzy twier-

dzili, że z epoki Mojżesza nie mógł pozostać żaden pomnik piśmienny, ponieważ w owej dobie pisma nie znano. Tymczasem pismo było już szeroko rozpowszechnione, zarówno w Egipcie, jak w Palestynie przed przybyciem do niej Izraelitów.

Wraz ze śmiercią Amenhotepa III rozpoczął się upadek panowania Egipcyan w Syrii i w Palestynie, wskutek najazdu wzmiankowanych wyżej Habirów, oraz *Hittitów*, narodu nie semickiego, który, przeszedłszy góry Taurus, zagarniał jedno po drugim bogatsze miasta syryjskie. W tomie następnym pomówimy szerzej o tym narodzie zagadkowym jeszcze a ciekawym, który w napisach klinowych nosi miano *Khatti*. Ze wszystkich stron prowincyi szły listy do faraona z błaganiami o posiłki przeciw Hittitom, którzy, posuwając swe zagony coraz dalej, spowodowali wraz z Habirami straszliwy zamęt w Syrii i w Palestynie. Książęta krajowi nie wiedzieli zrazu, co począć: czy zachować wierność Egiptowi, czy się połączyć z najeźdźnikami. Jeden z nich, *Abd-Aszyrta*, Amoryta, oraz syn jego *Aziru*, którzy już za Amenhotepa III podnosili głowę przeciw Egiptowi, teraz, zapewniając faraona o swej wierności, sprzymierzyli się potajemnie z Hittitami i Habirami, a także z królami Babilonu i Mitanni, żeby owładnąć krajem. Rib Addi, prefekt Gahuli, miasta w Syrii północnej, widząc machinacye Amorytów, wysyłał do faraona gońca za gońcem z listami błagalnymi o ratunek. Oto wyjątki z listów tego urzędnika, wiernego władcem egipskim:

„Abd Aszyrta jest psem, który usiłuje zagarnąć wszystkie miasta króla... dla króla Mitanni i dla króla *Kaszu* (kaszytów babilońskich)“. „Co to za psy ci synowie Abd-Aszyrty!.. Działając z pragnieniami swego serca, oddają płomieniom miasta królewskie“... „Synowie Abd-Aszyrty są psami króla Kaszytów i króla Mitanni, i zabierają kraj w swe posiadanie“... „W chwili, gdy wstępowałeś na tron domu swych ojców... synowie Abd-Aszyrty zagarniali posiadłości króla. Oni są psami króla Mi-

tanni, króla Kaszytów, króla Hittitów“... „Abd Aszyrta zdobył miasto Szygata dla siebie i rzekł do ludu Ammit: Zabij swego rządcę i stań się jak my, a będziesz miał pokój: inni, działając zgodnie z temi tłumami, s'ali się jako Habirowie“.

Wskutek bezradności Amenhotepa już przed śmiercią jego cała Syrya była dla Egipcyan stracona. Posiadłości północne zajęli Hittyci, a w południowych, aż po Tyr i Galileę, — Abd Szyrta, tudzież synowie jego założyli królestwo Amoryckie. Habirowie, osiadając we wszystkich częściach kraju, byli sprzymierzeńcami Amorytów, którzy posuwali się coraz bardziej ku południu, i tu ich później spotkali Izraelici. Po śmierci Amenhotepa IV (około r. 1376 przed Chr.) Egipt, szarpany walkami religijnymi, ani mógł myśleć o odzyskaniu Azji Zachodniej. Syrya wpadła już całkiem w ręce Hittitów, a okolice na wschód Jordanu zagarnęli beduini *aramejscy*. Zlewając się stopniowo z ludnością starszą, oraz przyjmując jej język i obyczaje, powołali do bytu narody: *Moabicki* i *Ammonicki*. Ponieważ stara nazwa tej krainy brzmiała *Lotan* (egipskie *Ruten v. Luten*), narody tu zamieszkałe uchodzily w tradycjach hebrajskich za dzieci Lotana czyli *Lota*. Na zachodzie Jordanu niektóre szczepy Habirów zdołały się już osiedlić; wszelako, gdy fortece Kanaanu były zbyt silne, nie mogli dokonać podboju zupełnego. Czoło Aramejczyków pozostało nadal koczownicze w pustyni syryjskiej i w pustyni południowej Kanaanu. W tej ostatniej krainie szczepy owe nosiły miano zbiorowe *Abraham*, a w związku z mieszkańcami starszymi tej okolicy, zwanymi *Hagar*, *Keturah* i *Sarah*, dali początek trzem grupom ludów: *Izmail* na wschodzie, *Midyjan* w centrze, oraz *Izaak* na zachodzie. Grupa Izaak została wzmocioną przez nowy napływ aramejski, jak to wnosimy z historii małżeństwa Izaaka z Rebeką, siostrą Labana, Aramejczyka. Izaak rozpadł się z kolei na dwa szczepy: *Edom* i *Izrael*, z których pierwszy zajął krai-

nę na południu morza Martwego, drugi zaś okolice pomiędzy międzymorzem Suez a południem Kanaanu. Był to kraj Goszen, w którym, podług najstarszego źródła biblijnego, król Egiptu pozwolił mieszkać kilku szczepom izraelskim.

Tymczasem Seti I, syn Ramzesa I, założyciela dynastyi XIX w Egipcie, postanowił wskrzesić w całości monarchię dynastyi XVIII. W Palestynie, jak to widać z napisu Setiego, zamęt, spowodowany najazdami Habirów, Sutów i innych szczepów aramejskich, stawał się z każdym dniem większy. „Podły Szasu (Beduin) buntował się, a wodzowie zabijali jeden drugiego”. Seti, chcąc wypędzić tych grabieżników, spadł nagle na Palestynę południową, owdądził ich fortecami, część najeźdźców wymordował, mnóstwo ludzi wziął do niewoli, a resztę wygnał na pustynię. Tym sposobem okupacya kraju aramejska była czasowo usunięta, a rządy egipskie zapanowały nad Palestyną. W napisie Setiego spotykamy poraz pierwszy wyraz *Asaru (Aszer)*, t. j. nazwę kanaańską czy amorycką szczepu, który później był przyjęty do konfederacyi hebrajskiej, jako syn Jakóba z konkubiny Zilpah. Po odzyskaniu Palestyny Seti, złamawszy konfederacyę Amorycką, wytworzoną przez Aziru i jego następców w dolinie Orontu, zdobył Yenoom i Kadesz, podbił okolice Libanu, a nawet odniósł zwycięstwo bezpłodne nad Hittitami, z którymi musiał zawrzeć pokój, gwałcony później walkami ustawicznymi za Ramzesa II. Następcą tego monarchy, najdzielniejszego z faraonów, był Merenptah (1258), za którego, w przekonaniu pewnej liczby historyków, miało nastąpić wyjście Izraela z Egiptu (*Exodus*).

Teorya ta jest bardzo niepewna, gdyż w Starym Testamencie niema żadnej wzmianki, ażeby faraon Exodu był bezpośrednim następcą faraona uciśku, t. j. niewątpliwie Ramzesa II-go, który zmuszał

żydów do dźwigania ciężarów przy budowie dwu miast Pithom i Ramzes. Podług obliczeń, dokonanych zgodnie z tradycjami biblijnymi, przybliżona data Exodu sięgałaby r. 1200. Że zaś dr Mahler ustalił świeżo, na podstawach astronomicznych, datę śmierci Ramzesa II-go na r. 1281 przed Chr., zaś Meremptah umarł w r. 1238, a zatem Exodus miałoby miejsce dopiero po śmierci obu tych królów. Niektórzy historycy podawali w wątpliwość pobyt Izraela w Egipcie z tej przyczyny, ponieważ o tak ważnym fakcie, jak wyjście całego ludu z granic państwa, pomniki egipskie musiałyby dać sprawozdanie, a tymczasem niema w nich o Exodzie najmniejszej wzmianki. Jest to, podług Sayce'a, argument bardzo słaby. W oczach Egipcyan współczesnych Izraelici stanowili tylko drobną cząstkę całości, zwanej *Saszu*, t. j. beduinów łupieżców, którzy osiedlali się często na pastwiskach we wschodniej Delcie. Liczba Izraelitów była stosunkowo nieznaczną, a stanowisko społeczne obskurne. Niewątpliwie Egipcjanie ówczesni tak samo nimi pogardzali, jak dziś pogardzają beduinami. Żyli oni na pograniczu Egiptu i Palestyny zupełnie odosobnieni od krajowców, gdyż Egipcjanie, uważając ludy pasterskie za nieczyste, nie mogli z nimi razem przebywać. A właśnie podług źródeł jehowistycznych „Pięcioksięgu” Jakób i synowie jego weszli do Egiptu, jako pasterze owiec, t. j. nomadzi drugiego stopnia, którym faraon wskazał siedliska w kraju Goszen po za linią forteczną kraju.

Jedyny napis egipski ze wzmianką o Izraelu odkrył Petrie w roku 1896 w Tebach. Koniec jego brzmi tak:

„Żaden z narodów obcych nie podniósł głowy. *Tekhonu* (Libijczycy) zniszczeni; *Khati* (Hittyci) spokojni; *Pakana* (Kanaan) jest jeńcem wszelkiego złego (?); *Askelon* w niewoli; *Gezer* wzięty; *Yenoam* unicestwiony; *Izrael* zniszczony, ich zbiory już nie istnieją; *Kharu* (Palestyna

południowa) stała się podobna wdowom egipskim. Wszyscy rozbójnicy zostali podbici przez króla Meremptah, który, podobien słońcu, co dnia daje życie."

Ten Izrael, o którym napis wspomina, zaliczany „do narodów cudzoziemskich”, był prawdopodobnie, podług Patona, częstką szczepu, która nie przeszła do Egiptu i siedziała nie w Kanaanie, lecz w okolicy pomiędzy Egiptem a Kanaanem, gdzie, podług Starego Testamentu, mieszkali przodkowie Izraela.

W dokumencie z r. 8-go Meremphy spotykamy wzmiankę o pozwoleniu, które było dane niejakim Edomitom do przejścia granicy (papyrus Anastasi): „Pozwoliliśmy beduinom Adumy (*Edom*) przejść fortecę króla Meremphy w Thuku (*Sukkoth* biblijne) aż do stawów Pithomu, króla Meremphy, który jest w Thuku, żeby otrzymali pokarm dla siebie i dla bydła na polach Faraona, który jest słońcem rozkosznem każdego kraju". Ciekawy ten ustęp nie tylko pokazuje drogę, którą pewne szczepy izraelskie szły do Egiptu, lecz i wyjaśnia, że Edom stał na tym samym stopniu cywilizacji, co i Izrael współczesny. Oba te ludy były koczownicze i gotowe do szukania wszędzie pastwisk odpowiedniejszych. W takich to osadnikach widzimy częstkę owego „tłumu mieszane-go," który, zgodnie z tradycjami hebrajskimi, towarzyszył Izraelitom podczas Exodu. Po śmierci Meremphy nastąpił w Egipcie okres anarchii, na który też przypada prawdopodobnie wyjście Izraelitów z tego kraju.

V.

Pierwotna religia Hebrajczyków.— Posłannictwo Mojżesza.—Synai.—Exodus.—Yahve.

Że Hebrajczycy przed Mojżeszem nie byli wyznawcami monoteizmu, świadczy między innymi długo-

trwałe, już po reformie Mojżesza, przywiązanie wielkiej masy ludu, a nawet i wielu królów do praktyk bałwochwalczo-politeistycznych, które uważać trzeba za pozostałość pierwotnej religii Izraela. Jak wszystkie ludy pierwotne, Izraelici przejść także musieli przez różne fazy naturalizmu, animizmu, fetyzizmu i wielobóstwa, które to formy kultu ludowego spotykamy i dziś jeszcze pośród narodów napoły dzikich.

Hebrajczycy, razem ze wszystkimi Semitami w starożytności, czcili kamienie święte, które stanowiły rodzaj ołtarzów, będących siedliskiem bóstwa. Cześć dla drzew świętych, a nadewszystko zawsze zielonych, które także uchodziły za siedlisko bogów, była bardzo pośród Semitów rozpowszechniona, a ślady jej przetrwały nawet aż do dzisiaj. Nie mniej czcili Hebrajczycy źródła święte, w których również miały przebywać duchy boskie, co tłumaczyć można charakterem krajów południowych, dręczonych suszą. Wreszcie szczególną czią otaczali Hebrajczycy przeróżne miejsca wyniosłe (*bamoth*), a cześć ta była oparta na przeświadczeniu, że bóstwa upodobały sobie pobyt na wyżynach. Kult przodków, który spotykamy u wszystkich ludów pierwotnych, starych i nowożytnych, był także rozpowszechniony w Izraelu, tak, że wywoływanie zmarłych praktykowało się tu bardzo długo, jak to widzimy jeszcze za Saula, a żałoba pierwotna wymagała od mężczyzn golenia głowy i brody, oraz naktuwań ciała. Z tym kultem w związku była konieczność posiadania syna, jak u Chińczyków, i, co zatem idzie, obowiązkowość małżeństwa. Z tej też racji żona bezpłodna sama dostarczała mężowi konkubiny, a wdowa zmarłego bez syna musiała powtórnie wyjść zamaż za krewnego nieboszczyka, żeby obdarzyć go synem.

Że Hebrajczykom nie zbywało i na bałwankach, świadczą późniejsze nawet ich dzieje. Do najstarszych należał *Terafim*, która to nazwa, użyta w licz-

bie mnogiej, zdaje się wskazywać na wielość bóstw w ten sposób uzmysłowionych. Terafim były to bałwanki domowe, przenośne, przedstawiające prawdopodobnie przodków umarłych, a czczonych jak bóstwa. Kult ten nadawał się bardzo do życia koczowniczego starożytnych pasterzów hebrajskich i licował ze zwyczajem odwiecznym ogniskowania w rodzinie kultu religijnego.

Przechodząc do praktyk religijnych, zaznaczyć musimy, że Hebrajczycy starożytni nie mieli ani świątyń, ani kapłanów, jak wogóle inni nomadowie. Mieszkając pod namiotami, oddawali tylko cześć źródłom, kamieniom, drzewom i innym przedmiotom natury, a także ceniom swych przodków i bałwankom przenośnym. W takich warunkach o kapłaństwie w ścisłym znaczeniu mowy być nawet nie mogło, lecz tylko sami ojcowie rodzin spełniali funkcje kapłańskie. Dopiero po ustaleniu się w Kanaanie Izraelici zaczęli wznosić sanktuaria, powierzane opiece kapłanów i wróżbitów. Pośród ceremonij religijnych miejsce naczelną zajmowała ofiara, będąca aktem łączności wiernych z sobą i z Bóstwem, t. j. przeważnie uczta święta. Ze względu, że główny dobytek Hebrajczyków pierwotnych stanowiły zwierzęta, ofiary więc pierwotne były krwawe, nawet i ludzkie, składano bowiem na ofiarę bogom nie tylko pierwsze zwierzęta, ale i synów pierworodnych. Do innych ofiar należało namaszczenie oliwą kamieni świętych lub rozlewanie wody przed bóstwem. Obrzezanie, praktykowane u wielu narodów starych, zwłaszcza semickich, a także u nowożytnych szczepów afrykańskich na polu dzikich, przyjęli Hebrajczycy prawdopodobnie od Egipcyan, choć nie brak uczonych, którzy dowodzą, jak Piepenbring, że barbarzyński ten zwyczaj sięga u Hebrajczyków aż do granic wieku kamiennego. Cel tej barbaryi, stosowanej pierwotnie do mężczyzn wchodzących w związki małżeńskie, a przeniesiony później na wszystkie dzieci, tak jak chrzest u nas, nie do-

czekał się do chwili dzisiejszej wyjaśnienia ostatecznego. Jedni uczeni tłómaczą go względami higienicznymi, inui obrzędowymi, symbolicznymi i t. d. Oczyszczenie religijne i związane z niem zabobony najrozmaitsze, śluby czynione bogom wzamian za dobrodziejstwa upragnione, oraz święta stałe, jak *Sabbat*, nów księżycy, uroczystość wiosenna, uczta paschalna, były niewątpliwie przez Hebrajczyków pierwotnych praktykowane. Stan obyczajów w tej epoce wśród Hebrajczyków nie różnił się niczem od moralności innych narodów semickich. Pan domu był władcą życia i śmierci członków swej rodziny; kobieta była zwierzęciem roboczem, a nadewszystko rodzajem, które się kupowało i które można było odtrącić bardzo łatwo. Kobieta obowiązana była zachować mężowi wierność bezwzględną, mąż zaś mógł nie tylko zwiększać do woli liczbę nałożnic domowych, ale i utrzymywać stosunki po za domem, byleby uniknął żon cudzych i narzeczonych. Niższość kobiet przejawiała się także i w dziedzinie ceremonij religijnych, których one, jako nieczyste, spełniać nie mogły. Ani żona, ani córka, nie miały prawa oddać czci religijnej mężowi i ojcu zmarłemu i ztąd też wytworzył się wzmiankowany wyżej *lewirat*. Wreszcie u Hebrajczyków starożytnych, jak i u Arabów, odgrywała rolę pierwszorzędną zemsta krwawa, która przy organizacji cywilnej, bardzo wadliwej, zastępować musiała sąd prawodawczy. Naturalnie, barbarzyński ten zwyczaj, który za zbrodnię morderstwa czynił odpowiedzialną rodzinę całą, stanowił źródło wielkich nadużyć.

Z powyższego widzimy, że religia pierwotna Hebrajczyków była, jak u innych Semitów, religią natury, rodzajem animizmu, zasadzającego się na wierzę w duchy boskie, które zamieszkiwały w różnych przedmiotach lub zlewały się z cieniami przodków. Dopiero, gdy wraz z Mojżeszem wystąpił na widownią *Jahve*, z monolatrii jednego szczepu powstała mono-

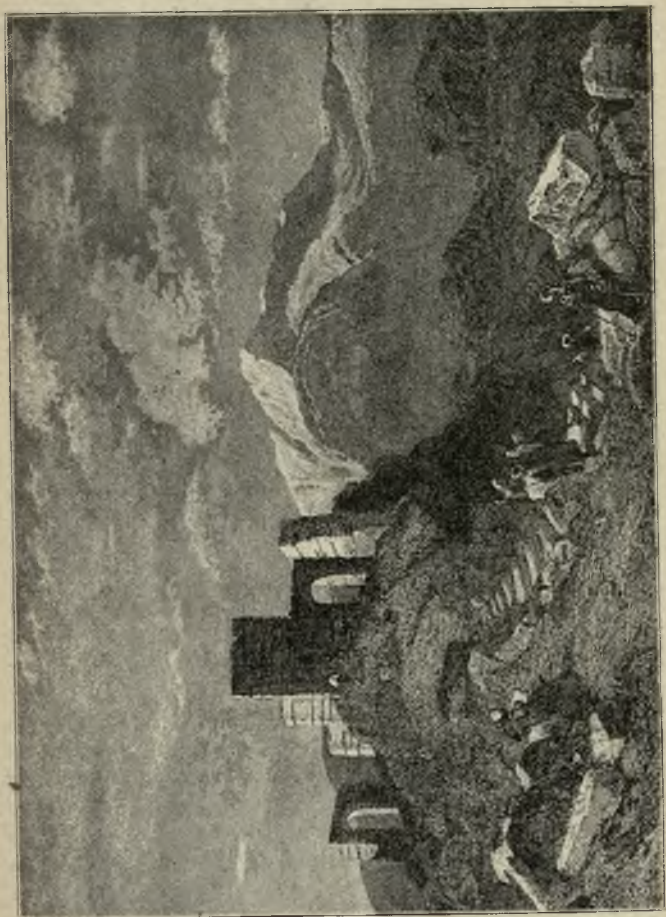
latrya narodu, ale nie przez rozszerzenie się owego szczepu, gdyż podług słusznej uwagi Smenda, taką drogą naród nie powstaje, lecz przez zjednoczenie szczepów oddzielnych, bądź pokrewnych bądź obcych, z których każdy posiada swych własnych bogów. Wspólna niedola lub też wspólne sprawy i czyny prowadzą szczepy do związku, który przy trwałej wspólności interesów wytwarza ze szczepów zjednoczonych naród. Jakoż i Izrael powstał ze szczepów pochodzenia rozmaitego, a podział synów Jakóba na dwie gałęzie, pochodzące od Lei i Racheli, wskazuje, że już przed zdobyciem Kanaanu Izrael składał się z dwu żywiołów głównych, do których przybyły także i inne, t. j. synowie służebnic. Izrael był też spokrewniony nie tylko z ludami Mezopotanii, lecz i z północno-arabskimi. Powstanie narodu oznacza, że świadomość szczepowa ustępuje wyższemu poczuciu społecznemu, a bogowie szczepowi—Bogu narodowemu. Tak się też stało i z Izraelem, który, powstawszy ze zlania się szczepów odrębnych, uderzył czołem przed Jehową, t. j. przed Bogiem pierwotnie jednego szczepu, bądź to Kenitów, jak chce Stade, bądź też Józefa, jak chce Wellhausen, gdyż kwestya ta nie jest dotychczas ustalona. To przekształcenie się religijne zawdzięcza Izrael Mojżeszowi, który był jedną z najwspanialszych postaci w dziejach ludzkości. Ścisłość tradycyi, która wskazuje na Egipt, jako jego kolebkę, uwewnętrzniła się w imieniu Mojżesza nawskroś egipskiem (*mesu* = dziecko). Hebrajczyk ze szczepu Lewi, urodzony i wykształcony w Egipcie, widząc niedolę swoich współbraci, zawsze wolnych, nieujarzmionych synów pustyni, a dziś niewolników Faraona, Mojżesz wszczepił się duchem w jedną ideę: oswobodzenia swojego ludu. Ucieka tedy w okolice Synai, żeby tam, po porozumieniu się ze szczepami przebywającymi na pustyni, obmyśleć środki ratunku dla swych współbraci uciemiężonych.

Na krańcu północnym m. Arabskiego, pomiędzy dwiema wydłużonemi jego odnogami, na przestrzeni

plaskiej, dwa razy tak wielkiej, jak cały Kanaan, leży trójkątna pustynia skalista, granicząca ku zachodowi z Delta egipską, od wschodu zaś z wąską doliną, która łączy wielką zatokę z morzem Słonem. Całość stanowi równinę prawie bezwodną; po bokach jej ciągną się góry, złączone na cyplu południowym z kolosami, których nagie ściany granitowe widnieją zdala ponad pustynią skalistą, „jako pomnik olbrzymi, podług słów Reuss'a — *auf dem Todtenfelde der Weltgeschichte*. Właśnie z tą górą *Synai*; przed której szczytem Izrael korzył się trwożnie, Saga święta kojarzy początek Objawienia.

Synai była od czasów najdawniejszych górą świętą, przybytkiem Boga, do którego oddawna śpieszyli ludy koczownicze; była to wspólna świątynia rozlicznych szczepów semickich. Z łańcucha skał granitowych wystrzelały tu i owdzie szczyty wyniosłe, sięgające 9,000 stóp wysokości, tworząc tu scenę i ognisko dla uraganów, które przerażały synów pustyni potęgą grzmotów i falami błyskawic olśniewających. A podczas ciszy i spokoju skały czerwone, kąpiąc się w blaskach słońca rozżarzonego, lśniły zdaleka morzem promieni, zalewających jedyną roślinność tej pustyni — krzaki cierniowe, które, podług pięknego wyrażenia Biblii, „gorejąc w ogniu, wcale się jednak nie paliły.”

W tej to krainie dzikiej, posępnej, ale wspaniałej grozą tajemniczą i przejawami wielkości Boga, panującego nad przyrodą, kształtował się, oczyszczał i potężniał wielki duch Mojżesza, który miał być zbawcą i odrodzicielem swojego ludu. Sanktuarium na górze Synai, poświęcone Jehowie (*Yahve*), było za czasów Mojżesza w posiadaniu Midyanitów - Kinitów, ludu spokrewnionego z Izraelem. Przyjęty gościnnie przez Jethra, kapłana tego przybytku, i zostawszy wkrótce jego zięciem, Mojżesz, z jednej strony, wtajemniczył się bliżej w kult Jehowy, z drugiej zaś wiedział od Midyanitów, jako pośredników handlowych



Góra Synai.

między Egiptem a Syryą i Palestyną, co się działo w tych krajach, zwłaszcza w Kanaanie, które wówczas było w stanie fermentu i chaosu.

Pod wpływem tych wiadomości, i za natchnieniem boskiem, Mojżesz utwierdził się w zamiarze swoim wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu, sprzymierzenia ich ze szczepami przebywającymi na pustyni i zdobycia kraju „płynącego mlekiem i miodem”.

Niewątpliwie — pisze znakomity hebraista Dillmann — Mojżesz był już z natury duchem potężnym, człowiekiem wyższych przymiotów obyczajowo - religijnych, duchową postacią bohaterską wśród swojego otoczenia. Uzbrojony we wszystkie środki pomocnicze ówczesnej wiedzy światowej, przejęty wstrętem do ustroju religijno - państwowego Egiptu, a rozmiłowany w wierze i w życiu pasterskim lepszej części swojego ludu, wrzący patriotyzmem, spotęgowany obrazami ucisku w ziemi egipskiej, Mojżesz posiadał wszystkie warunki na przewodnika swojego ludu. Ale — dodaje Dillmann, a wturkuje mu w tym względzie i historyk Kittel — wszystkie te naturalne, tudzież zdobyte zdolności, przymioty i dążenia Mojżesza nie wystarczają do zrozumienia jego dzieła. Tylko objawienie i współdziałanie boskie mogło w nim rozbudzić tę odwagę, tę pewność i tężyzną duchową, to jasne wniknięcie w istotę i wolę Boga, które w tym mężu podziwiamy. W jaki sposób i jaką drogą wyprowadził Mojżesz z Egiptu swych braci, znamy wszyscy z Pisma Świętego; tu tylko dodać potrzeba, że kwestya ta była przedmiotem badań wszechstronnych wielu uczonych europejskich i że między innymi egiptolog H. Brugsch-Bey poświęcił jej rozprawę wyczerpującą (*L'exode et les monuments egyptienes*), stwierdzając, na podstawie dokumentów egipskich, ścisłość i wiarogodność podań biblijnych.

Ponieważ w owej epoce, jak wiemy, faraonowie byli panami bezspornymi zarówno Palestyny południowej, jak i wybrzeży morskich, a sąsiednie państwo

hityjskie musiałyby, zgodnie ze zobowiązaniem swym względem Egiptu, wydać faraonowi zbiegów i najeźdźców, przeto Mojżesz, po wyprowadzeniu Izraela z Egiptu przybył z ludem swoim do Synaj, gdzie też i stworzył dzieło swe główne: reorganizację ludu religijną. Jest to — pisze Cornil — jedna z najcudowniejszych chwil w dziejach ludzkości, ona bowiem wydała religię ducha. Pośród grzmotów, wstrząsających olbrzymiami gór kolosami, zstąpił na ziemię sam Bóg Objawienia, ażeby światu zapalić zorzę, która z czasem przyświecać miała całej ludzkości. Tu Mojżesz potęgą tchnienia Boskiego zdołał zespolić w organizm dość jednolity szczepy rozstrzelone i wrogie, na podstawie wspólnej religii, zogniskowanej w kulcie *Jehowy*, o którym za chwilę obszerniej mówić będziemy. Ale Synaj była tylko stacją, nie zaś celem wyprawy Mojżesza, który też poprowadził lud swój do Kadesz Barnea (prawdopodobnie dzisiejsze *Ain Kudes*), t. j. do oazy, leżącej na południe od Kanaanu. Miejsce to, wystarczające dla pasterzów, leżało po za sferą oręża egipskiego i tu właśnie zatrzymał się Mojżesz przez czas dłuższy, ażeby szczepy barbarzyńskie zespolić silniej w duchu nowej religii i przygotować odpowiednio do zdobycia „ziemi obiecanej.”

Zanim przedstawimy dalsze koleje wyprawy wojennej Hebrajczyków, musimy przedewszystkiem poznać się bliżej z ich Bogiem-Wodzem, z Jehową.

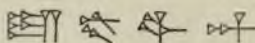
Rodowód wyrazu *Jahve*, przekreślonego cudacznie na „Jehowę”, wymyka się dotychczas z pod wszelkich rozbiórów językoznawczych i starożytniczych. Znaczenie i pochodzenie wyrazu *Jahve* — pisze Sayce — jest ciemne, pomimo, iż wiemy teraz, że forma pełna *Yahveh* lub raczej *Yahavah*, oraz forma krótsza *Yeho*, *Yo* lub *Yahu* istniały obok siebie od czasów dawnych i znajdują swój wyraz w tekstach klinowych. Jedną z tabliczek, znajdującą się teraz w Muzeum Brytyjskim, podając listę różnych równoważników wyrazu *ilu* = „bóg”, wyszczególnia także i *Yahu* ze znacze-

niem tego wyrazu: „ja sam.” Śród szczepów starokanaanów—pisze słynny asyryolog Delitsch—które około r. 2500 przed Chr. osiadły w Babilonii i do których należał sam Hammurabi, były już tak piękne imiona, jak: „Bóg dał”, „Bóg ze mną”, „Z pomocą Boga mojego” i t. d. Nie dość na tem—pisze dalej ten uczoney.—Dzięki uprzejmości dyrektora Muzeum Brytyjskiego, jestem w stanie przedstawić 3 małe tabliczki gliniane (podajemy niżej ich podobiznę), nadzwyczaj cenne, gdyż opatrzone datą ścisłą, która wskazuje, że jedna z nich pochodzi z czasów *Sin-mubalita*, dwie zaś od jego syna Hammurabiego, a wszystkie zawierają wyraz „Jahve” w znaczeniu „Boga.”

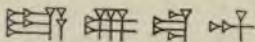


Trzy tabliczki babilońskie z imieniem „Jahve.”

Oto podobizna tych wierszów arcyciekawych:



la- ah- ve- ilu



la- hu- um- ilu

Delitsch tłumaczy wyraz „Jahve” przez: „ten, który jest”, „ten, który istnieje”, co także twierdził

i Hitzig, równoważąc ten wyraz z zendzkim *astrat* = „bytujący.” Wyjaśnienie to zgadzałoby się z księgą „Exodus”, która wywodzi imię „Jahve” od hebrajskiego *hahah* = być, z kąd zwykły przekład wyrazu *Jahve* przez „wiekuisty.” Nie brak też i innych pomysłów rodowodowych. Wyraz „Yahveh” — pisze Duff, prof. Uniw. w Bradford — pochodzi od pierwiastka *hawah*, a rodowód ten jest pewny, pomimo, że ma wielu upartych przeciwników. Że zaś *hawah* znaczy „padać” — dodaje ten uczony — to także pewne, wskutek czego imię Bóstwa było naturalnie wyjaśnione w czasach proroków: „ten, który powoduje spadanie deszczu, utrzymując życie wszechrzeczy.” Podług Duffa tedy i kilku innych uczonych „Yahveh” znaczy „sprawca padania.” Piepenbring, zniechęcony do wywodów filologicznych, czyni poszukiwania na innej drodze, utrzymując, że zgodnie z licznymi tekstami, Jahve był pierwotnie bogiem piorunów i błyskawic, który się objawiał przez chmury czarne i ogień pożerający przy strasznym grzmocie uraganów. Wiadomo, że Jahve ukazał się Mojżeszowi pośród płomieni i w krzaku gorejącym, a towarzysząc Izraelowi na pustyni, przejawiał obecność swoją we dnie jako obłok, a nocą jako kolumna ognista. Po ogłoszeniu zaś prawa Jahve uzewnętrznił obecność swoją na Synai przez grzmoty, błyskawice i dym gęsty; cała góra, stawszy się piecem rozpalonym, drżała w posadach, a lud, u stóp jej zgromadzony, przejęty był trwogą śmiertelną. Ponieważ wyraz *Israel* oznacza „Walkę” — dodaje Piepenbring — można wnioskować, że w czasach bardzo odległych, gdy nazwa „Izrael” ukształtowała się wśród Hebrajczyków, poczytywali oni swe Bóstwo za potęgę nawskroś wojenną. Z bardzo licznych tekstów, a nadewszystko z imienia *Jahve Tsabaoth*, t. j. „Jahve Zastępów”, która to nazwa bardzo wcześniej i bardzo długo służyła do określenia Boga Izraela, okazuje się, że był on od czasów najdawniejszych uważany za wodza ludu izraelskiego, który go

prowadził do zwycięstwa. Że arka — mówi dalej ten uczony — była wyobrażeniem Jehowy, jako Boga wojny, świadczą słowa Mojżesza, zwracane do niej w chwili pochodu: „Podnieś się, Jahve, i niech będą rozproszeni wrogowie twoi.” Też samą rolę odgrywał *Maleach*, t. j. „Anioł Jehowy”, zastępujący podczas walk kanaańskich Boga samego, który pozostał na Synai. Jako Bóg narodowy Izraela — pisze Smend — Jahve był głową niewidzialną narodu, od której oczekiwał on rządów takich samych, jak od zwierzchnika ludzkiego. On mu dawał wodzów podczas wojny, sprawiając, że lud szedł za nimi dobrowolnie. W sile ramienia swojego czuł Izrael potęgę Jehowy; sprawy Izraela były sprawami Jehowy, więcej nawet Jehowy, niż Izraela; wojny Izraela były wojnami Jehowy, a wrogowie pierwszego byli wrogami ostatniego. Nie tylko Jahve pomagał Izraelowi, lecz i naodwrot Izrael pomagał Jehowie. I z powyższych przeto wywodów, opartych ściśle na tekstach biblijnych, wypływa, że Jahve był nadewszystko bogiem wojny, a następnie dopiero, przez analogię z władcami ludzkimi, stał się również i najwyższym sędzią Izraela, rozstrzygającym w wypadkach trudnych spory domowe; kto bowiem prowadzi naród do walki, ten w czasach pokoju jest jego sędzią. Do poznania woli Jehowy służyły *urim* (=wyjaśnienie) i *thumim* (=prawość odpowiedzi boskiej), t. j. wyrocznia, która przy pomocy losów wyjawiała Izraelowi sąd Jehowy. W tym samym celu używano także i *efod'u*, który to wyraz, oznaczający zwykle odzież kapłańską, przedstawiał wizerunek Jehowy, czczony przez Izraela symbolicznie, a używany również do wróżby z pomocą losów.

Izraelici pierwotni nie umieli jeszcze wznieść się do wyżyn duchowości Boga doskonałej, lecz przedstawiali go sobie na podobieństwo człowieka. Wiemy z opowiadań biblijnych, że Bóg odwiedza Abrahama z dwoma towarzyszami, przyjmuje gościnność, którą mu patriarchy ofiarował, rozmawia i z nim

i z Sarą. Po upadku pierwszej pary ludzkiej zjawia się w raju, wzywa Adama i Ewę, zwiastuje im kary i t. d. Bóg sam zamyka arkę Noego, odczuwa zapach przyjemny całopalenia i t. p. Ten antropomorfizm będzie później wzmagał się jeszcze, tak, że w prorocत्वach i psalmach Bóg woła, śmieje się, zasypia i t. p. Wyrażenia tego rodzaju nie były formą retoryczną, lecz odpowiadały w zupełności pojęciom niedoskonałym o Bóstwie, jak to widać z innych szczegółów. Gdy „synowie Adamowi” budują wieżę Babel, Jehowa rzecze: „Pójdźcie, zstąpmy, a pomieszajmy tam język ich.” Wobec zepsucia mieszkańców Sodomy i Gomory Jehowa mówi: „Zstąpię i zobaczę, czy rzeczywiście tak działali...” Idąc dalej w tym kierunku, Izraelici przypisywali Jehowie nawet uczucia niedoskonałe duszy ludzkiej, jak zazdrość, podejrzliwość, żal, gniew, zemstę i t. p. Wyobrażając sobie Jehowę na podobieństwo człowieka, chętnie go także uzmysławiali w terafim, w efodzie, w arce przymierza, w wężu spiżowym, w cielcach i t. p.

Ale czy ten Bóg Izraelitów pierwotnych, ów „Wszechpotężny” (*El Szaddai*) Abrahama i Jahwe Mojżesza był Bogiem jedynym? Nie! Z monolatrii wytworzył się u Hebrajczyków dopiero później monoteizm czysty, gdyż w narodzie, który jeszcze nie miał wyobrażenia o idei wszechświata, nie mogło istnieć pojęcie Boga Jedynego, który nie dopuszcza możliwości istnienia innych bogów. To piętno politeistyczne przejawia między innymi liczba mnoga wyrazów *Elohim* i *Adonai* oznaczających „Boga.” Jehowa był jedynym Bogiem Izraela, ale nie jedynym Bogiem wszechświata, w którym panowali także inni bogowie, bardzo wyraźnie przez Hebrajczyków uznawani. Z czasem, jak zobaczymy, pojęcie to będzie się stopniowo przekształcało w kierunku jedynobóstwa najczystsze-

Rdzeniem Jahwizmu jest idea przymierza, zawartego pomiędzy Jehową a Izraelem przy pośrednic-

twie Mojżesza, który był twórcą pierwszej teokracji izraelskiej. Ze strony Jehowy przymierze z Izraelem było łaską czysto dobrowolną, aktem swobodnym, spontanicznym, który zapoczątkował Jehowa, nie Izrael. Stosunki pomiędzy Jehową a Izraelem, ustalone przez ich przymierze, wyrażają się rozmaicie. Przedewszystkiem naród staje się ludem Jehowy, jego własnością, dziedzictwem, nad którym chce on panować jako władca i król, zabraniając nawet ludowi swemu sprzymierzać się z narodami cudzoziemskimi. Następnie przymierze to było uważane jako stosunek ojca do dzieci, oraz jako związek małżeński, w którym Jehowa był małżonkiem, a Izrael jego małżonką, niestety, często niewierną, tonącą w cudzołóstwie i prostytutcy, pod którą liczne teksty biblijne rozumieją czczenie bogów obcych i bałwochwalstwo. Wreszcie Izraelita nazywał siebie indywidualnie lub też zbiorowo—sługą Boga, którego Jahve był panem. Z powyższego widzimy, że Jahve miał władzę nad Izraelem jako król, ojciec, małżonek i pan, który przyrzekł ludowi swemu miłość i wierność; Izrael zaś, jako naród, będąc synem, małżonką i sługą Jehowy, obowiązany był zachować dla niego posłuszeństwo korne i uległe, wdzięczność, miłość i wierność. To przymierze pomiędzy Jehową a Izraelem, z przywiązaniem do niego obowiązkami wzajemnymi, stanowi podstawę moralną jahwizmu i jego wyższość nad wszystkimi innymi religiami starożytnymi. Związek ten, mimo wyłączności swojej, wielce podatny do rozwoju nadzwyczajnego, mógł się przekształcić z czasem w nowe przymierze, oparte na Ewangelii. Jahwizm posiadał aż do niewoli babilońskiej charakter wielce zbiorowy. Wierni, będąc społecznie najzupełniej równi, obowiązani byli przestrzegać solidarności z innymi członkami gminy religijnej, co stanowiło skuteczny bodziec moralny. Wprawdzie moralność, wpływająca z takiej pobożności, miała granice bardzo ciasne, ogarniała bowiem tylko rodzinę, szcze-
 p

lub naród własny, bez żadnych zobowiązań względem innych ludzi, stojących poza tem kołem wyłączności, co zresztą było zgodne z duchem epoki, wszelako z drugiej strony, jednocząc się często z patryotyzmem, pobudzała do czynów bohaterskich. Wprawdzie szczytny *Dekalog* Mojżesza rozróżnia obowiązki względem Boga, rodziców i bliźnich, ale pod tą ostatnią kategorią nietylko Izraelici owej epoki, lecz i późniejsi rozumieeli jedynie współbraci swoich, t. j. wyznawców Jehowy. Formy kultu Mojżesza były proste, zastosowane do potrzeb ludu koczowniczego. Ofiary, do których żadne inne bóstwo, prócz Jehowy, nie miało prawa, składano dawnym obyczajem pasterskim, ze zwierząt pierwotnych, które były spożywane na uczcie wspólnej, podczas uroczystości zwanej *Passah*. W radzie istniała wspólność kultu, utrzymywanego przez głowę rodu, a za całą świątynię służyła arka z kamieniem świętym, przechowywana w tabernakulum. Religia prawodawstwa Mojżeszowego — pisze Keil — nie miała służyć celom państwowo-policyjnym, lecz być na zawsze przedmiotem głównym i osią, około której obraca się życie jednostki i społeczeństwa, tym pulsem życia i ogniskiem, które warunkowało trwałość państwa i narodu, korzeniem wreszcie, z którego zewnętrzna i wewnętrzna polityka ludu wyrastać miała.

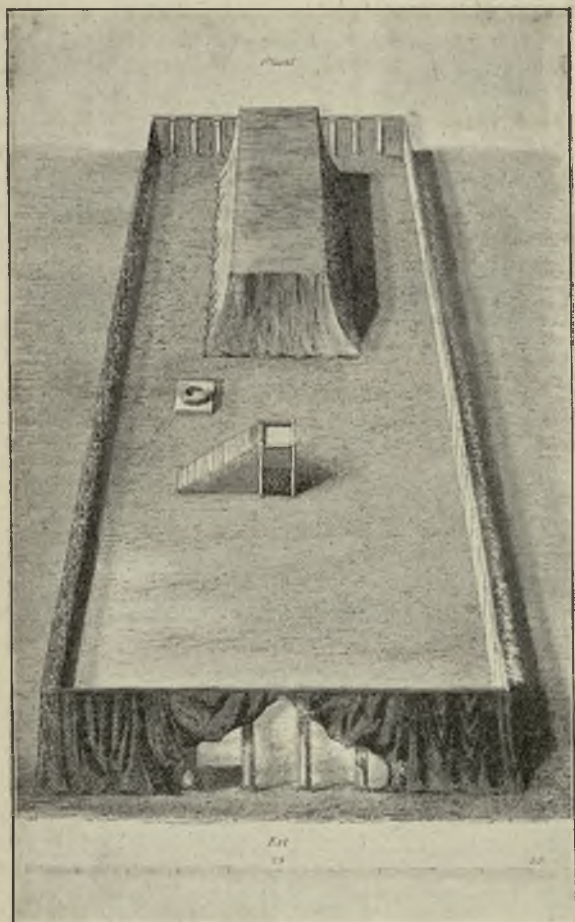
VI.

Podbój Kanaanu. — „Sędziowie.” — Ostateczny tryumf Jahwizmu.

Wówczas, gdy Mojżesz przekształcał lud swój na pustyni, w Kanaanie zjednoczyły się pod królami swymi dwa szczepy: *Edom* i *Moab*, a Faraon Ramzes III

(około r. 1204) rozpoczął walkę z Hittitami. Złamawszy ostatecznie ów naród potężny i pobiwszy beduinów Seiru, Ramzes III zakończył temi zwycięstwami długi okres podbojów azyatyckich. Od tej pory faraonowie, coraz słabsi i przymuszani do obrony własnego państwa, nie mogli myśleć o żadnych podbojach zagranicznych. To też, jak przed dwoma wiekami dla Habirów, tak obecnie była otwarta droga dla Izraela i innych ludów do najazdu na Syryę i Palestynę. Jakoż wkrótce po r. 1200 przed Chr. zaszły wielkie zmiany w jeografii politycznej Azji zachodniej. Amorycy, którzy za dynastyi XIX i XX usadowili się nad Orontem, teraz, pod naciskiem Hittitów, partych przez hordy z Azji Mniejszej, musieli się posunąć ku południu i zająć siedliska w północnych okolicach górskich Kanaanu, gdzie ich znaleźli Izraelici podczas podboju. Hiwici w Gibeonie, Szechem i okolicach przyległych, a także Jëbuzyci w Jerozolimie byli również podług St. T. Amorytami. Na wschodzie Jordanu, wyparłszy Moabitów i Ammonitów, którzy tu siedzieli od czasów najazdu Habirów, Amorycy wytworzyli królestwo Sihon i Og, z których pierwsze rozciągało się od Arnonu do Jabboku, drugie od Jabboku do stóp Hermonu. Jednocześnie z przesunięciem się Amorytów zajęli wybrzeża morskie *Filistini*, którzy, podług papirusu Goleniszewa, z epoki króla kapłana Kirkora (około 1070), rozwinęli za panowania Zakkali w Dor cywilizację bujnie kwitnącą, co też tłumaczy przeniesienie przez Greków nazwy tego ludu na kraj cały. Filistyni byli prawdopodobnie pochodzenia aryjskiego, lecz z czasem zsemityzowali się do tego stopnia, że w końcu różnili się tylko pewnymi właściwościami stroju i rządu, oraz nieprzyjęciem obrzezania.

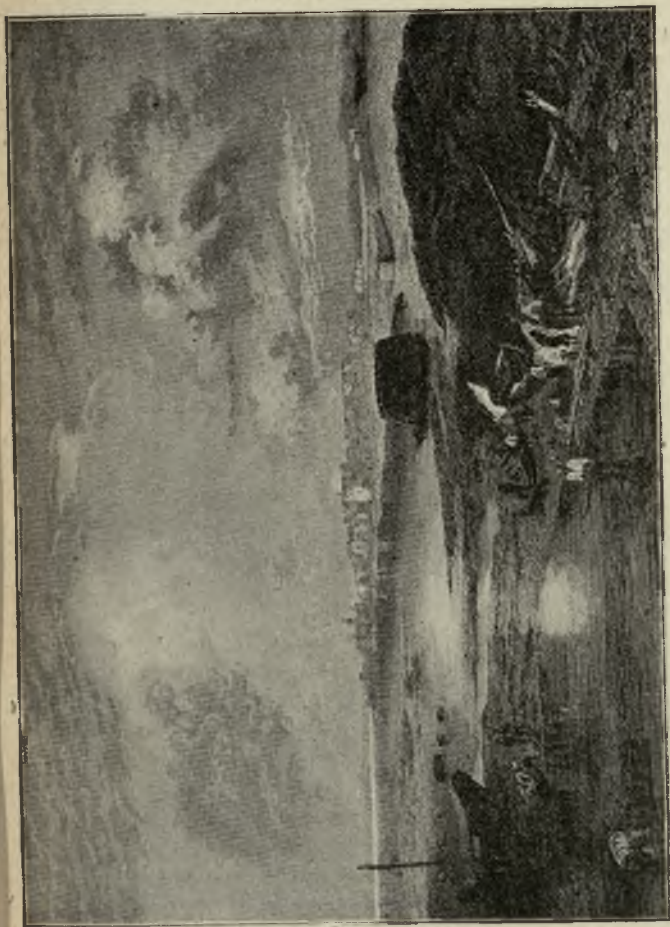
Wkrótce po najściu Filistynów na wybrzeża zachodnie lud, który nazywał sam siebie *Iisrâ'el*, t. j. „Wojownik Boga”, albo *benê Iisrâ'el* = „Dzieci Izraela”; uderzył od południa na kraje wschodnie Pa-



Tabernaculum.

lestyny. Przeszedłszy spokojnie przez posiadłości Edomitów, Moabitów i Ammonitów, którzy sprzymierzyli się z pokrewnymi sobie najeźdźcami, Izraelici pod Jahza pobili nieprzygotowanego do walki króla Amorytów Sihona, wskutek czego Gilead, w szerszym znaczeniu, razem ze stolicą Hesbonem, t. j. kraj pomiędzy Jarmukiem a m. Martwem, stał się własnością zwycięzców. Stan źródeł naszych — pisze Stade — nie pozwala na żadne wnioski w tej kwestyi, jak długo Izrael poprzestać musiał na ziemiach Palestyny wschodniej, ale zato nie ulega wątpliwości, że zdobycie krain zachodnich nie nastąpiło po jednej wielkiej wyprawie. Pierwszego ataku na Palestynę zachodnią dokonały szczepy Simeon, Levi i Juda, którym udało się zająć okolice Sihonu, ale na krótko, pierwsze bowiem 2 szczepy wkrótce wyginęły. Ale za nimi szedł Mojżesz wraz z arką świętą, która przy szczepie Józef - Izrael pod wodzą Jozuego przybyła do Kanaanu. Na górze *Nebo*, z której szczytu Mojżesz miał ujrzeć „kraj obiecany”, kończy się Saga o tym mężu wielkim, którego grób nieznanym. Zdobywcą Palestyny zachodniej był dopiero Jozue, głowa „domu” Józefa, t. j. właściwego Izraela. Odniosłszy zwycięstwo nad Kanaanitami pod Beth Horou, między Gibeonem, a równiną Ajalonu, przeprowadził arkę przez Gilgal i Bethel do Silo, miejsca niedostępnego w górach Efraima, a następnie zbranemu w Sion ludowi zalecił cześć dla Jehowy i posłuszeństwo jego rozkazom.

Zestawienie materiału, istniejącego w listach z Amarna, z najstarszym dokumentem hebrajskim, t. j. z pieśnią Debory, poucza, że tylko dzięki niezgodzie i rozdzieleniu Kanaanitów udało się Izraelitom zająć niektóre pozycje górskie w Palestynie Zachodniej, z kąd czynili dalsze zabory bądź wskutek ustępstw dobrowolnych, bądź też przez wyprawy wojenne. Wynik ostateczny podboju tak się przedstawia, że okolice góryste Palestyny południowej i środkowej, za



Morze Czerwone w Suezie.

jęte przez szczepy *Juda* i *Efraim*, dostały się Hebrajczykom prawie w całości, gdy okolice północne i części niskie prawie całego kraju zawierały jeszcze sporo żywiołów kanaańskich, które nie mogły być ani zwyciężone ostatecznie, ani wytepiene lub wypędzone lecz zostały z czasem dopiero zmuszone do płacenia haraczu. Co się zaś tyczy brzegów m. Śródziemnego, to te prawie całkiem pozostały w rękach Filistynów i Fenicyan. Kiedy nastąpił podbój Palestyny—trudno oznaczyć z całą ścisłością, uczeni różnią się w tym względzie o 100 lat, jedni bowiem, jak Meyer, odnoszą fakt ten do połowy w. XII, inni zaś, jak Dunkieri Pieppenbring, do połowy w. XIII przed Chr.

Szczegółowe dzieje podboju Palestyny ze wszystkimi tryumfami i klęskami Izraelitów, zaczawszy od wystąpienia Jozuego, aż do Dawida, te dzieje, tak dobrze znane czytelnikom z księgi Starego Testamentu, będącej źródłem jedynem do tej epoki, nie leżą w zakresie naszej książki. Dla nas ważne są tylko rysy ogólne, dotyczące kształtowania się ludu izraelskiego w kierunku narodowo-religijnym. Zresztą ścisły obraz dziejów izraelskich w tej epoce jest niemożliwy. Każdy lud ma u zarania swych dziejów taką dobę istnienia, w której o rozwoju społeczeństwa danego stanowią nie prawa i przepisy państwowe, lecz siła wolna pojedynczych jednostek wybitniejszych, mających przewagę bądź materyjalną, bądź moralną. Jest to *wiek bohaterski* ludów, jest to epoka, której historia składa się z ułamkowych opisów życia, przystrojonych w szatę poetycką o barwach białych, spłowiałych lub też jaskrawych. Otóż z takich dziejów okresu bohaterskiego Izraelitów wyrozumieć możemy to tylko, że duch ludu, zmuszonego do ciągłej walki, rozwijał się w kierunku wojennym bardzo szybko, i że przy braku wszelkiej władzy skoncentrowanej i wszelkich porządków społecznych, każdy tak działał, jak mu doradzało jego przekonanie lub też poczucie egoistyczne. Ten zaś, kto był najpochop-

niejszy do czynu, kto się najmniej oglądał za cudzą radą, kto, idąc za popędem własnym, odnosił zwycięstwo przez wolę silną, ten był mężem ludu, ten mógł stanąć na czele zastępów, zelektryzowanych jego odwagą. Przez takiego męża wpływał na wierzch nie tylko dom jego własny, lecz i szczep cały, ale tylko w dobie niebezpieczeństw, pośród walki, o trwałości wszakże panowania wybrańca w czasach pokoju mowy być nie mogło. Tracił on władzę, a zadowalała się sławą, która z nim razem nie ginęła. Wszelako kto raz zajaśniał, do tego garnęły się tłumy przy każdej nowej sposobności, czyniąc takiego wybrańca swoim prowodyrem, zwierzchnikiem, „sędzią” (*Szofet*). Jak długo trwał taki stan rzeczy w Izraelu, trudno obliczyć z całą ścisłością, z braku materiałów dostatecznych, zdaje się jednak, że pomiędzy wyprawą Jozuego a pierwszemi początkami trwalszej formy rządu upłynęło co najmniej lat trzysta, a z dokumentów jakie posiadamy, to tylko wywnioskować można, że w epoce „Sędziów” naród izraelski żył w rozszczępieniu bardzo głębokiem. Większą część istniejących opowieści i wspomnień izraelskich z okresu bohaterskiego — stanowią Sagi szczepowe, które przechodziły z pokolenia na pokolenie, a nieliczne tylko opowiadania noszą charakter narodowy, odzwierciedlając działalność zbiorową sił pojedynczych. Niektóre szczepy nie pozostawiły po sobie żadnej Sagi: jak: Simeon, Aszer, Ruben, Gad, inne przekazały nam zaledwie suche nazwiska swych bobaterów, jak: *Thola* i *Elon* ze szczepów Iissachar i Zebelon. Wszelako Sagi najbarwniejsze opiewają *Baraka*, wodza Izraelitów w walce z Kanańczykami, i wieszczkę *Deborę*, która była duszą tej walki; *Giedeona*, pogromcę Midyanitów, którego remu naród wdzięczny oddał berło królewskie; syna jego *Abimelecha*, mordercę swych braci, który panował przez 3 lata w Sihonie, a zginął z ręki kobiety; *Jefte*, zwycięzcę Ammonitów, który dopełniając ślubu, oddał Bogu na ofiarę córkę własną; *Samsona*, bohatera

walk z Filistynami; *Danitów*, którzy w poszukiwaniu nowej siedziby wyrznęli ludność spokojną i zabrali srebrny wizerunek Boga wraz z Lewitą, *Benjaminitów*, który pogwałciwszy prawa gościnności, wyginęli i t. d. Wszystkie te Sagi bohaterskie, powstałe prawdopodobnie z poetycznych opowieści ludowych, pomimo swojej fantastyczności, nieodłącznej od utworów tego rodzaju, mają niewątpliwie rdzeń historyczny i stanowią



Grób Racheli w Betleem.

materyał bardzo cenny, jeśli nie dla dziejów ścisłych, to dla charakterystyki ogólnej stosunków wewnętrznych Kanaanu w owej epoce. Z ksiąg „Jozuego” i „Sędziów” przekonujemy się, że jakkolwiek podbój Kanaanu szedł opornie, tak z przyczyny rozdzielenia Hebrajczyków i braku siły skoncentrowanej, jak i z powodu wyższej kultury krajowców, to jednakże na-

jeźdźcy zdobywali posiadłości coraz szersze i wyrabiali formę ustroju państwowego coraz poprawniejszą, przygotowując grunt odpowiedni dla przyszłego zjednoczenia narodu pod królami, a nadewszystko, że umieli zachować i potęgować odrębne cechy narodowe wśród warunków bardzo dla siebie nieprzyjaznych, które ich zmuszały do zlewania się z ludnością krajową o kulturze odmiennej a wyższej.

Jakim sposobem — pyta Stade — Izrael, który w dobie historycznej stanowił już pod względem cielesnym produkt przetopienia się przybyłych z pustyni czcicieliw Jehowy z pierwotnymi mieszkańcami Palestyny, jakim sposobem ten Izrael, będąc w kraju mniejszością i to ciemną, zdołał wycisnąć na większości, już wówczas wysoko kulturalnej, piętno własnych cech narodowych, jakim sposobem, wskutek wtargnięcia Izraelitów do Kanaanu, wytworzył się w końcu naród niekanaański, lecz izraelski?... A skoro narodowość izraelska była zawsze czasy związana z Jehową, to jakim sposobem kult ten zdołał zapanować nad wierzeniami miejscowymi, którym już w owej epoce użyczała swojej potęgi wszechwładna religia babilońska.

W odpowiedzi na to pytanie musimy przedstawić sobie obraz stosunków, wśród których Hebrajczycy musieli żyć w Palestynie, przekształcając się z narodu koczowniczego-pasterzów w naród osiadły-rolników. Wkroczywszy do Kanaanu, Izrael przybywał do kraju bogów obcych, przechodząc niejako pod ich władzę. Znalazł on tu pokrewną sobie językiem ludność, która, przybywszy już przed wiekami z pustyni do kraju kulturalnego, nauczyła się rolnictwa i ogrodnictwa, a kult religijny, podobny do hebrajskiego przed Mojżeszem, przekształciła na modłę babilońską. Wprawdzie ta ludność miejscowa stała do pewnego stopnia na stanowisku polidemonizmu, lecz już przechodzić zaczęła w sferę wielobóstwa. Rodzina święciła kult zmarłych, rody i szczepy czciły

swych przodków na ich grobach przy świętych drzewach, kamieniach i źródłach. Każda okolica miała swojego ducha nadludzkiego, swojego pana, t. j. Baala, który przejawiał się Kanańczykom jako bóg (*El*). Te bóstwa miejscowe miały już łączność z astralnymi i niebieskimi; one to były szafarzami płodności roślinnej i zwierzęcej, stróżami ognisk rodzinnych i obyczajów.

Otóż, wszedłszy do takiego kraju, Izrael musiał z konieczności zetknąć się z bogami miejscowymi, choćby przez spożywanie tych pokarmów, które były ich darem; musiał się złączyć z mieszkańcami kraju przy ucztach wspólnych, a łączność taka była braterstwem; musiał żyć z nimi w stosunkach handlowych i małżeńskich, a wreszcie, ucząc się zajęć rolniczych, musiał *eo ipso* przejmować kultury obyczajowe, związane z nimi i oddać się pod opiekę bóstw miejscowych, od których woli i łaski zależała pomyślność gospodarza. Jehowa z Synaj nie miał z temi sprawami żadnej łączności, gdyż, jak widzieliśmy, nie był on Bogiem uniwersalnym, lecz narodowym, a nadewszystko bogiem Walki. Wobec tego Izrael, stykając się często z ludnością krajową, która, jak mówiliśmy, utrzymała w bardzo wielu miejscowościach swą niezależność, musiał nie tylko przekształcić swe obyczaje pasterskie na rolnicze, ale w dodatku przejąć od Kanańczyków związane z rolnictwem uroczystości ofiarne, które należało zjednywać sobie bogów miejscowych.

Izraelici, rozszerzając się w ziemi Kanańskiej, tracili łączność polityczną i religijną, rozstrzeleni na szczepy pojedyncze, z których każdy kroczył drogami własnymi, służąc interesom bardzo różnym. Jedność polityczna i kulturalna, którą już lud posiadał podczas pobytu w Kadesz, była stracona, a pojedyncze części narodu, wskutek związku z mieszkańcami kraju pierwotnymi, kształtowały się w sposób najrozmaitszy. Poczucie łączności szczepów rozstrzelo-



Jericho.

nych istniało tylko na jednym punkcie: wiary w Jehowę i wyobrazicielkę jego, arkę świętą, co jednak nie przeszkadzało Hebrajczykom odnosić się z wielkim respektem do bóstw miejscowych.

Był to więc rodzaj synkretyzmu religijnego, przeciw któremu wystąpią później prorocy z całą siłą. I niewątpliwie w czasach pokoju były się Jahwizm zaprzepaścić w Kanaanie pod przewagą bogów miejscowych, gdyby od czasu do czasu walka o ziemię i niezależność nie skupiała Izraelitów pod skrzydłami Boga praojców wśród niebezpieczeństw, które bytowi narodu zagrażały. Hebrajczycy w spokoju i dobrobycie zapominali szybko o „wybawicielu z ziemi egipskiej,” garnąc się do niego wówczas dopiero, gdy nad ich głowami piorun zawisnął; świadczą o tem całe ich dzieje aż do upadku, będące stałem przechodzeniem narodu od bałwochwalstwa do Jehowy. Otóż wojny, prowadzone przez Hebrajczyków w Kanaanie, potęgowały zawsze kult Jehowy i szerzyły go nawet wśród tych krajowców, którzy się z Izraelem sprzymierzali. Wreszcie do tryumfu Jehowy przyczyniła się także i ta okoliczność, że Hebrajczycy, od chwili wejścia do Kanaanu, czcili swego Boga w tych miejscach, gdzie krajowcy posiadali ołtarze dla swego kultu z odpowiednimi urządzeniami; uroczystości więc, obchodzone przez krajowców ku czci własnych bogów, kojarzyły się z uroczystościami jahwizmu. Że zaś tryumfy wojenne Jehowy musiały w przekonaniu Kanaanczyków świadczyć o jego wyższości nad innymi bogami, przeto zwolna Jahwe stawał się Baalem Kanaanu, t. j. panem, którego obecność w kraju reprezentowała symbolicznie arka przywierza. Ale pod koniec epoki „Sędziów” Jahwe doświadczył najboleśniej wiarołomnych wyznawców swoich, stawiających „Bogu świeczkę i dyabłu ożóg.“

Filistyni, naród osiadły w kilku księztewkach, jak: Gaza, Askolan, Ekron i Gath, nawskroś wojowniczy, zaopatrzony w hełmy, pancerze, tarcze, ostrogi, mie-

cze i wozy wojenne, wystąpił do walki z Izraelem, którego cały zastęp wojenny składał się z 40,000 mężów lekko uzbrojonych i zdolnych tylko do walki w górach, nie na płaszczyźnie. Po pierwszej klęsce Izraelici, t. j. głównie szczepy Efraim i Benjamin, przenieśli arkę świętą z Silo do obozu, w przekonaniu, że Bóg wojny zdruzgocze wrogów. Ale Jahve dał zwycięstwo Filistynom nad Izraelem, który, poniosłszy klęskę zupełną, stracił nawet i arkę świętą. Wprawdzie Filistyni, z powodu wybuchłej w kraju zarazy, przypisywanej Jehowie, zwrócili arkę, ale „żaden szczep, żaden kapłan w Izraelu już się o nią nie troszczył, gdyż stracono do niej zaufanie.” Wówczas to, gdy już Hebrajczycy zagrożeni byli zupełnem wyparciem z Kanaanu, ocalił swój naród od zguby—prorok *Samuel*. Mąż ten, zwany w tekstach biblijnych, stosownie do wieku źródeł, wieszczkiem, kapłanem, sędzią i prorokiem, ustępując żądaniu powszechnemu, wskazał narodowi *Saula ben Kis*, męża dzielnego z Gibej (dziś: *tulel el ful*) w Beniaminie, jako na zbawcę, któremu Jahve porучzył walkę z Filistynami. Namaściwszy Saula na księcia ludu, któremu przepowiedział zwycięstwo świetne nad wrogami, Samuel zdołał rozbudzić w upadłych na duchu współziomkach swoich wiarę w Jehowę, a wraz z nią i odwagę bohaterską do walki z wrogami przemożnemi.

VII.

Saul. Dawid. Salomon.

Ani instytucya królestwa, ani zjednoczenie pod jego berłem dwu głównych szczepów Izraela i Judy nie było następstwem naturalnem rozwoju pokojowe-

go; jedno i drugie stało się tylko za sprawą loiki dziejów, która od woli narodu nie zależy. Instytucja królestwa była wręcz przeciwna charakterowi Hebrajczyków, gdyż umiłowałszy nad wszystko wolność, jako cenne dziedzictwo pustyni, mieli oni do jakiegokolwiek zależności wstręt nieklamany. Zresztą i religia Jehowy zdawała się nie licować z królewskością, „jako z owocem najdumniejszym kultury staropogańskiej.” To też Samuel w prawdziwej wizji proroczej przepowiedział swemu narodowi bardzo wymownie, co go czeka pod rządami władców monarchicznych. Skoro jednak wszystkie węzły szczepowe, jak religia, kult, wojsko i porządki prawnopokojowe, nie wystarczały do rozbudzenia natężonej działalności zbiorowej szczepów odosobnionych, królestwo — pisze Guthe — było jedyną formą ustroju państwowego w Kanaanie, która mogła być uczynić zadość różnorodnym potrzebom Izraela jako narodu. Jakoż większość uznała wybór Saula na króla za akt zbawienia, za dobroczynne zrządzenie Boskie. Gdzie się odbyło namaszczenie Saula — nie wiemy, gdyż teksty wskazują aż trzy miejsca: Gilgal, Mispa i Gibe'a; to tylko pewne, że Saul nie zawiódł oczekiwania, albowiem zwyciężył Ammonitów, pobił Filistynów, a dał też poczuć siłę swego oręża Aramejczykom i Moabitom. Wodzem wojsk Saula był jego krewny, Abner ben Ner. a przywódcą gwardii przybocznej Dawid z Bethleem, który dzięki talentowi muzycznemu i poetyckiemu, tudzież wogóle zdolnościom niepospolitym, posiadał zaufanie monarchy, przyjaźń syna jego, Jonathana, i rękę córki królewskiej. Wszelako wojenne szczęście Dawida, popularność wielka, jaką zdobył, a może inne przyczyny, dotychczas niewyjaśnione, zmieniły nagle miłość Saula dla Dawida w nienawiść aż tak gwałtowną, że król chciał zabić ulubieńca. Dawid, uniknąwszy ciosu, ucieka z dworu królewskiego, pozostawiając swoją małżonkę, zbiera hufiec junaków, a po długich wędrówkach śród gór

i pustyni, ścigany nieustannie przez rozszalałego w gniewie Saula, udaje się w końcu ze swym zastępem wojowników do króla Filistynów, Achisa, który po jakimś czasie oddaje Dawidowi miasto Ziklag w nadziei, że rozżalony wygnaniec będzie ztąd czynił wyprawy wojenne przeciw swym ziomkom. Ale gdy Dawid, „prowadząc chytrze grę podwójną,” zamiast Judejczyków szarpał Amalekitów i inne szczepy, zagrażające Palestynie południowej, łupy zaś bogate posyłał młodym wodzom judejskim Kanebitom i Jerachmelitom, wśród których niedawno przez rok przebywał, zaskarbiając sobie w ten sposób ich życzliwość — król Achis rozpoczął walkę z Saulem, do której, pomimo zgody Dawida, nie dopuścili go książęta filistyńscy, nie dowierzając wygnańcowi. Śród gór Gilboa zaszła walka mordercza, w której wojsko Saula zostało zdziesiątkowane, trzech synowie króla zabici, a on sam raniony. Nie chcąc się dostać „w ręce wrogów nieobrzezanych,” Saul przebił pierś swoją mieczem własnym. Wskutek tej klęski, którą Saul przeczuwał, wszystkie zdobycze jego panowania naraz przepadły. Tak skończył pierwszy król izraelski, wyłącznie żołnierz, który, zawdzięczając koronę mieczowi, trzymał stale przy boku swoim kilka tysięcy wojowników, wytwarzając państwo militarne. Po za tem zachowywał dawną prostotę „sędziów:” pałace i zbytki dworskie były mu całkiem nieznanne, sam budował ołtarze i składał na nich ofiary, ściśle przestrzegając zwyczajów świętych. Z bardzo niedokładnych podań o Saulu, od którego Jehowa miał się odwrócić, łatwo wywnioskować, że był to monarcha godzien tronu. Od oswobodzenia Jabesu, które przedsięwziął z pobudek czysto patryotycznych, aż do walki nieszczęsnej na wyżynach Gilboi, gdzie poległ męźnie, król ten we wszystkich opowiadaniach historycznych przedstawia się jako bohater rzeczywisty, zawsze gotowy do nadstawienia wrogom swej piersi w obronie własnej ojezyny. Silny cień rzuca na

ten obraz Saula wymordowanie kapłanów w Nobie za gościnność daną Dawidowi i należy chyba przypuścić, zgodnie s tradycją, że tak ten postępek, jak i rozbrat gwałtowny z Dawidem były następstwem choroby umysłowej, melancholii, która owładnęła królem pod koniec życia.

Wypadki powyższe rozgrywały się w środkowych okolicach Kanaanu, t. j. w ojczyźnie szczepów Józefa, teraz zaś występuje na widownię Judea.

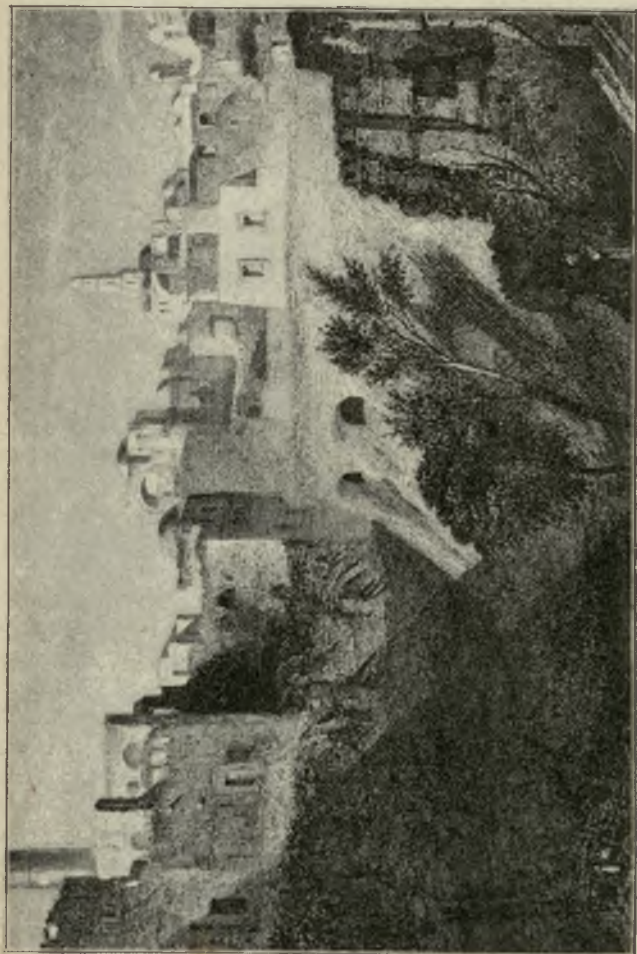
Po śmierci Saula, Dawid udał się z zastępem swoim do Hebronu, do spokrewnionych z nim Kalebitów, a następnie wszedł w stosunki z Judejczykami, którzy go na króla namaścili. Zjednoczywszy rozmaite szczepy odosobnione, przez co posiadłości Judy zwiększyły się o $\frac{2}{3}$ obszaru, Dawid nazywał siebie królem Judy, ale mieszkał w Hebronie, t. j. w siedzibie Kalebu. Tymczasem Abner obwołał królem izraelskim Isboseth'a (Isbaal), syna Saula, młodzieńca bez żadnych zalet wybitniejszych. Że zaś do korony po Saulu pretendował Dawid, zięć jego, dążący do zjednoczenia Judy z Izraelem, rozpoczęła się walka kilkoletnia, zakończona przez podwójne morderstwo: wodza Abnera, któremu Joab, wódz Dawida, mszcząc się za brata, podstępnie odebrał życie, jakoteż samego Isbosetha, uśmierconego przez dwu zbrodniarzów, liczących na zapłatę Dawida. Król skazał obu nędzników na śmierć haniebną. Tak przedstawiają te wypadki źródła judejskie, gdy inne, pochodzące ze szczepu Benjamin, obciążają sumienie Dawida śmiercią i Abnera i Isbosetha, co jednak większość hebraistów za mniej prawdopodobne poczytuje. Gdy w ten sposób wypadki ukształtowały się pomyślnie na korzyść Dawida i gdy w dodatku dzielny ten monarcha zdobył Jerozolimę Jebuzytów z ich silną fortecą Syjonem, która rozdzielała Judę od Izraela, przedstawiciele szczepów izraelskich powędrowali do Hebronu, żeby namaścić zwycięzcę na króla. To zjednoczenie stało się hasłem do zemsty nad Filistyna-

mi za klęskę Saula. Jakoż Dawid, rozbiwszy zupełnie tych najtwardszych wrogów Izraela, położył narzeczcie kres walce, rozpoczętej przed wieki za Mojżesza i zamknął też dzieje kształtowania się narodu izraelskiego. Po złamaniu Filistynów Dawid uzupełnił i wyzyskał dawne zwycięstwa Saula, bijąc Moabitów, Ammonitów, Aramejczyków i Edomitów. Te zwycięstwa, które w ciągu lat niewiele uczyniły naród izraelski najpotężniejszym państwem pomiędzy Eufratem a Nilem, zawdzięczał Dawid przeważnie wodzowi głównemu Joabowi, który wierność swoją dla króla posuwał często aż do zbrodni, tudzież dobrej organizacyi wojskowej.

Z dzieł pokojowych Dawida znaczenie najdonioślejsze miało założenie stolicy państwa w Jerozolimie. Jeżeli—pisze Cornill—rozważymy, czem się stała Jerozolima dla narodu izraelskiego, a przez ten naród dla ludzkości, to musimy przyznać, że założenie „Grodu Dawida” było faktem znaczenia wszechświatowego. W tym grodzie swoim założył Dawid królewskie ognisko religijne, przenosząc do stolicy arkę św., umieszczoną, jak dawniej, pod namiotem i ustanawiając prawidłowe porządki ofiarne. Kapłanami świątyni byli: Abjathar, potomek Elego, sprowadzony z Nobu wraz z Efedem—wrocznia. Dbając o wymiar sprawiedliwości, Dawid przewodniczył sądom w sprawach ważniejszych, a do spraw państwa utrzymywał „pisarza”, czyli kanclerza i ministrów. Dwór Dawida musiał być rojny z powodu licznych żon, z których 7 znamy z imienia, a stosunki rodzinne destarczyły królowi zgryzot najwięcej. Syn najstarszy Ammon, targnąwszy się na cześć swej siostry przyrodniej, zginął z ręki brata Absalona, ten ostatni padł ofiarą buntu przeciw ojcu, wskutek czego Bathseby, okupiona zbrodnią małżonka, którą Dawid nad wszystkie inne niewiasty szczerze miłował, rządząc 70-cioletnim królem podług swej woli, wymogła na nim od-

danie następstwa synowi swemu, Salomonowi, z krzywdą starszego Adonii. Wyraziwszy tę wolę ostatnią, Dawid wkrótce umarł po 40-letnim panowaniu.

Dawid był sądzony przez potomność najrozmaiej. Dawniej czczono w nim świętego, największego śpiewaka religijnego w Izraelu, ideał króla według myśli bożej, na modłę Mesyasza. Wszelako później, zwłaszcza w nowszych czasach, liczni historycy usiłovali obedrzeć tego monarchę ze wszystkich zalet, piętnując go za zdradę kraju na rzecz Filistynów, za śmierć Abnera i sromotne morderstwo męża Bathseby, za karygodną słabość względem Joaba i swej małżonki ukochanej, za pobłażliwość bezgraniczną dla dzieci, których rozpusty nie powściągał, a wreszcie za pogwałcenie starszeństwa w dziedzictwie tronu. W tych wszystkich zarzutach jest sporo prawdy, ależ wypadki i ludzi należy oceniać ze stanowiska danej epoki, której pojęcia o moralności nie miały z naszemi nic wspólnego. Pobożność króla była, zgodnie z duchem czasu, nadto zewnętrzna, formalistyczna, żeby mogła wywrzeć wpływ głębszy na jego życie moralne, i wskutek tego całe otoczenie monarchy wcale czystością obyczajów nie jaśniało. Ale wszystkie czyny ujemne Dawida, w porównaniu ze zbrodniami innych monarchów wschodnich owego czasu, które były wogóle chlebem powszednim, niezmiernie błędną. Dawid miał wady swojej epoki, spotęgowane temperamentem ognistym, ambitnym, co też stwierdzają źródła hebrajskie z przedmiotowością nadzwyczajną, lecz posiadał on również cnoty bardzo liczne, zwłaszcza jako król. „Wielkość Izraela—pisze Kittel—i cześć Jehowy były dla Dawida pierwszym przykazaniem; to też ma on zapewnioną po wszystkie czasy wdzięczność Izraela i miłość potomnych, albowiem nawet w słabościach tego króla występowała wielkość jego duszy”. „Nie jest zasługą Dawida—pisze Piepenbring, gdyby to nawet było zasługą, zorganizowanie kultu lewityckiego, które mu kronikarz przypisuje, gdyż nie ma o tem



Widok Jerozolimy.

najmniejszej wzmianki w źródłach wiarogodnych; trzeba się również wyrzec opinii tradycyjnej, którą wytworzyli Rabini, że Dawid był autorem połowy psalmów, jakie nas doszły, gdyż nie ma pewności czy choć jedna pieśń tego rodzaju od niego pochodzi. Lecz zato on dał pierwszą pobudkę do scentralizowania kultu przez umieszczenie arki świętej w Jeruzolimie i przez tę świetność, jaką otoczył uroczystości religijne, które się odbywały w przybytku stolicy państwa. Przypuszczać można, że Dawid również powziął zamiar zbudowania świątyni w Jeruzolimie i na cel ten zachował część łupów bogatych, które zdobył na wrogach". Najentuzjastyczniej ocenia króla Dawida prof. Cornill, wielce gruntowny hebraista i pisarz zalet niepowszednich. „Naprózno błąka się wzrok mój—pisze ten uczony—śród szeregu wszystkich postaci wielkich w dziejach powszechnych, dla takiego w całej pełni *self made man*, jakim był Dawid, nie znajduję żadnego porównania. Dawid sam stworzył Izraela i sam go podniósł do wyżyn. Czem Izrael był za Dawida i przez niego, tem już nigdy ani był później, ani będzie. Wprawdzie — dodaje Cornill—nie zbywa wizerunkowi Dawida na rysach ludzkich w gorszym znaczeniu i rysów tych nie kryją bynajmniej podania izraelskie, przez zadziwiającą miłość dla prawdy, ale ów czar, którym zjednywał sobie ten monarcha wszystkich współczesnych bez wyjątku, nie zniknął jeszcze i dla nas po tylu wiekach. Kto tylko bowiem, bez wszelkich uprzedzeń, wniknie głęboko w dzieje Dawida i charakter tego monarchy, pokochać go musi. Nie był on świętym — ciągnie Cornill — ani śpiewakiem psalmów, jak chcą podania późniejsze, ale z postaci tego króla występuje ku nam prawdziwie szlachetny wizerunek ludzki, który, pomimo wszystko, umiał zachować najmilszy, najwonnieszy kwiat swej istoty, zupełną bezpośredniość i naiwność. Żadnej w nim pozy, nic teatralnego, co jest zwykle od wielkości fałszywej nieodłączne."

Nierównie trudniej ocenić znaczenie historyczne Salomona (971—931 przed Chr.), gdyż wiadomości o nim są nieliczne i bardzo sprzeczne. Wstąpiwszy na tron w 18-ym r. życia, przedewszystkiem wymordował swych przeciwników, t. j. brata Adonię, kuzyna Joaba i benjaminitę Szymej, zaś kapłana głównego Abiathara skazał na wygnanie, powierzając jego urząd Zadokowi, w którego domu godność ta utrzymała się przez długie wieki. Tymczasem widnokrąg państwowy zachmurzał się. Edomici odzyskali swą niezależność pod Hadadem; Aramejczycy, zdobywszy Damaszek, wytworzyli pod wodzą Rezona królestwo niezależne, wrogie Izraelowi; Moabici podnieśli głowę i trzeba ich było uśmierzać, a wreszcie zjawili się i Egipcyanie, którzy zabrali miasto Gezer na pograniczu Filistyj i Fenicyj. Salomon zażegnał dalsze następstwa tej wojny, przez związek małżeński z córką faraona Pisebha'ennu II, który, jako posag dla córki, oddał królowi miasto zdobyte. Podzieliwszy kraj cały na 12 obwodów, Salomon ustanowił nad każdym z nich urzędnika, który obowiązany był przez jeden miesiąc w roku dostarczać ze swego powiatu ściśle określonych środków dla utrzymania dworu królewskiego. Marząc jedynie o budowlach, mających podnieść blask jego rządów, Salomon, oprócz fortec, jak Geser, Beth Horon, Baalath, a prawdopodobnie również Hazor i Megiddo, wzniósł nową rezydencję w stolicy, wraz ze świątynią, oraz budynki garnizonowe i spi-chrzowe. Nowa rezydencja, budowana przez mistrzów fenickich przez lat 13, była rozszerzeniem ku północy zamku Dawida, który, rozdzielony pierwotnie z Syonem doliną, otrzymał połączenie z nowym pałacem i świątynią za pomocą mostu. Budowa świątyni, o której będziemy jeszcze mówili w swoim miejscu, trwała lat 7, a tak nowe budowle na Syonie, jak i miasto od strony wzgórza południowo-zachodniego, otoczył Salomon murem potężnym. Po ukończeniu świątyni król sprowadził do Jerozolimy przed-

stawicieli wszystkich szczepów i rodów izraelskich, żeby w ich obecności przenieść do nowego przybytku arkę świętą i żeby wraz z poświęceniem nowego przybytku obchodzić uroczyste przez 7 dni święto jesienne. Do wzniesienia tyłu budowli olbrzymich trzeba było przede wszystkim posiadać odpowiednią siłę roboczą. Dla zdobycia jej Salomon pozbawił niezależności podwładne mu rasy obce, które się już stopiły z Izraelem, jak: Amoryci, Hetyci, Terezyeci, Hewici i Jebuzyci, wytwarzając w ten sposób 30,000 chłopów pańszczyznianych, z których 10,000 przez miesiąc było zajętych ścinaniem i obrabianiem cedrów i cyprysów na Libanie, dostarczanych następnie urzędnikom Salomona, przez niewolników Hirama, króla fenickiego. Do jakiego stopnia wyczerpał Salomon siły robocze swego kraju, dowodzą szczegóły w „księdze królów”, stwierdzające, że król utrzymywał 70,000 ludzi do dźwigania ciężarów i 80,000 kamieniarzów. Że na to wszystko nie mogły wystarczyć dochody z kraju obłożonego podatkami i z handlu wielce rozwiniętego, dowodzi fakt pożyczki olbrzymiej, którą Salomon zaciągnął u Hirama w sumie 120 centnarów złota, co w samej wartości metalu wynosiło mniej więcej 7 milionów rubli, a przy uwzględnieniu ówczesnej siły kupcejszej złota—około 45 milionów rubli, licząc na monetę dzisiejszą. Że zaś Salomon nie mógł się uiszczyć z takiego długu, musiał przeto odstąpić Hiramowi cały powiat graniczny razem z 20 miastami. Salomon wykorzenił z Izraelitów resztki charakteru koczowniczego, przekształcając ich w obywatelów państwa. Tradycja widzi w nim nade wszystko sędziego, który brał żywy udział w sprawach publicznych, i rządcę, utrzymującego porządek silny, oraz karność najsroższą. O ile Dawid stworzył naród Izraela, o tyle Salomon wytworzył państwo izraelskie. Król ten, przejęty całkowicie zasadą *l'etat c'est moi*, był monarchą nawskroś despotycznym, którego rządy noszą charakter ściśle osobisty, a wszystkie jego działania skie-

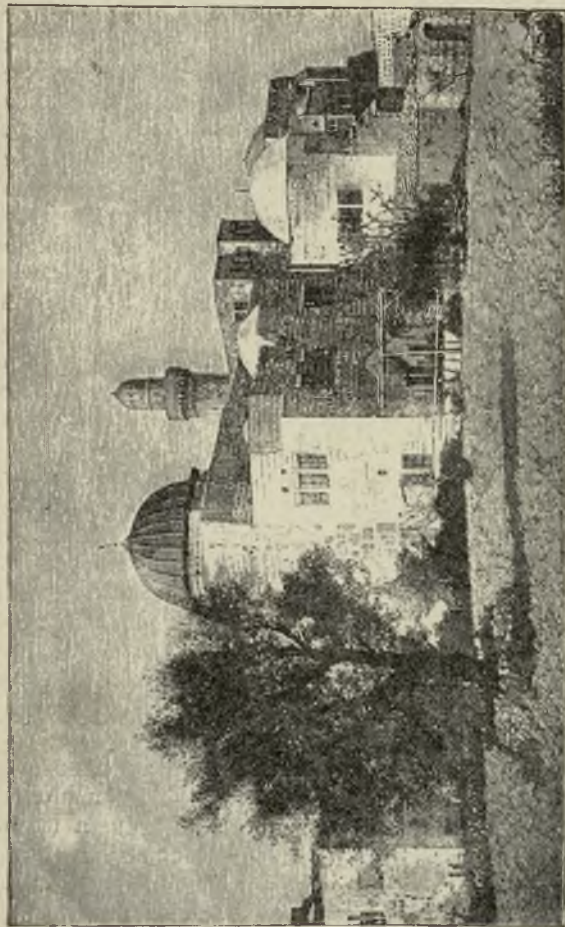
rowane były nie do szczęścia narodu, lecz do wywyższenia samego siebie, do spotęgowania blasku zewnętrznej monarchii. Naśladując w zbytku monarchów wschodnich, otoczył się przepychem niebывałym, zaludnił harem tysiącem niewiast i rzeźniców i tonał w przeróżnych rozkoszach życia, próżen miłości dla swych poddanych, których traktował twardo i wyniosłe. Będąc z usposobienia kosmopolitą i rozumiejąc ważność postępu, zerwał on z tradycją rutyniczną swego narodu, z zacofaniem partji konserwatywnej, gardzącej wszelkim rozwojem sił narodowych i tolerancyą, a idąc za wskazówkami swego umysłu i swojej woli, popierał wytrwale handel i sztukę, wytworzył flotę, zawiązywał stosunki międzynarodowe, broił się przed partykularyzmem skrajnym swego ludu, sprowadzał do haremu cudzoziemki i tolerował ich kult narodowy, dalekim będąc od sprzeniewierzenia się swemu Jehowie. Salomon posiadał ducha przedsiębiorczego, zdolności administracyjne niepospolite, a umysł lotny, inteligentny, otwarty. To też o trafności jego wyroków sądowych i o wiedzy głębokiej szeroko prawią legendy i sagi narodowe, czyniąc tego króla mędrce nad mędrce i przypisując mu autorstwo trzech tysięcy przypowieści, oraz tysiąca pięciu pieśni lirycznych.

VIII.

Wpływ królestwa na życie wewnętrzne.

Życie Izraelitów starożytnych aż do epoki królestwa było bardzo proste i skromne. Pokarmem głównym był chleb, t. j. placki (*aggâh*, *kikkar*, *lechem*) okrągłe, płaskie, wyrabiane przeważnie z mąki (*kemach*) pszennej lub też jęczmiennej, a obok chleba spoży-

wano również zboże pieczone. Drugim pokarmem codziennym było mleko krowie, owcze lub kozie, oraz ser (*gebhinâh*) i masło rozpuszczone, które później zastąpiła w Kanaanie oliwa. Za napój, zwłaszcza podczas upałów, służyło mleko rozcieńczone (*châlâbh*) i mleko zsiadłe (*chemâh*). Mięso było zarówno dla bogaczy, jak i biedaków pokarmem tylko świątecznym, spożywanym bądź podczas uroczystości, bądź też, gdy chciano uczcić gościa znakomitego. Rzeźnia była jednocześnie ofiarą. Mięsa wielbłądziego i świniny Żydzi nie jedli, zwierzynę wogóle bardzo rzadko, gdyż nie byli nigdy myśliwcami, a z drobiu w czasach najdawniejszych tylko gołębie. Przy chlebie spożywano liczne jarzyny i owoce, tak świeże, jak i suszone, w postaci ciasta rodzynekowego (*simmûk*), figowego (*debbêlâh*), daktylowego (*kajis*) lub w formie tabliczek zwartych, czerwono-brunatnych (*kamreddin*), które zwijano, jak skórę. Jako przysmak jadano oliwki, czosnek i cebule, nieodłączne przy każdym spożywaniu chleba. Miód pszczoł dzikich (*debbasz*), nadzwyczaj aromatyczny w Palestynie, był wogóle bardzo ceniony i uważany za najlepszy pokarm dla dzieci; mieszano go z ciastem i napojami w zastępstwie cukru, a wreszcie wyrabiano miód owocowy. Rybami karmili się pierwotnie tylko mieszkańcy biedniejsi nad jeziorami. Później, zwłaszcza po wygnaniu, pokarm ten odgrywał rolę ważniejszą. Niezbędną przyprawę każdego pokarmu była sól (*melach*), bardzo, jak wiemy, obfita w kraju. Osiadłszy w Kanaanie, Izraelici przyzwyczaili się bardzo szybko do wina (*jajin*, poet: *chemer*), które było jednym z głównych produktów kraju. Wyrabiano też wina: palmowe, daktylowe, korzenne, miodowe i t. p., a także ocet (*chomes*), który rozcieńczony wodą służył za napój orzeźwiający. Woda, bardzo nieobfita w Palestynie, była przedmiotem handlu. Prostocie pokarmu odpowiadał i strój, złożony pierwotnie z grubej koszuli (*kuttoneth*) wełnianej lub lnianej, związanej pasem skórzanym lub płóciennym,



Grób Dawida w Jerozolimie.

Na koszulę taką o rękawach krótkich, a sięgającą do kolan, kładł Izraelita sukno podłużne, lub kwadratowe (*simlah*), którem się drapował, jak toga. Sukno takie było rodzajem płaszcza, który zabezpieczał od deszczu i zimna, a nocą służył za łożko i kołdrę. Tę samą odzież barwy najrozmaitszej nosiły i kobiety, z tą różnicą, że ich *kuttoneth*, o rękawach dłuższych, sięgała po za kolana. Na głowie nosili Izraelici naprzód chustkę kwadratową (*kessijje*), jak beduini, później zaś rodzaj turbanu (*sanif*), a podczas uroczystości weselnych strój z chustek wiązanych (*pëer*). Za obuwie służyły podeszwy (*na'ai*) skórzane lub drewniane, umocowane rzemieniami, choć były w użyciu i sandały. Do najdawniejszych ozdób mężczyzny należały: laska (*matteh*), nieodłączna od życia pasterskiego, oraz zawieszony na szyi pierścień z pieczęcią (*chotham, tabhaath*), która zastępowała podpis. Niewiasty nosiły przede wszystkim koleczki (*nezem, âgil*) w uszach, a także i w nosie, później zaś rozpowszechniły się naszyjniki, bransolety na rękach i nogach, dyademy, amulety, póksiężyce złote i t. d. Czystość ciała była od czasów najdawniejszych związana z kultem; kto chciał przystąpić do bóstwa, musiał się przede wszystkim umyć, a prócz tego podczas uroczystości Hebrajczycy namaszczali ciało zrazu oliwą (*szemen*), a później i wonnościami. Włosy i broda jaknajdłuższe uchodziły za ozdobę mężczyzny, a niewiasty, zwłaszcza w epoce królów, używały najrozmaitszych środków toaletowych ku podniesieniu swej urody.

Namiot (*ohel, bajith*), będący mieszkaniem ludów koczowniczych, pozostał jeszcze i w Kanaanie przez czas dłuższy siedzibą pewnej części ludu, a urządzeniem jego—słomianki, jama w środku, jako ognisko i lampa olejna (*ner, menorah*). Obok namiotów były lepianki albo szałas (*sukkoth*), z gałęzi suchych lub gliny. Budowy domów (*lebehnah*) bardzo skromnych, ale z cegieł lub z kamieni, spajanych gliną, nauczyli się Hebrajczycy od Kanaeńczyków. Składały się one

z jednej dużej izby sklepionej, podzielonej na dwie części, z których jedną zajmowali ludzie, drugą bydło; bogatsi tylko mieli podwórka (*alijah*). W podwórzku były cysterny, do których rurami i rynnami sprowadzano każdą kropelkę wody deszczowej. Obmurowane dziedzińce, najczęściej przy jaskiniach i źródłach, dokąd było na noc spędzано—a przytem wieża silna, z wielkich kamieni luźnych, na której był szałas dla pasterzów (*migdal*) ku strzeżeniu była przed rabusiami—oto pierwsze początki stałego osiedlenia się Izraelitów. Z takich wieży pasterskich powstały z czasem miasta (*ir, kirjah*), które były zawsze opasane murem z wieżą strażniczą, czem różniły się od zwykłych wiosek otwartych (*chaser, perazoth, kopher*).

Pomimo, że zamiana życia pasterskiego na rolnicze musiała wytworzyć z czasem pewne nierówności społeczne, których Izraelici dawniej nie znali; przez czas długi panowała jeszcze przykładna równość i prostota życia, z braku bowiem kasty kapłańskiej i wojennej, obszary zdobyte były równomiernie dzielone pomiędzy mężów uzbrojonych. Wszelako przewagę społeczną aż do czasów Dawida mieli Kanaańczycy — dzięki handlowi, który całkowicie pozostawał w ich rękach. Zaspakajali oni wszelkie potrzeby Izraelitów, przynosząc im do domu różne towary, a zabierając wzamian produkty surowe, gdyż pieniądź wówczas był rzadki. Przemysł krajowy prawie nie istniał; byli tylko kowale i garncarze, a zresztą każdy chłop musiał być sam sobie rzemieślnikiem. Dopiero z czasem, gdy Izraelici wchłaniali w siebie coraz bardziej żywioł miejscowy, rozbudziła się w nich ta zdolność handlowa, którą następnie doprowadzili do potęgi. Wszelako handel musiał pierwotnie utrzymywać się w granicach szczyptych, gdyż Izraelici byli zupełnie odcięci od morza, a drogi karawanowe prowadziły przez miasta Kanaańczyków, z którymi trzeba było prowadzić walkę nieustanną. Dopiero za królestwa, gdy Kanaańczycy byli z miast wyrugowani,

handel przeszedł w ręce izraelskie. Dzięki płodności kraju, dobrobytowi i pobudkom zewnętrznym do handlu, rozwój gospodarczy Izraelitów potęgował się w sposób nadzwyczajny, przekształcając rdzennie życie narodu. Namioty i lepianki znikły, ustępując miejsca domom z cyprysów i z cedrów; szczyty gór pokryły się miastami warownymi, a obszar pól rolnych zwiększył się znacznie, obejmując i stoki górskie. Królestwo, wywołane koniecznością polityczną, sprowadziło, oprócz zmian innych, nową epokę gospodarczą. Społeczeństwo izraelskie, oparte na bezwzględnej równości jednostek wobec Boga i prawa, na braterstwie szczepów, uległo przewrotowi gruntownemu. Dawniejsza równość znikła; wolę zbiorową zastąpić musiała wola jednego, nakładająca jarzmo posłuszeństwa. Wolni i równi stali się poddanymi jednostki, która miała nad nimi władzę zupełną; że zaś władza ta wyrosła z potrzeb wojennych, królestwo musiało być z natury rzeczy *militarne*. Nie potrzeba dodawać, że następstwem takiego ustroju państwowego były ciężary finansowe, t. j. podatki, przedtem nieznanne, na utrzymanie dworu, dostojników i wojska. Ale dla zaspokojenia tych ciężarów przybyły nowe źródła dochodu, królowie bowiem wprowadzili naród izraelski, żyjący dotychczas w odosobnieniu, na szeroki gościniec handlu, zwłaszcza fenicko-egipskiego. Pierwszy bodziec potężny do wytworzenia handlu dał Dawid przez zdobycie Damaszku i ważnych miast handlowych nad morzem Czerwonem, tudzież przez stosunki z królem Fenicyi, Hiramem, największym z kupców ówczesnych, a wreszcie przez założenie stolicy w Jerozolimie, która miała ważność nie tylko strategiczną, polityczną i religijną, lecz także i gospodarczo-handlową. Położona w samym środku kraju i w punkcie węzłowym dróg karawanowych, które prowadziły z jednej strony w kierunku najprostszym do Idumei i morza Czerwonego, z drugiej zaś z Egiptu przez Jordan do Eufratu, Jerozolima stała się bardzo

ważnym punktem handlowym. Ognisko to rozwinęło się zwłaszcza bardzo potężnie za Salomona, po wybudowaniu świątyni, do której podczas świąt głównych płynęły fale pielgrzymów, a wraz z nimi i kupców. Nie mniejsze znaczenie dla handlu miała Jeruzolima, jako metropolia polityczna, w której na dworze królewskim panował przepych i zbytek, a rój urzędników, wojskowych i służby przyczyniał się do bujności życia miejskiego. Wszystko, czego stolica potrzebowała do budowy, t. j. materiału, budowniczych i rzemieślników, dostarczała Fenycya, biorąc wzamiau najcenniejsze produkty kraju, a przede wszystkim zboże, którego wywóz przybierał rozmiary coraz większe, zwłaszcza za rządów Salomona. Król ten, nie będąc z natury wojownikiem i zaborcą, dbał tylko o utrzymanie posiadłości odziedziczonych po ojcu, a natomiast oddał się całą duszą polityce handlowej. Sprowadzając z krajów zagranicznych kruszce szlachetne i przeróżne produkty, wprowadził on system monetarny, gdyż przy handlu spotęgowanym i ciągłych stosunkach z zagranicą obieg prawidłowy złota i srebra był niezbędnym, a ustalenie miar i wag nieuniknione.

Pręt hebrajski *kaneh* rozpadał się na 6 łokci (*ammah*), łokieć na 2 piędzie (*zereth*), piędź na 3 dłonie (*tophach*), dłoń na 4 palce (*esba*). Miarą rolną było staje (*semed*), t. j. taka przestrzeń ziemi, jaką para wółców przeorać mogła w jednym dniu. Od Kanaaeńczyków przejęli Hebrajczycy wagę babilońską, a mianowicie: *Kikar* (talent) dzielił się na 60 *maneh* (mina) i na 3.600 *szekel* (sekel), czyli, że jedna *mina* miała 60 *sekelów*, a *sekel* ważył 16,37 gr. Półsekele nosiły nazwę *beka*. Na wagę mierzono również płyny i rzeczy sypkie. Jednostką najwyższą był *Kor* (Chomer), który podług Hertzfelda miał obejmować 250,2 litra. Składał się z 2 *lethekeh*, 10 *epha* (najzwyklejsza miara sypka), z 30-u *sea* (zwykła miara dla mąki), z 60 u *hin* (miara zwykła dla płynów), ze 100 *Omer*, z *Issaron* (miara dla zboża), ze 180 *kab* i z 720

log. Moneta szła również na wagę, pieniądze bowiem, specjalnie bite, zjawiły się u Hebrajczyków bardzo późno. Pierwotnie były w użyciu krążki i sztabki złote lub srebrne. „Srebro” (*kesepl*) było wyrazem używanym powszechnie dla oznaczenia „pieniędzy.”

Opiekując się handlem, Salomon pierwszy zaczął brukować drogi królewskie, przyczem w granicach swego kraju ustanowił na wielkich traktach karawanowych komory celne, z taryfami częstokroć wysokimi. Król sam brał czynny udział w handlu, którego gałęzie najżyśkowniejsze stanowiły poważne źródło dochodu dla korony. Posyłał on swych ludzi do Egiptu z poleceniem wykupywania na jego rachunek koni, bądź do użytku własnego, bądź dla wojska, bądź też na sprzedaż królom zagranicznym. Ten handel końmi egipskimi i wspaniałymi wozami był monopolem królewskim, obwarowanym umową prawną z Faraonami. W połączeniu z królem Hiramem Salomon wytworzył flotę własną, która co trzy lata wypływała z przystani *Ezjongeber* nad m. Czerwonem do Ofiru, zkąd Salomon otrzymywał złoto, srebro, drzewo sandałowe, kamienie drogie, kość słoniową i inne przedmioty zbytku.

Głównym przedmiotem wywozu było zboże, zwłaszcza pszenica, w którą kraj wielce obfitował, zabierana po większej części przez Fenicyan, utrzymujących zawsze z Hebrajczykami stosunki bardzo przyjazne. Oprócz pszenicy, zabierali oni także oliwę wyborną, wino w gatunkach doskonałych, balsam, owoce i t. p., tak, że Palestyna była śpichlerzem Fenicyi, a przez nią i innych krajów; zwłaszcza też z niezmiernie żyznej Galilei szło zboże do Joppe, gdzie je ładowano na okręty fenickie. Podług historyka Józefa, na rynku w Sydonie sprzedawano zboża izraelskiego za 12.500.000 talarów. Ten wywóz zboża, potęgujący się z roku na rok, musiał odziaływać na cenę, która też doszła do nieznanej przed tem wysokości, sprowadzając do kraju obfitość złota i srebra. Zastąpiło ono dawniejszy han-

del zamienny, a z czasem tak spadło w cenie, że statki ofirskie, przychodzące z kruszcami szlachetnymi, musiały je z powrotem zabierać. Nie licząc dochodu z 12-u namiestnictw i z ceł, Salomon otrzymywał 666 talentów złota, jako haracz od ludów podbitych jeszcze przez Dawida. Przyszło wreszcie do tego — pisze prof. Walter—że zboże, wskutek polityki gospodarczej Salomona, stało się przedmiotem spekulacji handlowej, ceny gruntu i bydła gwałtownie szły w górę, warunki życia społecznego ulegały zmianie gruntownej, a chłop izraelski, który dotychczas wiódł żywot w sferze stosunków ciasnych, ograniczonych, patryarchalnych, stał się nagle handlarzem zboża, przemyślnym, rachunkowym i chciwym. Dawniejsze węzły rodzinne, gminne i szczepowe rozluźniały się coraz bardziej, a ich miejsce zajęła wspólność interesu. Chłop izraelski, zostawszy kupcem, śpieszył na obczyznę, żeby pośród cudzoziemców stosować praktykę zabronioną we własnym domu t. j. wyzysk i zdzierstwo. Złoto miało tak wielką ponęę, tak się za niem pożądliwie uganiało, że wywóz zboża, bez żadnego względu na potrzeby ludu, wzrastał ciągle, powodując wreszcie wśród największego pokoju klęski głodowe, zwłaszcza też w latach suszy lub szarańczy, albowiem zboże zapasowe składane dawniej przezornie w śpichlerzach państwowych, znajdowało się teraz wyłącznie w rękach spekulantów, „wysysających z całą zatwardziałością krew ludu własnego”. Następstwem takiego stanu rzeczy było przechodzenie ziemi najlepszej w ręce bogaczy, gwałtowny wzrost kapitalizmu, oraz idące z nim w parze różniczkowanie się warstw ludności, z których jedna tonęła w zbytkach najprzesadniejszych i w rozpuście, a druga w nędzy. Wiek Salomona był rzeczywiście wiekiem złotym; „jedli, pili i byli weseli”, kąpiąc się w złocie, mówi dokument biblijny, ale—dodaje Walter—jednocześnie szruba podatkowa gnębiła naród coraz silniej, król bowiem, pomimo dochodów kolosalnych, potrzebując złota co-

raz więcej, nadał rządowi swoim charakter nawskroś fiskalny. Że za przewrotem ekonomicznym i społecznym musiał pójść także przewrót moralny—to jasne. Dawną prostotę życia zastąpiło nadzwyczajne rozluźnienie obyczajów, któremu sam dwór przodował, a kosmopolityzm, nieodłączny od handlu, odbił się przede wszystkim na religii. Izraelici, otoczeni dokoła ludami tylko pogańskimi, obojętnieli coraz bardziej dla Jehowy, który, jak już widzieliśmy, i jak to jeszcze w dalszym ciągu dziejów zobaczymy, tylko w czasie trwogi wojennej miał w Izraelu czciciela płomienistego. Z religią pogańską obcowali Hebrajczycy nieustannie, już to osiedlając się w krajach ościennych, już też podróżując dla handlu, a wreszcie na własnej ziemi, która się roiła od cudzoziemców. Kupcy pogańscy, przeważnie feniccy, ajenci handlowi, wekslarze, bankierzy, pożyczający na lichwę, osiedli na stałe w Jerozolimie, tworząc ognisko potężne, korzystające z własnych praw i obyczajów, a posiadające tuż obok świątyni narodowej, pogańskie przybytki religijne. Wskutek tego pierwiastki obce wciskały się nie tylko do obyczajów, ale i do izraelskich pojęć religijnych, wytwarzając w tym kierunku obojętność najzupełniejszą. O ile tedy panowanie Salomona uchodzi słusznie, z wielu względów, za „słoneczne południe historii narodu izraelskiego” król ten bowiem, korzystając z czasów pokoju, podniósł nadzwyczajnie kulturę swego narodu umysłową i materialną, o tyle z drugiej strony ten sam monarcha, który Jehowie najwspanialszą dźwignął świątynię, „przez dziwną ironią losu” zaszczerpił w Izraelu pierwsze pierwiastki rozkładowe, zarówno społeczne, jak religijne. Przewagą ziemskości i egoizmu nad uczuciami społeczno-religijnymi stała się od tej właśnie doby stygmatem dziejów żydowskich. Wszelako pod wpływami potężnych czynników rozkładowych nie uległ jeszcze cały naród; więc też z warstw jego zdrowszych wyłaniać się

zaczynają postacie olbrzymie *Proroków*, stojących na straży sumienia ludu, który dopiero pod ich wpływem przekazać miał światu wiarę prawdziwą.

IX.

Uwagi ogólne o prorokach izraelskich.

Mówiliśmy w swoim miejscu, że religia Izraelitów, po osiedleniu się ich w Kanaanie, przybrała pewien charakter „synkretyzmu”, tj., że obok Jehowy Hebrajczycy czcili jednocześnie bogów kanaańskich. To sprzeniewierzenie się Bogu narodowemu, tj. „Bogu ojców,” wywołało pośród wiernych jahwistów silną przeciwko religii kanaańskiej reakcję, która się ujawniła w *nazireizmie* i w *proroctwie*. Nazirejczycy byli, w przekonaniu Izraelitów, powołani przez Boga tak samo jak i prorocy. Ideę główną *nazireatu* stanowi wyłączenie się Jehowie, jak wskazuje termin hebrajski *nazirim*—„poświęceni”, który, podobnie jak *kedosz*—święty, oznacza ludzi oderwanych od świata pospolitego, a oddanych Bogu, na podstawie ślubu, uczynionego bądź przez rodziców za dziecko, bądź przez nie samo. Obowiązkiem nazirejczyka było wstrzymać się przez całe życie od wina i wszelkich pokarmów nieczystych, tudzież od strzyżenia włosów i przebywania w bliskości zwłok ludzkich, choćby najbliższych krewnych. Do pierwszych nazirejczyków należeli: *Samson* i *Samuel*. Moralnym ich obowiązkiem było przeciwdziałać wszystkiemu, co nie licowało z czystością jahwizmu i zwalczać wpływ kanaański. Też same dążności mieli i prorocy pierwotni.

Śród wszystkich narodów starożytnych istniało głębokie przekonanie, że Bóg obdarza pewnych ludzi zdolnością wyjawiania lub odgadywania rzeczy tajemnych w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Na podstawie tej wiary wieszczono i wróźono w sposób najrozmaitszy, zgodnie z praktykami nauk, zwanych magią, demonologią i diwinacją.—Magia—pisze F. W. Dawies—będąca niemoralnem usiłowaniem człowieka do zdobycia wpływów nadnaturalnych, towarzyszy wszystkim fazom rozwoju religijnego narodów, i, albo poprzedza ostateczne ukształtowanie się religii, albo też idzie wciąż za nią, towarzysząc jej upadkowi lub zwyrodnieniu. Jakkolwiek od czasów najdawniejszych Hebrajczycy zajmowali stanowisko negatywne i wrogie względem wszelkich praktyk czarnoksiężkich, które nawet śmiercią karali, gdyż one łączyły się zawsze z bałwochwalstwem, to jednakże praktyki te szerzyły się pod wpływem Kanaańczyków. Ludzi oddanych takim praktykom nazywa St. T. zrazu *khakanim*—mędrcy, a później *mekaszszefim*, *khartummim*, *aszszafim* i *gazrin*, tj. magicy, czarownicy i wróżbici. „Podług ksiąg Genesis i Exodus—pisze Dr Scholtz w swem dziele gruntownem „O bałwochwalstwie i czarach u starożytnych Hebrajczyków”—nazywano czarownikami egipskimi tych mistrzów praktyk tajemnych, którzy wróżyli ze snów, zamieniali kije w węże, wodę w krew, okrywali kraj żabami i t. p.”. Wiara w złe duchy była także powszechna, a chociaż stary Testament sprzeciwia się, jako całość, tej wierze, to jednak Hebrajczycy nie byli wolni od różnych zabobonów, płynących z tego źródła. Podstawą wierzeń w potęgę czarów—pisze L. Blau, profesor szkoły rabinów—była wiara w demony, bardzo pośród żydów starożytnych rozpowszechniona. Wierzano w duchy dobre, czyli w aniołów, i duchy złe (*mazzikin* albo *ruach-raah*), w dyabły (*szedim*), których, w przekonaniu Izraelitów, była moc nieskończona. Hebrajskie: *Mot* czyli „syn El’a”, tj. bóstwa, *Duma*—milczenie,



Brama złota w Jerozolimie.

tj. „anioł śmierci” i *Szeol*—ciemność, piekło, były to nazwy, które pierwotnie, podług Daviesa, oznaczały demonów. Tenże sam pisarz twierdzi, że obrzezanie stanowiło naprzód zabezpieczenie od demonów, które aż do wykonania tej operacji trzymały dziecko pod swą kontrolą, gdyż, podług Eisenmengera, w przekonaniu Izraelitów, dopiero obrzezanie nadawało skuteczność modlitwie. Nie brak też dowodów, że przeciw demonom noszono różne amulety. „Diwinacya”, tj. wróżbiarstwo (*qaesem*) było zjawiskiem powszechnem w starożytności. U wszystkich narodów starożytnych były rozpowszechnione wróżby z lotu lub krzyku ptaków, z ruchów węża, z płomieni ognia, z wnętrzości zwierząt ofiarnych, ze zmian atmosferycznych, z ciał niebieskich i t. p. Hebrajczycy zaś mieli szczególne upodobanie do wróżenia z losów i ze snów.—Znane nam już *Urim* i *Tumim* były po prostu dwoma kamykami z napisem „tak” i „nie”, których wybór rozstrzygał o boskiem postanowieniu. Wróżenie ze snów było najbardziej rozpowszechnione, jak świadczą opowiadania biblijne. Uprawiali też Hebrajczycy belomancyę, tj. wróżenie ze strzał, raddomancyę, tj. wróżenie za pomocą laski magicznej, hydromancyę, czyli wróżenie z kręgów wody, umieszczonej w puharze, po wrzuceniu do niej kamienia drogiego, i nekromancyę, tj. wróżenie (*μαυτεία*) przez zmarłych (*νεκρός*). Wyraz hebrajski *'ob* ze znaczenia „duch zmarłego” przeszedł w osobę, która opanowała takim duchem i wróży z jego pomocą (*yiddeo'ni ob, szo'el 'ob*—zaklinacze zmarłych czyli nekromanci). Wróżbiarstwo posiłkuje się zwykle pewnymi przejawami (*omen*) i znakami przypadkowemi, wszelako dokonywa się także za pośrednictwem odpowiedniego stanu ducha wróżbity („opętanie”, „trans” dzisiejszy), a w takim razie wróżbici tego rodzaju są pokrewni z „medyami” nowożytnemi.

Wróżbiarstwo tedy stoi na pograniczu proroctwa najniższego, gdyż tu i tam istota rzeczy tkwi w zdo-

bywaniu przez człowieka wiadomości specjalnych od istot duchowych. Assyryjczycy nazywali wieszczkiem (*sabru*) człowieka, który miał specjalny przywilej snów proroczych. I nie tylko na gruncie semickim istnieli tacy wieszczkowie. Grecy i Rzymianie mieli także swych wieszczków i wieszczki, którzy przez boga swego posłani, mówili w jego imieniu o rzeczach teraźniejszych i przyszłych, prywatnych i publicznych. U Hebrajczyków starożytnych istniała podwójna forma prorocstwa. Jedno było nieodłączne od kapłaństwa, wieszczącego z pomocą środków zewnętrznych, tj. wizerunku Boga (*ephod*) wraz z *Urim* i *Tummim*. Mojżesz był nie tylko prorokiem, lecz i kapłanem; Samuel łączył w osobie swojej obie funkcje. Pierwotnie też bardziej wierzone w „losy” kapłana niż w słowa prorocze. Dawid przestał pytać Gad'a o radę, gdy przybył do niego kapłan Abjathar z efo-dem. W owej epoce, gdy każdy Izraelita mógł sam składać Bogu ofiary, główną cechą, wyróżniającą kapłana, była specjalność głoszenia wyroczeni. Jakoż wyraz *Kôhen* = *Kâhin*, oznaczający w języku hebrajskim „kapłana”, znaczył w staro arabskim „wróżbitę”. Kapłani tedy trudnili się, za odpowiednią zapłatą, wrózeniem, odgadywaniem przedmiotów zagubionych i t. p. Jeszcze Saul zwracał się do Samuela po wskazówki, co się stało z zabłąkanymi oślicami jego ojca. Drugą formą prorocstwa, zrodzoną na gruncie kanaańskim, było wieszczenie pod wpływem własnej siły ducha, bez pomocy środków zewnętrznych. Ponieważ u wszystkich ludów, otaczających Izraela, istniał rodzaj proroków, a raczej wieszczków, którzy śród szalonej muzyki i tańców dzikich, otaczając ołtarz Baala, szarpali swe ciało, żeby w ten sposób działać na bóstwo, więc też i Hebrajczycy posiadali długo takich wieszczków (= *hose*, *roe*) na modłę faki-rów i derwiszów, ale korzystając nawet z ich usług, zawsze płaconych, nie mieli dla nich szacunku zbyt głębokiego. Z czasem wieszczkowie tacy zanikali

wobec wystąpienia proroków, którzy, będąc „mężami boskimi” i „powiernikami Boga”, stali się „tłumaczami pomiędzy Jehową a człowiekiem”.

Nazwa grecka *prophetes*, złożona z *pro*—wprzód i *phemi*—mówić, wskazuje, że prorocy przyszłość przepowiadali. Wszelako jestto tylko rys jeden w obrazie prorocstwa izraelskiego, nie wyczerpujący jego znaczenia, tak jak i wyraz grecki, mimo przejrzystości swojej, nie odtwarza istoty prorocstwa na modłę Amosa lub Izajasza. Dla wróżbitów, odgadujących przyszłość, miał Grek nazwę odrębną *mantis*. U Hebrajczyków prorok nosił nazwę *nabi*, która etymologicznie tak jest niejasna, jak i wyraz *Jahve*, co podług Cornilla wskazuje, że rzecz sama nie jest specyficznie izraelska i że wskutek tego dla wyjaśnienia wyrazu *nabi* musimy się uciec do innych języków semickich. Źródłostów *naba'a* spotykamy w językach babilońsko-assyryjskim i w arabskim. W pierwszym z nich *naba'a* oznacza: „mówić”, „przemawiać”, „obwieszczać”, „nazywać”; z tego też źródła pochodzą rzeczowniki „podanie” lub „objawienie”, „nazwanie” lub „mianowanie” i ztąd też nazwa babilońskiego *Nebo* albo *Nabû*, stanowiąca część składową takich nazwisk jak: Nabopolossar, Nebukadrezar i t. p. Ten rodowód assyryjsko-babiloński wyrazu *nabi*—mówca, odtwarza nam tylko jedną stronę działalności proroka, boć jeżeli prorok „musi być mówcą, to nie każdy mówca jest prorokiem”. Najistotniejszą część wyrazu *nabi* odzwierciedlimy dopiero przy pomocy języka arabskiego, w którym źródłostów *naba'a* nigdy nie znaczy „mówić”, lecz „zapowiedzieć”, „oznajmić”, „obwołać”. Otóż arabski *naba'a* lub *anbaa* oznacza mówcę, który nie przemawia od siebie i nie wyraża nic własnego, lecz coś obwieszcza w imieniu innej osoby. Z tego rodowodu wypływa, że *nabi* jest mówcą wezwanym do specjalnego poselstwa, do obwieszczenia jakiejś wiadomości określonej. I w tem właśnie pojęciu rdzennem tkwi istota proroków izraelskich, któ-

rzy byli posłami Boga, przemawiającymi z jego polecenia i w jego imieniu. Wszyscy ci prorocy mieli świadomość, że działają nie z mocy własnej i że głoszą idee, wydobyte nie z wnętrza własnego, lecz że są narzędziami Woli wyższej, która przez nich działa i przemawia, że są „uszami Boga”, jak to określił Jeremiasz. Istotną siłą czynną w proroku jest Bóg, który go „budzi”, „posyła”, „rozkazuje”, „kładzie mu w usta wyrazy własne”. Prorok nie może sam sięgnąć po słowo boże; „on musi czekać, aż ono zstąpi do niego”, a „bywają wypadki, że nie zstępuje”. Duch Boży, wybrawszy sobie pośrednika, spada na niego, wypełnia go, czyniąc wybrańca mężem boskim. W tem opanowaniu człowieka przez siłę wyższą jest nawet coś gwałtownego, jest jakaś przemoc i ztąd pojęcie, że „ręka i siła Boska owładnęła wybrańcem”, że „go gwałci”, że prorok, nie mogąc się oprzeć tej potędze, „musi mówić, chociażby nie chciał”. Jeremiasz przyznaje, że był zmuszony przez Boga do zostania prorokiem, a gdy pragnął oprzeć się temu, czuł we wnętrzu jakiś ogień palący, którego zwyciężyć nie mógł. Zdarzało się, że niektórzy prorocy, nawiedzeni duchem boskim, tracili przytomność lub popadali w rodzaj szaleństwa, czy ekstazy, drąc szaty na sobie, albo leżeli bezwładnie przez dzień cały. Ztąd też lud nazywał takich proroków „szalonymi”. Charakterystycznym jest również—pisze Dillman—że prorok w chwili objawienia nic nie wie o jego treści, którą „Bóg kładzie mu w uszy”. On słyszy Boga, albo też częściej widzi obraz, którego widok sprowadza na niego objawienie. Niektórym prorokom, lecz tylko mniejszym, takie widzenie przychodzi podczas uśpienia, zwykle jednak na proroków większych spływa objawienie podczas jawy zupełnej we dnie lub w nocy. Posłannictwo prorocze w Izraelu nie było ani dziedzicznym, ani też nie stanowiło przywileju jakiejś kasty. Misję proroczą spełniali ludzie z rozmaitych warstw społeczeństwa, a spotykamy nawet

i prorokinie, jak: *Miriam, Debora, Hulda*. Prorocy nie potrzebowali jakiegoś wykształcenia specjalnego, a jakkolwiek podług St. T. istniała szkoła proroków, założona, czy, jak chce Maybaum, zreformowana przez Samuela, to jednakże uczęszczanie do niej było dowolne, a ze szkoły nie wyszedł żaden z proroków pierwszorzędnych. Podług Kuenena, prorocy stanowili klasę odrębną, jak o tem świadczy wielka ich liczba w najrozmaitszych okresach historii izraelskiej, gromadne ich wędrówki po kraju i odzież specjalna. Środki utrzymania proroków były bardzo różne: żyli oni bądź z podarunków, otrzymywanych za porady, bądź z pokarmu, udzielanego im przez przyjaciół i osoby pobożne, bądź też z mienia własnego, albo nakoniec z jakiejś pracy zawodowej. Opinia ludowa przypisywała prorokom nie tylko inteligencyę wyższą, boską, lecz nawet wpływ znaczny na wyroki Jehowy i ztąd też przeciwnicy kultu tego Boga byli ich wrogami zaciętymi. Jakoż nie brakło wypadków w obu królestwach Judy i Izraela, że prorocy byli nie tylko srodze prześladowani i poniewierani, ale nawet i zabijani. Stosunek proroków do rządu zależał całkowicie od programu politycznego każdego z tych mężów w szczególności. Istotą posłannictwa proroków Jehowy było utrzymanie kultu tego Boga. Wypowiedzieli oni walkę śmiertelną bałwochwalstwu, wszelkiej niemoralności, związkom z cudzoziemcami i wogóle temu wszystkiemu, co mogło skazić ich religię. Wzywając współziomków do wierności Jehowie, do zupełnego oddania się jego wyrokom, prorocy czerpali swoje wielkie zasady religijne i moralne zarówno z tradycyj możeszowych, jak i z głębi swojego serca, a porywani głosem potężnym swego sumienia, rzucali się prawie zawsze w wir wypadków bądź dla oddziaływania bezpośredniego, bądź też żeby składać świadectwo prawdzie. Piętnując niesprawiedliwości i krzywdy, jednocześnie pocieszają oni i dźwigają na duchu swoich współbraci: odzwierciedlając w swych mo-



Brama damasceńska w Jerozolimie.

wach chwilę bieżącą, zwracają także wzrok swój duchowy w przyszłość Izraela i pogan. Przepowiednie ich są przede wszystkim obietnicami lub groźbami, opartymi na odrębnem pojmowaniu przez nich sprawiedliwości boskiej, tj. że często przyszłość Izraela posępną lub też szczęśliwą czynili oni zależną całkowicie od ludu samego, od zaniedbania lub wykonywania zleceń proroczych. Jeżeli w wypadkach takich przepowiednie nie miały charakteru absolutnego, to w innych, zwłaszcza gdy szło o przyszłość teokratyczną, nie znosiły one żadnych zastrzeżeń. Przyszłość ta roztacza się zawsze przed ich duchem z pewnością zupełną, niewzruszoną, jako oparta na niezniszczalnym przymierzu pomiędzy Jehową a jego ludem. Cała ta przyszłość streszcza się w karze strasznej Izraelitów niewiernych i wrogów narodu, w chwale wiecznej Izraela odrodzonego wśród ciężkich doświadczeń życia, w utrzymaniu lub odnowieniu dynastji dawidowej i nakoniec w przypuszczeniu narodów obcych do przymierza Jehowy z jego ludem, tj.: w wieku złotym, którego wizye najświetniejsze ukazywali prorocy oczom współczesnych. „Jehowa rzekł”, „Jehowa tak mówi”, „Jehowa objawił”—oto są formuły, uświęcone w ich wyroczniach. W ich języku osoba 1-sza czasownika oznacza kolejno Jehowę i proroków samych. Ztąd owa pewność doskonała, z którą oni przedstawiają swoje obrazy przyszłości, tak dla nich jasne, jak dla nas chwila obecna. Rzeczą dla proroka najistotniejszą było zawsze samo słowo Jehowy i wpojenie w naród przekonania, że to słowo boskie jest jedyną troską proroka, który, natchniony przez ducha bożego, nie może nie obwieszczać słów boskich. Tak przynajmniej było za najpiękniejszych czasów prorocstwa izraelskiego. Później owo natchnienie wyższe nie stwierdza się już w sposób tak bezpośredni; gdy mistycyzm potężny ochłodził, wówczas aniołowie stali się pośrednikami słowa Jehowy. Natchnienie proroków stało się sercem starotestamentowego obja-

wienia i rękojmą najpotężniejszą do wybrania i wychowania ludu izraelskiego, jako odrębnej instytucji boskiej, która miała stać się początkiem błogosławieństwa ludzkości. Nie prawodawstwo ze swemi paragrafami, ale żyjące słowo prorocze, głoszone pośród Izraela, oddzieliło religię Jehowy od religii Baala lub Kemosza, dając jej ową żywotność, która przetrwała zniszczenie państwa starego i wygnanie Izraela z ziemi ojczyznej. Prorok Amos broni się przeciwko stawianiu go w jednym rzędzie z *prorokami zawodowymi*. „Jam nie prorok—woła—ani członek stowarzyszenia proroczego, lecz pasterz stada. Jahwe rzekł do mnie: Idź i obwieszczaj memu ludowi izraelskiemu.” Te wyrazy najstarszej księgi proroczej odtwarzają wymownie stanowisko proroków ducha. Z prorokami „urzędowymi”, z wieszczkami i wróżbitami, tj. z ludźmi, którzy uprawiali proroctwo, jako rzemiosło, tacy prorocy, jak: Amos, Izajasz lub Micheasz, nie mieli nic wspólnego. Występują oni bardzo silnie przeciwko proroctwu fałszywemu i przeciw wszelkim „sztuczkom religijnym”, które poganizm przypominają, trzymając się stale tej zasady, że proroctwo należy w istocie swojej do religii. W ich mniemaniu kierowanie ludem izraelskim przez Jehowę musi nastąpić w formie nieprzerwanego objawienia, które zadowoli potrzeby, zaspakajane dotychczas przez wróżbiarstwo, obce proroctwu prawdziwemu. To ostatnie spoczywa tylko na uwarunkowanym obyczajowo obcowaniu z Jehową. Prorok w tej ustawicznej łączności z Bogiem poznaje wolę Jehowy, przenika tajemnice jego i zamiary, a obwieszczając je Izraelowi, utrzymuje stały stosunek duchowy pomiędzy Jehową a jego ludem. Zgodnie z nauką proroków, ów związek duchowy stanowi istotę religii, a słowo Jehowy jest dowodem najwymowniejszym łaskawości jego dla Izraela. Gdy ludowi Jehowy zabraknie kiedy tego słowa, będzie on zgubiony bezpowrotnie. W przedstawieniu istoty proroctwa przez proroków samych

streszcza się cała ich teoria religijna, która z konieczności wiodła ku drodze, prowadzącej do religii Nowego Testamentu. Teoria ta—pisze W. R. Smith—poruszała się na gruncie bezwzględnie różnym od prawodawstwa kapłańskiego, któremu w żadnym razie za komehtarz duchowy służyć nie może. Proroctwo ducha, reprezentowane przez Amosa i jego wielkich następców, nie stoi w żadnym związku pokrewnym ze świątynią i jej rozporządzeniami kapłańskimi. Rozwija ono swoją naukę właściwą o stosunku Jehowy z Izraelem, o warunkach zdobycia jego łaski, nie nadając znaczenia najmniejszego zarówno kapłanom, jak ofiarom. Sumą religii jest, podług proroków, uznanie Jehowy i posłuszeństwo jego wyrokom, których część przeważną stanowiły dopiero później rozporządzenia kapłańskie. Podług proroków, wszelkie prawdziwe poznanie Boga zdobywa się nie za pomocą ludzkich rozumowań, lecz przez naukę samego Jehowy. Mieć religię, jest to znać Jehowę, lękać się go i być mu posłusznym, jak posłuszni jesteśmy ojcu lub królowi, których znamy. Stosunki pomiędzy Jehową a Izraelem są natury nawskroś praktycznej; spoczywają one na podstawie faktów historycznych, że On wybrał lud izraelski, że go wywiódł z Egiptu i osiedlił w ziemi Kanaańskiej, i że od tej pory wciąż obcuje z ludem, skoro mu daje rozkazy, regulujące działalność ludu we wszystkich okolicznościach życia narodowego. Różnica pomiędzy Jehową a innymi bogami ludowymi tkwiła w tem, że on, nie żądając dla siebie żadnych ofiar, wymagał jedynie czynów prawych, miłości głębokiej i pokory. To stanowisko przejawia się nietylko w księgach proroczych, lecz i w dziesięciu przykazaniach, które nie zawierają żadnych przepisów oduosnie do kultu określonego. Prorocy wieku 8-o nie powołują się nigdy na pisane prawodawstwo Mojżesza, gdyż dla nich prawem zasadniczem jest prawo moralne, o którym kapłani zapomnieli dla prawodawstwa obrzędowego. Wszelkie

żywioty rytualne, które prawo dołącza do nauki proroków o odpuszczeniu grzechów, stały się już po epoce objawień proroczych częścią składową religii Starożytności. W wieku VIII-ym charakter moralny jahwizmu przejawiał się u kilku proroków z taką siłą, że zdołali oni i posłannictwo prorocze i sam jahwizm wprowadzić na drogę zupełnie nową. Oczyszczeniwszy tę wiarę z pojęć zastarzałych i praktyk zabobonnych semityzmu, wynieśli ją bardzo wysoko ponad wszystkie religie starożytne, przygotowując w ten sposób podstawę dla chrześcijaństwa. Prorocy ocalili wiarę narodu, podnosząc wielkość Jehowy nie w chwilach tryumfu i zwycięstwa, lecz wśród klęsk strasznych, które się waliły na Izraela. Gdy na drodze życia dziejowego Izraelitów stanął wróg potężny — Assyrya, której Hebrajczycy, słabi i rozsprzężeni, uleść musieli, o czym za chwilę mówić będziemy, zdawało się, że wiara tradycyjna w Jehowę, oparta na pomyślnem istnieniu Izraela, ulegnie ostatecznemu unicestwieniu. Stało się inaczej, za sprawą proroków, którzy mieli odwagę obwieścić swemu ludowi, mierzącemu potęgę Jehowy pomyślnością bytu narodowego, że właśnie wielkość i prawdziwość tego Boga przejawia się w klęskach Izraela, a przejawia się jeszcze wymowniej w jego ruinie. W przekonaniu proroków, Jahve sam sprowadził wrogów na Izraela, żeby go ukarać za niewierność. Dla nich już teraz Jehowa jest nie tylko Bogiem wszechpotężnym i protektorem swojego ludu, lecz jest bezwzględnie Bogiem sprawiedliwym, który nie wymaga przedewszystkiem od ludu swego obchodzenia świąt uroczystych lub składania ofiar bogatych, lecz praktykowania sprawiedliwości, poniewieranej przez Izraela. To pojęcie przekształciło rdzennie religię tradycyjną Hebrajczyków, która dotychczas zależała głównie od uniesień patryotycznych i od korzyści zewnętrznych. Zwycięstwo, odniesione nad wrogiem, było dla Izraela starożytnego dowodem najoczywistszym przewagi Jeho-

wy nad bogami innych narodów, a zbiory pomyślnie i powodzenie materyalne były oznaką najwymowniejszą jego dobroci. Wobec tego wiara ludowa spoczywała na podstawie niezmiernie kruchej, którą każde niepowodzenie rozbijało. W dodatku Izraelici starożytni, nie mając pojęcia o sprawiedliwości Bożej i o świętości moralnej Jehowy, wcale sobie sprawy nie zdawali ze swych win własnych i grzechów. Ztąd ślepa i powierzchowna ufność w Jehowę, oparta na przekonaniu, że on musiał koniecznie błogosławić zawsze Izraelowi, o ile mu oddawali kult należny i przestrzegali najściślej wszelkich zwyczajów religijnych. Pod temi względami rozmaitemi proroctwo etyczne wprowadziło religię Izraela na nowe tory. Prorocy, wznosząc się do poznania sprawiedliwości Bożej, ocalili Jahwizm od rozbicia, które, wobec tylu klęsk narodowych, musiałyby nastąpić nieodwołalnie. Prorocy, wystawiając Jehowę, jako Boga bezwzględnie sprawiedliwego, wzniesli się ponad monolatryę i partykularyzm czasów starożytnych aż do mono-teizmu i uniwersalizmu, tj. do idei, że Jahve był jedynym Bogiem prawdziwym i wskutek tego Bogiem wszechświata.

Posłannictwo proroków było nietylko religijne, lecz także moralne i społeczne. Stanawszy na rozgraniczu dążności ziemskich i wiecznych, starali się nie o wrogi ich rozdział, nie o spotęgowanie walki tych dwu żywiołów, lecz o ich łączność pojednawczą, o ich harmonię, o żywotne urzeczywistnienie interesów ziemskich życia ludzkiego za pośrednictwem religii. Jakkolwiek polityka nie stanowiła celu najwyższego misji proroków, byli oni bowiem nie politykami i dyplomatami z powołania, lecz kaznodziejami bożymi, to jednakże musieli niejednokrotnie brać udział przeważny w przebiegu wypadków politycznych. Gdy wydarzenia wielkiej wagi zachmurzały widnokrąg polityczny, gdy naród izraelski stawał na punkcie zwrotnym swych dziejów, wów-

czas nagle występował prorok wśród współziomków, nie odczuwających grozy położenia, ażeby zwrócić ich uwagę na złowroźne znaki przyszłości. Prorocy stali, niby strażnicy, na czatach, żeby daleko po za duchowym widnokreślem swojego ludu, śledzić wytrwale bieg wypadków na wielkiej dziejów widowni. Doniosłe wypadki historyczne rozbudzały zawsze iskrę proroczą w Izraelu, to też Carnill nazywa proroków *die Sturmvoegel der Weltgeschichte*, przypisując im zdolność „rozpoznawania Boga w historii”. Prorok czuje, gdy katastrofa wisi w powietrzu i, stojąc na straży swego narodu, wskazuje na drogę ocalenia. Nawet do królów zwracali się prorocy z napomnieniami, czyniąc im gorzkie wyrzuty; wkraczali śmiało do ich pałaców, żeby napiętnować ich politykę fałszywą, ich sprzymierzenie się zgubne z potęgami zagrauzniami; królowie też sami uciekali się nieraz do proroków po radę w chwilach krytycznych panowania. To wkroczenie proroków w sferę polityki było rzeczą całkiem naturalną, doczesne bowiem sprawy państwa związały się ściśle z religijnymi. Jeżeli naród był zagrożony w swoim bycie, jakżeż mógł spełnić swe posłannictwo wszechświatowe przekazania ludom wiary prawdziwej?

To też cały obszar życia społecznego i publicznego we wszystkich jego kierunkach musiał być polem działania dla proroków, gdyż w życiu owym widzieli oni gwałcenie ciągłe praw moralnych. Dla nich polityka stanowiła zawsze ścisły związek z religią, gdyż w tej ostatniej widzieli zarazem podstawę państwa. Prorocy nie byli politykami oderwanymi, którzyby swoje problemy rozstrzygali poza sferą życia rzeczywistego; i owszem, stali oni z sercem gorącym i okiem otwartym, w jego odnęcie, wszczepieni całą istnością swoją w dolę narodu ukochanego. Jego nędza krwawiła im serce, jego cierpienia dręczyły im duszę, a jego grzechy paliły, jak ogień, ich sumienie. Stojąc zawsze w ognisku życia, podej-

mowali kierunek duchowy swego ludu, bądź zgodnie, bądź też wbrew potęgom panującym, które czas wyrzucał ze swego łona.

Prorocy — pisze Walter — widząc w odpadaniu Izraelitów od wiary odziedziczonej zło zasadnicze swej epoki, wszystkie socyalne dolegliwości odnosili jedynie do tego źródła zatrutego. Wszelako zamiast tonąć w skargach na los złowrogi, składają odpowiedzialność za smutny stan kraju nie na okoliczności nienawistne, nie na wypadki wyjątkowe, ale na ludzi. Nieprawość narodu i niewierność względem Jehowy stanowi, podług proroków, rdzeń zła, niewierność bowiem względem Boga powoduje niewierność pośród ludzi i sprowadza antyspołeczną walkę współziomków. To też prorocy porównywali obrazowo Izraela z ową rozpustnicą publiczną, która, złamawszy wiarę zaprzysiężoną swemu mężowi, oddaje się za złoto bogom obcym, hołdując kłamstwu i sprośnościom. Prorocy, czując głęboko niedolę swego ludu, gnębionego przez kapitalizm wzrastający, nigdy jednak nie wyrzucali ze swoich piersi odezw drażniących, nigdy nie głosili hasel zemsty przeciwko ciemnięzycielom, którzy z narodu krew wysysali, nigdy nie byli apostołami idei rewolucyjnych, żeby wykolejony porządek społeczny zburzyć gwałtownie i unicestwić. Pragnąc usunięcia wszelkich plag społecznych, sięgali oni do ich głębi, do rdzenia, z którego one wypływały, starając się przez odrodzenie moralno-religijne urzeczywistnić odrodzenie społeczne swego ludu. Stojąc zawsze na gruncie etycznym, który głównie w ich mowach panuje, prorocy wołali tylko o prawo i sprawiedliwość dla warstw narodu uciemnionych i ztąd też Beer nazywa „proroctwo skoncentrowaniem cierpień potężnych i walk proletariatu izraelskiego”. Tak, prorocy byli zapewne demagogami, ale jednocześnie i patriotami w wielkim stylu. To też Izrael, dopóki istniał jako państwo, nigdy się nie wyzwał z pod ich wpływu, a nawet

i po upadku, wszystko, co miał najlepsze, zaczerpnął jedynie z tego źródła. W prorokach geniusz ducha izraelskiego odzwierciedlił się najczyściej i najpotężniej, ci bowiem bohaterowie religijni, jakich nie posiada żaden naród, umieli sięgać wzrokiem potężnym w głąb duszy swojego ludu. To też wiekopomną działalność tych mężów natchnionych należycie ocenić można tylko na tle dziejów Izraela, których oni *magna pars fuerunt*.

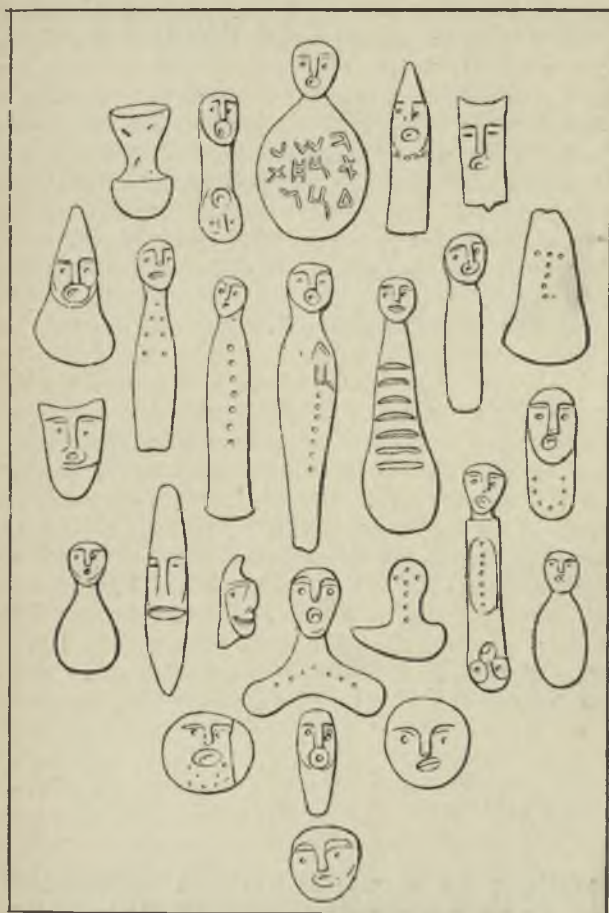
Szereg proroków prawdziwych otwiera Samuel, twórca, czy reformator szkoły, której uczniowie mieli głównie uprawiać śpiew i muzykę dla rozbudzenia silniejszej egzaltacji religijnej. Samuel, otoczony czcią swego ludu, walczył głównie przeciwko bałwochwalstwu i wszelkiej niewierności względem Jehowy, a gdy przyszła konieczność wybrania króla, tak przepowiedział przyszłość narodu pod rządami monarchicznymi (Księga król.: I, 8, 11 i nast. ⁽¹⁾).

„To będzie prawo króla, który ma panować nad wami: Syny nasze brać będzie i postawi je na wozach swych i uczyni sobie jezdne i tych, którzy mają biegać przed poczwórnymi jego. I poczyni sobie tysiączniki i setniki, i oracze ról swoich, i żeńce zboża, i rzemieślniki zbrój i wozów swoich. Z córek też waszych uczyni sobie aptekarki, kucharki i piekarki. Pola też wasze i winnice i oliwnice co najlepsze weźmie i rozda sługom swoim. Ale i ze zboża waszego i z dochodów winnic dziesięcinę brać będzie, aby dał rzezańcom i służebnikom swoim. Sługi także wasze, i służebnice, i młodzieńce co lepsze, i osły brać będzie i obróci na robotę swoją. Z trzód też waszych będzie brał dziesięcinę, a wy będziecie mu niewolnikami. I będziecie wołać w on dzień przed obliczem króla waszego, któregoście sobie obrali, a nie wysłucha was pan dnia onego, żeście sobie prosili króla.”

(¹) Wszystkie cytaty biblijne przytaczamy w przekładzie Wujka, modernizując tu i owdzie tak styl, jak wyrazy zbyt archaiczne.

Jakoż spełniły się, jak widzieliśmy, słowa pro^o rocze już w pierwszym, najświetniejszym okresie królewskim. Nawet przeciw takiemu królowi, jak Dawid, wystąpić musiał prorok *Natan*, który z odwagą nieustraszoną wyrzucał królowi ciężkie grzechy. Z innymi, nierównie potężniejszymi prorokami, spotkamy się dopiero w dalszym ciągu dziejów izraelskich, do których właśnie przechodzimy.

Tu tylko jeszcze, dla uzupełnienia uwag ogólnych, dodać musimy słów kilka o formie, w jakiej przedstawiali prorocy swe przemówienia. Forma ta, naturalnie, zależała nietylko od indywidualności danego proroka, lecz i od epoki, w której żył. Pierwotnie, *Nebiim* głosili swoje proroctwa tylko ustnie, nie myśląc bynajmniej o przekazywaniu potomności swych przemówień, które w epoce Saula, a niekiedy nawet i znacznie później były wygłaszane przy dźwięku cytr, kotłów, fletów i harf, podniecających natchnienie wieszczce. To też przypuszczać można, że te pierwotne proroctwa, połączone z muzyką, musiały posiadać formę i nastrój poezji lirycznej, która, niestety, zaginęła. Kiedy prorocy zaczęli pisać swe mowy, ściśle określić się nie da. Najwcześniejsze proroctwa piśmienne, jakie do nas doszły w zbiorze ksiąg proroczych, sięgają w. VIII-go przed Chr., t. j. epoki, w której współcześnie, bądź też w odstępach czasu niewielkich, byli czynni, jako prorocy: *Amos* i *Hozeasz*, a potem *Micheasz*, *Izajasz* i *Nahum*. I ci prorocy niewątpliwie wygłaszali swe mowy ustnie, a dopiero po ich wypowiedzeniu, bądź zaraz, bądź później, utrwalali w piśmie. Forma tych proroctw, po za opowieściami historycznymi, posiadała tak zwany *paralelizm* zdań i okresów i wszelkie cechy poezji, która w różnym stopniu przetrwała i u kilku proroków późniejszych, przed wygnaniem. „Że rytm cudowny — pisze prof. H. Müller — panuje w mowach proroczych, to się odczuwa, ale praw tego rytmu na próżno dotąd szukano; często związek i bieg myśli



Wyroby gliniane Moabitów.

w niektórych ustępach był niejasny, gdyż ich budowy nieznano. Niejednokrotnie uczeni usiłowali odtworzyć wiersze podług miary fikcyjnej, lecz stałej, wyników jednak nie było żadnych i być nie mogło, gdyż w starożytności przynajmniej panowała zapewne miara swobodna, przez myśl niesiona i w przymus zgłoskowy nie ujęta. Że jednak prorocy przy spisywaniu swych mów dziellli je na linie, czyli wiersze i następnie z szeregu wierszów wytwarzali grupy myślowe, czyli strofy, to mogę twierdzić stanowczo i nawet dowieść w pewnych wypadkach określonych." Jakoż autor przedstawił w strofach, tu i owdzie zbyt naciąganych, ale wogóle logicznych, obfite wyjątki z proroków najwybitniejszych. Wreszcie istnieje grupa proroków doby późniejszej, którzy pisali prozaicznie, jak, po części, *Jeremiasz*, a bardziej: *Ezechiel*, *Aggeusz*, *Zacharyasz* i *Malachiasz*. Cechę odrębną mów proroczych stanowią jeszcze obrazy symboliczne, które służyły do uzmysłowienia słuchaczom pewnych szczegółów prorocstwa. Obrazy takie przedstawiał sam prorok w akcji wobec ludu. Tak np. *Ahia* z *Silo*, przepowiadając *Jeroboamowi*, że zostanie władcą *Izraela*, oderwanego od *Judy*, rozdarł na 12 kawałków swój płaszcz nowy, a dając z nich 10 *Jeroboamowi*, zawołał: „Weźże, gdyż tak mówi *Jehowa*, *Bóg Izraela*: *Patrz*, wyrywam królestwo z rąk *Salomona* i daję tobie 10 szczepów". I tak się stało!

X.

Rozpadnięcie się monarchii *Salomona* na dwa królestwa.—Dzieje tych państwek aż do upadku *Jerozolimy*.

Dawid przez czas długi spajał „siłą magnesu” *Izraela* z *Judą*, ale pomimo swych przymiotów i zasług nie zdołał wyrównać przepaści pomiędzy obu

częściami swego państwa. Świetność rządów Salomona zamiast zmniejszyć—pogłębiła owszem tę przepaść, to też ze śmiercią tego monarchy nastąpił rozbrat, który, podług prof. Duhma, musiał nastąpić, albowiem złożyły się na to trzy przyczyny: głęboko zakorzenione wśród Izraelitów poczucie niezależności, gwałconej przez królów-despotów, „posiadających wszystkie prawa, a obowiązków żadnych”; przeciwieństwo narodowe pomiędzy Judą a Izraelem, dla którego rządy Judejczyka były rodzajem panowania obcego i, na koniec, przyczyną trzecią, a najważniejszą była religia. Oderwanie się Izraelitów od dynastji judajskiej spowodował wistocie konserwatywny duch ludu, który świadomie i bezświadomie oddziaływał przeciw nowościom, pragnąc powrócić na dawne tory życia religijno społecznego. Izrael oburzał się przeciw królestwu, które mieniem szczepów upiękşıło stolicę własną nie na gruncie czysto izraelskim, które zgniecieniem powstania pod Jeroboamem zapisało się głoskami krwawymi w sercach Efraimitów. A gdy w dodatku wodzowi temu prorok Ahia przepowiedział panowanie nad Izraelem, a następca Salomona, Rehabeam, nic z przywilejów królewskich ustąpić nie chciał, musiało przyjść do rozbratu, wskutek którego zjednoczone państwo Dawida rozpadło się na dwa małe królestwa: Judy pod Rehabeamem i Izraela pod Jeroboamem. Ten ostatni został ogłoszony królem w Sichecie nad 10-ma szczepami izraelskimi od Dana na północy aż do Benjamina na południu, a także nad krajami Ammonitów i Moabitów w Palestynie wschodniej, gdy Edomici pozostali przy Judzie. Łącząc kult z królewskością Jeroboam ustanowił w dwu starych miejscowościach świętych, w Bethel i Dan—świątynie królewskie, odróżniające się złotym wizerunkiem byka, i wyznaczył dla nich kapłanów, jako urzędników królewskich. Ten gwałtowny rozbrat Izraela z Judą, który unicestwił potęgę Hebrajczyków, musiał doprowadzić do wojny bratniej, gdyż Reha-

beam widział w Izraelitach buntowników. Jakoż nie-szczęсна ta wojna, trwająca z górą lat 60, ciągnęła się przez całe panowanie tego króla, oraz następców jego Abii, Asy i Józefata, za którego wreszcie nastąpił pokój. W ciągu tej wojny na tronie Izraela zachodziły zmiany poważne. Naprzód Baesa ben Ahija ze szczepu Issachar, zabiwszy syna i następcę Jeroboama, króla Nadaba, owładnął krajem. Następnie, gdy syn Baesy Ela po dwuletnim panowaniu został zabity przez wodza Simriego, który całą rodzinę Baesy wymordował, uzurpator zasiadał na tronie. Ale ten przywłasciciel po siedmioletnich rządach nad Izraelem, ginie, zwyciężony przez nowego wodza, który, jako król Omri zasiada na tronie. Przenosi on stolicę do Samaryi, bardzo strategicznie położonej, i organizuje królestwo Izraela dłońią potężną, a dla zjednania sobie Fenicyan żeni syna swego Achaba z Izabelą, córką króla Ithiobala, który z kapłana baalowego stał się przez morderstwa monarchą.

Omri był dzielnym wojownikiem i przezornym władcą, który utorował synowi swemu Achabowi drogę do porozumienia z Judą. Król judzki Jozafat, syn Asy, musiał upokorzyć się przed potężniejszym współzawodnikiem i ożenić syna swojego Jorama z córką Achaba, Atalią, który to związek miał zabezpieczyć wpływ Izraela na dynastję Dawida w Jeruzolimie. Rola kierownicza przypadła temu w udziale, kto miał siłę, a znaczenie polityczne Jeruzolimy było na długie lata stracone. Ale i nad głową Izraela zbierały się chmury. Gdy Achab prowadził wojnę zwyciężką z Aramejczykami, spustoszył mu państwo marny królik Moabu, Mesza, który w napisie, tak dziś drogocennym dla nauki, uniesmiertelnił swoją zuchwałość, niezadługo później pomszczoną. Jednocześnie król Judy, Joram, morderca swych braci, utracił zwierzchnictwo nad Edomem, przez co pozbawiony został zyskowego panowania nad handlem z Arabią. W dodatku, gdy prawie po dwuwiekowej drzemce zbudził się lew assyryjski

i wtargnął w posiadłości Benhadada, króla aramejskiego w Damaszku, Achab wziął udział w walce sprzynierzonych Syryjczyków z najeźdźcą, który w krwawej bitwie pod Karkar zdobył zwycięstwo. Wkrótce potem, rozpoczynając z chwilowym sprzymierzeńcem swoim Benhadadem wojnę o miasto Ramoth w Gilead, Achab zwyciężył wprawdzie, ale walcząc w pierwszych szeregach, jak prosty żołnierz, poniósł na polu bitwy śmierć bohaterską.

Najstarsze podania stwierdzają, że król ten odznaczał się ludzkością, szlachetnością i bohaterstwem; był postrachem wrogów, a naród patrzył na niego z dumą i ufnością. Wszelako miał on jedną stronę charakteru, która w czasach dzisiejszych byłaby zaletą najwyższą, ale w tamtych uchodziła za zbrodnię. Achab odznaczał się w rzeczach religijnych tolerancją najzupełniejszą, która płynęła u niego i z przekonania i z polityki i z konieczności. Mając fenicyankę za żonę i będąc w przymierzu z Fenicyanami, wybudował w Samaryi świątynię Baala i niekiedy sam nawet składał mu ofiary, zapewne dla przypodobania się swej małżonce. Rzecz była wcale nie nowa, boć i Salomon okazywał wiele uprzejmości dla Baala, a uszło mu to bezkarne. Ale wówczas nie istniał *Elijasz!* Żona Achaba, Izabel, była niewiastą energiczną, obdarzoną geniuszem politycznym, oświecającą od swego męża, któremu imponowała zarówno zuchwalstwem swych występków, jak i swojem światowem wykształceniem. W cieniu tej kobiety—pisze Archinard, który określił wyborną jej sylwetkę—Achab był tylko dzieckiem koronowanym, kapryśnym i fantastycznym, które przekształcało się w króla jedynie na polu walki, bo tam już nie mogła iść za nim jego władczyni. W Izabeli wszystko było energią i zmysłowością, posuniętą aż do histeryi: „grała ona kolejno rolę Lukrecyi Borgii i lady Macbeth”. Za jej staraniem Samaryja przyjęła charakter miasta kanaeńskiego, któremu nadawały fizyognomię zupełnie nową: pałac i świątynia. Pierw-

szy roztaczał przepych i zbytek Tyru — druga zaś — jego rozkosze. Wielcy kupcy fenicyjscy mieli mieszkania książęce, ocienione gajami cytrynowymi, bogato przystrojone złotem i koronkami z kości słońcовой, więc też najlepsi artyści Ithiobaala przepędzili w Samaryi lat kilka dla zbudowania takiego pałacu Achabowi. O kilka kroków od tej budowli inni Kanaańczycy wzniesli wielką świątynię Baalowi sidońskiemu, w której na trzech ołtarzach płonęły kadzidła dla tryady boskiej: Baala, Astarty i Chamona. Prócz tego istniała świątynia nowa Aszery, również kosztem olbrzymim zbudowana. Zamiarem Izabeli było przetościć Hebrajczyków z Fenicyjanami, że zaś przeszkodą główną w tym kierunku byli prorocy, którzy budzili sumienie ludu, bardzo przyjaznego kultom kanaańskim, więc królowa, rozpoczynając walkę zaciętą z prorokami, gnębionymi bez miłosierdzia, jednocześnie szerzyła coraz silniej pośród narodu truciznę kultu nowego, za pomocą wszystkich jego czarów, nawskroś zmysłowych. Na inaugurację świątyni przybyło z Fenicyi 400 kapłanów Baala, tyłuż Astarty, którzy odprawiali rano i wieczór nabożeństwa, a w ciągu dnia przebiegali wsie gromadami w sukniach długich z rękami obnażonymi do ramion, przy odgłosie cymbałków, dzwoneczków i piszczałek. Najgorętsi prażyli swe ciała batami lub czynili nożem bruzdy na piersiach, z których krew płynęła wzdłuż ciała, ku zadowoleniu bogini. Niektórzy kręcili się w kółko, jak derwisze, inni padali na ziemię, wlokąc długie swe włosy w pyle ulicznym, a tłum, patrząc ze zgrozą na te praktyki, dawał ofiary dla bogini. Izabel, którą codziennie w przedsionku świątyni obsługiwało 900 utrzymywanych jej kosztem kapłanów w strojach kobiecych, umiała wspaniale inscenizować kult Astarty. Obdarzona wolą żelazną, intrygantka pierwszego rzędu, obojętna na opinię tłumu, którym pogardzała, znając sztukę uwodzenia mężczyzn, bawiła się nimi i umiała szerzyć zarazę. Sklepik Astarty, z jej ho-



Stroje kobiet w Judei.

norowem *kedeshoth*, t. j. miejscem rozpusty, był w świątyni wielkiej dla każdego otwarty, a ponęta rozkoszy usypiała wszelką odporność i wolę.

W porównaniu z ceremoniami Baala i Astarty rytuał Jehowy z jego oczyszczeniem i postami, z jego wstąpieniem do ofiar ludzkich, musiał się wydać mało dramatycznym i bezbarwnym, to też tracił na swoim znaczeniu w pojęciach tłumu. Achab, daleki od zrywania z Jehową, był jednak zbyt słaby dla swej żony, żeby położył tamę jej nowatorstwu religijnym. A gdy wreszcie Izabel, nie mogąc nabyć kawałka ziemi dla zaokrąglenia parku królewskiego, przeprowadziła z pomocą świadków fałszywych wyrok śmierci na Nabotha, opornego właściciela owego gruntu, który też został skonfiskowany — wówczas ten „mord sprawiedliwości” wstrząsnął całym krajem i wywołał gromy przeciw królowi z ust Eliasza. — Prorok ten, jedna z najpiękniejszych postaci w dziejach izraelskich, otoczona cudowną legiendowością, stanawszy śmiało przed obliczem króla, napiętnował zbrodnię względem Nabatha i przepowiedział Achabowi upadek jego dynastii. Znaczenie Eliasza — pisze Cornill — tkwi w tem, że był on pierwszym prorokiem w duchu specyficznie izraelskim, t. j., działał tylko osobiście, nie zostawiając żadnego pisma. Już on w przemówieniach swoich stwierdził tę prawdę, że człowiek nie tylko chlebem samym, a narody nie siłą jedynie żyć powinny. Dla niego Izrael mógł istnieć tylko jako bojownik idei wyższej, a skoro jej się sprzeniewierza, mimo całej siły zewnętrznej, nosi już w sobie zaród śmierci. Izrael nie mógł być takim narodem, jak inne; on tylko służył Jehowie i przez niego stać się powinien narodem czystym a pobożnym. Czując, że się działa krzywda religii i prawu, apostołował kult czysty i sprawiedliwość. Podług Smenda, starty się tu po raz pierwszy przeciwieństwa duchowe i świeckie, albowiem Eliasza, w gruncie rzeczy, zwalczał nie Achaba, lecz królestwo i naród, jako takie, za dążność do wiel-

kiej potęgi politycznej z krzywdą dla moralności, mając to przeświadczenie głębokie, że Jehowa oparł wielkość Izraela nie na potęgę świeckiej i materyjalnej.

O ile Eliasz, pamiętny na swoje posłannictwo szczytne, walczył tylko orężem duchowym, a spełniwszy godnie swą misję, tak nagle zniknął z widowni, jak na nią wstąpił niepostrzeżenie, o tyle *Elizeusz*, nie krocząc jego śladami, stanął do walki zajadłej z domem królewskim „jako demagog, spiskowiec, rewolucjonista i agitator,” co było wyjątkiem wśród proroków. Gdy syn Achaba, król Joram, walcząc tak dzielnie jak ojciec w wojnie z Hazaelem aramejskim, był ciężko ranny i musiał złożyć dowództwo w ręce generała swego, Jehu ben Josafata, awanturnika bez czci i wiary, Elizeusz, wcielony całkowicie w swój plan zmiążdżenia Omrydów, poleca jednemu z kapłanów namaścić potajemnie Jehu na króla i wysłać tego oprawcę przeciw dynastyi prawowitej a zasłużonej. Jehu morduje zdradziecko Jorama, oraz sprzymierzeńca jego Ahazyę, króla Judy, wyrzyna 70 krewnych Achaba w stolicy i głowami ich ozdabia front swego domu, morduje wszystkich przyjaciół Omrydów, gromadzi podstępnie, po wejściu do stolicy, wszystkich kapłanów Baala w wielkiej świątyni i sam w niej składa ofiary, żeby podczas uroczystości wyrznać w pień wszystkich kapłanów, a ich świątynię z ziemią zrównać. Tym scenom krwawym w stolicy przyglądał się sprowadzony umyślnie przez Jehu, Jonadab ben Rekab, założyciel sekty *Rekahitów*, t. j. spotęgowanych Nazirejczyków, wrogów wszelkiej kultury w Izraelu. Wytępienie Omrydów, za sprawą Elizeusza, było przez historyków najrozmaiciej oceniane. Już prorok Hozeasz potępił czyny zbójcekie króla Jehu, boć ze stanowiska moralnego—tylko sąd taki o morderstwach przywłaszczyiciela tronu izraelskiego wydać można. A jednak trudno nie przyznać pewnej słuszności redaktorowi „Księgi Królów”, który twierdzi, że gdyby polityka Omrydów zwyciężyła, Izrael byłby się rozplynał całkowicie w morzu

pogańskiem. Podziela ten pogląd i Guthe, a Archinard, oceniając rewolucyę samarską, tak pisze: „Przypuśćmy, że powodzenie zupełne uwieńczyło plany Jezabeli; że kult Astarty splamił orgiami swemi świątynię Jerozolimy i że prorocy zaginęli; wówczas dwa państwa izraelskie upodobniałyby się coraz bardziej z księstwami palestyńskimi aż do najazdu chaldejskiego. w końcu zaś Żydzi, pozbawieni w zbytku i pomyślności materialnej wszelkich ideałów moralnych i religijnych, byłiby w epoce upadku Rzymian dostarczyli swego Heliogobala.”

Wszelako wpływ ekonomiczny, który Fenicya wywierała na Izraela na długo przed wystąpieniem Jezabeli, przetrwał, silniejszy niż kiedykolwiek, klęskę jej polityki i ruinę jej świątyni. Nałogi, wytworzone w Samaryi za Achaba, przeszły do obyczajów, a potrzeby nowe ciągle wzrastały. Potomkowie Jehu, utrwaleni na tronie Omriego, odziedziczyli tradycyę dawną, odnawiając zbytek Achaba, albowiem wytopienie Omrydów nie było następstwem wielkiego ruchu religijno-narodowego, lecz wynikiem ambicyi nędznej awanturnika, który działał nie ku chwale Jehowy Elizeusza, jeno dla zdobycia tronu Omrydów. Z innych pobudek powstała rewolucyja w Jerozolimie i inne też miała następstwa.

Po śmierci króla Ahazyi matka jego Athalia, godna córka rozpustnej Jezabeli, kazawszy wymordować wszystkich potomków domu Dawida, siadła na tronie. Ale po sześciu latach wnuk jej Joas, uratowany wśród rzezi i wychowywany w świątyni przez kapłana Jojadę, odebrał berło swej babce, którą zabito, i osiadł na tronie Judy, ślubując uroczyście wierność Jehowie. Świątynia Baala w Jerozolimie była zniszczona, a jej kapłan zabity. Następcą Joasa niedołęznego, który po 40-letniem panowaniu został zamordowany za ukamienowanie w świątyni proroka Zacharyusza, był Amazyja, zwycięzca Edomitów, pobity i wzięty do niewoli przez Joasa Izraelskiego. Syn tego

zwycięzcy, Jeroboam II, pobiwszy Aramejczyków, odzyskał wszystkie prowincje utracone przez pradziada Jehu i dziada Joahasa. Współcześnie z Jeroboamem II, który był jednym z najdzielniejszych królów izraelskich, panował w Judei nie mniej dzielny Asarya v. Usia, syn zamordowanego przez spiskowców Amazyi. Dbając szczerze o dobro narodu obwarował Elath dla zabezpieczenia handlu na morzu Czerwonym, zaopatrzył Jerozolimę w nowe fortyfikacje, wznosił wieże strażackie i cysterny na pustyni judejskiej dla bezpieczeństwa trzód i podróżnych, a wreszcie zajmował się bardzo gorliwie hodowlą bydła, rolnictwem i ogrodnictwem. Tym sposobem oba państewka dźwigały się szczęśliwie z dawnej niemocy.

I w takiej to chwili pomyślnego rozwoju obu królestw zjawia się w Samaryi i w Bethel, jako prorok, Amos z Thekoa, żeby w imieniu Jehowy obwieścić współrodakom swoim zniszczenie Izraela blizkie i zupełne. Ta przepowiednia złowróżbna spełnić się miała. — Dlaczego? Wznoszenie się i Judy i Izraela było następstwem osłabnięcia monarchii assyryjskiej. Po Salmanassarach i Ramon-Nirariich, nastąpili w Niniwie królowie słabsi, pozbawieni wrodzonego Assurowi ducha podbojów i zaborczości. Granice tego państwa w ciągu lat 30-tu cofały się stopniowo ku środkowi „niby wody jeziora, którego źródła wysychają.” Damaszek, przez chwilę ujarzmiony, odzyskuje swą niezależność; Tyr, Sydon, Gebal, Arvat przestają dzielić się z pasorzytem korzyściami swoich przedsięwzięć; Hamath i miasta hittyjskie wzmogły się po ciężkich klęskach, a Jeroboam II, który płacił Rammon-Nirarowi haracz Jehuidów, otrząsnął się z tego zobowiązania. Łupy wojenne wzbogaciły Samaryę; skarb Jeroboama II przypominał najpiękniejsze dni Salomona; Assyria wróciła do granic swoich, a epidemie dziesiątkowały jej miasta. Aram, wyczerpany tyloletniemi zapasami z Assyryą, przestał być

straszny dla Izraela, który, szanowany dotychczas przez wielkich królów assyryjskich, istniał bez trwogi, a dzień klęsk zdawał się dalszym od niego, niż kiedykolwiek. Porósłszy w dostatek i bogactwo, Efraimici rozmiłowali się w zbytku; spokojni mieszkańcy Samaryi spoczywali na łożach tyryjskich, obitych kością słoniową, i pili karmel lub wino Libanu w bogatych czarach z Sarepty, namaszczając swe ciało oliwą zaprawną wonnościami. Wskutek stosunków handlowych z Fenicyanami i Aramejczykami wytwarzać się zaczęły związki bliższe i serdeczniejsze z temi ludami, gdyż Izrael był rozmiłowany w cudzoziemcach. Arystokracja efraimicka nabrała smaku do spekulacyj, a izraelita ubogi doświadczał jednego losu z wyrobnikiem sydońskim: był eksploatowany jak zwierzę na rzeź przeznaczone. Podług słów proroka Amosa sprzedawano dłużnika za parę sandałów, gdyż obyczaje narodu stawały się coraz wyuzdańsze. Tam, gdzie Jezabel podniosła rozpustę do wyżyn instytucji boskiej, trucizna moralna musiała przegryzać stary organizm narodu.

Morderstwa bezużyteczne króla Jehu nie zadały kultom kanaańskim takiego ciosu, na jaki liczył Elizeusz. Już następca Joachaz podźwignął kulty, zniszczone przez jego ojca, więc z dnia na dzień malała różnica pomiędzy obyczajami kanaańskimi a izraelskimi. Szydzono z instytucyj najświętszych, egoizm nie szanował niczego: tu policzkowano proroków, tam, przez szyderswo zmuszano nazirejczyków do picia wina. Jeroboam II-gi dawał sam przykład życia wytwornego i swobodnego; dostojnicy posiadali pałace zimowe i letnie, budowane z kamienia ciosowego i z cedru, wypełniane przedmiotami zbytku fenickiego.

Wzrastająca ciągle żądza zysku i zmysłowość nieokiełznana — oto dwie namiętności najgłówniejsze, które opanowały Izraelem w tej epoce dobrobytu i rozluźnienia obyczajów. Przybytek Aszery znów

otwarł dla wiernych swe progi gościnne a kuszące, gdyż „duchem wieku był duch prostytutki”. Nawet w miejscach pielgrzymek i w oczach tłumu odbywa-



Przybory toaletowe Izraelitek.

ły się przedstawienia najrozpuśtniejsze. Młodzi ludzie, wychowani w warunkach sromotnych, byli od

pierwszych chwil dojrzałości świadkami scen wyuzdanych a bezwstydných. Corocznie obchodzono uroczystość „wynaturzoną”, podczas której zamiana strojów przez osobniki płci obojej upoważniała do swobód niczem niehamowanych. Rodzina, oparta na rozpuście, była w upadku, „starość o władnęła Efraimem”.

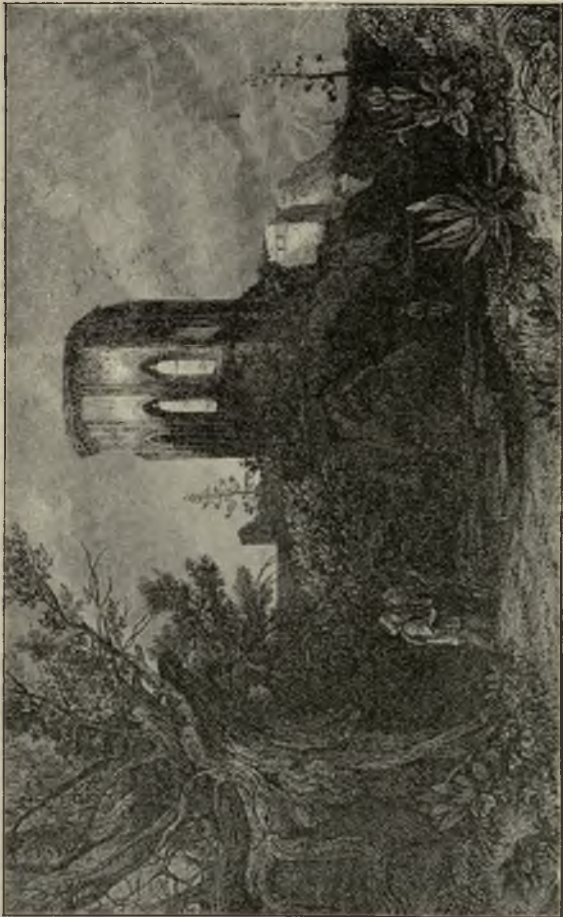
Dopiero śmierć Jeroboama, usunąwszy podporę zewnętrzną społeczeństwa izraelskiego, ujawniła jego niemoc zupełną. W 6 miesięcy później syn jego, Zacharyasz, zginął z ręki morderców wraz z całym rodem Jehuidów, który około stu lat siedział na tronie. „Stare zło” Izraela, mordowanie swych królów, stało się teraz chlebem powszednim. Morderca Zacharyi, Sallum, panował tylko przez miesiąc i był zamordowany w Samaryi przez Menehema. Mord, zemsta osobista, pogoń za bogactwem i ucisk straszny — oto jedyne hasła tej epoki, w której groza stała się mądrością najwyższą i podporą jedyną każdego władcy.

Otóż właśnie w chwili takiego rozprzężenia i anarchii najzupełniejszej w Izraelu, zasiadł na tronie Niniwy w r. 745 przed Chr. Tiglath Pileser III, jeden z najdzielniejszych władców assyryjskich, którego oręż sięgnął do granic Egiptu. Po zwycięztwach tego monarchy nad Rezinem z Damaszku i Hiramem z Tyru, których obłożył haraczem, Menehem, dla zdobycia przyjaźni Tiglatha i utrwalenia się na chwiejnym tronie składa królowi daninę w sumie tysiąca kikarów, t. j. około 10 milionów fr., wydartych z narodu grabieżą. Tymczasem syna jego Pekahię zabija Pekah ben Remaleja, a obawiając się Assyryjczyków, zawiera przeciwko nim przymierze wojenne z Rezinem, usiłując wciągnąć do związku i króla Judy Jothama. Gdy jednak ani ten książę, ani następca jego Ahas nie chcieli przystąpić do związku, sprzymierzeńcy napadli na posiadłości Achasa, zadali mu klęskę stanowczą i przystąpili do oblężenia Jerozolimy. Ahas, monarcha bez charakteru i energii, przy-

gnieciony odpowiedzialnością o wiele przechodzącą jego siły, stracił głowę, pomimo, że miał pod ręką doradcę najświetniejszego w osobie proroka Izajasza, który, urodzony w stolicy, przebywał w niej ciągle przy świątyni. Był to mąż, który posiadał wszystkie przymioty do kierowania teokracją. Niezlomny, czysty, nieprzystępny wszelkim ujemnym wpływom wieku, pod którymi ugiął się Achas, świadomy doskonale wszelkich szczegółów polityki wewnętrznej i zewnętrznej, Izajasz panował, jako wieszcz prawdziwy, nad chwilą obecną i nad przyszłością Izraela. Będąc, co się rzadko zdarza, i mówcą potężnym i politykiem doskonałym, chciał Izajasz poświęcić na usługi króla swoje szerokie wiadomości i swoją dzielność—ale król odtrącił dłoń wyciągniętą, obawiając się, że znajdzie w proroku — pana. Mąż tego hartu co Izajasz, opanowany wyłącznie celami religijnymi, mógł wciągnąć państwo w sferę teokratycznego despotyzmu, w którym sam władca byłby utracił swą wolność. Achas przekładał państwo nawet źle rządzone nad państwo, któremby nie kierował dłonią własną. Pomiędzy naturą króla artysty, dla którego religia była więcej sprawą wyobraźni, niż sumienia, a naturą proroka, oddanego całkiem sprawom Jehowy, istniała przepaść nie do przebycia. Mając tedy do wyboru albo Izajasza i *Thore*, t. j. „Prawo”, albo opiekę jednego z wielkich królów Egiptu lub Assyrii, wybrał Achas rolę wasala pełną upokorzeń i ucisku, byle się tylko nie poddać jarzmu proroka, które go strachem przejmowało. Jakoż, pomimo najgorętszych usiłowań Izajasza, ażeby rozbudzić odwagę w królu i przejąć go ufnością w pomoc Jehowy, Achas wezwał pomocy Tiglatha na zgubę swoją i ojczyzny. W r. 733 zjawia się Tiglath, rozbija Pekahe i Rezina, wciela do swego państwa całe szmaty ich krajów, wywożąc mieszkańców do Assyrii. Był to cios dla partyi aramejskiej w Izraelu, więc też

Hozea ben Ela zabija Pekaha i nad strzępami jego posiadłości obejmuje rządy z rąk Tiglatha. W parę lat później (732) cała Syrya została zajęta przez Asyryjczyków, a w Damaszku, gdzie Tiglath przyjmował hołdy i daniny od państw południowo-syryjskich i od Achasa, rządził odtąd namiestnik Tiglatha. Teraz łatwo było przewidzieć los Izraela, który odtąd graniczył z Assurem bezpośrednio. Hozea płacił przez lat kilka haracz wrogowi i żył w spokoju. Ale gdy miejsce Tiglatha zajął Salmanassar IV (726 — 722), Hozea, chcąc zrzucić jarzmo assyryjskie, sprzymierzył się z faraonem egipskim Shabakiem i odmówił płacenia haraczu. Niestety, sprzymierzeniec egipski niedopisał, a Salmanassar obległ Samaryę, która, broniona z bohaterstwem rozpaczy przez lat trzy, uległa wreszcie Sargonowi w r. 722.

Gdy złamano na zawsze koronę dumną „pijaków Efraima,” kraj cały wchłonęła Assyrya i Sargon przystąpił bezzwłocznie do przesiedlenia mieszkańców. Wiedza polityczna—pisze Archinard—nie znała sposobu skuteczniejszego na zgnębienie ducha niepodległości; to też praktyka assyryjska stała się zwyczajem politycznym krwiożerczych zdobywców azjatyckich. Żołnierze Sargona sprowadzili do obozu rodziny Izraelitów, wydarte z ich domowego ogniska; rzezańcy, którym przypadła rola sekretarzy stanu, zapisali na zwojach skórzanych liczbę tych nieszczęśników, których narachowano 27,280. Jeńcy samarytańscy, strzeżeni przez łuczników assyryjskich, opuścili ognisko dymiące, które dotychczas było ich dumą, unosząc w workach to tylko, co im wróg zbogacony łupem zabrać pozwolił. Tłum jeńców, popędzany pikami żołnierzy, oddalił się w kierunku Megiddo, rzucając spojrzenie ostatnie na zwaliska świątyni i pałaców. I teraz zapewne, idąc wciąż naprzód, wśród promieni słońca, zięjącego ogniem straszliwym, Izraelici nieszczęśni przypominali sobie słowa prorocze Amosa i Hozeasza, którzy wzrokiem orlim sięga-



Samarya.

jąc w przyszłość, przepowiedzieli narodowi tę klęskę. Nie chcąc dopuścić do odrodzenia narodu, równie wytrwałego, jak płodnego, który z takim trudem ujarzmił przyszło, Sargon kazał rozproszyć jeńców wśród różnych okolic swego państwa. Żyjąc w nowych zupełnie warunkach bytu i pod różnemi klimatami, zesłańcy musieli z wolna stopić się całkiem z innymi ludami zwyciężonymi i zatracić z czasem swój charakter. Jedną grupę jeńców osiedlono w krainie żyznej u stóp Dżebel Karadża, w Guzanie, inną aż w dolinach Medyi i tak dalej po różnych krańcach olbrzymiej monarchii Assura. Przed tą deportacją Samarytanów i po niej odbywały się także dobrowolne wychodźstwa Izraelitów, skierowane po większej części ku dolinie Nilowej. Życie handlowe, dzięki któremu powstały składy izraelskie za granicą, ściągano synów Jakóba do kantorów fenickich Memfisu. W ostatniej ćwierci wieku VIII przed Chr. kolonie te zdwoiły się przez wędrówki Efraimitów dla odszukania nowej ojczyzny i doszły z czasem do rozkwitu nadzwyczajnego, jak to w swoim miejscu zobaczymy. Niemalże też fale Hebrajczyków spływały do kolonij fenickich, któremi był już zasiany świat zachodni. Było to pierwsze z tych rozproszeń kolejnych, które miały rozsiać Izraelitów po całym świecie.

Gdy tak posiadłości Izraela opustoszały, a pośród zwalisk i ruin dzikie bestye mnożyły się w sposób zastraszający, „król wielki” musiał się spieszyć z zaludnieniem okolic obumarłych, żeby kraj tak żyzny i bogaty nie zamienił się z czasem w pustynię. A że wojna coroczna dostarczała jeńców poddostatkami, więc też kolejno liczne warstwy pochodzenia rozmaitego były na ziemiach Izraela osiedlane. Ta ludność nowa była zbieraniną kosmopolityczną, w której stary żywioł krajowy nie zdobył jeszcze przewagi, pomimo swojej większości. Oto dla czego Żydzi południowi nie chcieli nigdy uznać narodu bratniego

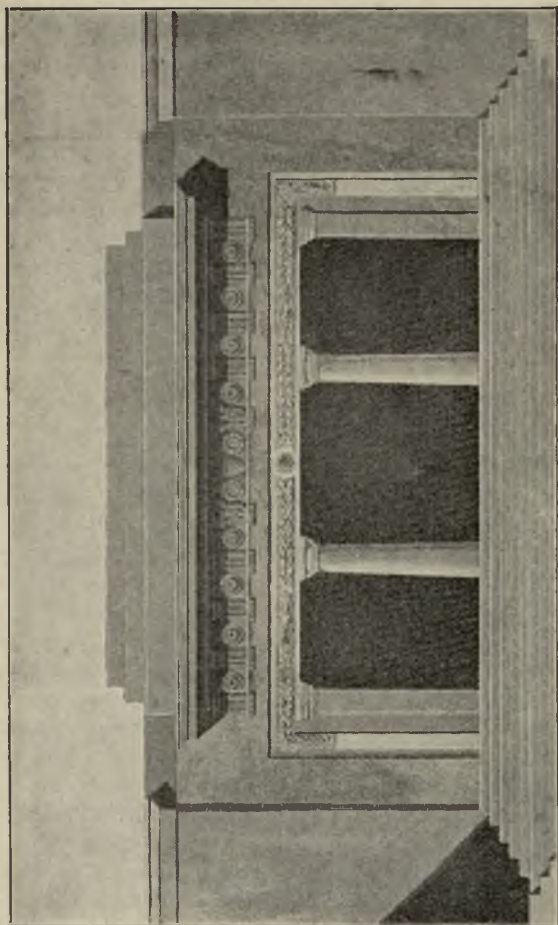
w tej rasie mieszanej, która jednak posiadała rdzeń izraelski.

Król Achas (734 — 720) przez wezwanie Assyryczyków odroczył tylko katastrofę od królestwa Judy, którą prorocy przepowiedzieli. Syn jego Hiskiasz (719 — 692), chcąc się wyzwolić z pod jarzma assyryjskiego, przystąpił do związku państweczek od Tyru na północy aż do Judy i Edomu na południu, które po śmierci Sargona (705) zamierzały odzyskać niezależność. Ale gdy syn Sargona, Sanherib (704—682), po wypędzeniu Merodacha Baladana z Babilonii i wytworzeniu w Sydonie państwa hołdowniczego, zwrócił się przeciw książętom sprzymierzonym, wszyscy śpieszyli z haraczem do stóp zwycięzcy, który jednak obległ Jerozolimę, żeby ją głodem zmusić do poddania. Nie pomogły sumy olbrzymie, którei Hiskiasz chciał przejednać zawziętego na Judę Sanheriba, ale zato przysłała w pomoc obleżonym zaraza. Wskutek epidemii, która zdziesiątkowała wojsko Assura, Sanherib musiał zaniechać oblężenia i wrócić spiesznie do swej stolicy, gdzie został przez synów zamordowany.

Hiskiasz, będąc przeciwieństwem swego ojca, usiłował, pod wpływem proroka Izajasza, oczyścić królestwo z wszelkich przymieszek pogańskich i z zabobonów odwiecznych, które wyrosły na pniu starej religii Izraela. Kazał on zniszczyć węża brązowego (*nechusthan*), któremu przynoszono chorych i konających, a następnie zakazał kultu miejsc wyniosłych (*bamoth*), polecając wyciąć istniejące w nich drzewa święte i zburzyć ołtarze. To usunięcie kultu, uświęconego przez patryarchów i przez królów, przez proroków dawnych i przez kapłanów najgorliwszych, było świętokradztwem prawdziwym w oczach ludu, który wogóle zrozumieć nie mógł idei króla, pozbawiającego prowincję ognisk religijnych na korzyść jednej tylko świątyni w Jerozolimie. A jednak cel króla był bardzo widoczny i doniosły; chodziło tu

bowiem o wyrwanie z korzeniem skłonności Żydów do poganizmu, który w owych *bamotach*, usuniętych z pod wszelkiej kontroli, zdobył równouprawnienie z kultem Jehowy i często go nawet usuwał. W ten sposób Hiskiasz, a raczej doradca jego, Izajasz, przygotowywał jedną z największych rewolucyj religijnych, jakie zna historia, nasiona bowiem, które rzucił prorok, wydały, choć znacznie później, bujne owoce. W owej dobie moralny poziom narodu był jeszcze tak niski, że pomimo zogniskowania kultu w świątyni jerozolimskiej, jahwizm, wbrew usiłowaniu Izajasza i Micheasza, był religią nawskroś formalistyczną. Ołtarze pokryte były ofiarami, tłum obchodził skwapliwie wszelkie uroczystości i sabaty, ale ta religia, nie mająca żadnego związku z sercem i wolą jej wyznawców, nie mogła opanować namiętności niskich, które społeczeństwem o władnęły. Zresztą, jeszcze się naród nie oswoił z nowym porządkiem rzeczy, gdy syn i następca Hiskiasza, Manasse (691 — 638), dla przypodobania się Assyryjczykom, przywrócił zniesione przez ojca *bamoth'y* kanaańsko-izraelskie, a w świątyni ustanowił przybytek różnych kultów, odpowiadających potrzebom państwa, uczestniczącego w międzynarodowym handlu assyryjskim. Był to cios straszny dla stronnictwa wytworzonego przez proroków, które, nie bacząc na srogie przesładowania, stawiało opór woli królewskiej. Manasse wytrwał w swej polityce religijnej aż do końca, a śladami jego kroczył także następca Amon, zabity po dwuletnim panowaniu przez spiskowców. Lud w miłości swojej dla dynastji Dawida osadził na tronie, wbrew spiskowcom, 8-letniego Jozyasza (636 — 607), syna Amona. Saphan, jako kanclerz, Hilkia jako arcykapłan, zwolennicy reformy Izajasza, a przeciwnicy stronnictwa assyryjskiego, ujeli ster rządów podczas małoletności króla, który wychowany został w duchu reformy, popieranej usilnie przez proroków.

Ci przewodnicy narodu przyszedli do przekonania,



Pomnik grobowy królów judzkich.

że zamknięcie szczelne bram państwa dla kultów pogańskich, które falą do kraju płynęły, mogło być dokonane tylko przez reformę, opartą na prawodawstwie niewzruszonym. Wszelako dla przeprowadzenia takiej reformy niezbędny był współdział zarówno kapłanów świątyni królewskiej w Jeruzolimie, jak i samego króla. Jakoż na wiosnę r. 621 arcykapłan Hilkia oddał kanclerzowi Saphanowi znaną w świątyni księgę prawodawczą, która natychmiast wręczona była królowi. Jozjasz, przerażony treścią tej księgi, która zawierała przepisy bardzo surowe, odniósł się do prorokini Huldy z zapytaniem, co ma uczynić. Hulda zaleciła wykonanie wszystkich praw księgi pod grozą gniewu Jehowy. Wskutek tego król zwołał przedstawicieli Judy do Jeruzolimy, odczytał im księgę prawodawczą i zobowiązał tak siebie, jak i naród, do wprowadzenia nowego prawodawstwa. Nowe zasady i przepisy, powołane do życia na podstawie odnalezionej księgi prawodawczej, odpowiadają, podług opinii hebraistów nowożytnych, jedynie prawodawstwu, zawartemu w księdze „Deuteronomium,” t. j. „Powtórzenie zakonu.” Otóż reforma Jozjasza, oparta na księdze powyższej, dotyczy punktów następujących: Tylko na jednem miejscu Jehowa czczony być może — w świątyni jerozolimskiej, gdyż nabożeństwa połączone z kultem wyżyn (*bamoth*) są bałwochwalstwem. Kto innym bogom służy — nie Jehowie, ma być z Izraela wyświecony. Uroczystości mogą być obchodzone tylko w Jeruzolimie, a wszyscy kapłani po za świątynią królewską powinni być natychmiast usunięci; w stolicy zaś każdy lewita ma prawo oddać się służbie kapłańskiej i korzystać z części dochodów. Ponieważ wskutek zniesienia ognisk kapłańskich po za Jeruzolimą należało przeprowadzić zmianę praktyki sądowej, przeto w każdej miejscowości większej ustanowiono sąd oddzielny, a w Jeruzolimie najwyższy. Sędziami byli częścią ludzie świeccy, częścią lewici, gdyż kapłani uchodzili za

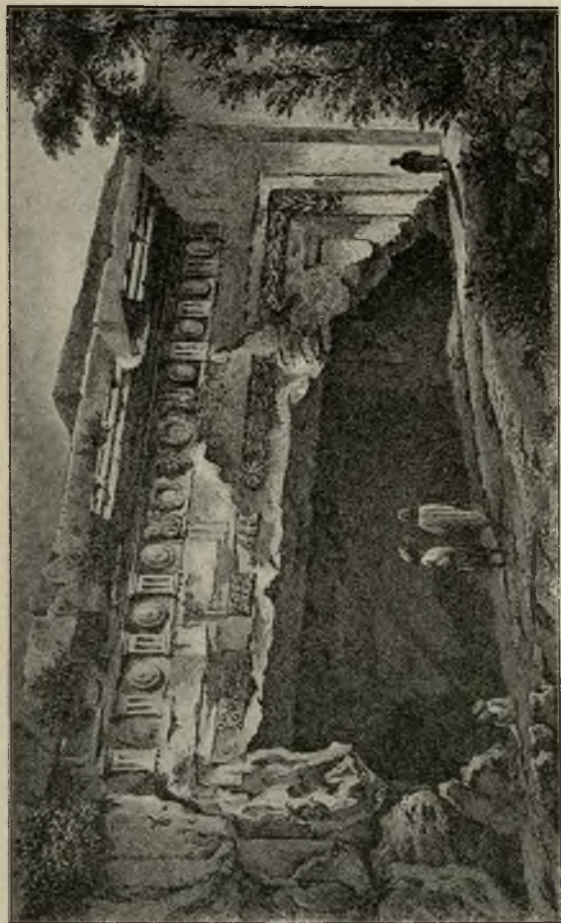
właściwych tłumaczy prawa. Wszelkie wróżbiarstwo było zniesione w Izraelu, a prorocy zajęli miejsce wieszczków i wróżbitów. Wreszcie wszystkie naleciałości kultu pogańskiego zostały troskliwie usunięte, a stosunki narodu społeczne i prawne z całą ścisłością określone. To nowe prawodawstwo, wprowadzone zrazu pod wpływem proroków, zapewniało z czasem przewagę najzupełniejszą nie im, lecz kapłanom, którzy zogniskowani tylko w Jerozolimie, stali się najwyższą władzą w narodzie.

Bądź co bądź, nowa księga prawodawcza stała się strażnicą najważniejszych idei proroków wielkich, a mianowicie: monoteizmu najczystszej, oraz czci Boga, wolnej od uzmysłowień bałwochwalczych; łączności z Jehową, opartej na węzłach serdecznych, a wreszcie stosunków prawnych na wskroś izraelskich i kultu, opartego na dziejach narodu. Litera prawa pisanego, usankcjonowane przez władzę królewską, stanowią warownię stokroć pewniejszą dla przechowania zasad i przepisów powyżej wyszczególnionych, aniżeli chwiejne podania ustne. Religia izraelska, stawszy się religią książkową, wytworzyła literaturę „świętą” Izraela, o której w swoim miejscu obszernie mówić będziemy. Wszelako spory o „literę” prawa, o panowanie wyłączone tych liter, zrodziły przymus w rzeczach wiary, który nadał późniejszej religii Izraela cechę nawskroś formalną, a w dodatku kazuistyczną.

Tymczasem, gdy Assyrya, doszedłszy pod Assurpanipalem do szczytu swej potęgi, gwałtownie upadła zaczęła, na arenie palestyńskiej zjawił się nowy zdobywca egipski, Necho II. Jozyasz, ufny zapewne w pomoc Jehowy za dokonanie reformy religijnej, zastąpił drogę najeźdźcy pod Megiddo; ale w bitwie morderczej stracił i wojsko i życie. Joahasa, młodszego syna i następcę Jozyasza, Necho wziął do niewoli i odesłał do Egiptu, osadzając na tronie Judy syna starszego, Eliakima, przezwanego przez fa-

raona Jojakimem, t. j. wasalem (606 — 597), który musiał złożyć zwycięzcy haracz 100 talentów srebra i 10 — złota, wyduszonego przemocą z mieszkańców kraju. Gdy jednakże w tym samym czasie Niniwa upadła (606) i Nabukadnezar zwyciężył Nechona pod Karkemiszem, Palestyna wraz z całą Syryą znowu przeszła pod wpływ babiloński. Prześladowania, jakich doświadczał prorok Jeremiasz od Jojakima, świadczą wymownie, że król Judy odwrócił się od reformy ojca i że nowe prawodawstwo nie mogło w warunkach tak nieprzyjaznych utrwalić się pośród narodu. Gdy miejsce Niniwy zajął Babilon, nowy władca wielkiej monarchii, Nabukadnezar, dla gruntownego osłabienia Judei rozpoczął z nią walkę. Niedoleżny następca Jojakima, Jojachin, został wzięty do niewoli i wysłany do Babilonu wraz z najprzedniejszymi mężami w kraju, wśród których znajdował się także prorok i kapłan Ezechiel, a jednocześnie i naczynia najcenniejsze przeszły z pałacu króla i ze świątyni do skarbcza babilońskiego. Uważając takie poniżenie Judy za dostateczne, Nabukadnezar oddał rządy państwa synowi Jozyasza, Mathanii, który, jako król otrzymał imię Zedekiasza (596—587) v. Sedecyusza. Ale już w r. 593 zebrani w Jerozolimie posłowie wszystkich zależnych od Babilonu państw syryjskich: Edomu, Moabu, Ammonu, Tyru i Sidonu przygotowywali z królem Zedekiaszem na czele powstanie przeciw tyranowi, zapewne nie bez wpływów egipskich. Przestrogi proroka Jeremiasza sparaliżowały wprawdzie tym razem plan sprzymierzonych, ale gdy wkrótce udało się Psametichowi II nakłonić Zedekiasza do złamania wierności Babilonowi, Nabukadnezar rozpoczął walkę, która i państwu i tronowi Dawida zadała cios ostateczny.

Obłężenie Jerozolimy rozpoczęło się 10-go stycznia roku 587 i trwało półtora roku, gdyż miasto, dzięki położeniu niedostępnemu i obwarowaniom bardzo potężnym, nie było łatwym do zdobycia. To też



Grobowie królów judzkich.

Nabukadnezar kazał gród cały otoczyć murem, aby go ogłodzić. Gdy z powodu nadejścia wojsk egipskich król Babilonu zaniechał czasowo oblężenia, nadzieja wstąpiła w Żydów, którzy nawet pod wpływem szał uwięzili proroka Jeremiasza za jego złowróżbne przepowiednie. Ale wkrótce Nabukadnezar powrócił jako zwycięzca, żeby rozpocząć walkę zażartą, a dla oblężonych beznadziejną. Nie pomogła odwaga bohaterstwa dzielnych obrońców; głód przerażający, który zniewalał matki do spożywania dzieci własnych, musiał położyć kres walce; Jerozolima w dniu 9 lipca r. 586 stała się łupem zdobywcy. Śród zamieszania Zedekiasz wraz z orszakiem swoim usiłował uciec nad Jordan, lecz schwytyany i odprowadzony przed oblicze króla Babilonu, uległ sądowi barbarzyńskiemu. W oczach jego wyrznięto najprzód wszystkich dostojników, a potem wszystkie jego dzieci. Był to obraz ostatni dla wzroku króla. Oślepiony i zaprowadzony w kajdanach do Babilonu, Zedekiasz, ostatni potomek Dawida, panujący na tronie Jerozolimy, zakończył w więzieniu żywot nędzarza. Stolicę, po ograbieniu jej najdokładniejszem, oddano na pastwę płomieniom; z pałacu i ze świątyni zostały zgliszcza, obwarowania stolicy z ziemią zrównano, a cała ludność bogatsza poszła w niewolę babilońską. Nad resztą mieszkańców ubogich objął władzę namiestnik babiloński, Gedalia. Ale gdy wkrótce potem urzędnik ten został zamordowany, pozostała ludność, w obawie przed zemstą babilończyków, nie słuchając rad Jeremiasza, przeszła do Egiptu, żeby tam zginąć bez śladu. Wówczas ludy sąsiednie jak: Ammonicy, Moabicy, Filistyni, Edomici, dając upust radości bezmiernej z powodu klęski wroga odwiecznego, rzuciły się na Judeję opustoszałą, niby ptaki drapieżne, ażeby pożreć te nędzne resztki, które zdobywcy pozostawili. Judea tedy istnieć przestała.

Gdyby Izrael—pisze Carnill—był narodem jak każdy inny, nie mógłby nigdy przetrwać katastrofy

tak straszliwej i byłby musiał zginąć w niewoli babilońskiej. Ale Izrael był głosicielem idei, której zniszczyć wraz z państwem nie było można. Prze, ciwnie, teraz dopiero, gdy ciało uległo zniszczeniu- duch z więzów oswobodzony mógł się swobodnie rozwinąć. Judea umierała śmiercią, w której tkwił zaród nowego życia. Gdy jej słońce zdawało się gasnąć na zawsze, na Wschodzie dalekim zaświtał dzień nowy, który miał świat cały oświecić potęgą swojej jasności. Izrael wstąpił do grobu z nadzieją rychłego zmartwychpowstania i ta nadzieja ziścić się miała. Zaledwie upłynęło lat 49 od owej chwili, gdy wódz Nebusaradan podpalił miasto i świątynię, już na miejscu dawnego ołtarza powstał nowy, dzwignięty siłą wygnańców, którzy powrócili do ojczyzny. Płomień, który pochłonął Jerozolimę, był dla Judy ogniem, oczyszczenia, a z posiewu łez niewolniczych miał się narodzić owoc drogocenny i niezniszczalny.

XI.

Prorocy: Amos, Hozeasz, Izajasz i Micheasz.

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia działalność proroków na tle wydarzeń dziejowych, które podaliśmy wyżej w krótkim zarysie.

Najstarszym z proroków, których pisma doszły do naszych czasów, jest *Amos*. Urodzony w miasteczku judejskim Tekoa, prosty wieśniak, był, jak sam zeznaje, powołany przez Jehowę od trzód, które pasał, do posłannictwa proroczego w Izraelu, któremu wśród najwyższego rozkwitu królestwa dziesięciu szczerpów, za Jeroboama II, przepowiedział straszną karę za grzechy względem Boga i ludzi, t. j. upadek państwa i niewolę. — Przybywszy do Bethel, gdzie była świątynia izraelska, Amos wołał do ludu:

„Słuchajcie słowa tego, które wygłaszam... Dom Izraelów upadł, a więcej nie powstanie. Dziewica izraelska porzucona jest na ziemię swoją i nie masz, ktoby ją podniósł. Bo to mówi Pan Bóg: w mieście, z którego wychodziło tysiąc, zostanie w nim sto; a z którego wychodziło sto, zostanie w nim 10 w domu Izraelowym. Bo to mówi Pan domowi Izraelskiemu: szukajcie mię, a żyć będziecie“.

Słowa powyższe wydały się ludowi osłupiałemu bluźnierstwem! Jak to? Bóg nie miałby ani woli dobrej, ani siły bronić od wrogów ludu swojego, który mu służy. A toż wieszcząc ruinę Izraelowi, Bóg obwieszczałby także i swój upadek. A tymczasem prorok cudowny do bluźnierstwa dodał i drwiny, utrzymując, że to Bóg sam dobrowolnie zniszczy swój naród, bo zniszczyć musi:

„To mówi pan: Dla trzech złości Izraelowych i dla czterech nie nawrócę go: że sprzedał za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za buty, że ścierał bardziej niż proch ziemski głowy ubogich, omijając drogę poniżonych: że syn i ojciec chodzili razem do jednej dziewczki, ażeby gwałcić święte imię moje; że na szatach zastawnych siadali podle każdego ołtarza, a wino, zdzierstwem zdobyte, pili w domu Boga swojego.. Słuchajcie tego krowy tłuste (magnaci), które jesteście na górze Samaryjskiej, które czynicie potwarz nędzarzom, a niszczyacie ubogich, którzy mówicie panom swym: przynieście a będziemy pić, przysiągł pan Bóg na świątobliwość swoją, że oto dni przyjdą na was, a wyniosą was na drzewach... i dziurami uciekać będziecie... i uprowadzą was do Armonu... I obrócę święta wasze w płacz, a wszystkie pieśni wasze w narzekanie; i oblokę wór na wszelki grzbiet wasz, a na każdą głowę obłysienie... I puszczę głód na ziemię—nie głód chleba. ani pragnienie wody, ale słuchania Słowa Pańskiego“.

Czyż tej strasznej groźbie Amosa mógł uwierzyć naród, który, obchodząc skrupulatnie wszystkie uroczystości religijne, składając Jehowie wszystkie ofiary przynależne, wcale się do żadnej względem niego winy nie poczuwał? A właśnie w owe uroczystości



Grób Absalona.

i w owe ofiary nawskroś *formalne* uderzył Amos z całą siłą:

„Mam w nienawiści i odrzuciłem święta wasze, ani przyjmę woni od gromad waszych. A jeśli mi ofiarować będziecie całopalenia i dary wasze—nie przyjmę i na słu by tłustych rzeczy waszych nie wejrzę. Odejmij ode mnie zgiełk pieśni swoich, gdyż piosenek liry twojej słuchać nie będę. I odkryje się sąd jako woda, a sprawiedliwość jako potok gwałtowny. Przysiągł Pan Bóg na duszę swoją, mówi Bóg zastępów: brz dę się ja pychą Jakóbową, a domów jego nienawidzę i wydam miasto z obywatelami jego. A jeśli się zostanie dziesięciu mężów w domu jednym i ci pomrą... „Szukajcie dobra, a nie złości, żebyście żyli, a będzie Pan Bóg zastępów z wami... Miejcie złość w nienawiści, a miłujcie dobro i sprawiedliwość...”

Nie mogąc znieść takich prorocत्व błuźnierczych, kapłan Amazyjasz woła w oburzeniu do Amosa:

„Wieszczku, idź, uciekaj do ziemi judzkiej, a jedz tam chleb i tam prorokuj... bo świątynia ta jest królew-ska...” „Nie jestem prorokiem—odpowiada Amos, ani synem proroka, alem pasterz obrywający leśne figi. I wziął mię Pan, gdym chodził za bydłem i rzekł do mnie: idź, prorokuj do ludu mego izraelskiego“. „Przetoż to mówi Pan: żona twoja w mieście nierząd płodzić będzie, a synowie twoi i córki twoje od miecza polegną, a ziemia twoja sznurem pomierzona będzie, a w ziemi splugawionej umrzesz, a Izrael pojmany przeniesie się z ziemi swej“.

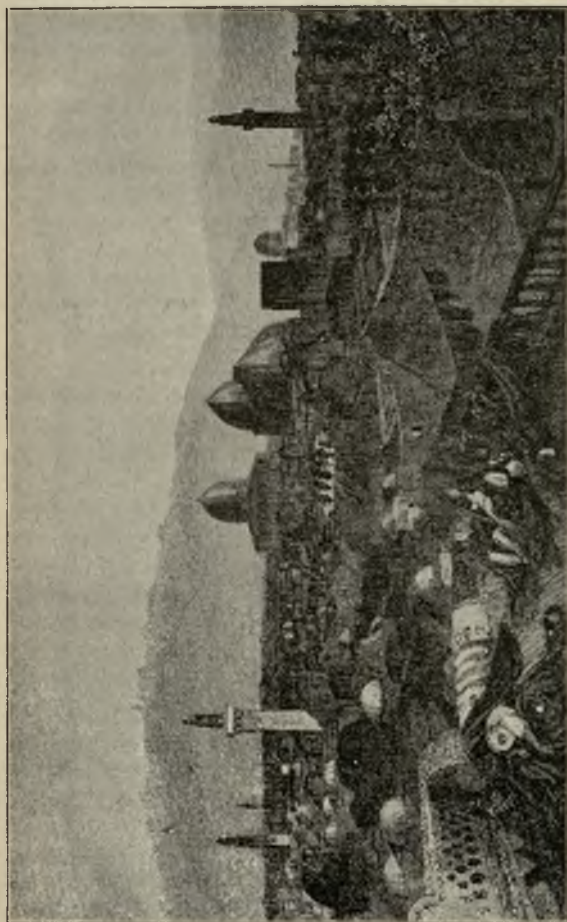
Wypierając się nazwy proroka, Amos chciał przez to zaznaczyć, że nie wyszedł ze szkoły proroków, że nie przez wykształcenie specjalne, zawodowe, doszedł do swego posłannictwa, lecz tylko przez wolę Jehowy. Wyświecony w ten sposób z Bethel, Amos wrócił do zagrody swojej i zaczął pisać, ażeby słowa Jehowy, przez usta jego wypowiedziane, służyły ku pożytkowi nietylko współczesnych, lecz i potomnych. Księga jego rozpada się sama w sobie na trzy części, z których każda jest przenikniona jedna-

kiemi ideami zasadniczymi, z całości zaś widnieje plan jednolity w całej księdze. Część 1-a ma charakter wstępu, w którym autor przebiega wszystkie sąsiednie ludy Izraela, wykazując, że jak żaden z tych ludów nie ujdzie kary za nieprawości swoje, tak też Izrael za grzechy podobne, a bodaj nawet daleko cięższe, gdyż połączone z niewdzięcznością względem Jehowy, będzie sprawiedliwie ukarany. W części 2-iej znajdujemy trzy mowy, z których każda rozpoczyna się od wyrazów: „Słuchajcie słowa tego.” Amos zbija tu naprzód mniemanie Izraelitów, że sam fakt wyboru ich przez Jehowę daje im zupełną gwarancję bezpieczeństwa i przekonywa, że nie zrozumieli warunków, z którymi ów wybór byłłączony. Właśnie dlatego, że Jehowa „wybrał” Izraelitów, musi ich karać za nieprawości. Następnie Amos usprawiedliwia swe posłannictwo wolą bożą, przedstawia zepsucie w Izraelu, bezdusność kultu, nie mającego żadnej łączności z obyczajami, i wieści o przybyciu wroga, w którym domyślać się trzeba Assura, gdyż autor imienia narodu nie wspomina. Wreszcie część 3-a, złożona z 3-ch ostatnich rozdziałów, zawiera okrom wstępu treści historycznej i epilogu, szereg widzeń, w których prorok naukę wyłożoną w mowach uzmysławia obrazami prostymi, lecz wymownymi o strasznych następstwach kary, kończąc nadzieją, że z resztek wierzących dźwignie się kiedyś dom Dawida w dawnym swym blasku, a w błogosławieństwach jednolitości odzyskanej będzie uczestniczył lud cały.

Krytyka nowsza nie podziela poglądów dawnych, które zarzucały stylowi Amosa „surowość i ociężałość chłopską.” I owszem, język tego proroka—pisze taki hebraista, jak Driver—z bardzo małymi wyjątkami jest czysty, a styl wzorowy i gładki. Budowa okresów, zdobnych w *refreny*, jest u Amosa prawidłowa, równowaga zdań i ich części nie pozostawia nic do życzenia, obrazy trafne, choć nieozdobione je-

szcze antytezami, układ tematu umiejętny. Jednem słowem, forma prorocत्व Amosa, ujętych w strofy różnorodne, jest już zupełnie ukształtowana. — Przecho-
dząc od formy do treści, zaznaczyć musimy, że pro-
roctwa Amasa mają dla historyi monoteizmu izrael-
skiego znaczenie nadzwyczaj ważne. — Tkwi ono nie-
tylko w przepowiedniach proroka, który na lat 40
naprzód obwieścił zgon Izraela, stwierdziwszy, że je-
go rozkwit rzekomy to blichtr jedynie, że „rumieniec
na obliczu Dziewicy Izraelskiej był nie cechą życia,
ale wypiekiem suchotniczym” — ile w tym fakcie, że
u Amosa religia ludu już się przekształciła w religię
świata, której nadany został podkład metafizyczny
i etyczny. Upadek ludu miał być nie upadkiem Bo-
ga, lecz zwycięstwem Jego, tryumfem prawa i pra-
wdy nad nieprawością i pozorami. Stary Izrael, nie
mając pojęcia dostatecznego o monoteizmie najczyst-
szym, poczytywał bogów pogańskich za równie potę-
żnych w swoim zakresie, jak Jahve, gdy u Amosa
Bóg *Zebaoth* jest jedynym Bogiem na niebie i na zie-
mi, wyższym nad wszystkie siły i potęgi, bo prawo
i sprawiedliwość sięgają dalej niżli granice Izraela,
dalej nawet niżli potęga Assyryjczyków. — Ale przy
całej wielkości swojej Amos — podług słusznej uwagi
Cornilla — przejawia pewną jednostronność. Jego Bóg
jest w rzeczywistości sędzią kryminalnym, który bu-
dzi trwogę, ale nie miłość, a samą trwogą ani serce
ludzkie, ani żadna religia wyżyć nie może. To też
wymownem uzupełnieniem Amosa jest *Hozeasz*.

„Niby skała pośród pustyni widnieje postać Ho-
zeasza w państwie północnem Izraela.” Wszystko do-
koła niego wymiółł uragan rozszalały, tylko on stoi
niewzruszony i obcy swemu otoczeniu. O tę skałę
ostrokańczastą i dziwacznie ukształtowaną rozbijała się
długo siła krytyczna i bystrość uczonych hebraistów,
Hozeasz bowiem stoi w rzędzie proroków, najtrudniej-
szych do zrozumienia, a wiemy o nim bardzo niewie-
le. Zdaje się, że w swej młodości poznał Amosa,



Jorozolima.

którego wystąpienie odważne mogło nie być bez wpływu na działalność proroczą Hozeasza w państwie północnem. Przeżył on upadek dynastyi Jehu i prorokował prawie do wystąpienia Izajasza. Księga jego rozpada się na dwie części: 1 a (1—3) odnosi się do rządów Jeroboama II, druga zaś (4—14) do jego następców, t. j. do anarchii wyuzdanej, która wówczas kraj pożerała. W rozdziale 1-ym prorok przedstawia symbolicznie zdradę Izraela względem Jehowy i jej następstwa. Zaślubiwszy, z rozkazu Boga, niewiastę Gomer, wiarotomną, Hozeasz stał się prorokiem przez swe cierpienia domowe, które pozwoliły mu zrozumieć głębiej ogrom nieszczęść publicznych. Jak z nim żona jego, tak postępował Izrael z Jehową. Miłość i wierność, której on przestrzegał względem małżonki swojej, Jehowa okazywał stale Izraelowi, ale ten niewdzięcznością najhaniebniejszą odplacił Bogu swemu. To też jak Hozeasz odepchnął od siebie swoją żonę, tak i Jahve musiał wziąć rozbrat ze swoim ludem. Ale w ten sposób zrozumiał prorok nietylko doniosłość grzechów Izraela, i konieczność kary; jak on, bolejąc głęboko nad niewiernością swej małżonki, kochał ją zawsze, tak i Jehowa nie stracił jeszcze miłości dawnej dla ludu swego. Pomimo widocznej beznadziejności stanu Izraela, pomimo gniewu Jehowy za grzechy ludu, Hozeasz o przyszłości jego nie zwątpił jeszcze, poczytując karę tak srogą za środek wychowawczy względem narodu. To też dlatego Jahwe powołał Hazeasza na proroka, żeby obok prawdy najstraszniejszej głosił.. nadzieję. -- Oto jak wylicza zbrodnie Izraela:

„Złorzeczenia i kłamstwa, mężobójstwa, kradzieże i cudzołóstwa wylały z brzegów, a krew się krwi dotknęła... Wszeteczeństwo a wino i pijaństwo odejmują serce.—Lud mój pytał się drewna swego, a kij jego opowiadał mu, bo duch wszeteczeństwa zwiódł je... Na wierzchołkach gór ofiarowali, a na pagórkach zapalili kadzidła pod dębem, topolą i terebintem, bo dobry był cień jego; przeto będą rozpustne córki wasze i oblubienice wasze

staną się cudzołożnicami... Biada im, że odstąpili odemnie; spustoszeni będą, bo wystąpili przeciw mnie; jam ich odkupił, a oni przeciwko mnie mówili kłamstwa. I nie wołali do mnie z serca swego, ale wyli w łożnicach swoich; przezuwając pszenicę i wino, odstąpili odemnie... Stali się jako łuk zdradliwy i upadną od miecza księżęta ich dla zapalczywości języka swego. Będą przynosili ofiary, będą ofiarować mięso i jeść, a Pan nie przyjmie ich, gdyż wspomni na ich nieprawość i nawiedzi grzechy ich: oni się wrócą do Egiptu. I zapomniał Izrael Stworzyciela swego, a nabudował zborów i Juda namnożył też miast obronnych, więc puszcze ogień na miasta jego i pożre domy jego... Przeto będą jako obłok zaranny, jako rosa ranna przechodząca, jako proch od wichru porwany z bojowiska i jako dym z dymnika. A jam Pan Bóg twój z ziemi egipskiej, a Boga oprócz mnie nie będziesz znał i zbawiciela nie masz, prócz mnie. Jam cię znał na puszczy w ziemi pustej. Według pastwisk swoich napełnili się i najedli się i podnieśli serca swoje i zapomnieli mię. A ja im będę jako lwica, jako ryś na drodze assyryjskiej. Zabiegnę im jako niedźwiedzica, gdy zabiorę dzieci, roztargam wnętrza wątroby ich, a pożrę ich tam, jako lew i bestya polna roztarga je. Zatrącenie twoje, Izraelu; tylko we mnie ratunek twój, nawróć się do Pana swojego, boś upadł w nieprawości swojej!..."

Ale po tych słowach groźby przerażającej odślania Jahwe narodowi jutrznię nadziei. Gdy się Izraelici poprawią, Jehowa przyrzeka:

"Zlecę rany ich, umituję ich dobrowolnie, bo się odwróciła zapalczywość moja od nich. Będę jako rosa, Izrael zakwitnie jako lilia i puści się korzeń jego jako Libanu. Pójdą gałęzie jego i będzie jako oliwa chwała jego, a woń jego, jako Libanu... A nad domem Juda zmituję się i zbawię ich w Panu Bogu Ich, a nie zbawię ich przez łuk i przez miecz i przez wojnę i przez konie i przez jezdne.. I będzie liczba synów Izraelskich, jako piasek morski, który jest bez miary, a policzon nie będzie..."

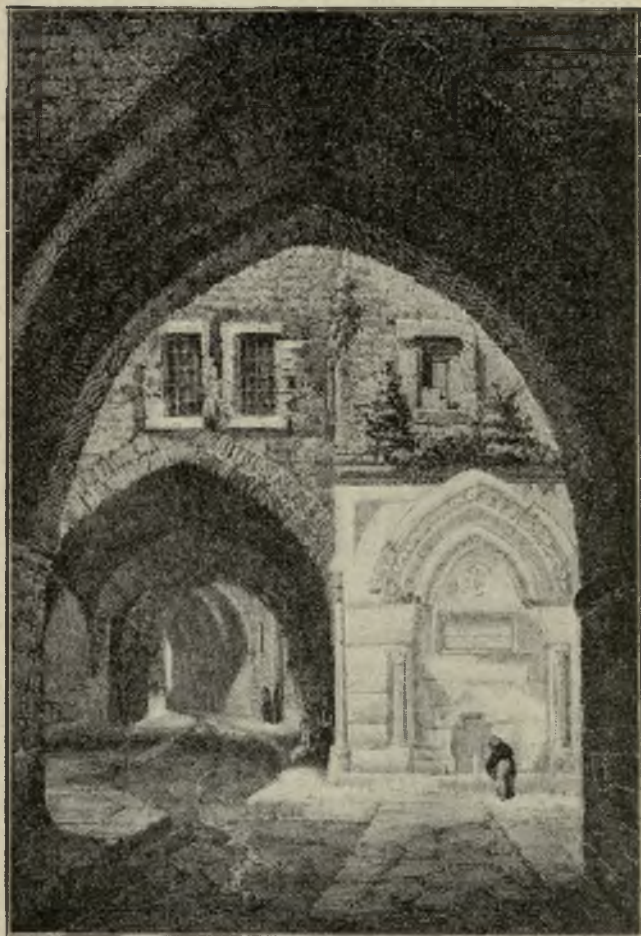
Dla Amosa Jehowa był tylko sprawiedliwością, a dla Hozeasza i miłością. Jest on sędzią Izraela surowszym jeszcze, niżli Amos, ale się nie zatrzymuje na negacyi, gdyż Bóg nie jest człowiekiem, któ-

ry gniewowi i namiętności pozostawia słowo ostatnie, lecz świętym i miłosiernym. To też nie może on ostatecznie odtrącić od siebie narodu, który raz szczerze ukochał, lecz chce go podnieść ku sobie, poprawić i wychować dla siebie. Za szczyt księgi Hozeasza słusznie uważają hebraiści ustęp następujący (II, 1—9):

„Gdy Izrael był pacholęciem, ja go umiłowałem i wezwałem z Egiptu syna mego. Lecz im bardziej wołałem, tem więcej odbiegał odemnie; składali ofiary Baalowi i kadzili bałwanom. A jam wypiastował Efraima i nosiłem go na ramionach swych i nie wiedzieli, żem ich leczył. Jam ich przyciągnął do siebie więzami ludzkimi, węzłami miłości, włożyłem na nich jarzmo łagodne i skłoniłem się ku nim, dając im pożywienie obfite. A oni znów idą do Egiptu i Assur ich królem, a o mnie nie wiedzieć nie chcą. Jak ja cię mam doświadczyć, Efraimie; jak cię ukarać, Izraelu? Mamże postąpić z tobą jak z Sodomą, tak cię doświadczyć, jak Gomorę? Nawróciło się serce moje i wruszyła się zaraz żałość moja. Nie uczynię zapalczywości gniewu mego, abym zagubił Efraim, bom ja Bóg, a nie człowiek, święty wśród ciebie, więc nie po to przybywam, żeby cię zniszczyć“.

Tak tedy łaska i miłosierdzie stanowią ostatnie słowo Jehowy, gdyż Bóg—to miłość, a idea ta, wygłoszona przez Hozeasza, była nowością zupełną w Izraelu, od którego wzamian za miłość Jehowa żądał miłości nie ofiar, poznania Boga—nie całopaleń i nie bałwanów w postaci cieląt i byków, które Hozeasz wyszydza ze wstrętem najwyższym i pogardą.

Charakterystyka Ś. Hieronima, że Hozeasz *com-maticus est et quasi per sententias loquens*, to znaczy, że prorok mówił zdaniem oderwanem, jest najzupełniej ścisła. Tak się kochał w tej formie wieszczenia, że często brak mu spójników łączących zdania, co nie przeszkadza, że proroctwa jego są pełne siły i uczucia. Wszelako ta zwartość zdań nadzwyczajna czyni je nieraz dwuznacznymi lub nawet zgoła niejasnymi. Styl Hozeasza, jedyny w swoim rodzaju, zda-



Ulica w Jerozolimie.

je się być u niego odzwierciedleniem dokładnem wrażeń, które targaty sercem proroka. Walka, jaka wre w jego duszy wrażliwej pomiędzy miłością dla swego ludu a przeświadczeniem o jego winie, uzewnętrznia się w krótkich jękach i skargach, dyszących namiętnością i siłą, a wolnych od wszelkiej kunsztowności rytmu. Obrazy Hozeasza, bogate w myśli, a zaznaczane zwykle jednym wyrazem i szerzej nierozwijane, harmonizują zupełnie z ogólnym charakterem stylu proroka.

W 30 lat po wystąpieniu Amosa w państwie północnem wzniósł się wśród Judy prorok *Izajasz*, który, podług Koenena, „ze wszystkich punktów widzenia, ze stanowiska estetyki, czy idei, pozostanie na zawsze największym prorokiem Izraela”.

Widzieliśmy, że w tym krótkim czasie stan Syrii zmienił się z gruntu pod obuchem ciosów assyryjskich. Wskutek szybkiego upadku Efraima państwo judzkie znów odzyskało dawną swą siłę, w którą jednakże przenikało groźne zepsucie obyczajów. Te nowe stosunki zrodziły męża nowego. Żył on nie jak Amos, pasterz, w odosobnieniu, lecz pośród możnych narodu, których występki znał doskonale. Że *Izajasz* był doświadczonym mężem światowym, widać to z jego opisów zbytku i modnych artykułów damskich tudzież z umiejętności trafiania w ton odpowiedni, gdy szło o groźbę skierowaną przeciw dostojnikom, z którymi codziennie obcował. Walczy on przeciw zepsuciu ogólnemu, unikając zwykle napaści osobistych i dynastycznych. Przeciwnie, im większe groziło Judzie niebezpieczeństwo, tem jaśniej maluje przyszłość dynastji Dawida i stolicy jego. Obdarzony fantazyą potężną, stał się on twórcą ideału przyszłości dla Izraela, t. j. epoki mesyanicznej. *Izajasz* różni się od Amosa nietylko przez swoje stanowisko społeczne i wyższy talent poetycki, lecz i przez to, że grożąc karami swojej ojczyźnie, uspakaja zarazem i pociesza. Gdy Amos przeraża gniewem i ka-

ra, a Hozeasz płacze i żyje nadzieją, Izajasz, posiadając naturę nawskróś praktyczną, pozytywną, rzuca się odważnie w wir walki i oddziaływa stanowczo na losy narodu, zagrożonego w swym bycie.

Syn nieznanego Amosa, którego ojcowie Kościoła mieszają niekiedy z prorokiem, Izajasz, pochodzący niewątpliwie z rodziny jeśli nie książęcej, to szlacheckiej, przepędził prawie cały żywot w Jerozolimie; tu się ożenił i wychowywał kilku synów, bodaj z dwu małżeństw, i tu rozwinął swoją działalność tak proroczą, jak i polityczną, poczynawszy od ostatniego roku króla Uzyasza, przez całe rządy Jothama, Ahasa i Hiskyasza. Podług legendy, miał być Izajasz przez króla Manassego skazany na śmierć męczeńską.

Księgę Izajasza dzielą uczeni hebraiści na 7 części. Pierwsza (1 — 12) jest zbiorem prorocत्व, które się odnoszą do Judy i do Izraela, a mają swe źródło w rozmaitych okolicznościach z okresu pomiędzy rokiem 740 a 701. We wstępie Izajasz, oskarżając lud swój o niewierność i niewdzięczność względem Jehowy, porównywa go z dziećmi zwyrodniałemi, które zaparły się ojca własnego.

„Słuchajcie Niebios a słuchaj ziemio, gdyż Jehowa mówi: Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mną wzgardzili. Wół poznaje właściciela swego i osioł — żłób swego pana, a Izrael mnie nie poznał i nie rozumie. Biada narodowi grzesznemu, ludowi nieprawością obciążonemu, nasieniu złoczyńców, synom zepsutym: Opuścili Jehowę, wzgardzili Świętym Izraela i wstecz się od niego odwrócili. Na czymże jeszcze mam was karać, gdy trwacie w odstępstwie swoim? Każda głowa chora, a każde serce żałosne. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia: rana, siność i opuchlizna niezawiązane, ani lekarstwem opatrzone, ani oliwą zmiękczone. Ziemia wasza spustoszona, miasta wasze ogień pochłonął, krainę waszą pożerają cudzoziemcy w oczach waszych i pustoszeje, jak wśród napadu nieprzyjaciół. I zostanie córka Syonu (Jerozolima) jako lepianka w winnicy, jako budka na polu melonowem i jako miasto obleżone.

Gdyby Pan zastępów nie pozostawił garstki małej, byliśmy jako Sodoma i stalibyśmy się Gomorze podobni. Słuchajcie słowa Jehowy, książęta sodomscy, słuchaj wyroku Boga naszrego, ludu Gomory! Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych, mówi Jehowa. Jam syt całopaleń baranów i tłuszcza cieląt tuczonych; ja nie pożądam krwi byków, jagniąt i cieląt!... Przestańcie składać swe dary kłamliwe; kadzidło jest mi obrzydliwością. Nowiu miesiąca, Sabbatu i innych świąt nie ścierpię; nie znoszę uroczystości waszych i występków. Nowi waszych i świąt uroczystych nienawidzi dusza moja; stały mi się one ciężarem, zmordowałem się, znosząc je. A gdy wyciągniecie ręce swoje, odwróć oczy swe od was, a gdy spotęgujecie modlitwy—nie wysłucham, bo ręce wasze pełne krwi. Omyjcie się i oczyśćcie; odejmijcie złość myśli swoich od mych oczu; przestańcie źle czynić. Uczyćcie się czynów dobrych, szukajcie sądu, wspomagajcie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, bróńcie wdowy.“

Przedstawiając obraz sądu, którym grozi Jehowa narodowi, prorok mówi:

„Błada wam, którzy wstajecie rano, aby się bawić opilstwem i pić aż do wieczora, żeby się winem rozpalać. Cytra, lutnia, bęben, piszczałka i wino na biesiadach waszych, a na sprawę Jehowy nie patrzycie, lekceważąc uczynki rąk jego. Przetoż w niewolę zawiedzion jest lud mój, iż nie znał Boga swojego; i zacni poumierali z głodu, a pospólstwo wyszło od pragnienia. Przetoż rozszerzyło piekło czeluść swoją i wejda do niej mocarze i pospólstwo, zacni i sławni.“

Rozdział 6-ty przedstawia wizję symboliczną, przez którą Izajasz był powołany na proroka; w trzech następnym rozdziałach zebrane proroctwa z czasów wojny syryjsko-efraimickiej, a trzy ostatnie rozdziały części 1-ej dają nam obraz pychy i cheiwości Assyryczyków, wskutek czego Jerozolima będzie zwolona i nastąpią rządy króla mesyanicznego.

„I odpocznie na nim Duch pański, duch mądrości i rozumu, duch umiejętności i bogobojności. I napełni go duch bojaźni pańskiej; nie według widzenia oczu sądzić będzie, ani według słyszenia uszu strofować będzie

Ale będzie sędził ubogich w sprawiedliwości i będzie strofował w prawości za cichemi na ziemi i ubije ziemie różgą ust swoich, a duchem warg swoich zgładzi bezbożnika. I będzie sprawiedliwość pasem biodr jego. a wiara opasaniem nerek jego. Będzie mieszkał wilk z jagnięciem. a pard z kozłębem legać będzie; cielę, lew i owca pospółu mieszkać będą, a dziecię małe pędzić je będzie; cielę i niedźwiedź będą się pasły, społem leżeć będą dzieci ich. a lew będzie jadał plewy, jak wół. I będzie igrało dzieciątko od piersi nad dziurą żmii, a dziecko odchowane wpuści rękę swoją do jamy bazyliżkowej“

Na część 2-gą (13—23) złożyły się głównie prorocstwa, skierowane do ludów obcych, do Babilonu i Assyrii, do Filistynów i Moabu, do Damaszku, Etyopii i Egiptu, do Edomu, Arabii i Tyru. Prorok rozwija tu nadzwyczajną znajomość stosunków społecznych i fizycznych w krajach wyszczególnionych, charakteryzując z wielką trafnością przeróżne objawy ich życia.

Część trzecia, złożona z 4-ch rozdziałów (24—27), stanowi jedno prorocstwo, będące obrazem żywym wielkiego sądu nad światem i wyzwolenia ludu izraelskiego.

Nowsi krytycy twierdzą, że autorem tego prorocstwa nie jest Izajasz, lecz inny prorok nieznany, gdyż w epoce Izajasza nie było pobudek odpowiednich do takiego prorocstwa, a treść jego i forma nie licują jakoby z księgą autentyczną Izajasza.

Późniejsze pochodzenie tych rozdziałów — pisze Driver — nie uwłacza wcale ich wielkiej wartości religijnej, gdyż stoją one w najpierwszym szeregu tych prorocstw, które noszą charakter ewangeliczny, a zajmują pod pewnym względem wyjątkowe stanowisko w Starym Testamencie. Zdumiewa tu bowiem czytelnika rozległość obszaru, który ogarnia duchowe oko proroka, głębokie nadzieje mesyaniczne, połączone z wiarą w nieśmiertelność, obrazy świeże i jednolite, któremi się prorok posługuje, melodyjna pięk-

ność języka i rytmu, a wreszcie cudowne pieśni liryczne, w których gmina, wyzwolona z niedoli, daje wyraz uczuciu wdzięczności swojej, płynącej z serca przepelnionego.

Część IV (28—32) stanowi grupę mów, których treść odnosi się prawie prawie wyłącznie do stosunku Judy z Assyryą. Prorok przestrzega ziomków przed hazardem oderwania się od Assura i przed nadzieją na pomoc Egiptu, oraz przepowiada klęskę dla kraju, jeśli naród nie usłucha jego ostrzeżeń. Część V-ta (34 — 35) przeciwstawia przyszłość Edomu i Izraela, wieszcząc pierwszemu ruinę, a drugiemu błogosławieństwo i odrodzenie. W części VI (36—39), historycznej, prorok opowiada o atakach Sanheriba na Jerozolimę, o spełnionej przepowiedni Izajasza co do ocalenia Jerozolimy, o chorobie Hiskyasza i wyleczeniu się jego, o poselstwie Merodacha Baladana do króla, a wreszcie o skarbach Hiskyasza, któremi chełpił się niepotrzebnie przed postami, gdyż w przyszłości zabiorą je Babilończycy.

Część ostatnią księgi Izajasza, złożoną z 27-u rozdziałów (40—66), odnoszą prawie wszyscy hebraiści nowsi do innego proroka, zwanego przez nich konwencyonalnie *Deutero Jesaja* t. j. „drugi Izajasz”, który jakoby pisał swe prorocтва pod koniec niewoli babilońskiej, przed blizkiem zdobyciem Babilonu przez Cyrusa i powrotem Żydów do ojczyzny, t. j. przed wypadkami, obwieszczonemi naprzód przez proroka. Wypadki te, odnoszące się do okresu pomiędzy r. 549 a 538, stano wią przedmiot główny części 7-ej, która nie wspomina już o cierpieniach i niebezpieczeństwach zagrażających Judzie ze strony Sargona i Sanheriba. Miejsce państwa assyryjskiego zajął w tych proroctwach Babilon, Jerozolima wraz ze świątynią leży oddawna w ruinie, a Izrael przebywa w niewoli, zarażony obojętnością i martwością w tem przeświadczeniu, że o nim Bóg już zapomniał. Wobec tego prorok usiłował wzmocnić zwątpiałych i zwiastować im blizkie wyzwolenie.



Grob Eliasza.

„A teraz to mówi Pan, który cię stworzył Jakóbie, i który cię utworzył, Izraelu: Nie bój się, bom cię odkupił i nazwałem imieniem swoim—tyś mój!... Gdy pójdiesz przez wody, będę z tobą, a rzeki cię nie okryją; gdy będziesz chodził w ogniu—nie sparzysz się i płomień nie będzie gorzał na tobie: Bom ja Pan Bóg twój Świąty, Izraelu, Zbawiciel twój... Odtąd, jakęś się stał czeigodnym w oczach moich i chwalebny, jam cię umiłował i dam ludy za cię i narody za duszę twoją. Nie bój się, bom ja jest z tobą. Od wschodu przyprowadzę nasienie twoje, a od zachodu zgromadzę cię. Rzeknę północnej stronie: daj, a południowej: nie hamuj, przynieś syny moje zdaleka, a córki moje z kończyn ziemi... Zgładziłem, jako obłok, nieprawości twoje, a jako mgłę rzeki twoje: nawrócę się ku mnie, bom cię odkupił. Chwalcie Niebiosa, bo Jehowa uczynił miłosierdzie; wykrzykujcie kończyny ziemi, brzmijcie góry chwaleniem, lasy i wszelkie drzewa jego, bo Pan odkupił Jakóba, a Izrael chełpić się będzie. To mówi Jehowa, odkupiciel twój i twórca żywota twego: jam jest Pan, czyniący wszystko, rozciągający sam niebiosa, stanowiący ziemię, a nikt ze mną. Jam jest ten, który wniwecz obraca praktyki wróżbitów i szaleństwo wieszczków... Jam jest ten, który wzbudzam słowo sługi swego (proroka) i wykonywam radę posłów swoich; który mówię: Jeruzalem—będą mieszkać w tobie, a miastom judzkim: będziecie odbudowane; który mówię głębinie: wyschnij, i rzeki twoje wysuszę, który mówię Cyrusowi: jesteś pasterz mój i wszystką wolę moją wykonasz... Do kogoście mnie przyrównali i uczynili podobnym, wy którzy znosicie złoto w worku, a srebro na szali ważycie, najmując złotnika, aby uczynił Boga.. On będzie stał, a nie ruszy się z miejsca swego, a gdy zawołają do niego nie usłyszy i nie wybawi ich z utrapienia... Pomnicie na pierwszy wiek, zemei ja jest Bóg, a niemasz Bogamnie podobnego... Słuchajcie mnie, twardego serca... przybliżyłem sprawiedliwość swoją i nie oddali się, a zbawienie moje nie zawiedzie. Dam na Syonie zbawienie, a w Izraelu sławę swoją.“

Następnie, wieszcząc upadek Babilonu za jego pychę i okrucieństwo nad Żydami, prorok tak woła:

„Zstąp, usiądź w prochu, panno, córko Babilońska, siedź na ziemi; nie ma już stolicy córka chaldejska, bo cię już zwać nie będą pieszczoną i kochanką. Weź żarna, a miel mąkę, obnaż sromotę swoją, odkryj plecy, okaż golenie, a brnij przez rzeki. Odkryje się sromota twoja

i będzie widziana hańba twoja, pomszczę się, a człowiek mi się nie obroni. Siedz, milcząc, a wejdz w ciemności, córko chaldejska, bo cię już nie będą zwać panią królestwa. Rozgniewałem się na lud swój, splugawiłem dziecięctwo swoje i dałem je w tve ręce, a ty nie okazałaś im miłosierdzia i obciążyłaś bardzo brzemię starca... i mówiłaś na wieki będę panią. A teraz słuchaj tego, rozkosznico: próżne obawy! Przyjdą na cię dwie rzeczy nagle dnia jednego: bezpłodność i wdowieństwo. Wszystko przyszło na cię dla mnóstwa czarów twoich i dla wielkiego zatwierdzenia czarowników twolch... Przypadnie na cię ucisk, którego uniknąć nie będziesz mogła, przybędzie na cię nagła nędza... Niechże staną, a zbawią cię astrologowie, którzy patrzyli na gwiazdy i rachowali księżyce, aby z nich przyszłość obwieścić, oto stali się jako słońce; płomień je spalił i nie wybawią duszy swej z ręki płomienia...“

Wreszcie kończy prorok swe przepowiednie wi-
zyą świetlaną, wołając:

„Weselcie się z Jeruzalem, a radujcie się w niem wszyscy, którzy je miłujecie; weselcie się z niem weselem wszyscy, którzy się smucicie dla niego... Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę i w Jeruzalem ucieszeni będziecie. Ujrzycie i rozweseli się serce wasze, a kości wasze jako trawa zakwitną i poznają rękę Jehowy słudzy jego...“

Na czele teologii Izayasza stoi myśl: „resztką się nawróci“, a ta resztką będzie „nasieniem świętem“, z którego wyrosnie przyszły Izrael pod pieczę Boską. W obrazie sądu Izayasza tkwi właśnie ta idea zasadnicza, że wszyscy grzesznicy i bezbożni wytepieni będą, gdyż sąd ten jest niezbędną drogą przejściową do zbawienia. Im prędzej ten sąd nastąpi — tem lepiej, kara bowiem dla winnych przybliży błogosławieństwo dla pozostałych. To też prorok zabiega nie o to, żeby sąd oddalić, lecz żeby tę resztkę, która ma być ocalona, wychować i wykształcić, t. j. z sere wrażliwych, którym nadaje miano uczniów Jehowy, uczynić przybytek i strażnicę dla objawienia Boskiego. W związku z istotą tego sądu Izayas patrzy z od-

rębnego punktu widzenia na rolę, jaką jeszcze odegrać mieli, zgodnie z planem Boskim, Assyryjczycy, których Jehowa użył za narzędzie swoje do wytopienia w Izraelu nieprawości wszelkich i wytworzenia podstaw całkiem nowych dla przyszłego królestwa Judy. Podług Duhma, pierwiastkiem właściwie tworczym w prorocत्वach Izajasza jest nie tylko idea o zmianie szczęśliwej ku lepszemu, lecz przekształcenie absolutne wszelkich stosunków w Izraelu, na podstawie wiary niezłomnej w *świętość* Jehowy. Jahwe, którego siedliskiem stałem jest niebo, zjawia się w swoim przybytku na ziemi, t. j. w świątyni jerozolimskiej, rozbrzmiewającej echem "wyrazów: *Kedosz, kedosz, kedosz, Jahve Sebaoth, melo kol haares kebado*: „Święty, Święty, Święty, Jahve Sebaoth, cała ziemia pełna jest wspaniałości jegoll...” Otóż ów Jehowa, który wypełnia sobą wszechświat cały, jest panem najpotężniejszym, potrzykroć świętym. Ponieważ wszystko, co się dzieje, świadczy o Jego potędze i wielkości, więc i wszystkie koleje losu, których Izrael doświadczył, stać się mogły tylko za sprawą Jehowy. On nie jest związany z narodem w taki sposób, żeby nie miał przetrzymać jego upadku; i owszem, on może lud swój unicestwić, gdyż jest twórcą dziejów wszechświata. W sądzie Jehowy Izajasz widzi, nie jak Amos, zwycięstwo prawa nad bezprawiem, które panuje w Izraelu, nie jak Hoseasz, zemstą obrażonej miłości Boga, lecz tryumf Jehowy, który w sądzie nad swym własnym ludem zajął stanowisko wszechświatowe. I ta właśnie idea była w prorocत्वach Izajasza nowością, która przeniknęła w treść religii. Od tej pory zasadzała się ona nie na tem, żeby Jehowę prosić o pomoc, albo dziękować mu za nią, albo giąć się pod jego gniewem niepojętym, ale na przeświadczeniu, że zawsze i wszędzie wyroki boskie powinny być przyjmowane ze czcią i pokorą, choćby nawet spowodowały unicestwienie Izraela. Jehowa jest dla Izajasza Świętym, a miano „Święty Izraela” powta-

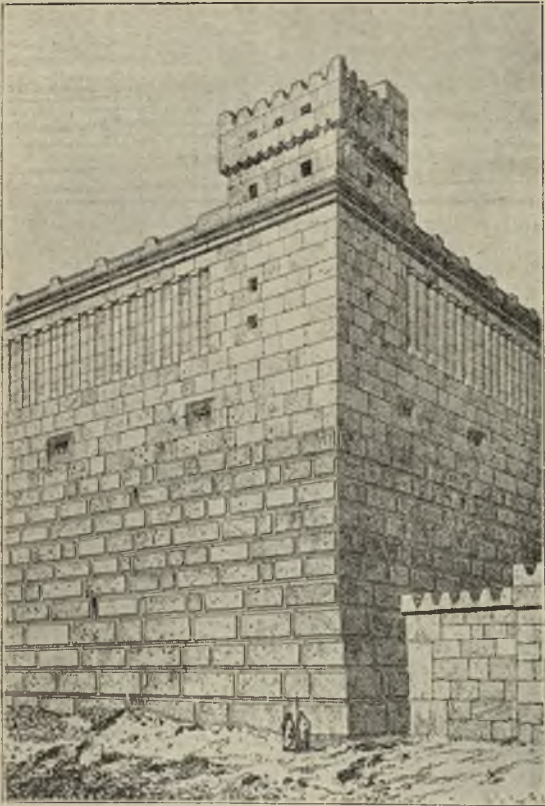
rza się ciągle w księdze proroka. Miano to oznacza jedynie, że Jahwe jest Bogiem w najpełniejszym znaczeniu tego słowa, że nie jest zależny od czegokolwiek bądź w świecie, że on góruje ponad wszystkimi, że jest wszystkiego władcą najwyższym. Wspaniałość Boga jest objawieniem Jego świętości; on w swej władzy majestatycznej uświęca samego siebie. Izajasz jak najwyraźniej przeciwstawia Boga światu całemu, żeby następnie dwa te pojęcia zespolić ściśle w jednej idei panowania Jehowy nad wszechświatem. Dla Izajasza Jahwe jest i Duchem także, t. j. jedyną siłą absolutną. W tych określeniach Izajasza wiara jego prorocत्व, że Jehowa z upadkiem narodu nie jest związany, znalazła swój wyraz najpotężniejszy. Grzech dla Izajasza jest buntem przeciw władcy świata, buntem przeciw prawdziwemu królowi Izraela, który będąc królem, musi być nadewszystko sędzią. To też „dzień Jehowy” jest wielkim dniem sądu, którym Bóg przywraca wymagany przez niego porządek w państwie. Wcielony w swoją ideę potrójnej świętości Boga Izajasz patrzył wzrokiem jasnym i bystrym na głębokie zwyrodnienie teokracji swojego czasu, na próżnię wewnętrzną pogrążonych w pogaństwie ludów i na posłannictwo boskie Assyrii, stojącej u szczytu swej potęgi, w przekształceniu zupełnym stosunków świata. Ale jednocześnie miał wiarę głęboką i niewzruszoną, że z tych przewrotów i ruin wyłoni się królestwo Boże na Syonie, t. j. w siedzibie Jehowy, w Jerozolimie, która dla Izajasza była grodem świętym objawienia.

Proroctwa Izajasza odznaczają się podniosłością i pięknnością wykładu, oraz bogactwem myśli, żywotnością obrazów i blaskiem słowa. Styl jego ma swe rysy odrębne: jest on prosty, a pełen godności; język wytworny, lotny i elastyczny, ale nie sztuczny i nie sztywny; każde zdanie zwarte i pełne siły; każda strofa posiada rytm wyborny, a obrazy odznaczają się pięknem zaokrągleniem. Wykład nie grzeszy nigdy

rozwlekłością, a nawet mowy najdłuższe wolne są od monotonii, gdyż Izajasz posiada prawdziwie klasyczne poczucie celu i miary. Gdy wzrokiem proroczym sięga w przyszłość odległą, gdy rozstacza wizye mającej nastąpić epoki jasnej i promiennej, w prorocztwach jego drga potęga myśli i fantazyi, a zdania układają się „nie jak kwadraty na kwadratach”, lecz jak obrazy organiczne, ożywione tchnieniem jego ducha. Izajasz wzbogacił też krasomówstwo żywiołem nowym—*antytezą*, a prorocтва swe ujmował w strofy, dalekie zresztą od wszelkiej prawidłowości. Podług Cornilla z Izajaszem wstąpił do grobu największy klasyk Izraela, nigdy bowiem język hebrajski nie rozbrzmiewał z taką potęgą blasku, piękności i majestatu, jak w ustach tego proroka. I w tem też właśnie tkwi przyczyna, dla której Izajasz był niejednokrotnie przeceniany z krzywdą dla jego poprzedników, po większej części mniej znanych. Wszystkie jego idee zasadnicze znajdują się już u Amosa i Hozeasza, a to, co dodał Izajasz, rozwijane dalej bardzo jednostronnie i przesadnie, stało się, jak zobaczymy „mieczem obosiecznym” dla Izraela. Wszelako zasługą niespożytą Izajasza, stwierdzoną przez wszystkich historyków, jest przedłużenie bytu królestwa Judy. Gdyby nie przezorność tego proroka, nie rady jego, udzielane królom, tak miernym, jak Ahas i Hiskijasz, małe królestwo Judy byłoby prawdopodobnie zniknęło wkrótce po upadku Izraela, a razem z narodem żydowskim byłby zaginął i Jahwizm. Owo odsunięcie klęski na lat sto, w ciągu których religia wzmocniła się w narodzie i pogłębiła, umożliwiając Żydom przetrwanie upadku państwa razem z Jerozolimą—było dziełem i wielką zasługą Izajasza.

Współczesnym Izajaszowi, lecz młodszym od niego, był prorok *Micheasz* (Micha), z małej mieściny Moreszeth. Silna różnica pomiędzy pismami obu proroków miała swe źródło w ich pochodzeniu i środowisku. Izajasz, jako wychowaniec stolicy, znający

wybornie stosunki społeczne świata wyższego, musiał przemawiać inaczej, niżeli Micheasz „mąż z ludu”, przejęty żywym współczuciem dla cierpień swoich



Ściana platformy w rogu północno-wschodnim Sanctuarium. współziomków. Prócz tego Izajasz brał czynny udział w wielu wypadkach politycznych, gdy Micheasz był tylko nauczycielem w sprawach moralnych i religij-

nych. Krótka księga tego proroka rozpada się widocznie na dwie części: w pierwszej z nich (1—5) Micheasz, po przedstawieniu ciężkich grzechów Judy i kary za nie, t. j. po upadku Samaryi i Jerozolimy, przepowiada odrodzenie Syonu i przyszłość jego potężną:

„Oto Jahve wyjdzie z miejsca swego, żeby deptać po wysokościach ziemi. I zniszczą góry pod nim, a doliny stopnieją, jak wosk od ognia i jako wody z gór spadające. Wszystko to dla występku Jakóba i dla grzechów domu Izraela... I położę Samaryę, jako gromadę kamieni i a polu, gdy sadzą winnice i ściagnę kamienie jej w dolinę i jej fundamenty odkryję. A wszystkie jej rzeczy będą porabane, wszystkie bogactwa ogniem spalone, wszystkie jej bałwany dam na zatracenie... Biada tym, którzy myśleli o rzeczach niepożytecznych i złość czynią w łożnicach swoich... Pożądając ról gwałtem je brali; spotwarzali męża i dom i dziedzictwo jego... Słuchajcie książęta Jakóbowe i wodzowie domu Izraela, czyż nie waszą jest rzeczą znać sprawiedliwość? Macie w nienawiści dobroć; a miłujecie złość, zdzieracie gwałtem skóry z poddanych swoich i mięso z kości ich. Jedli mięso ludu mego i skórę ich łupili z nich, a kości ich połamali i porabali, jak do kotła i jak mięso do garnka. Tedy będą wołać do Pana, a nie wysłucha ich i zakryje oblicze swe od nich na on czas, że postęпки ich były złośliwe. To mówi Pan przeciw prorokom, którzy zwodzą lud mój, którzy kłają zębami swymi, a opowiadają pokój, a jeśli kto im nie da czego w gębę ich, głoszą nań wojnę. Słuchajcie tego książęta domu Jakóbowego i sędziowie domu Izraela, którzy szczycicie się sądem, wywracacie wszelkie prawo, budujecie Syon krwią, a Jeruzalem nieprawością. Książęta sędzili dla darów, kapłani uczyli dla zapłaty, prorocy za pieniądze prorokowali... Przeto dla was Syon, jako pole zarazy będzie, a Jeruzalem—jako gromada kamieni... Bolej i cierp córko Syońska, jako rodząca, ho teraz wynijdziesz z miasta i mieszkać będziesz w polu i zajdziesz aż do Babilonu; tam będziesz wybawiona i tam cię odkupi Jehowa z ręki nieprzyjaciół twoich... Z Syonu wyjdzie zakon, a prawo Jehowy z Jeruzalem. I będzie sędził między narody mnogimi, a będzie strofował narody mocne aż daleko i potłuką miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na motyki, nie weźmie naród miecza przeciw narodowi, ani się już będą ćwiczyli w wojowariu. I będzie siedział mąż pod winnym drzewem i pod flagą swą, a nikt mu spokoju nie

zakłóci, bo czuwały usta Pana zastępów. Bo wszystkie narody będą chodziły każdy w imię Pana swojego, a my chodzić będziemy w imię Boga naszego, na wieki i dalej... i będzie królował nad nimi Pan na górze Syon odtąd i na wieki."

W części 2-iej (6 i 7) prorok, zwracając się do ludu, stwierdza zepsucie całego narodu, w którym nie istnieje „ani jeden człowiek uszcziwy, a w końcu prosi Jehowę „o zlitowanie nad grzesznymi, o umorzenie ich nieprawości i wrzucenie wszystkich ich grzechów w głębiny morskie”.

XII.

Prorocy późniejsi: Sofoniasz, Nahum, Habakuk i Jeremiasz.

Fanatycy religii ludowej, pojawiwszy wielkość grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony proroków, którzy wszelkim naleciałościom pogańskim zadawali ciosy śmiertelne, nie dali za wygraną bez walki. Dopóki żył Hiskiasz, reforma przez niego wprowadzona musiała się trzymać jako prawo państwowe. Ale gdy po śmierci tego króla w r. 686 objął rządy 12 letni syn jego, Manasse, nastąpiła krwawa reakcja przeciw prorokom, których „pożerał miecz niby lew drapieżny”, a rzeczywiste pogaństwo wtargnęło do Judy i jej stolicy. Pod czarem i grozą sił przepotężnych Assyryi bogowie jej musieli się wydać współczesnym najwyższymi i wskutek tego kult gwiazd assyryjsko-babiloński zapanował urzędowo w świątyni jerozolimskiej, a wraz z nim zagraniczne zwyczaje i mody były powszechnie naśladowane. Istotną częścią składową kultu nowego stały się, prócz ofiar wonnych, nieznanych

dawnemu Izraelowi, ofiary ludzkie, któremi kultura rozbestwiona targała nerwy zwyrodniały. Sam król Manasse oddał ogniewi syna pierworodnego, a w całej Jerozolimie dymiały się straszne ofiary Molocha, którym towarzyszyły krwawe prześladowania partyi proroczej. To też prorocy w tej dobie prawie całkiem zamilkli i dopiero zbudziły ich ze snu wielkie wypadki historyczne. Gdy Medowie sięgali do murów Niniwy, stojącej u szczytu potęgi, lecz zgnilej i strupieszalej, rozległ się potężny głos *Sofoniasza*, który pod wpływem gromów sądu powszechnego, wyrzucał z piersi obrazy dytyrambiczne. Słynna pieśń natchniona *dies irae, dies illa*, którą dziś jeszcze Kościół katolicki i cały świat muzykalny wprowadza do każdego *Requiem*, pochodzi, dosłownie, z *Sofoniasza*. Prorokował on za czasów *Jozyasza* przed r. 621, t. j. przed wprowadzeniem reformy, a księga jego rozpada się na 3 części: groźba, przestroga i obietnica. *Sofoniasz* rozpoczyna proroctwa swoje od grozy sądu zniszczenia, który ma ogarnąć ziemię całą:

„Blizko jest wielki dzień pański, blizko jest i szybko nadchodzi; gdy zagrzmi głos dnia pańskiego, jękną bohaterowie żałośni. Ów dzień to dzień gniewu, dzień utrapienia i nędzy, dzień zniszczenia i ruin, dzień ciemności i mroku, dzień chmury i wichru, dzień trąby i okrzyków wojennych przeciw miastom warownym i wieżom wysokim. I utrafię ludzi i będą chodzić jako ślepi, bo zgrzeszyli Panu i będzie wylana krew ich jako pył i ciała ich jako gnój. Ani srebro, ani złoto nie będzie ich mogło wybawić w dzień gniewu Pana, gdy ogień jego zapalczywości pochłonie ziemię całą, gdyż zniszczeniu i śmierci ulegną wszyscy mieszkańcy na ziemi“.

W części 2-giej *Sofoniasz*, pragnąc skłonić lud swój do żalu i pokuty, przepowiada upadek Filistyńców, Moabu, Ammona, Etycji i Niniwy, tej dumnej stolicy Assura, a następnie znów się zwraca przeciw Jerozolimie i wylicza jej grzechy, a zwłaszcza występki sędziów i dostojników. W części 3-ej prorok,

licząc na „resztkę” Izraela, oddaną sercem Jehowie, wróży narodowi przyszłość szczęśliwą i stanowisko zaszczytne wśród ludów ziemi.

Jedynym przedmiotem proroctw *Nahuma* galilejczyka z Elkese jest blizki upadek Niniwy. Księga tego proroka była prawdopodobnie napisana w r. 625, t. j. wówczas, gdy Medowie pod królem Fraortesem uderzyli poraz pierwszy na Niniwę, bez powodzenia. We wstępie silnym i obrazowym przedstawia prorok zjawienie się Jehowy na sądzie i wyniki fizyczne tego faktu.

„Góry poruszyły się przed nim, a pagórki opustoszały; ziemia zatrzęsła się od oblicza jego i świat i wszyscy mieszkający na nim. Przed obliczem zagniewania jego któż stanie? Kto się sprzeciwi w gniewie zapaleczywości jego? Zagniewanie jego wylało się jako ogień i skały rozplynęły się przed nim. Dobry Pan, posilający w dzień utrapienia, a zna tych, którzy w nim nadzieję pokładają... „Biada, miasto krwawe i łupów pełne — woła prorok do Niniwy w rozdziale trzecim — dla mnóstwa wszeteczeństwa nierządnic pięknej, a wdzięcznej i mającej czary, która splugawiła narody wszeteczeństwami swojemi, a rodziny czarami swemi. Owo ja—mówi Pan zastępów — odkryję sromotę twoją przed obliczem twojem i ukażę narodom nagość twoją, a królestwom hańbę twoją. I wyrzucę na cię obrzydliwości i zelę cię i dam cię na przykład. A każdy, kto cię ujrzy, odskoczy od ciebie i rzecze: spustoszona Niniwo, kto nad tobą chwiać głową będzie? Zkąd mam szukać pocieszyciela tobie? Więcej uczyniłaś kupiectw swoich, niż jest gwiazd niebieskich; chrząszcz się rozszerzył i uleciał. Stróżowie twoi, jako szarańcza, a malutcy twoi, jako szarańcza szarańczy, które siadają na płocie czasu zimna, a gdy słońce weszło odleciały i nie znać miejsca, gdzie były“.

Hebraiści nowsi podnoszą wysoko poetyczność obrazów *Nahuma*, który ze wszystkich proroków stoi najbliżej Izajasza pod względem godności i siły poetyckiej wyrażenia. Obrazy, których używa, są zawsze żywe i malownicze, myśli odziane w formę zwięzłą, a *paralelizm* t. j. równoległość zdań prawidłową.

Upadek Niniwy jest także przedmiotem proroctw *Habakuka*, ujętych w formę dialogu pomiędzy nim, a Jehową; wszelako spotykamy tu już Chaldejczyków, jako przyszłych wykonawców sądu boskiego. Prorok zaczyna od okrzyku rozpaczony nad przemocą i nieprawością, która panuje w kraju bez żadnych przeszkód, a Jehowa, w odpowiedzi na to, wskazuje prorokowi na Chaldejczyków, którym nic się oprzeć nie zdoła:

„Dokądże, Panie, wołać będę, a nie wysłuchasz? krzyczeń będę ku tobie, gwałt cierpiąc, a nie wybawisz?.. Dlatego podrapan jest zakon i nie przyszedł sąd aż do końca, iż niezbożny przemaga przeciw sprawiedliwemu, przez co wychodzi sąd przewrotny“... A na to Jehowa odpowiada: „Spójrzycie między narody, a przypatrzcie się, dziwujcie się i zdumiewajcie, bo stał się uczynek za dni waszych, któremu żaden wierzyć nie będzie, gdy go będą opowiadali. Bo oto ja wzbudzę Chaldejczyki, naród gorzki a prędki idący po szerokościach ziemi, aby posiadł mieszkania nie swoje. Lżejsze niż pardowie konie ich, a przędzi niż wilcy z wieczora, rozbieżą się jezdni jego i latać będą jako orzeł, kwapiący się ku jedzeniu. Wszyscy na łupieństwo przyjdą.. A ten z królów tryumfy czynić będzie, a tyranowie będą u niego błaznami. Ten się będzie śmiał z każdego zamku i usypie wał i weźmie go“.

Habakuk—pisze Cornill—jest mistrzem obrazowości i języka; jego wizerunek Assura, jako łupieżcy, który, będąc bardziej nienasyconym, niż śmierć, wchłania w siebie wszystkie narody, należy do najwspanialszych klejnotów w literaturze hebrajskiej.

„On postępuje względem ludzi, jak z rybami morskimi, jak z robakami, które nie mają pana żadnego. Wyławia on je wędą, wyciąga niewodem swoim i gromadzi razem w swej sieci. I weseli się z tego i raduje. Dlatego czyni on ofiary niewodowi samemu i wzbogaca się swoją, gdyż im zawdzięcza łup bogaty i pokarm wyborny. Czyż ma się wiecznie srożyć miecz jego, czyż ma zawsze mordować ludy bez litości?“

W proroctwie *Habakuka* tkwi także idea narodo-vo-religijna, stwierdza on bowiem, że upadek As-

sura spowodowała jego pycha i poczytywanie „siły za Boga”. Wziąwszy za hasło: „siła przed prawem”, ujarzmił on ludy, które mu nic złego nie uczyniły i z tej racji obrażony porządek moralny świata domagał się jego upadku.

Księgę Habakuka zamyka hymn, będący jednym z najpiękniejszych zabytków poezji starohebrajskiej. W tym hymnie prorok przedstawia przybycie Boga



Widok wewnętrzny bramy podwójnej w Jerozolimie.

samego na sąd dla wykonania zemsty nad wrogami ludu. Czasu powstania proroctw Habakuka niepodobna ściśle określić, zdaje się jednak, że powstały one za rządów króla Jojakima.

Największym z proroków tego okresu był *Jeremiasz*. Pochodził on z rodziny kapłańskiej, która, przebywała w mieście Anathoth, niezbyt odległym od

Jerozolimy, to też stolica była areną główną działalności proroczej Jeremiasza. Pierwsze jego wystąpienie, jako proroka, przypada na rok 13-ty rządów króla Jozyasza, t. j. na r. 626 przed Chr., a na lat pięć przed pamiętnym odnalezieniem „Księgi Praw”. O życiu jego w tym okresie czasu nic nie wiemy, zato nie brak bogatych wiadomości o roli, jaką Jeremiasz odegrał od chwili wstąpienia na tron Jojakima aż do upadku Jerozolimy w r. 586. Po zwycięstwie Nabukadnezara nad Nechonem egipskim Jeremiasz zrozumiał szybko sytuację i odgadnąwszy w wodzu babilońskim przyszłego zdobywcę świata, widział zbawienie Judy w uległości jego politycznej względem Babilonu. Dalsze losy Jeremiasza są nam już znane, więc przechodzimy do jego księgi. Z jej rozdziału 36 go dowiadujemy się, że gdy Jahwe polecił Jeremiaszowi, aby „wszystkie słowa boskie przeciw Izraelowi, Judzie i wszystkim krajom” przechował w piśmie, prorok w roku czwartym rządów Jojakima, poddyktował proroctwa sweje *Baruchowi*. Ale gdy po wygłoszeniu ich publicznym w świątyni król oburzony pokrajał księgę i wrzucił w ogień, Jeremiasz powtórnie dyktował swe mowy Baruchowi *wraz z dodatkami*. Cała księga w dzisiejszej redakcyi składa się z 52 rozdziałów, nie licząc „Trenów”

Jakkolwiek po tylu prorokach Jeremiasz w rzeczach zasadniczych mógł tylko powtarzać to wszystko, co inni przed nim powiedzieli, gdyż liczne proroctwa poprzedników miały już, zwłaszcza w kołach proroków, znaczenie prawie dogmatyczne, to jednakże zachował on całą swą odrębność na tem polu nie tylko przez jasne wnikięcie w przyszłość najbliższą, lecz także przez wykazanie najściślejsze niedostateczności Starego Przymierza w Izraelu. We wstępie Jeremiasz opowiada, w jaki sposób stał się prorokiem. Oto Jehowa rzekł do niego:

„Pierwej niżlim cię utworzył w żywocie, znałem cię, i pierwej niżliś wyszedł z żywota, poświęciłem cię

i prorokiem między narody dałem cię. I rzekłem: a, a, a, Panie Boże, oto mówić nie umiem, bom ja jest dziecina. I rzekł Pan do mnie: Nie mów: jestem dziecina, bo na wszystko, na co cię pošlę, pójdiesz, i wszystko, cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich, bom ja z tobą, abym cię wybawił, mówi Pan. I wyciągnął Jehowa rękę swą i dotknął się ust moich i rzekł pan do mnie: Otom dał słowa moje w usta twoje. Otom cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwy, abyś wrywał i karał, wytracał i rozwał, budował i sadił" (I).

W pierwszych swych mowach Jeremiasz karci surowo swój naród za wszelkie bezeceństwa i nieprawości.

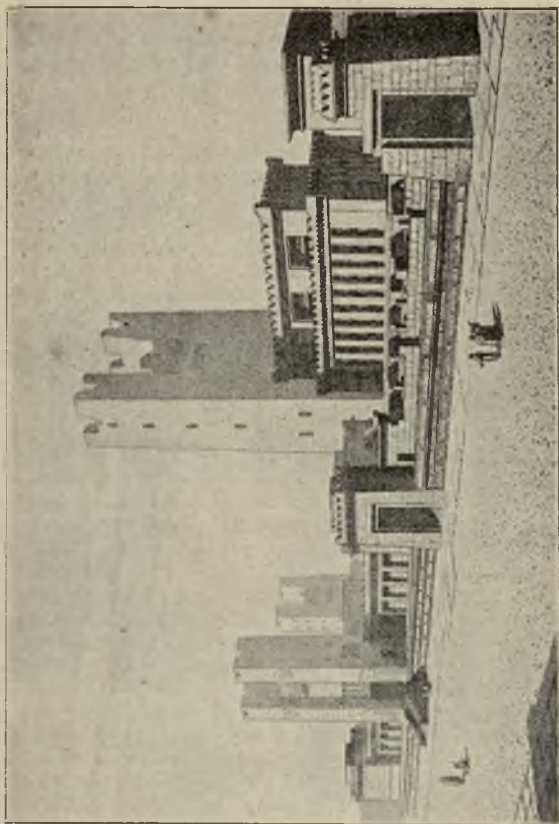
„Wprowadziłem was do ziemi Karmelu, abyście jedli owoc jej i wszystko, co ma najlepsze, a wszedłszy, splugawiliście ziemię moją i dziedzictwo moje uczyniliście obrzydliwością (II). Ponieważ cudzołożyla odwrótnica Izrael, opuściłem ją i dałem jej list rozwodny, a nie bała się występna siostra jej Juda, ale poszła i także cudzołożyla... z kamieniem i z drewnem (bałwany) (III). Oto wy ufacie sobie w mowach kłamliwych, które wam nie pomogą. Kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, ofiarować Baalom i chodzić za bogami cudzymi, których nie znacie. I przyszliście, a stanęliście przedemną w tym domu, w którym wzywano imienia mego i rzekliście: Wybawieniśmy, żeśmy czynili te wszystkie obrzydliwości. A więc jaskinią zbójców stał się ten dom, w którym wzywano imienia mego, przed oczami waszemi ja, ja jestem: jam widział, mówi Pan. ...I posłałem do was wszystkie sługi moje, proroki... a nie słuchali mnie, ani nakłonili ucha swego, ale zatwardzili kark swój i gorzej czynili, niżli ojcowie ich... (VII). Kania na powietrzu poznała czas swój, synagorlica, jaskółka i bocian strzegły czasu przyjścia swego, a lud mój nie poznał sądu pańskiego. Przeto dam żony ich cudzoziemcom, pola ich dziedzicom, bo od najmniejszego do największego wszyscy za łakomstwem idą, od proroka aż do kapłana wszyscy czynią kłamstwo (VIII). Kto da głowie mojej wodę, a oczom moim źródło łez?... i będę płakał we dnie i w nocy pobitych ludu mego. Kto mi da na puszczy gospodę podróżników, a opuszczę lud swój i odejdę od nich, bo wszyscy są cudzołożnicy, zbior przestępników. I naciągnęli język swój, jako luk kłamstwa i nieprawdy,

wzmocnili się na ziemi, bo ze złości od złości wychodzili, a mnie nie poznali, mówi Pan. Każdy niech się strzeże bliźniego swego, a niech nie ufa bratu swemu, bo każdy brat podejdzie, a każdy przyjaciel zdradliwie postąpi (IX). Jak nie może odmienić Murzyn skóry swojej, tak wy, nauczywszy się złego, czyż będziecie mogli dobrze czynić? (XIII). I rzekł pan do muie: Choćby stanął Mojżesz i Samuel przedemną, nie mam serca do ludu tego; wypędź ich od oblicza mego, a niech wynijdą. A jeśli rzeką do ciebie: dokąd wyjdziemy? Rzeczysz do nich: To mówi pan: który na śmierć—na śmierć, który pod miecz—pod miecz, który na głód—na głód. a który w niewolę—w niewolę. I nawiedzę ich czterema rzeczami, mówi Pan: mieczem na zabicie, psami na rozdrapanie, ptactwem powietrznem i zwierzętami ziemskimi na pożarcie i rozszarpanie... Bo któż się zmiłuje nad tobą, Jeruzalem? albo któż się o ciebie zafrasuje? albo kto pójdzie prosić o twój pokój? (XV). Wydam to miasto na zdumienie i urągawisko; każdy, który pójdzie przez nie, zdumieje się i urągać będzie na wszelką plagę jego. I nakarmię ich mięsem synów ich i mięsem córek ich i każdy będzie jadł mięso przyjaciela swego w oblężeniu i w ucisku, którym je ścisną nieprzyjaciele, szukający dusz ich (XIX). Mniemasz, że jam jest Bóg zbliżka, a nie Bóg zdaleka? Czyż się skryje człowiek w skrytościach, a ja go nie ujrzę? mówi Pan. Czyż nieba i ziemi ja nie napełniam? Słyszałem, co mówili prorocy, prorokujący fałsz imieniem mojem i mówiący: śniło mi się, śniło mi się... I długoż będzie kłamstwo w sercu proroków, prorokujących zasady serca swego? (XXIII) Dlatego to mówi Pan zastępów: Przeto, iżeście nie słuchali słów moich, pošlę i pobiorę wszystkie narody północne i Nabuchodonozora, króla Babilońskiego, sługę swego i przywiodę ich na tę ziemię, i na obywatelów jej i na wszystkie narody, które są około niej i pozabijam je... I wytracę z nich głos wesela i głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienic, głos żaru i światło kagańcowe... i służyć będą te wszystkie narody królowi babilońskiemu lat siedemdziesiąt“ (XXV).

Po takich przepowiedniach złowróbnych następują, jak zawsze, proroctwa brzemienne przyszłością olsniewającą.

„Bo to mówi Pan: Gdy się poczną wypełniać w Babilonie 70 lat, nawiedzę was i wzbudzę nad wami słowo moje dobre i przywrócę was na to miejsce. Bo ja wiem

myśli, które ja myślę o was, myśli pokoju, a nie udęczenia, abym wam dał koniec i cierpliwość. I będziecie mnie wzywać i pójdziecie i będziecie się modlić do mnie a ja was wysłucham. Będziecie mnie szukać i najdziecie,



Boczny widok świątyni i ściany Dworca Kaptanów

gdy mnie szukać będziecie całym sercem swoim. I będę nalezion od was—mówi Pan—i więcę niewolę waszą i zbiorę was ze wszech narodów i ze wszystkich miejsc, do których was wygnałem i przywrócę was z miejsca,

do któregoś was dał zaprowadzić (XXIX). A tak nie bój się, ty sługo mój Jakóbie—mówi Pan—ani się lękaj, Izraelu, bo oto ja wybawię cię z ziemi dalekiej i nasienie twoje z ziemi więzienia, wróci się Jakób. i odpocznie, i będzie miał dostatek wszego dobra i nikogo bać się nie będzie... Wszyscy, którzy cię pożerają, pożarci będą i wszyscy nieprzyjaciele twoi w niewolę pobrani będą, a którzy cię pustoszą—będą spustoszeni i wszystkich łupieżców twoich dam na złupienie. Bo zagoję bliźnię twoją, a z ran twoich wyleczę cię, mówi Pan... I będziecie mi ludem, a ja wam będę Bogiem (XXX). Oto dni przychodzą—mówi Pan—i postanowię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe... Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go... I nie będzie więcej uczył mąż bliźniego swego i mąż brata swego, mówiąc: poznaj Pana, bo wszyscy poznają mnie od najmniejszego ich, aż do największego—mówi Pan—bo się zlituję nad ich nieprawością, a grzechów ich więcej nie wspomnę. To mówi Pan, który daje słońce na światłość dnia, porządek księżyca i gwiazd na światłość nocy, który wzrusza morza i szumią fale jego— a imię jemu Pan zastępów (XXXI). Ach, Panie Boże! Otoś ty uczyniłeś niebo i ziemię siłą swą wielką i ramieniem swem wyciągnionem; nie będzie tobie trudne żadne słowo. Ty czynisz miłosierdzie nad tysiącami... najmocniejszy, wielki i możny, a imię twoje Pan zastępów! Wielki radą, a nieogarniony myślą, którego oczy są otworzone na wszystkie drogi synów Adamowych, abyś oddał każdemu według dróg jego i według owocu uczynków jego... Oto mówi Pan, zgromadzę ich ze wszystkich ziem, do których wyгнаłem ich w zapaleczywości swojej i w gniewie swoim, i przywrócę ich na to miejsce, a uczynię, że będą mieszkać bezpiecznie... I dam im serce jedno i drogę jedną, aby się nie bali po wszystkie dni i aby dobrze było i im i synom ich. Postanowię też z nimi przymierze wieczne i nie przestanę im dobrze czynić i bojaźń moją dam do serca ich, aby nie odstępowali odemnie. I będę się wesełił nad nimi, gdy im dobrze uczynię, a osadzę na tej ziemi niezawodnie całym sercem mojem i całą duszą moją (XXXII). I oczyszczę ich od wszelkiej nieprawości, którą grzeszyli przeciwko mnie... A będzie im to sławą i weselem i chwałą i radością wszystkim narodom ziemi, które usłyszą wszystko dobre, jakie im czynię i zlekną się..." (XXXIII).

Następnie opowiada prorok o więzieniu swoim, zdaje sprawę ze stosunków swoich z królem Sede-

cyaszem (Zedekia), przepowiada zniszczenie wszystkim ludom sąsiednim, oraz dumnemu Babilonowi (te dwa rozdziały 50 i 51 krytycy nowsi przypisują autorowi późniejszemu), a kończy opowieścią o zdobyciu Jerozolimy i o losach króla uwięzłonego.

Z proroctwami Jeremiasza łączą się zazwyczaj „Żale”, czyli „Treny”, które tłumacze Biblii na język grecki (Septuaginta), opierając się na tradycjach z III-go, czy IV-go w. przed Chr., przypisują Jeremiaszowi. Żywioł proroczy, którym ta księga jest natchniona, ton elegijny i pewne wyrażenia, właściwe Jeremiaszowi, przypominają niewątpliwie pewne mowy tego proroka. A jeżeli w dodatku uprzytomnimy sobie, że Jeremiasz przeżył zniszczenie Jerozolimy i płakał nad jej upadkiem—nikt nie może twierdzić bezwzględnie, że prorok ten nie był autorem i „Trenów.” Z drugiej wszakże strony ponieważ ułożenie wierszów w tych „Trenach” pod nagłówkami kolejnych liter abecadła zdradza pewną sztuczność, która jest przeciwieństwem stylu Jeremiasza i ponieważ zjawiają się w tych utworach pewne zwroty, wyrażenia, a nawet idee obce jego proroctwom, przeto nowsi hebraiści przyszli do przekonania, że księgę „Trenów”, złożoną z dwu lub więcej sekcji, oryginalnie niezależnych, napisali uczniowie Jeremiasza lub Ezechiela, świadomi warunków, wśród których żyła Palestyna w okresie poniżenia narodu.

Lamentacye Jeremiasza — czytamy w księdze „Pisma Śgo”, wydanej pod kierunkiem X. Biskupa H. Kossowskiego — to strumień wrażeń, wydobywających się z miotanego żalem i boleścią serca, pieśń cmentarna na zgliszczach Jerozolimy, usłanej ciałami zabitych mieszkańców, tęsknota za tak nagle obaloną potęgą ziemi ojczystej. Jeremiasz, słusznie mężem boleści nazwany, przywołany ogromem nędzy swego kraju, prosi Boga, aby powstrzymał miecz karzącej sprawiedliwości, a okazał miłosierdzie i, jakby pocieszony w modlitwie, zapowiada upadek narodów, urągających nieszczęściom Izraela:

„O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja, bo mnie Pan, jako mówił, zabrał niby winnice w dzień gniewu zapaleczywości swojej. Z wysoka puścił ogień na kości moje i wywłoczył mnie. Zastawił się na nogi moje, obrócił mnie na wstecz, położył mnie opuszczoną przez wszystek dzień żalnością utrapioną. Ocknęło się jarzmo nieprawości moich w ręce jego, splotły się one i włożone są na szyję moją. Zemdląta siła moja, podał mnie Pan w rękę, z której nie będę mogła powstać. Rozciągnęło Syon ręce swe, nie masz ktoby je cieszył. Wołałam przyjaciół swoich, oni mnie zdradzili: kapłani moi i starcy moi w mieście zginęli, bo szukali jadałta sobie, aby posilili duszę swoje. Obacz, Panie, żem uciśniona, wzruszył się brzuch mój, przewróciło się serce moje, bom gorzkości jest pełna: na dworze miecz zabija, w domu śmierć także (I). Odrzucił Pan ołtarz swój, przeklął świątynię swoją; podał w ręce nieprzyjacielskie mury wież jego... Leżeli na ziemi, na ulicy, dziecię i starce: panny moje i młodzieńcy moi polegli od miecza; pobiteś w dzień zapaleczywości swojej, pomordowałeś, a nie zmiłowałeś się (II). Jam mąż, widzący ubóstwo swoje w ródzce zagniewania jego. Zaprowadził mnie i zawiódł do ciemności, nie do światłości... Starą uczynił skórę moją i ciało moje, połamał kości moje... Wciągnął łuk swój i postawił mnie jako cel strzale. Stałem się pośmiewiskiem wszystkiemu ludowi memu, szyderstwem ich przez wszystek dzień. Napełnił mnie gorzkościami, opoił piotunem i połamał do jednego zęby moje. I odepchniona jest od pokoju dusza moja, zapomniałem dobra... Wspomnij na ubóstwo i na przestępstwa moje: na piotun i na żółć (III). Szczerniało nad węgle oblicze ich i nie poznało ich na ulicach; przysechła skóra ich do kości, wyschła i stała się jako drowno. Lepiej było pobitym od miecza, niżli pozabijanym od głodu, bo ci wywiedli strawieni przez nieplodność (IV). Wspomnij Panie, co się nam przydało, wejrzyj, a obacz zelżywość naszą. Dziedzietwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych. Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze, jako wdowy. Wodę naszą piliśmy za pieniądze, drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy. Za szyję nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku... Ustało wesele serca naszego, odmieniły się w żalobę tańce nasze. Spadł wieniec z głowy naszej, biada nam, żeśmy zgrzeszyli!...“ (V).

Jeremiasz ma wiele pokrewieństwa z Hozeaszem. Obaj ci prorocy są ludźmi głęboko uczucio-
wymi, obaj posiadają serca miękkie, wrażliwe i współ-

czujące, u obu przemawia zasadniczy ton elegijny, oparty na głębokiej religijności. Jeremiasz, podobnie jak i Hozeasz, ogarnia wzrokiem naród cały, Izraela i Judę, w ich przeszłości i w dobie współczesnej, a przychodzi do przekonania, że historia ludu, po za swym początkiem, przedstawia tylko obraz grzechu. Izrael, będący małżonką Jehowy, zdradzał go ciągle. Nigdy lud żaden nie zmieniał swych bałwanów na cudze, a Izrael oddał Boga prawdziwego... za bałwanów! Żadna dziewczyna nie zapomniała nigdy o swoim stroju, żadna oblubienica—o pasie swoim, a Izrael zapomniał o swoim Bogu. Następstwa reformy Jozyasza, popieranej usilnie przez proroka, utwierdziły go tylko w sędzie ujemnym o ziomkach swoich, którzy, wołając: „mądrzyśmy, bo Zakon Pański jest u nas”, „porzucili jednak Słowo Pańskie”, dalecy od nawrócenia się wewnętrznego. — A Jeremiasz pragnął nie form, lecz „obrzezania serc i uszu”, t. j. czystości ducha i myśli, za którą idzie czystość uczynków. Reforma tedy była posiewem, rzuconym na skały i ciernie, a nawrócenie się ludu kłamstwem i złudzeniem, „gdyż nie ma żadnego, któryby za grzech pokutował.” Z tego pojęcia o grzechach i pewności, że Jehowa wszędy je karze, wyłania się u Jeremiasza Sędzia Wszechwiedzący, który nie tylko słyszy, co prorocy fałszywi mówią ludowi, lecz przenika do głębi serce człowieka, będące siedliskiem grzechów. Jeremiasz pierwszy silnie i jasno wyzwała religię Izraela z więzów zewnętrznych, materyalnych, które z czasem dojsć miały do zenitu swego i skostnieć na zawsze.—Uważając, że występki każdy płynie z wnętrza naszego, że się opiera na zepsuciu serca, do niego też odnosił również i poprawę. Skoro przestrzeganie prawa zewnętrzne i na wskroś materyalna służba boża nie przeszkadzały Izraelowi tonąć w występkach, należało więc skłonić serce narodu do zajęcia innego stanowiska względem praw, t. j. względem obowiąz-

ków społecznych i religijnych. Ztąd też prorok zaleca nowe przymierze z Jehową, któreby każdemu z jego wyznawców wypisało prawa na sercu. To nowe przymierze, któremu nie potrzeba ani arki, ani tablic kamiennych, ma się rozpocząć nie od zewnętrznego ratunku Izraela, jak to dawniej bywało, lecz od zbawienia wewnętrznego. W tym celu da Jahve Izraelowi „serce jedno i drogę jedną”, a po takim sercu „obrzezaniu” nikt nie będzie potrzebował nauczać innych poznania Jehowy, ponieważ wiele i mali poznają go sami przez naukę Boga wewnętrzną. Oparte na tem przymierzu, wiecznem jak porządek natury, królestwo nowe nie obejdzie się jednak bez ksiąg i prawdziwych pasterzów boskich z Mesyaszem na czele, ani też bez prawdziwych lewitów i kapłanów. Jeremiasz tedy dążył, że użyję słów Duhma, do *uwewnętrznienia* religii, albowiem główną jej wagę kładzie na moralno-religijną łączność jednostki z Bogiem. Ideał religii, podług Jeremiasza, ma charakter na wskroś moralny, to też, skoro Jehowa upodobał sobie łaskę, prawo i sprawiedliwość, prawdziwa tedy świadomość i hojażń boża zależy na tem, żeby czynić dobrze swoim i obcym, wdowom i sierotom, a krwi niewinnej nie wylewać. Jeremiasz nie doszedł był jeszcze do wyprowadzenia ze swej myśli głównej wszystkich wyników, nie stwierdza on jeszcze, że istota człowieka ma z Bogiem wartość nie przemijającą, bez Boga—żadnej, t. j. nie doszedł jeszcze do granic nieśmiertelności, ale ku jej wytworzeniu dał bodziec bardzo potężny. Uznawszy duchową osobowość człowieka za podporę i dźwignię religii, Jeremiasz proroctwami swemi stworzył okres pobożności wewnętrznej, podmiotowej. Ponieważ Jehowa nie może przebaczyć narodowi, dla którego grzeszenie ustawiczne stało się drugą naturą, przeto upadek jego stał się koniecznością, a miejsce jego zajmą dopiero wygnańcy, szczerze do Boga nawróceni. To też Nabuhodnezara, zdobywcę Jerozolimy, nazywa Jeremiasz sługą Jehowy,



Starożytny mur, otaczający świątynię Jerozolimy.

pomimo, że najsilniej ze wszystkich proroków przedstawił nicość bogów pogańskich, których uważa za „robotę ręki rzemieślniczej.” za „dzieło nikczemne i śmiechu godne” (X). Przepowiedziawszy na dziesiątki lat naprzód upadek Jerozolimy, Jeremiasz powtarzał bez przerwy tę pieśń złowróbną, budząc w masie ludu, podniecanej przez takich proroków fałszywych, jak Ananiasz, wstręt i oburzenie. Nazywano go bluźniercą i zdrajcą kraju, a lud rozjuszony domagał się gwałtownie śmierci proroka. Pomimo szacunku króla i obrony kilku potężnych opiekunów, byłby był zginął w lochu bagnistym, gdyby go nie był wyratował od śmierci haniebnej eunuch etyopski. Osamotniony najzupetniej, próżen wszelkich radości ziemskich, pozbawiony przyjaciół i rodziny, gdyż Jehowa zabronił mu wchodzić w związki małżeńskie przez wzgląd, że wkrótce wraz z ojcami i mężami swemi matki i dzieci w Jerozolimie wyginąć miały od miecza, głodu i zarazy, Jeremiasz musiał znosić w swej duszy cierpienia straszne, bezgraniczne. Więc też smętna jego lutnia prorocza rozplynęła się teraz w łzach krwawych i w skargach żałosnych. Cierpiąc podwójnie i jako człowiek, przez rodaków własnych poniewierany i jako patriota, miłujący nad wszystko ojczyznę swoją, Jeremiasz przeklinał w chwilach rozpaczycy godzinę swego urodzenia. A jednak nie ugiął się pod brzemieniem cierpień bezmiernych, nie wyrzekł się swego posłannictwa, lecz stojąc wytrwale na stanowisku, przeżył chwilę straszliwą upadku Jerozolimy, z której, obdarzany zawsze nieufnością przez współrodaków, musiał, wbrew pragnieniom swoim, wyjść do Egiptu. Nie przestawszy być i na obczyźnie sumieniem swojego ludu, Jeremiasz z odwagą nieustraszoną występował przeciw wygnańcom nieoprawnym, którzy, jak chce tradycja, pod wpływem szału nienawiści, ukamienowali sługę Bożego. Pod kamieniami współziomków legł tedy prorok, który przez całe swe życie walczył i cierpiał za lud wła-

sny. Odbierając za miłość i za wierność objawy wstrętu i nienawiści, Jeremiasz wychylił do dna kielich goryczy, jako nieustraszony w posłannictwie zaszczytnem bojownik prawdy, jako zwycięzca i bohater, który może umrzeć dla idei, ale jej się nigdy nie sprzeniewierzy.

Ze stanowiska literackiego proroctwa Jeremiasza były najrozmaiciej oceniane. Podług Kuenena, język proroka w jego pismach nosi niezaprzeczone ślady upadku, charakterystycznego w owej epoce. Bywa on niekiedy zbyt monotony, te same idee powtarza często w formie jednakiej, a pewne zwroty spotykamy ustawicznie pod jego piórem. Pomijając proroctwa przeciw poganom, w których zresztą Jeremiasz nie jest dość oryginalny, zwykłych mów jego nie cechuje ani podniosłość myśli, ani potęga wyrażenia, braki te jednak okupuje autor głębią uczucia. Podług Drivera, tragiczność życia Jeremiasza odzwierciedliła się i w jego księdze, w której złożył swe myśli najistotniejsze, nie bacząc na kunsztowność formy. Językowi jego zbywa na blasku i sile, zdania nadmiernie rozciągnięte, paralelizm myśli często kulęje, a nie brak i prozy retorycznej, którą autor wzorował na księdze „Deuteronomium.” Jak dalece uczeni różnią się w sądach o księdze Jeremiasza, dowodzą, między innymi, takie np. dwie opinie wręcz sprzeczne. Dla Kuenena: *il est poete, il l'est même beaucoup plus qu'Esaië*, a dla prof. D. H. Müllera: *als Dichter steht Jeremia weit hinter Jesaia*. Ten sam Müller odtwarza parę wyjątków z Jeremiasza w strofach 7-miowerszowych, które jednak przy wierszach różnej długości są tak nieprawidłowe, że na miano zwrotek nie zasługują.

Jeden z rozdziałów księgi Jeremiasza, w którym autor występuje przeciw Edomitom, zdradza silne pokrewieństwo z bardzo krótkim proroctwem *Abdyasza* (Obadya), poświęconem wyłącznie przepowiedni groźnej dla Edomu, któremu prorok obwieszcza zupełne zniknięcie z pośród ludów ziemi:

„Oto maluczkiem dałem cię między narody, wzgardzonyś ty jest bardzo. Pycha serca twego wyniosła cię, mieszkającego w rozpadlinach skał, podwyższającego stolicę swoją i wołającego w swem sercu: kto mnie ściągnie na ziemię? Choćbyś się wywyższył jako orzeł i choćbyś między gwiazdami położył gniazdo swoje, ściągnę cię ztamtąd — mówi Pan. Dla zabicia i dla nieprawości przeciw bratu swemu Jakóbowi okryje cię wstyd i zginiesz na wieki “

Pomimo badań najtroskliwszych, nie udało się dotychczas hebraistom ustalić daty działalności proroczyj Abdyasza; najprawdopodobniej jednak proroctwo jego powstało wkrótce po upadku Jerozolimy.

XIII.

Żydzi w niewoli babilońskiej. Prorok Ezechiel.

Liczba Żydów, którzy w latach 597, 586 i 581 przed Chr. zostali przesiedleni do Babilonu, wyniosła około 50,000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Naturalnie, była to tylko część ludności, gdyż druga, większa, została w kraju, a trzecia przeszła do Egiptu, gdzie na wschodniej granicy, w miastach Tofan, Migdol i wielu innych miejscach powstały kolonie, które odegrały rolę poważną w następnym okresie dziejów żydowskich. Jakkolwiek tedy, po upadku Jerozolimy, Żydzi rozproszyli się po całym państwie olbrzymiem Nabukadnezara, to jednakże ogniskami najważniejszymi rasy żydowskiej były: Palestyna, Egipt i Babilon, a w każdym z tych ognisk warunki bytu Żydów były rdzenie różne. Do Babilonu po za mieszkańcami Jerozolimy przeszło z innych miast Judy około 5,000 ludzi, a ich ziemie zabierali najwięksi wrogowie Żydów Edomici.

Upadek Jerozolimy i mowy proroków nie dokonały zmian żadnych w usposobieniu ludności, pozostałej w granicach swojej ojczyzny. Bałwochwalstwo, które miało zawsze potężną siłę przyciągającą dla słabych i ciemnych mieszkańców Judei, wzrosło po klęsce, a pobożność ludu do czynów rozpustnych i krwawych spotęgowała się jeszcze. Nie brakło jednak i pobożnych, którzy przybywali, jako pielgrzymi z różnych stron kraju, żeby na zgłiszczach świątyni Salomona złożyć ofiary Jehowie. Wszelako odrodzenie moralno-religijne nie wyszło od Żydów z Palestyny. Żydzi w Egipcie, wyżsi umysłowo od pozostałych w Judei, żyli w warunkach korzystniejszych, gdyż faraon w nienawiści do wroga wspólnego obdarował wygnańców pewnemi przywilejami. Przebywając w miejscowościach, graniczących z Judeją, na wielkim trakcie karawanowym, Żydzi egipscy byli w ciągłych stosunkach ze swymi ziomkami palestyńskimi i czekali pory przyjaznej, żeby powrócić do ojczyzny. Lecz jeśli patryotyzm Żydów egipskich nie wygasł, wiara ich mocno ucierpiała. Mieszkając w ogniskach handlowych, które były punktami zbornemi Fenicyan, Greków i Egipcyan, t. j. ludów oddanych wielobóstwu, Żydzi egipscy powracali często do bałwochwalstwa swych przodków, stawiając ołtarze bogom obcym, potężniejszym w ich oczach od Jehowy, który dopuścił lud swój do upadku.

Podług świadectwa proroków Żydzi w Babilonie stali o wiele wyżej od swych współbraci w Palestynie, albowiem do stolicy swojej zabrał wróg czoło narodu. Prócz tego pozwolono wygnańcom zamieszkać razem w kraju bogatym i żyznym, poprzeryzanym kanałami, t. j. w okolicach południowych i wschodnich Babilonu, pomiędzy Eufratem a Tygrem. Wyraz „niewola” nie określa dość ściśle położenia Żydów w Babilonii, gdyż za wyjątkiem kilku prowodyrów z ostatnich powstań, wszyscy Żydzi byli tu wolni, jak w Kanaanie, pozostając, przynajmniej przez pierwsze

lat dziesięć wygnania, w ciągłych stosunkach z krajem ojczystym. Idąc za radą Jeremiasza, który zalecał wygnańcom lojalność względem władzy i wszechstronny rozwój materialny, budowali Żydzi domy dla siebie i zakładali ogrody, rozwijając przytem na wielką skalę przyrodzone zdolności handlowe. Jeśli dodamy, że Nabukadnezar powierzał Żydom nawet wyższe stanowiska urzędowe, to „niewola” nie wyda nam się bardzo ciężka. Dopiero późniejsi pisarze i prorocy skarżą się na ucisk babiloński, wspominając o przesławianach Żydów i ciężkiej ich pracy przymusowej. Kolonie żydowskie stanowiły niezależną całość społeczną, której części różne były z sobą w związku najściślejszym przy zachowaniu dawniejszej organizacji rodzinnej. Żydzi babilońscy uznawali również władzę swych książąt, a na ich czele stał potomek Dawida Jehojakin, który po r. 561 był urzędownie uznany przez dwór babiloński. Płacąc podatek Babilonowi i przestrzegając wierności względem niego, Żydzi, po za tem, rządzą się sami, korzystając z praw własnych. W tem małym państewku Judy na obczyźnie kwitły jednak te same narowy, które widzieliśmy w Judei. Fałszywi prorocy, o charakterze bardzo wątpliwym, wprowadzali zamęt w poglądach, a praktyki bałwochwalcze wciąż trwały, gdyż Jehowa stracił swój urok dawniejszy. W płomieniach świątyni Salomona stary bóg ludu, zwyciężony i zniszczony przez bogów Nabukadnezara, zginął wraz z dymem, okazawszy wyraźnie bezsilność swoją. A zresztą, łatwo sobie wyobrazić, z jakim uczuciem wewnętrznym wchodziła do Babilonu, który wówczas stał na szczycie swojej potęgi i wspaniałości, garstka Żydów, złamana klęskami straszliwymi, poniewierana i uciśniona. Co za wrażenie potężne wyrzuciła na Żydach stolica świata, wobec której tak nkochana niegdyś i podziwiana Jerozolima była tylko skromną miejsciną. Wobec budynków kolosalnych Babilonu wszechświatowego, wobec świątyni olbrzym-

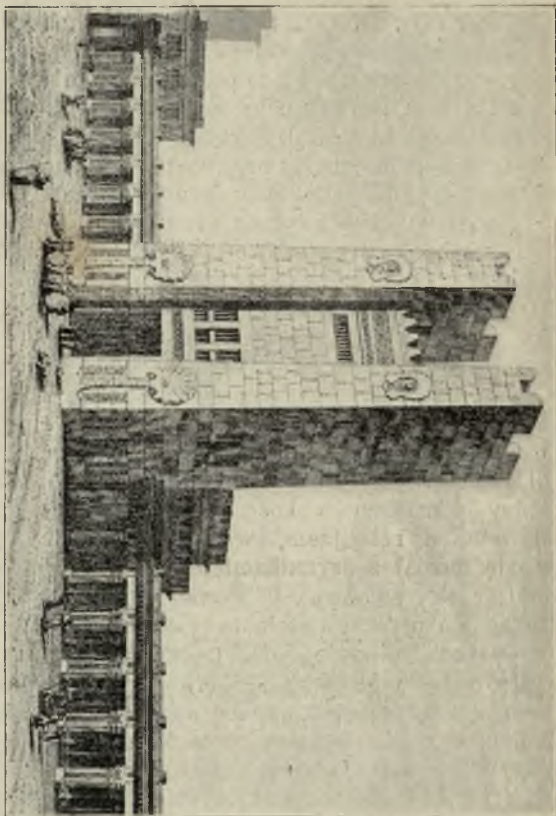
mich, przeładowanych sztuką i zbytkami, świątynia jerozolimska musiała odżyć we wspomnieniach wygnańców, jako mizerny kościółek wiejski... Na osłabienie wiary narodowej musiała też wpłynąć dumna pogarda i szyderstwo, których nie skąpili Żydom Babilończycy.

W takich warunkach tylko charaktery nadzwyczaj silne i serca głębokiej pobożności pełne mogły wytrwać w wierze swych przodków i to pod technieniem słów proroczych, które krzepiły ducha wygnańców. To też ważność wyjątkowa niewoli babilońskiej tkwi w tem właśnie, że tu, na obczyźnie, nastąpił rozbrat ostateczny pomiędzy warstwami ludu pobożnymi a zaprzańcami, pomiędzy zwolennikami religii proroków a wyznawcami wiary ludowej, skażonej praktykami bałwochwalczemi. Większość zepsuta, goniąca za zyskiem i używaniem odpadła, „reszta” zaś, tak upragniona przez Izajasza, po oczyszczeniu wewnętrznem przez ogień bólów i cierpień — przetrwała. Ale i na tej „resztce”, złożonej z synów narodu najlepszych, najszlachetniejszych, odbić się musiał wpływ niewoli, która spowodowała przekształcenie rdzenne dawnej religii Izraela. Już *Deuteronomium* wykazało różnicę pomiędzy państwem a kościołem, pomiędzy życiem narodowem a religijnem, wszelako Deuteronomista liczyć się musiał z czynnikami tak konkretnymi i potężnymi, jak państwo i życie narodowe, gdyż w drodze do urzeczywistnienia ostatecznych celów, natury czysto religijnej, oba te czynniki stanowiły przeszkodę niezwykłą. Skoro jednak znikło już państwo wraz z swoim życiem narodowem, pozostało Żydom wygnańcom tylko życie kościelno-religijne, z którego powstał *judaizm*. Państwo przekształciło się w kościół, a lud w gminę. I temu to właśnie judaizmowi zawdzięczają Żydzi swe posłannictwo wszechświatowe, które spełnić mieli w przyszłości, na drodze rozwoju religijnego.

Ojcem duchownym Judaizmu był prorok *Ezechiel*, kapłan jerozolimski, syn Busisa, wprowadzony

w niewolę babilońską roku 597 wraz z Jojahinem i osiadły w Tel-abib nad rzeką Chebar. Tu, w piątym roku niewoli, rozpoczął postąnnictwo prorocze,

Brama południowa świątyni w Jerozolimie.



które spełniał do roku 570 przed Chr. Spostrzegłszy zdaleka te sieci, któremi wrogowie otoczyli Jerozolimę dookoła, obwieszczał ztamtąd, za pomocą obra-

zów symbolicznych, blizki upadek miasta i ruinę starożytnego Izraela.

Księga tego proroka rozpada się na trzy części, z których każda ma treść odrębną. Pierwsza (1 — 24) mówi o blizkim upadku Jerozolimy. Oto jak prorok przepowiada tę straszną klęskę:

„A ty, synu człowieczy, to mówi Pan Bóg ziemi Izraelowej. Koniec przyszedł na cztery strony ziemi. Teraz koniec na cię i puszcę na ciebie zapalczywość moja i będę cię sądził według dróg twoich i położę przeciwko tobie wszystkie obrzydliwości twoje. I nie sfolguje oko moje tobie, ani się zlituję, ale drogi twoje włożę na cię, a obrzydliwości twoje będą wpośrodku ciebie — i doznacie, zem ja Pan... Trąbcie w trąbę, niech się gotują wszyscy, a nie masz, ktoby szedł ku bitwie, bo gniew mój na wszystok lud jego. Miecz zewnątrz, a mór i głód wewnątrz; kto jest na polu, od miecza umrze, a którzy w mieście — morem i głodem pożarci będą. Wszystkie ręce zemdleją i ze wszystkich kolan pociecze woda. I przepaszą się włosiennicami, a lęk ich okryje, na każdej też twarzy wstyd będzie, a na wszech głowach — łysina. Srebro ich precz wyrzucać będą, a złoto ich gnojem się stanie. Srebro i złoto nie będzie ich mogło wybawić w dzień zapalczywości pańskiej. Duszy swej nie nasycą i brzuchy ich nie będą napełnione... I przywiędę najgorszych z pogan i posiadą domy ich, a uciszę pychę możnych i posiadą świątynie ich. Gdy ucisk nadejdzie, będą szukać pokoju, a nie będzie. Trwoga na trwogę przyjdzie, a słuch na słuch, i będą szukać widzenia u proroka, a zakon zginie od kapłana, a rada od starców. Król będzie w żałobie, a książę oblecze się w smutek i ręce ludu ziemskiego strwożą się. Według drogi ich uczynię im, a według sądów ich osądzę je, a wiedzieć będą, zem ja Pan“ (VII).

Zbrodnią Izraelitów było bałwochwalstwo, które zawsze płamiło ich dzieje, więc też dlatego zginąć muszą. Oto jak obrazowo przedstawia prorok pierwsze chwile Izraela, przygarniętego miłosiernie przez Jehowę, któremu, za tę opiekę, za dobrodziejstwa rozliczne, wywdzięczył się naród prostytutką ducha i ciała. Jehowa, przypominając niewolę narodu w Egip-

cie tak mówi do „dziewicy izraelskiej”, to jest do ludu:

„Idąc mimo cie ujrzałem, że cie deptano we krwi twojej i rzekłem ci, gdyś była we krwi: żyj! Uczyniłem cie rozmnożoną jak urodzaj polny, i rozmnożyłaś się i urosłaś i chodziłaś i przyszłaś do ochędóstwa białogłowskiego; piersi twe urosły i włos twój porósł, a byłaś naga i sromoty pełna. I szedłem mimo cie i ujrzałem cie... i rozciągnąłem odzienie swoje na cie i nakryłem sromotę twoją. I przysięgłem ci i wszedłem w przymierze z tobą, mówi Pan Bóg, i zostałaś moją. I omyłem cie wodą i oczyściłem krew twoją i pomazałem cie olejkiem. I ubrałem cie w różnych barw szaty i obułem cie w modre obuwie i opasałem cie bisiorom i przydziałem cie odzieniem trwałom. I przybrałem cie ochędostwem i dałem manele na ręce twoje, a łańcuch około szyi twojej. I dałem naustnicę nad usta twoje i kolca na uszy twoje i wieniec ozdobny na głowę twoją. I ozdobiłaś się złotem i srebrem, a oblekłaś się w bisior i w szatę wzorzystą barw rozmaitych; jadłaś żomłę (bułkę pszenną), miód i oliwę i stałaś się bardzo piękną i postąpiłaś do królestwa. I wyszło imię twoje między narody dla piękności twojej, boś była doskonała w swych ozdobach, które włożyłem był na cie, mówi Pan Bóg. A ufając piękności swej, cudzołożyłaś... i wystawiłaś wszeteczeństwo twoje każdemu mijającemu... A nabrawszy szat swych, uczyniłaś sobie wyżyny z tego i z owego zszyte (') i cudzołożyłaś na nich, jako nie było, ani będzie. I nabrawszy naczyń ozdobnych ze złota mego i ze srebra mego, którem ci dał, naczyniłaś sobie obrazów męskich i cudzołożyłaś z nimi.. I wzięłaś syny swoje i córki swoje, którychś mi narodziła, i ofiarowałaś im na pożarcie. A więc małe jest wszeteczeństwo twoje?... I zbudowałaś sobie dom nierządny i uczyniłaś sobie zły dom na wszystkich ulicach. Na każdym rogu zbudowałaś znak wszeteczeństwa swego i zohydziłaś piękność swoją... I cudzołożyłaś z synami Egiptu, sąsiadami swymi ciał wielkich, i namnożyłaś wszeteczeństwa swego, żeby mię drażnić. Ponieważ jeszcze nie byłaś syta, więc cudzołożyłaś też z synami assyryjskimi i zawsze się nie nasyciła. I namnożyłaś wszeteczeństwa swego w ziemi Kanańskiej z Chaldejczykami i także się nie nasyciłaś... Wszystkim wszeteczni-

(') Miejsca kultu zapożyczonego z różnych stron.

com dają zapłaty, a tyś dawała je wszem gamratom swoim, że wchodzili do ciebie zewsząd na wszeteczeństwo z tobą. Przeto, wszeteczniczo, słuchaj słowa pańskiego.. Oto ja zgromadzę wszystkie miłośniki twoje, z którymi się łączyłaś, i wszystkie, których miłowałaś ze wszystkie-



Kapitel rzeźbiony ze świątyni Salomona.

mi, których nienawidziłaś i zgromadzę ich na cię zewsząd, a odkryję sromotę twoją przed nimi i ukazę im wszystką szkaradę twoją. I dam cię w ręce ich i zepsunę twój dom nierządny i zburzę zły dom twój, a obnażę cię

z szat twoich i pobiorą naczynia ozdoby twojej, a zostawią cię nagą i zelżywości pełną“ (XVI).

W części drugiej (25 — 32), Ezechiel głosi prociwta przeciw ludom obcym, przeciw Ammonowi, Moabowi, Idumei (Edom), obwieszcza upadek Syonu, Tyru, Assyryi i Egiptu. Oto jaką przyszłość prorokuje Ezechiel faraonowi:

„Synu człowieczy (tak siebie nazywa zawsze Ezechiel), weź lament nad faraonem, królem egipskim, i rzeknij do niego: Lwowi narodów przyrównany jesteś i smokowi, który jest w morzu, a miotałeś rogami w rzekach swoich i maciłeś wody nogami swemi, a deptałeś rzeki ich. Przeto mówi Pan, zarzuć na cię sieć swoją w mnóstwie rybów moich i wyciągnę cię niowodem moim. I obalę cię i każę mieszkać na tobie wszemu ptactwu powietrznemu, a nakarmię tobą zwierzęta wszystkiej ziemi. I położę mięso twoje na górach, a napełnię pagórki twe krwią twoją. I namoczę ziemię smrodem krwi twojej po górach, a doliny napełnią się tobą... Bo to mówi Pan Bóg, miecz króla babilońskiego przyjdzie na cię“ (XXXII).

W księdze trzeciej (33—48) Ezechiel prorokuje o przyszlēm odrodzeniu Izraela, o odbudowaniu świątyni i jej rozmiarach, o istytucyi kapłańskiej z nowemi jej obowiązkami i przywilejami, tudzież o rozdziale ziemi pomiędzy wszystkie pokolenia:

„Wybawię trzodę moją i nie będzie dalej łupiestwem, a rozsądę między bydłociem a bydłociem. I wzbudzę nad nimi pasterza jednego, który je będzie paś, sługę mego Dawida, on je paś będzie i on im będzie pasterzem. A ja będę im Bogiem, a sługa mój, Dawid, księżciem w pośrodku ich... I uczynię z nimi przymierze pokoju... (XXXIV). To mówi pan Bóg: Oto ja wezmę syny Izraelowe z pośród narodów, do których zaszli, i zgromadzę zewsząd, a przywiędę je do ziem ich. I uczynię ich narodem jednym w ziemi na górach izraelskich i król jeden będzie rozkazywał wszystkim, a nie będą dalej dwa narody, ani się więcej dzielić będą na dwa królestwa... I będą mieszkać na ziemi, którąm dał sładze swemu Jakóbowi, w której mieszkali ojcowie wasi, i będą na niej

mieszkać sami i synowie ich i synowie synów ich, aż na wieki, a Dawid, sługa mój, księżęciem ich na wieki. I uczynię z nim przymierze pokoju, przymierze wieczne będzie im i ugruntuję je i rozmnożę i dam świątynię moją pośród nich na wieki. I będzie przybytek mój między nimi i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem (XXXVII). Żaden cudzoziemiec, nieobrzezany na sercu i na ciele, nie wnijdzie do świątyni mojej... Lecz kapłani i Lewici, synowie Sadoka, którzy strzegli obrzędów świątyni mojej, gdy bładzili synowie Izraelowi—ci przystąpią do mnie, aby mi służyli i stać będą przed oczyma memi, aby mi ofiarowali tłustość i krew, mówi Pan Bóg... A gdy będą wchodzić do bram sieni wewnętrznej, obloką szaty lniane, a nie wnijdzie na nich nic wełnianego... Głowy też swej golić nie będą, ani włosów zapuszczać, ale niech przystrzygają głowy swe. I wina niech nie pije, żaden kapłan, gdy ma wejść do sieni wewnętrznej. I wdów i niewiast porzuconych niech nie pojmują za żony, ale panny, z nasienia domu Izraelowego, albo też wdowę po kapłanie. A lud mój uczyć będą, co za różność między rzeczą świętą a splugawioną i między rzeczą czystą a nieczystą... A gdy będzie spór — stać będą na sądach moich i sędzić będą, strzegąc praw moich i przykazań moich we wszystkich świętach uroczystych i soboty moje święcić będą“ (XLIV).

Urodzony w Jerozolimie, z rodziny kapłańskiej, Ezechiel słuchał prawdopodobnie najdawniejszych mów Jeremiasza i z tego źródła czerpał pierwsze natchnienie do przyszłych swych nauk. W charakterze jego i w dziełach odzwierciedlają się dwa wpływy owczesne: kapłański i proroczy, które on przetopić zdołał na wielkie źródło swej siły. Była to epoka, w której kapłan wierny łączył się z wiernym prorokiem we wspólnej walce przeciw poganizmowi. Jednym z rzeczywistych owoców tego związku było *Deuteronomium*, którego treść szkicowo zaznaczyliśmy, ale jeszcze do niego powrócimy, drugim—Ezechiel, przedstawiciel późniejszego rozwoju tak zwanej deuteronomicznej szkoły myślenia. Wskutek tej kombinacji dwu wpływów podniosłe ideały proroka skryształizowały się w konkretnym, popularnym obrazie rytuału, żeby masy nieoświecone mogły postępować zgodnie z za-

wartemi w nim przepisami. Ezechiel nie był ani mówcą, ani retorem, ale raczej nauczycielem mas szerokich, a nadewszystko mężem praktycznym, który oceniał nadzwyczaj bystro potrzeby i wymagania swego czasu. W tym względzie ma on wiele podobieństwa z Izajaszem, a jest mu i charakterem wielce pokrewny. Dla obu tych proroków sprawą zasadniczą jest przepaść bez granic, pomiędzy Bogiem a człowiekiem. W obrazie Boga świętość i majestat, nadziemski podniosłość stwórcy w pojęciu metafizycznym i moralnym są dla obu proroków istotą rdzenną, wskutek czego uważają oni pokorę za cnotę człowieka najgłówniejszą. To też Ezechiel nazywa siebie „strażnikiem” Izraela, „synem człowieczym”, a mając głosić objawienia Boskie, pada twarzą na ziemię, i dopiero Bóg sam podnosi proroka i krzepi. Dzieli on też z Izajaszem straszną powagę moralną i surowość, niedostępną miększym porywom serca. Był to, podług Cornilla, największy w Izraelu „mąż Kościoła i organizator”, który na całym okresie następnym wycisnął piętno swego ducha.

Przybywszy do Babilonu z pierwszą grupą wygnańców, Ezechiel nietylko zwalczał ich nadzieje rychłego powrotu do ojczyzny, lecz, jak widzieliśmy, przepowiadał klęski dalsze i cięższe. To też zrazu był pogardzany przez optymistów niepoprawnych i dopiero później, gdy przepowiednie proroka sprawdziły się, zdobył uznanie. Jakkolwiek kapłan z urodzenia i zagorzały zwolennik rytualizmu, tudzież praw pisanych, Ezechiel, jako pasterz wierny, był kaznodzieją, szczepiącym nadewszystko prawość; kładł on czyny na pierwszym planie, formę—na drugim, poczytując obzędowość i prawa za czynniki pomocnicze w rozwoju dodatnim charakterów. Przepowiadał on upadek Jeruzolimy nie dlatego, że w niej służbę bożą zaniedbywano, lecz dla apostazyi mieszkańców. Od wygnańców, którzy się zwracali do niego po radę, wymagał nawrócenia zupełnego, wołając: „odwróćcie

się od bałwanów swoich i od wszelkich obrzydliwości...“ Ezechiel wpajał w swych ziomków tę prawdę, że zmiana zewnętrzna niedostateczna, lecz że serca i pobudki czynów muszą być z gruntu przekształcone.

Indywidualistyczny prąd czasu przejawiał się w Judei już przed zniszczeniem Jerozolimy; w przeczuciu klęsk narodu jednostki więcej niż przedtem próbowały oprzeć się na samych sobie, zwłaszcza gdy obok religii, w epoce Jeremiasza kiełkować zaczęła i wiedza świecka. Lecz nawet w znaczeniu religijnem zaczęły wówczas jednostki odczuwać swą wartość samodzielną, która pobudzała do większych roszczeń i nadziei. Przyczyniły się do tego i mowy proroków, którzy wprawdzie groźbami swojemi ogarniali zazwyczaj cały naród, ale ich pioruny zwracały się głównie przeciw jednostkom, bądź szczególnie winnym, bądź też opornym na głos proroczy. W czasach dawniejszych syn pokutował za grzechy ojca, lud za grzechy przodków, a nawet jeszcze Deuteronomista wygłosił zdanie, że grzechy ojców spadają na dzieci aż do czwartego pokolenia, a za miłość i posłuszeństwo przodków dla Jehowy pokolenie tysiączne odbiera jeszcze dobrodziejstwa. Ale współcześni Ezechiela już pokpiwali z teorii, że upadek Jerozolimy miał być karą za winę przeszłości, zwłaszcza za grzechy Manassesesa, dodając: „ojcowie jedli kwaśne winogrona, a dzieciom zęby cierpnąć mają?!“ Otóż Ezechiel musiał przekonywać współziomków, że pokolenie obecnie nie lepsze od dawniejszego, tudzież gromić proroków fałszywych, którzy i na wygnaniu rozsądek ludu zaćmiewali. Ezechiel również przeczył mniemaniu, że syn umiera za grzechy ojca lub odwrotnie, ale dodawał, że sprawiliwość ojca oddaje synowi wielkie usługi. Wierząc głęboko, że przed odrodzeniem Izraela sąd dalszy musi nastąpić, i że grzesznicy będą wytępieni, Eze-

chiel poczytywał za cel swój główny zalecać bezbożnym nawrócenie, a sprawiedliwym wytrwanie, a to w przekonaniu, że Bóg, pomimo surowości swojej, nikomu krzywdy nie uczyni. Ta wiara w sprawiedliwość boską nadawała jednostkom takie znaczenie religijne, jakiego przedtem nie miały, ale zarazem budziła pewność, że w każdym człowieku tkwi siła, dzięki której może zerwać z grzechem i wyzwolić się całkiem z następstw złych czynów, dawniej spełnianych, uzupełniając przekonanie proroków, że grzechy pochodzą z wolnej woli człowieka. Ezechiel wołał do ziomków: „Odrzućcie od siebie grzechy swoje, a wytwórzcie w sobie *serce nowe i ducha nowego!*...” Od Ezechiela pochodzi również dogmat pokuty indywidualnej, który stanowi podstawę prawa.—Pomimo udręczeń wygnania, które przywodziły na myśl raczej srogość Stwórcy, niż jego łaski, Ezechiel nigdy nie przestał wielbić Jehowy jako Boga miłości i miłosierdzia, uważając, wraz z prorokami prawdziwymi, że to wygnanie, będące naturalnem, nieuniknionem następstwem zbrodni Izraela politycznych, społecznych, moralnych i religijnych, stanowiło jedynie fazę przejściową w rozwoju rasy etycznym i wyznaniowym. Znając jednak swoje owieczki, Ezechiel czuł doskonale, że naród jego musi przejść jeszcze przez długi proces pokuty i oczyszczenia, zanim się wytworzą obywatele, godni królestwa Jehowy z ogniskiem w Jerozolimie. To też, korzystając z doświadczenia przeszłości i idąc za Deuteronomistą, tudzież za reformą Jozyasza, w kierunku spotęgowania ceremoniału obrzędowego, Ezechiel naszkicował dla przyszłych pokoleń w nowem państwie plan rytuału, w przekonaniu, że poprawiwszy system przeżyty, zdoła przez formy i ceremonie zaszcześcić w rodakach wszystkie te prawdy, które za najistotniejsze poczytywał. Z Ezechielem tedy zaczyna się kodyfikacya i stopniowe, prawie bezświadome rozszerzanie starych przepisów obrzędowych, które pod ręką „pisarzów” dojsć

miały z czasem do drobiazgowości najcudaczniejszej. Wiele z tych idei, które oni spotęgowali do głupstwa, jak: wywyższenie kapłanów, nieprzystępność świątyni, granice czystości i nieczystości, tudzież ofiary po-



Kapitel ze świątyni Salomona.

kutne—już w systemie Ezechiela przeważają. Wszelako zajmuje on jeszcze stanowisko pośrednie pomiędzy kodeksem dawniejszym i prostszym, który się zawiera w Deuteronomium i w Księdze przymierza,

a przepisami bardziej drobiazgowemi, stanowiącemi tak zwany „Kodeks kapłański”, jak to zobaczymy w części drugiej naszego dzieła. Bądź co bądź, Ezechiel wytworzył w swej słynnej wizyi obraz państwa bożego, a raczej, ściśle mówiąc, kościelnego, w którym król jest tylko przedstawicielem ludu i opiekunem Kościoła, podatki są wyłącznie kościelne, a kapłani, obdarowani ziemią najlepszą wokół świątyni, stanowią pośród narodu potęgę główną, teokratyczną. Państwo znikło tu całkiem w kościele i „religia—pisze Bertholet—stała się systemem kościelnym”.

Styl Ezechiela odznacza się odrębnością bardzo wyrazistą. Używa on często imion własnych i zwrotów nawskroś stereotypowych, a ma upodobania w kunsztowności form i wykładu, w zwrotach symbolicznych, w alegoryjach i porównaniach, które często rozwija aż do zbytku. Ezechiel posiada wprawdzie fantazyę, ale brak mu talentu poetyckiego; jest on najprozaiczniejszy z proroków starszych. Formą języka poetyckiego, którą sobie Ezechiel upodobał, jest *Kina*, czyli tren, rzadko jednak przemawia w tonie lirycznym. Jego przenośnie alegoryczne i obrazy są zazwyczaj zbudowane zwięźle i przejrzyście, a trafiające się w nich niejasności przypisuje Driver skażeniom tekstu. W księdze Ezechiela widnieje rozmyśl i praca, proroctwa jego nie rzadko czynią wrażenie utworów, obmyślanych w ciszy domowej, opracowanych z rozwagą i starannością, podług planu, nakreślonego przez autora. Pod tym względem stanowią one uderzające przeciwieństwo z księgami Izajasza i Jeremiasza.

Gdy państwo Izraela jeszcze istniało, naród żydowski, pochłonięty przez wstrząsające wypadki polityczne, które szybko po sobie następowały, nie miał prawie czasu na słuchanie głosu proroków, a tem mniej na zgłębienie swojej przeszłości. Dopiero podczas wygnania, gdy życie Izraelitów było wolne od wszelkich wstrząśnień i przewrotów, musieli oni żyć

daleko więcej wspomnieniami doświadczeń już przebytych i nadziejami przyszłości promienniejszej, w którą wierzyli całym sercem, aniżeli teraźniejszością. Ta wiara niezłomna w przyszłość skierowała umysły Żydów ku przeszłości, ku badaniom dziejów Izraela od czasów zamierzchłych; badania te bowiem nietylko podtrzymywały patryotyzm narodu, ale przynosiły i naukę, jak żyć potrzeba, żeby w przyszłości uniknąć błędów dawniejszych. Dzieło Ezechiela, który był najwybitniejszym przedstawicielem lepszej warstwy Żydów na wygnaniu, świadczy wymownie o dążnościach panujących w owym okresie. Rozdziały: XVI i XX jego proroctw, niezależnie od innych ustępów, tu i owdzie porozsiewanych, są poświęcone przeglądowi dziejów hebrajskich, ku wydobyciu z nich nauk i przestróg, niezbędnych dla chwili obecnej i dla jutra. Otóż następstwem bezpośrednim tej dążności do poznania dziejów ojczystych była potrzeba zabrania i przechowania wszystkich utworów literackich, które pozostały z czasów dawniejszych. Czynnikiem głównym była w tym względzie i obawa, żeby wskutek polityki Babilonu Żydzi wygnańcy nie wsiąknęli w ludność miejscową i nie zatracili cech odrębności, co się właśnie stało z przesiedleńcami samarskimi w Asyryi, których pochłonęły całkowicie pokrewne rasy semickie. Z chwilą, gdy Żydzi zostali wciągnięci do handlu, pokusy spotęgowały się bardzo, albowiem Babilończycy wprowadzali swych bogów i swą religię do wszystkich oddziałów pracy ludzkiej. Kapłani babilońscy byli pisarzami, do których należało sporządzanie kontraktów prawnych, a bogowie babilońscy byli wzywani na świadków przysięg, stwierdzających wszelkie umowy. Dopóki Żydzi odmawiali uznawania bóstw babilońskich, podlegać musieli wielkim ograniczeniom, wskutek czego interes własny, najpotężniejszy z czynników demoralizujących społeczeństwa, zmuszał przesiedleńców do zapominania o Bogu surowym, którego i oni i ich przodkowie czcili na wzgó-

rzach palestyńskich. W dodatku religijny kult babiloński przyciągał wielu ponętami bardzo silnemi, gdyż wspaniałość nabożeństw zaćmiewała wszystko, co w tym kierunku Żydzi słyszeli i widzieli. Wiara religijna królów tak potężnych a świątłych, jak Nabukadnezar, który się lubował we wspaniałości świątyni i kultu, musiała posiadać wielki urok dla ciemnych synów Izraela. Ten urok religii obcej był dla Żydów jeszcze potężniejszy w Egipcie, gdyż lud miejscowy okazywał wygnańcom pewną życzliwość. Poważne mowy w utworach literackich podczas wygnania, odsłaniające nicość zupełną bóstw babilońskich, świadczą najlepiej, że pokusy do apostazji były rzeczywiste i że obawa wiernych wobec tego niebezpieczeństwa ciągle wzrastała. Otóż wskrzeszenie wspólnych pamiątek narodowych uważano, i słusznie, za jedno z lekarstw najpotężniejszych przeciw chorobie obojętności religijnej i narodowej. Jakoż ten cel właśnie stał się bodźcem potężnym do rozwoju literatury żydowskiej w Egipcie i Babilonie, zwłaszcza, że sztuka pisania miała tu codzienne zastosowanie we wszystkich sprawach życiowych. W Babilonie każdą umowę handlową stwierdzano aktem pisanim, a rządcy kraju porozumiewali się z poddanymi swymi za pomocą napisów publicznych. Bardzo liczna klasa pisarzy była oddana całkowicie pracom literackim, oraz kopiowaniu dokumentów publicznych i prywatnych. W bibliotekach królewskich istniała bogata literatura, ogarniająca okres trzytysiącletni, a złożona z postanowień królewskich, roczników narodowych, hymnów, powieści mitologicznych, formuł czarnoksiężkich i praw. Wszystko więc: i położenie ówczesne Żydów w niewoli, i potrzeby ich, i patriotyzm, i otoczenie — składało się na to, żeby uczynić z Żydów na wygnaniu naród literacki. Jakoż Izraelici, niezależnie od skarg i żalów, od grózb i przepowiedni, których wyrazem są księgi Ezechiela i „Deutero” — Izajasza, zabrali się z całą gorliwością

do „zinwentarzowania” (*Inventarisirung*) duchowych skarbów swojej przeszłości i do ujęcia w całokształt, o ile można organiczny, dziejów narodu hebrajskiego.

Rozbiorem tej działalności piśmienniczej Żydów na wygnaniu zajmiemy się dopiero w części drugiej naszego dzieła, teraz zaś przejdziemy jeszcze do dalszych losów narodu.

XIV.

Skutki niewoli babilońskiej. Cyrus. Prorocy: Aggeusz, Zacharyasz i Malachiasz. Odbudowanie świątyni.

Po 43-ch latach panowania Nebukadnezar wielki wstąpił do grobu w r. 561, zostawiając państwo potężne synowi swemu, Evil-Merodachowi, który, jako wychowaniec haremu, nie wiele posiadał zalet królewskich. Bądź co bądź, on właśnie wydobył króla Jehojakina z więzienia, w którym ten nieszczęśnik przesiedział lat 47. Ale, wbrew nadziejom, to wyswobodzenie króla żydowskiego, który zasiadł przy stole władcy Babilonu, nie miało następstw politycznych. I owszem, stosunki Żydów wygnańców z ich panami pogorszyły się raczej niż złagodniały. Po dwu latach miejsce Merodacha zajmuje morderca jego, Nergalszarezar, a rozwinięta bujnie anarchia niszczy do gruntu siły żywotne królestwa. Gdy młody następca tego króla, Labaszy-Marduk, po 9-u miesiącach został zabity, na tronie Babilonu zmurszałego zasiadł ostatni monarcha, Nabonidus. Król ten, zajęty bardziej archeologią, aniżeli państwem, nie miał dość woli, ani siły, żeby się oprzeć potędze nowego słońca, które zajaśniło na widnokręgu azyatyckim. Małe książątko Asanu stało się władcą państwa babilońskiego. Gdy Babilon potężny zatrzęsł się w swoich posadach pod

pierwszemi ciosami wrogów, którym Medowie przewodniczyli, dreszcz nadziei rozkosznej przebiegł po ciele Izraela, rozwiązując usta chórowi proroków mniejszych, uczniów Izajasza, Jeremiasza i Ezechiela, którzy przepowiedzieli upragnioną jutrzenkę wyzwolenia.

„Cyrus—pisze prof. Kent—przez podbój Babilonu wytworzył nowy, szlachetniejszy rozdział w historii ludzkiej, a znaczenie jego wystąpienia na widowni pojął najgłębiej ten wielki prorok nieznan, którego mowy przechowane zostały w 16-u rozdziałach Księgi Izajasza (XL — LXVI)”. Prorok ten (Deutero-Jesaja), o którym już mówiliśmy, wołał do ludu:

„Cieszcie się, cieszcie się, mówi Bóg wasz! Mówcie do serca Jeruzalem, bo się skończyła złość jego, bo odpuszczona nieprawość jego... Nie bój się Izraelu, bom ja jestem z tobą! Złaman jest Bel, skruszon jest Nebo, a ich bałwany oddane zostały bestyom i bydłom... „Powstań, powstań, oblec się w moc swoją Syonie, oblec szaty godowe, Jeruzalem... bo nie zdarzy się więcej, aby przeszedł przez cię nieobrzezaniec i nieczysty. Otrząśnij się z prochu, wstań a siądź Jeruzalem, rozwiąż więzy na szyi swojej, pojmana córko, Syon! Bo to mówi Pan: Darmoście zaprzędani, a bez srebra będziecie wykupieni... Nie bój się, bo nie będziesz zelżona, ani się zasromasz, bo się nie będziesz wstydzila, bo zapomnisz grzechów młodości swojej i na sromotę wdowieństwa swego więcej nie wspomnisz. Bo będzie nad tobą panował ten, który cię stworzył, a imię jego Pan Zastępów. Odkupiciel twój, Święty Izraelów, Bogiem *wszystkiej ziemi* nazwan będzie... Na małą chwilę opuściłem cię, a dobrodziejstwami wielkimi zgromadzę cię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze swoje od ciebie, a miłosierdziem wiecznem zmiłowałem się nad tobą. Albowiem góry się poruszają i pagórki trząść się będą, lecz miłosierdzie moje nie odstąpi od ciebie i przymierze pokoju mego nie zachwieje się... I przyjdą do ciebie, kłaniając się, synowie tych, którzy cię trapili i będą się kłaniać stopom nóg twoich wszysej, którzy ci uwłaczali, i nazowią cię miastem Pana, Syonem świętego Izraelskiego... I będziesz ssać mleko narodów, a piersiami królewskimi karmiona będziesz i poznasz, że ja Pan, zbawiciel twój i odkupiciel, mocarz Jakubów. To mówi Pan pomazańco-



Sadzawka Silve w Jerozolimie.

wi swemu, Cyrusowi, którego ujął prawicę, abym podbił przed nim narody, a grzbiety królów obrócił... Ja przed tobą pójdę i ludy ziemi poniżej, wrota miedziane skruszę i zapory żelazne połamię...”

Niewola babilońska była najkrótszym, lecz pod wielu względami najważniejszym okresem w dziejach narodu żydowskiego. Stanowiła ona więcej niż *crisis*, bo przekształcenie fundamentalne w charakterze rasy politycznym, społecznym i religijnym. Gmina walcząca, która ostatecznie zogniskowała się wokoło Jerozolimy, miała w istocie mało wspólności z owym narodem, do którego przemawiał Jeremiasz przed kilku lat dziesiątkami. Wygnanie dowiodło, że lud żydowski mógł zachować swoją odrębność rasową bez organizacyi politycznej i że religia Jehowy nie zależała od monarchii. W oczach tych, którzy uczestniczyli w odrodzeniu Izraela, królowie starzy i ich doradcy byli, z małym wyjątkiem, zdrajcami swego narodu, a więc, jako tacy, bezużyteczni. To też Ezechiel i jego towarzysze w pracy, uprzedzając zmianę, którą następne okoliczności wywołały, marzą o państwie kościelnem. Hierarchia miała zastąpić monarchię. Stara arystokracja wojskowa i królewska zniknęła, zastąpiona przez szlachtę kapłańską z arcykapłanem na czele, a Izrael miał się wcielić od owej doby w religię tylko, a raczej w rytuał religijny. W ciszy i spokoju wygnania nawet masy żydowskie dawały posłuch mowom proroków, których powaga wzrosła ogromnie wskutek ziszczenia się ich przepowiedni. Żydzi, przyszedłszy nareszcie do przekonania, że cierpią za winy własne, wzięli rozbrat nie tylko z pogaństwem, ale nawet z na pół-pogańskim pojęciem Jehowy, który w przekonaniu ich dawnem był równy bogom innych narodów, a miał władzę tylko nad Kanaanem. W tej epoce religia narodu żydowskiego stała się czystym monoteizmem. Z drugiej strony, zawdzięczając prorokom tę wiarę, że Jehowa jest Bogiem wszechświata, a Izrael jego wy-

brańcem, Żydzi wierzyć zaczęli w swe posłannictwo szerzenia wiary prawdziwej wśród innych ludów. Już w pojęciach wielkiego proroka niewoli świat pogański wyobraża pole obszerne do działalności posłanniczej Żydów, którzy, jako „naród wybrany”, mają wyśławiać wśród innych ludów imię Jehowy. Panowanie jego stać się miało uniwersalnem nie przez miecz i siłę, lecz przez pełną zaparcia siebie służbę bożą wiernych swemu panu wyznawców. Prorok ów, sam przygnębiony i apostoł gorliwy uciśnionych, nauczył ziomeków oceniać wartość cierpienia, jako czynnika, wpływającego na życie ludzkie, jako siłę najpotężniejszą w odkupieniu grzesznej ludzkości. W swym ideale cierpiącego sługi Jehowy prorok nauczał swoich współuczniów, że nawet w dobie upokorzenia największego mogli zdobywać świat ofiarą miłości. Wprawdzie ideał ten odrodzenia narodu przez cierpienie, nazbyt podniosły i niepojęty, był dla wielu współczesnych istnem szaleństwem, nie mniej jednak owa prawda głęboka, którą wygłosił prorok, przyciągając ludzkość coraz bardziej, stała się rzeczywistością przedmiotową w charakterze i dziełach Wielkiego Nauczyciela z Nazaretu.

Nadzieje proroka, położone w Cyrusie, nie zawiodły. Monarcha ten, zdobywszy Babilon w r. 547, złożył dowody, że był nie tylko wielkim zdobywcą, lecz i nie mniejszym politykiem. Widząc, jaką ma ważność dla narodu każdego wiara ojczysta, pozostawia babilońskim poddanym swoim kult Marduka, Bела i Nebu, a wszystkim obywatelom, trzymanym dotychczas w niewoli, pozwala wrócić do ojczyzny i zabrać z sobą swych bożków. Względy specjalne okazał Cyrus dla Żydów, którym nie tylko pozwolił wrócić do Palestyny, na co zresztą nie ma dowodów pozytywnych, aby odbudowali świątynię jerozolimską i zabrali z sobą naczynia święte, uwiezione przez Nebukadnezara, lecz nawet sumę potrzebną do budowy wydał ze skarbcza królewskiego.—Ta łaska szczegó-

na miała swe źródło w polityce Cyrusa, który, nosząc się z zamiarem podbicia Egiptu, co uskutečnił dopiero syn jego, Kambizes, chciał utrwalić w przyjaźni dla siebie drobne państewka palestyńskie. I znów tedy stare współzawodnictwo Wschodu z Zachodem stało się czynnikiem decydującym w historii Żydów.

Wiara religijna i Samarytanów i Żydów w Kanaanie zogniskowała się na zgliszczach świątyni jerozolimskiej; a jeśli odbudowania jej pragnęli wygnañcy babilońscy, to było ono nierównie więcej upragnione przez „resztę” w kraju pozostałą. To też dekret Cyrusa, wywołany względami strategiczno-politycznymi, musiał przejąć Żydów gorącą wdzięcznością dla wybawcy. Ale czy Żydzi babilońscy skorzystali bezzwłocznie z wyzwolenia, żeby powrócić do ojczyzny—to kwestya dotychczas niewyjaśniona. Zda się, że długa i uciążliwa podróż przez pustynię odstraszała najodważniejszych, a Palestyna, zrujnowana i pełna wrogów, nie mogła nęcić wygnañców, zwłaszcza, że prorocy sami uważali Żydów, pozostałych w kraju, za znacznie niższych moralnie i umysłowo. Z drugiej znów strony do Babilonii przykładały wygnañców ich domy, ogniska rodzinne i przyjacielskie, a nawet rządy Cyrusa, pod którymi Żydzi, wolni od wszelkich ograniczeń, czuli się równymi Babilończykom. Wreszcie ojczyzna przybrana dawała Żydom pole obszerne do działalności zyskowej w kierunku handlowym i rolniczym. Wobec tych względów dla większej części Żydów babilońskich dobrowolne wygnanie miało pozostać trwałem. Wszelako, wierni swoim instynktom narodowym, Żydzi mieszkali razem w koloniach przez siebie zaludnionych, zatrzymując swoją organizację społeczną, swoje zwyczaje i swą religię. Była to więc w wielkiem państwie perskiem jednostka wyodrębniona.

W świeżych wykopaliskach z Nippuru znajduje się mnóstwo tabliczek klinowych z czasów Artakser-

kseasa i Daryusza, na których spotykamy imiona żydowskie: Samsona (*Samshanu*), Nathanaela (*Natanili*), Symeona (*Shamakkunu*) i w. in. Nie brak też śladów istnienia obszernych kolonij żydowskich w Nipurze na długo po erze chrześcijańskiej, gdyż Babilonia stanowiła wówczas jedno z trzech największych ognisk judaizmu. Ztąd Żydzi rozszerzyli się szybko do Ekbatany, Suzy i innych wielkich miast państwa perskiego, tak, że w wieku następnym przewyższali współwyznawców swoich w Judei nie tylko inteligencją i majątkiem, lecz i liczbą. Jakkolwiek dla różnych przyczyn Żydzi perscy nie powrócili do ojczyzny, to jednak nie stali się bynajmniej apostatami wiary praojców. Związani sercem i tradycjami z Jerozolimą, byli zawsze gotowi wspierać darami wszelką pracę około odrodzenia narodowego.

Ostatecznie tedy mianowany przez Cyrusa gubernatorem Judei Szeszbaszar, którego kronikarz nazywa „księciem Judy” i synem Jehojakina, wyjechał w r. 537 do Judei w towarzystwie Zerubbabela, potomka Dawida i Jozuego, kapłana z rodu Zadoka, mając przy sobie niewielki orszak wojskowy. Naturalnie, w ciągu następnych lat 20-tu Żydzi wygnancy wracali gromadkami z różnych krajów, zwłaszcza z sąsiednich, a wpływ tych przybyszów, wychowanych w znacznie wyższej szkole życia religijnego, przekształcił z czasem do gruntu charakter gminy judejskiej.

Przybycie do kraju potomków Dawida nie posunęło naprzód budowy upragnionego przybytku wiary. Żydzi, pomimo rąk wolnych, odkładali z dnia na dzień budowę, pozorując swoją martwość wymówką, że „jeszcze nie nadszedł czas wzniesienia domu bożego”, co miało znaczyć, że przepowiedziane przez Jeremiasza siedemdziesięciolecie niewoli nie upłynęło. Jakoż do r. 520 nie ułożono ani jednej cegły pod budowę świątyni. Tymczasem po śmierci Cyrusa (529 przed Chr.) i Kambyzesa wstąpił na tron Daryusz, który musiał przyedewszystkiem stłumić pożary

buntów w różnych prowincjach swego państwa. Wy-
padki te, które odbiły się echem donośnym nawet
w prorocत्वach z owej epoki, musiały nareszcie
wstrząsnąć apatją Żydów w Judei, skoro teraz do-
piero wzięli się żywiej do dzieła. W drugim roku
panowania Daryusza wystąpił prorok *Aggeusz*, gro-
miąc lud za zaniedbanie obowiązku swego i zachęca-
jąc go do działania:

„To mówi Pan zastępów: Lud mniema, że jeszcze
nie przyszedł czas budowania domu pańskiego.. Izali
wam jest czas mieszkać w domach z ozdobnemi słupami,
a dom ten pusty?... Połóżcie serca swoje na drogi wasze.
Sieliście wiele, a zwieźliście mało, jedliście, a nie
najedliście się, piliście, a nie napiliście się, okryliście się,
a nie zagrzaście się, a kto zyski zbierał—kładał je w dziu-
rawy mieszek. Wstąpcie na górę, nawoźcie drzewa i zbu-
dуйте dom, a będzie mi przyjemny i rozślawię się, mówi
Pan. Patrzyliście na więcej, a oto stało się mniej... dom
mój pusty, a wy się spieszyście każdy do domu swego.
Więc przyzwałem suchość na ziemię i na góry, i na psze-
nicę, i na wino, i na oliwę i cokolwiek rodzi ziemia, i na
ludzi, i na bydło, i na wszystką pracę ręczną. I wzbudził
Pan ducha w Zerubabelu, synu Salathielu, w księciu judz-
kim i w Jozuem, synu Zadoka, kapłanie wielkim i duchu
innych ze wszęgo ludu i weszli i czynili dzieło, w domu
Pana zastępów, Boga swego... Bo to mówi Pan. Jeszcze
jedna mała chwila — a ja poruszę niebo i ziemię, morza
i lądy. I poruszę wszystkie narody, a przybędzie pożą-
dany wszem narodom i napełnię dom ten chwałą. Moje
jest srebro i moje jest złoto — mówi Pan. Większa bę-
dzie chwała tego ostatniego domu, niż pierwszego, a na
tem miejscu dam pekój—mówi Pan zastępów.“

Styl *Aggeusza*, jakkolwiek wogóle prosty i po-
zbawiony ozdób kunsztownych, ma dosyć siły; prorok
wprawdzie, mając na widoku rzeczy praktyczne i idąc
wprost do celu, nie buja na skrzydłach fantazyi poe-
tyckiej, ale szata jego prorocत्व nie jest prozai-
czna.

Jednocześnie z *Aggeuszem* wystąpił prorok *Za-
charyasz*, którego księga rozpada się na dwa działu
o treści i charakterze zupełnie różnym. W działu

pierwszym (1 — 8) prorok opowiada symboliczne widzenia swoje, które mu tłumaczą aniołowie. odnosząc je do odbudowania świątyni, gdyż przepowiedziany przez Jeremiasza okres 70 letni już upływa (586 — 520). Po widzeniach tych, które miały wzmocnić na duchu Zerubabala i Jozuego, następują słowa ostróg, tudzież nadziei mesyanicznych:

„To mówi Pan: Uzałiłem się Jeruzalem i Syonu zalem wielkim, a gniewem wielkim ja się gniewam na narody bogate, bo ja rozgniewałem się mało, a oni pomogli do złego... Wrócę się do Jeruzalem z litościami, a w niem dom mój zbudowany będzie... Jeszcze będą miasta moje opływać dobrami, jeszcze Pan pocieszy Syon i przyjmie do swej łaski Jeruzalem. Sąd prawdziwy sędzicie, a miłosierdzie i litość czyńcie każdy nad bratem swoim. Nie spotwarzajcie wdów i sierot, przychodniów i ubogich, a niech mąż nie żywi w sercu swem złości dla brata swego... Wróciłem się do Syonu, a mieszkać będę w pośrodku Jeruzalem i będzie nazwane miastem prawdy, a góra Pana zastępów — górą poświęconą. Jakoście byli przekleństwem między narodami, Judo i Izraelu, tak zbawię was i będziecie błogosławieństwem; nie bójcie się, niech się wzmacniają ręce wasze... A tak, te są słowa, które czynić będziecie: Mówcie prawdę każdy z bliźnim swoim, a sąd pokoju sędzicie w bramach waszych. Nie miejcie złości w swych sercach dla przyjaciół swoich i przysięgi też kłamliwej nie miłujcie, bo to wszystko jest, czego nienawidzę, mówi Pan. Aż przyjdą narody mnogie i narody silne będą szukały Pana zastępów w Jeruzalem, żeby ubłagać oblicze Pańskie.

Część druga księgi (9 — 14) różni się tak zasadniczo pod względem formy i treści z częścią pierwszą, że hebraiści odmawiają jej autorstwa Zacharyaszowi. Ale pomimo badań wszechstronnych nad tą częścią sporną, uczeni dotychczas jeszcze nie zdołali określić epoki jej powstania. Różnice w poglądach są bardzo wielkie z tego względu, ponieważ w części spornej nie brak rysów przemawiających tak dobrze za pochodzeniem jej z epoki przedwygnaniowej, jak i po niej. Wskutek tego Kuenen i Cheyne odnoszą drugi dział księgi Zacharyasza do

wieku VIII przed Chr., dodając, że zmiany, mające charakter późniejszy, wprowadzone zostały po wygnaniu, już w tej dobie, gdy Grecy stali się straszni dla Żydów. Wszelako inni hebraiści poglądu tego nie podzielają i kwestya nie przestała być sporną.

W rozdziałach kwestyonowanych (9 — 14) spotykamy dwa różne proroctwa. W pierwszym z nich prorok mieści sąd nad Damaszkim, Hamathem, Tyrem, Sydonem i miastami filistyńskimi, zapowiadając przybycie po nim Mesyasza, jako księcia pokoju. Następnie prorok wzywa naród do wiary nie w Terafim i we wróżbitów, lecz w Jehowę, gdyż przy jego opiece i pod kierunkiem nowych wodzów Juda razem z Efraimem odniosą stanowcze zwycięstwo nad wrogami. Treścią proroctwa drugiego (12 — 14) są także walki ludów z Jerozolimą, która będzie zdobyta i odda w niewolę połowę swej ludności, ale w końcu Jehowa wyzwoli pozostałych i rozpocznie się epoka mesyaniczna.

„Oto przyjdą dni pańskie, a będą się dzielić miem twojem w pośród ciebie. I zgromadzę wszystkie narody do walki przeciw Jerozalem i będzie wzięte miasto. i zburzą domy, i niewiasty pogwałcą, i pójdzie połowa miasta w niewolę, a ostatek ludu ocalon będzie. I wyjdzie Pan i będzie walczył przeciw onym narodom, jako walczył w dzień wojny. I staną nogi jego w on dzień na górze Oliwnej, która jest przeciw Jerozalem na wschód słońca i rozpadnie się góra Oliwna napoły rozpadliną bardzo wielką i odwali się połowica jej na południe. I ucieczecie w dolinę gór onych... A tak będą ukarane wszystkie narody, które walczyły przeciw Jerozalem. Będzie schnąć ciało każdego stojącego na nogach swych, oczy jego uschną w dziurach swych i język ich uschnie w gębie ich. I tak będzie upadek konia i muła, wielbłąda i osła i wszech bydła, które były w obozie onym, jako upadek ten. A wszyscy, którzy się zostaną ze wszech narodów, które przyciągnęły przeciw Jerozalem, chodzić tam będą od roku do roku, aby się kłaniali królowi Panu zastępów, a święcili święto Kuczek.“

Żydzi, zelektryzowani przez proroków, którzy obiecywali narodowi królestwo niezależne pod Zerubabelem koronowanym, zabrali się nakoniec do budowy w październiku r. 520, a w grudniu wykończone zostały fundamenty. Ale zamiar koronowania Zerubabela, dla którego przygotowano już koronę ze złota i srebra, upaść musiał wobec podejrzliwości Satrapy, który, dowiedziawszy się o położeniu kamienia węgielnego pod świątynię, przybył do Jerozolimy z urzędnikami.—Wreszcie w marcu r. 516 przed Chr. świątynia była wykończona, a judaizm zdobył znów własne ognisko ku radości bezmiernej nie tylko Żydów w Judei, lecz i wszystkich bez wyjątku członków rasy, rozproszonych po świecie.

Po tym fakcie wiekopomnym nastąpiła w dziejach Izraela ciemność zupełna, która przetrwała lat 70, t. j. do zjawienia się *Nehemiasza* w r. 445 przed Chr. To milczenie źródeł kronikarskich jest bardzo znaczące i przypomina także sam objaw z doby panowania Manassego. Obie te epoki mają nie mało rysów wspólnych. Każdą z nich poprzedza krótki okres wyętej działalności ludowej i proroczej, podczas którego wyczekiwanie bezpośredniej świetności narodu trzymało w naprężeniu wszystkie serca. Skoro jednak niecierpliwość ludu nie była bezzwłocznie zaspokojona, musiała nastąpić gorycz rozczarowania, zwłaszcza, że przyszyły też i lata nieurodzajne. Dla ludzi jęczących pod jarzmem obcem, mesyaniczne przepowiednie proroków musiały się wydać snem próżnym, to też Żydzi zaczęli tracić wiarę nie tylko w proctwa, ale i w Boga proroków. Wprawdzie stan polityczny gminy judejskiej nie był groźny; opłacając podatki królom perskim mogli być pewni, że ich spokoju nikt nie zakłóci; ale dokuczała Żydom, tęskniącym do niezależności zupełnej, nie tylko supremacja perska, lecz także nicość ich roli, ograniczonej do handlu jedynie, oraz nienawiść, jaką ich otaczały

wszystkie bez wyjątku ludy palestyńskie. Pod-prowincya perska Judei rozciągała się zaledwie na przestrzeni dwudziestomilowej wokoło Jerozolimy, a kraiczek ten, pozbawiony całkiem strumieni, mógł wyżywić nędznie ludność bardzo szczupłą. W dodatku Jerozolima była zupełnie wyludniona i całkiem otwarta dla wrogów, a obwarowanie stolicy byłoby uważane za bunt przeciw królowi. — Wreszcie dodać potrzeba, że atmosfera moralna w tej kolonii żydowskiej była okropna. Brak wszelkiego poczucia sprawiedliwości, zdrady, oszustwa, krzywoprzysięstwa i lichwa, „która zmieniała braci w niewolników”, oto wizerunek Żydów tej epoki, skreślonej piórem Nehemiasza i proroków. Życie religijne było podobnież zwyrodniałe. Wprawdzie odbywano w świątyni nabożeństwa, ale i tam nawet oszukiwano Jehowę, składając na nią ofiarę „bydłęta zdechłe, albo kalekie i chore”, a co gorsza, w tem oszukiwaniu Boga własnego przewodniczyli kapłani, którzy prócz tego szerzyli sceptycyzm religijny, urągając Jehowie. Jednem z następstw tego sceptycyzmu było zatracenie przez Żydów poczucia różnicy między wyznawcami Jehowy i bogów pogańskich, wskutek czego Izraelici żenili się dla zysku z cudzoziemkami, naśladowując w tym względzie kapłana wielkiego Eliaszyba. Nie brakło też i fałszywych proroków, którzy byli prowodyrami apostazyi. Z powyższego widzimy, że kolonia żydowska była w tej dobie nad przepaścią. Prześladowana i słaba, straciła ona wszelką nadzieję, charakter, odwagę i wiarę w Boga swojego, a wyrodniejąc moralnie coraz bardziej, była blizką utonięcia w morzu pogańskiem, które ją ze wszech stron otaczało.

Świadkiem i gromicielem tej epoki jest prorok *Malachejasz*. Stylowi tego proroka brak poezyi, którą zastąpiła zupełnie retoryka i metoda wykładu dyalektyczna, oparta na pytaniach i odpowiedziach. Oto jak prorok w imieniu Jehowy karci surowo lud swój i kapłanów:

„Umiłowałem was—mówi Pan—a rzekliście: *w czymżeś nas umiłował?*... Syn ma w uczciwości ojca, a sługa Pana swego: jeśli tedy jam jest ojcem — gdzież cześć moja? a jeśli ja Pan, gdzież bojaźń moja?... mówi Pan zastępów do was, o kapłani, którzy gardzicie imieniem mojem, mówiąc: w czymżeśmy wgardzili imię twoje? Jeśli ofiarujecie ślepe na ofiarę, czyż nie jest źle? Ofiaruj to księżęciu swemu, jeśli mu się podoba, albo jeśli przyjmie oblicze twoje. Izali nie jeden Ojciec wszystkich nas? izali nie jeden Bóg stworzył nas? Czemuż tedy gardzi każdy z nas bratem swoim, gwałcąc przymierze ojców naszych? I przystąpię do was w sądzie, a będę świadczył przeciw czarownikom, cudzołożnikom, krzywoprzysięzcom i tym, którzy krzywdzą zapłatę najemnika, wdowy i sieroty, którzy gnębią cudzoziemca, a nie boją się mnie, mówi Pan Zastępów.”

Ale wśród ogółu zepsutego istniała garstka purytanów, pobożnych i sprawiedliwych, którzy w dobie upadku, poprzedzającej przybycie Nehemiasza, przechowali swą wiarę silną i w Boga i w przyszłość jaśniejszą.

XV.

Nehemiasz i Ezdrasz.—„Kodeks kapłański.”—Judaizm.

Jednym z takich Izraelitów, oddanych duszą swojej ojczyźnie, był Hanani, który, mając na dworze perskim krewnego Nehemiasza, ulubieńca monarchy, z garstką patriotów żydowskich udał się do Suzy, żeby za pośrednictwem swego kuzyna wyjednać u króla pozwolenie na odbudowanie murów Jerozolimy. Syn Hakaliasza, *Nehemiasz*, był jednym z najszlachetniejszych przedstawicieli judaizmu na wscho dzie. Pomimo oddalenia od ziemi ojczyściej, pomimo wpływów ujemnych środowiska, w którym przebywał na dworze króla perskiego, wierność Nehemiasza dla wiary praocjów stanowiła silne przeciwieństwo ze sceptycyzmem jego ziomeków, przebywających pod cieniem świątyni. Młodzieniec ten, dzięki taktowi i zdol-

nościom wybitnym, potrafił zdobyć zaufanie Artakserksesa I (464 — 424) i wybitne stanowisko honorowe na jego dworze. Odczuwając niedolę Żydów, którą mu Hanani przedstawił w barwach ponurych, postanowił skorzystać z pierwszej sposobności przyjaznej, ażeby wyjednać u króla urzeczywistnienie pragnień swych ziomków. Mając przystęp do monarchy, jako jego podczasy, Nehemiasz, w marcu r. 445 przed Chr., wyjawivszy królowi opłakany stan Jerozolimy, „grodu mogli jego praojców”, błagał monarchę o pozwolenie na odbudowę zniszczonych murów tego miasta. Artakserkses nie odmówił tej łaski ulubieńcowi i Nehemiasz, mianowany gubernatorem Judei, wyjechał bezzwłocznie do Jerozolimy w orszaku jeźdźców królewskich i w gronie wybitnych współwyznawców, tęskniących do grodu Dawida, w którym czekały młodego gubernatora potężne trudności do zwalczenia. — Sympatye osobiste Nehemiasza łączyły go ze stronnictwem słabem „biednych i uciśnionych”, a tymczasem odbudowanie murów wymagało, naturalnie, poparcia możnych, którzy przeważnie należeli do stronnictwa „szyderców.” Zwoławszy zgromadzenie kapłanów, szlachty, przedstawicieli miast różnych i rzemieślników uzdolnionych, Nehemiasz wyłożył zebraniu konieczność odbudowania murów miasta, które, ze wszystkich stron otwarte, nie mogłoby stawić oporu najazdowi wrogów. Gdy, rzecz prosta, nikt przeciw temu nie oponował, Nehemiasz z całą zręcznością rozdzielił odpowiedzialność za pośpiech w robotach na różne grupy narodu i umiał rozbudzić pomiędzy niemi szlachetne współzawodnictwo. Jakoż wyłomy i szczyby w murach znikwały szybko ku wielkiemu niezadowoleniu sąsiadów, którzy usiłowali nawet sprzymierzyć się do wspólnego ataku na Jerozolimę, ażeby nie dopuścić do jej obwarowania. Nehemiasz, będąc równie zdolnym jenerałem, jak dworakiem, zorganizował Żydów na podstawach ściśle wojennych, a rozdzieliwszy całą swą siłę na dwa oddziały, polecił je-

dnemu pracować przy murach, a drugiemu stać zawsze pod bronią. Pod naciskiem trwogi, praca, prowadzona dniami i nocą, posuwała się naprzód bardzo szybko, tak, że po upływie 52 dni cała linia murów była gotowa i tylko jeszcze bram nie osadzono. Tymczasem wrogowie Żydów, chcąc sparaliżować ich działalność, oskarżyli przed królem Nehemiasza o dążność wyzwolenia Judei z pod zwierzchnictwa perskiego. Skarga taka była tem łatwiejsza, że jak Aggeusz i Zacharyasz przepowiadali koronę niezależną Zerubabelowi, który wkrótce potem zupełnie zniknął z widowni, tak i niektórzy mniejsi prorocy, nazbyt gorliwi, ogłaszali Nehemiasza za wyswobodziciela mesyanicznego. Wskutek tego król nakazał wstrzymać roboty właśnie w chwili, gdy już były całkowicie wykończono. — Nehemiasz, opuszczając Jerozolimę po 12 latach gubernatorstwa swego, przed powrotem na dwór perski zwiększył jeszcze ludność stolicy przez ściągnięcie do niej Żydów z prowincyi, tudzież oddał rządy kraju Hananiemu, a dowództwo w stolicy Hananii. Wkrótce jednak Nehemiasz powrócił do Jerozolimy i tym razem zajął się przeprowadzeniem niezbędnych reform społeczno-religijnych. Widząc nędzę straszliwą większej części ludu, tak dalece gnębionego lichwą możnowładców, że ojcowie sprzedawali za długi dzieci własne, Nehemiasz, zwoławszy owych arystokratów-lichwiarzów, wymógł na nich zwrócenie biednym ich mienia zastawionego. Następnie, należąc do skrajnych ortodoksów, którzy w owej epoce „im bardziej kochali Boga, tem większą mieli nienawiść do jego twórców”, Nehemiasz nie tylko zabronił z całą stanowczością małżeństw mieszanych, ale nawet polecił Żydom żonatym z cudzoziemkami, ażeby niezwłocznie odtrącili od siebie swe żony i dzieci. Wreszcie Nehemiasz oczyścił kult świątyni przez usunięcie różnych nadużyć, przeznaczył pewną część dziesięciny Lewitom i wzmocnił uroczystość Sabbatu. — Wszystkie te zmiany nie mogły, naturalnie, wejść odrazu w krew Ży-

dów, przesiąkniętych obyczajami wiekowemi, ale działalność Nehemiasza przygotowała grunt do reformy, którą ostatecznie miał urzeczywistnić kapłan Ezdrasz, przybyły do Jerozolimy w towarzystwie licznych wyznawców, zjednoczonych wspólną ideą odrodzenia kultu Jehowy przez rdzenną reformę religijną.

Chronologia działalności Nehemiasza i Ezdrasza w Jerozolimie jest dotychczas ciągle kwestyą sporną z powodu braku dat ścisłych w „Pamiętnikach tych dwu mężów.” Jeden zastęp uczonych dowodzi, że Ezdrasz wyprzedził Nehemiasza, inni zaś hebraiści, zwłaszcza nowsi, jak Cheyne, Guthe, Kant i w. in., uważają przybycie Ezdrasza do Jerozolimy za współczesne drugiemu pobytowi Nehemiasza w tem mieście, co i nam wydało się bardziej usasadnione.

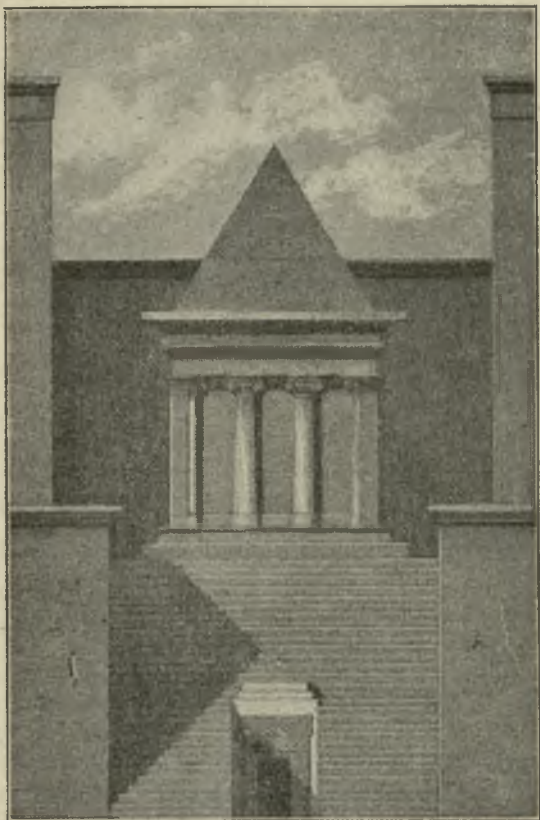
Otóż Ezdrasz przybył do stolicy Dawida również z edyktem Artakserksesa i w dodatku niezmiernie ważnym. Ten słynny reskrypt królewski składa się z rozporządzeń następujących: 1) Król i ministrowie jego polecają, żeby Ezdrasz udał się „do Judy i do Jerozolimy”, dla zbadania stosunków gminy tamtejszej i zaprowadzenia nowych porządków, na podstawie księgi prawodawczej, opracowanej przez Ezdrasza. 2) Księga ta ma siłę obowiązującą dla Żydów w Judei, Ezdrasz zaś powinien mianować sędziów zgodnie z jego prawem, obwieścić wszystkim treść tego prawa, a tych, którzyby się od niego uchylali, ukarać, podług stopnia winy, na ciele i na majątku. 3) Każdemu Izraelicie, zamieszkałemu w państwie perskiem, pozwolono wyjechać z Ezdraszem do Jerozolimy. 4) Król i ministrowie składają świątyni dary bogate, oraz środki pieniężne na wielką ofiarę. 5) Skarbnik królewski ma zaopatrzyć Ezdrasza w pieniądze i środki do życia, a kapłani, Lewici i inna służba świątyni ma być wolna od podatków i innych ciężarów.

Ten słynny reskrypt Artakserksesa, który tu w streszczeniu podaliśmy, stał się dla hebraistów kością niezgody, jedni bowiem uważają go za

sfalszowany, inni zaś bronią jego autentyczności. — Powód do sporu daje naprzód redakcja reskryptu, która ma charakter i barwę nawskroś żydowską, a następnie wyjątkowa oryginalność faktu, że król innej wiary uszczęśliwia przymusowo Żydów, zniewalając ich do przyjęcia reformy religijnej, zaprojektowanej przez Żyda w duchu pragnień przewodników ludu ortodoksyjnych. Oto co pisze Cheyne, znakomity hebraista angielski: „Że reskrypt jest zřęcznie zredagowany—nie przeczę, ale w tej redakcyi, jaka do nas doszła, autentyczności jego bronić nie mogę.” A jednak E. Mayer, naszym zdaniem, obrońcą ją bardzo skutecznie w swej gruntownej książce p. t. *Die Entstehung des Judenthums* (1896) Uczouy ten dowodzi słusznie, że gdy reforma musiała wyjść nie od króla, który jej potrzeby odczuwać nie mógł, lecz od gminy żydowskiej, sam przeto Ezdrasz musiał przedstawić gotowy jej projekt, napisany po aramejsku, a przyjęty przez króla. Wskutek tego nie może on nosić barwy perskiej. Sam fakt zaś zgodzenia się na reformę jest najściślej zgodny z duchem polityki Achemenidów, z których Daryusz np. był w świątyniach egipskich wielbiony jako prawodawca. Wreszcie przychylność Artakserksesa mogła wpływać także i z szacunku jego dla potęgi Boga w Jerozolimie, o którym słyżał mnóstwo opowiadań od żydów, przebywających na jego dworze. Zresztą, co prawda, trudno by nam było wyobrazić sobie, żeby na reformę Ezdrasza, tak radykalną i tak ciężką, zgodziła się ludność Judei, gdyby reformator nie był rozporządzał władzą wykonawczą w imieniu króla.

Data wyprawy pod wodzą Ezdrasza ściśle określić się nie da, w każdym jednak razie musiała nastąpić po reformach Nehemiasza, t. j. po r. 434, gdyż działacz ten wcale nie wspomina o Ezdraszu w swych pamiętnikach. Wyprawa Ezdrasza, którą Kent i inni historycy odnoszą do roku 398, stanowi punkt kulminacyjny rozwoju wieku i przedstawia najwyższy współ-

udział Żydów na wschodzie w losach współrodaków palestyńskich. Stanowi ona pomost pomiędzy nimi i urzeczywistnia na „ziemi świętej” ideały dawnych proroków oraz nowych prawodawców żydowskich. Ezdrasz przybywał do Jerozolimy z Babilonu, z ogniska judaizmu na Wschodzie, ale nazwiska miejscowe towarzyszących mu Żydów wskazują, że zbrali się oni z rozmaitych krajów wygnania. Nad rzeką Ahava, wpadającą do Eufratu, zgromadził Ezdrasz około 7,000 Żydów, przygotowanych do powrotu (w tej liczbie było tylko 1,500 mężczyzn) i z tym tłumem przybył do Jerozolimy, niosąc dary bogate od współbraci, którzy nie mogli opuścić kraju. Przez pierwsze dwa miesiące Ezdrasz uzupełniał służbę świątyni i wyznaczył miejsce Lewitom, a następnie zwołał zgromadzenie narodowe i ogłosił „Księgę Praw Mojżesza”, przyjętą przez słuchaczy bardzo kwaśno. Gdy Żydzi miejscowi zrozumieli zawartość prawa nowego, owładnęła nimi gorycz rozczarowania, któremu dali wyraz wymowny w narzekaniach, skargach i jękach. Ale skoro w ciągu dni ośmiu tak Ezdrasz, jak i jego towarzysze babilońscy, wyjaśnili niechętnym znaczenie i doniosłość nowego prawa, sankcjonowanego zresztą przez króla — niechęć pierwotna zmieniała się powoli w zapał religijny, który ogarnął wszystkich. Dowiedziawszy się, że zakaz Nehemiasza, dotyczący małżeństw z pogankami, nie był przez Żydów przestrzegany, Ezdrasz uderzył z całą gwałtownością w ten ciężki występek Izraela, a wpływ próśb i gróźb jego był tak wielki, że wielu postanowiło wyrzec się swych żon i dzieci, oporni zaś ulegli karze. Dokonawszy rozłączenia Izraelitów z cudzoziemkami, Ezdrasz zwołał cały naród na walne zgromadzenie i poddał swe nowe prawo głosowaniu, które, naturalnie, wypadło po myśli reformatora. Wszyscy obecni, wraz z rodzinami, wykonali przysięgę na wierność prawu nowemu, dodając do niej i klątwę na tego, ktoby gwałcił prawo „dane przez Mojżesza, sługę Jehowy.”



Grób Zacharyasza.

Oto główne artykuły tego prawa: 1) Zaniechać małżeństw mieszanych z ludami pogańskimi, 2) nie kupować, ani sprzedawać podczas Sabatu i w dni świąteczne 3) przestrzegać przepisów, dotyczących roku sabatowego, 4) płacić pogłównie w wysokości $\frac{1}{3}$ sekela na utrzymanie służby w świątyniach, 5) dostarczać drzewa dla świątyni, 6) oddawać pierwsze owoce i zwierzęta do świątyni na utrzymanie kapłanów, 7) płacić dziesięcinę gruntową lewitom, która będzie rozdzielana pomiędzy nich zgodnie z prawem, 8) pamiętać wogóle o potrzebach służby w świątyni.

Przepisom tym, które stanowiły konstytucję judaizmu i nowej świątyni, uczeni nowsi nadają miano „Kodeksu Kapłańskiego”, o czym będziemy jeszcze mówili w części drugiej przy rozbiorze literatury biblijnej. Te nowe prawa, nawskroś, jak widzimy, obrzędowe, odnoszą się tylko do spraw kościelnych, ogniskują całe życie ludu w sanktuarium i wytwarzają prawdziwego Izraelitę, łącząc wszystkich Żydów na ziemi w jedną społeczność. Była to restauracja judaizmu wszechświatowego z ogniskiem w Jeruzolimie.

I stała się tedy rzecz dziwna. Z ciosów niszczących, które uderzały w naród żydowski, wyciągnęli prorocy naukę, że lud, zapoznając istotę Boga, stara się zdobyć jego łaskę przez drobiazgowy mechanizm kultu, gdy Jahve żądał nie ofiar, lecz „serc obrzezanych”, t. j. bezwarunkowego oddania się jego woli i spełniania czynów moralnych, stanowiących czystość wewnętrzną, nie zewnętrzną. A tymczasem już Ezechiel, wychowany w środowisku kapłańskim, dążył do urzeczywistnienia ideałów proroczych przez wytworzenie prawodawstwa, którego zasady formalistyczne, będące dalszem rozwinięciem przepisów deuteronomicznych, miały stać się pierwszą podwaliną niewzruszoną dla judaizmu, opartego ściśle na formułkach i paragrafach. Wkrótce po Ezechielu wierni wyznawcy Jehowy na wygnaniu, pragnąc przebłagać Boga i uświęcić, przystąpili nie do obrzezania serc wła-

nych, w imię ideałów proroczych, lecz do spotęgowania obrzędowości, postów, oczyszczeń i t. d. Jakoż celem księgi prawodawczej Ezdrasza nie jest pielęgnowanie ideału pobożności osobistej, lecz wytworzenie ściślejszych węzłów formalnych, łączących jednostkę i gminę z kultem Jehowy. Gdy stara religia Izraela z jej różnorodnością obrządków miejscowych i rodzinnych okazała się w skutkach niedostateczna, gdy obecność Króla Bożego wśród ludu była nieustannie unicestwiana przez uzurpatorów niepowołanych, gdy pod rządami cudzoziemców, na ziemi, stale hołdowniczej i haraczami obciążonej, o panowaniu bożem myśleć nie było można, a instytucja królestwa ludzkiego zaciemniała tylko pojęcie czystej teokracji,— duchowi przewodnicy Żydów uznali za rzecz konieczną wytworzenie prawa niezłomnego, któreby w równej mierze obowiązywało kapłanów i świeckich, bogaczy i ubogich. Prawo to miało uzewnętrznić i ugruntować przepaść niezgłębioną pomiędzy Bogiem a człowiekiem i ustanowić granice pomiędzy tem, co święte a nie święte, poświęcone a świeckie. A ponieważ pierwotne pomieszanie rzeczy materialnych z moralnymi nie dało się jeszcze rozgraniczyć w umysłach doby ówczesnej i łatwiej było rachować się Żydom babilońskim z materialnymi, niż z moralnymi pogwałceniami świętości boskiej, przeto rdzeniem głównym prawa żydowskiego stało się, jak w religii Zoroastrowej, rozróżnianie czystego od nieczystego, t. j. utrwalenie zewnętrznej czystości kultu. Tylko więc kunsztownie, *technicznie* czyści mieli prawo stawać przed Bogiem, a celem systemu ofiar skomplikowanych nie było wcale zdobycie spokoju serca dla jednostki, jeno oczyszczenie gminy, jako takiej, na trwałych podstawach religijnych, żeby jej charakterowi poświęconemu nie stała się nigdy żadna krzywda. Wskutek tego jednostka, przekraczając dobrowolnie lub bezświadomie jakiś przepis prawa, obrażała tylko świętość gminy. Dopóki więc to przekroczenie odpokutowane nie było, izraelita nie-

czysty przedstawiał niebezpieczeństwo dla całości społecznej, której był członkiem.—Czy przykazanie było moralne, czy obrzędowe — o to nikt nie pytał; skoro tylko świętość boska, t. j. przepis prawa, był obrażony, musiało nastąpić zadosyćuczynienie odpowiednie bądź za pomocą środków kultowych, bądź przez odcięcie gałęzi zgniłej od pnia macierzystego.

Punktem wyjścia i celem Kodeksu Kapłańskiego były nie przepisy moralne, ani objawienia religijne o istocie bóstwa, jak w Deuteronomjum, lecz tylko ustanowienie świątyni, tudzież opisanie drobiazgowo rytuału ofiarnego i funkcyj kapłańskich. Gdy Deuteronomjum zniósło wszystkie kulty po za Jerozolimą, Kodeks Kapłański mógł dla tego właśnie podnieść do potęgi ważność czynności ofiarnych w samej świątyni. Ale zarazem wytworzył on dla Żydów w Diasporze, którzy wkrótce przewyższyli liczbą Żydów w Judei, taką religię, po raz pierwszy, która żadnych ofiar nie znała i nie czyniła.

Kodeks kapłański nie jest już prawodawstwem dla ludu izraelskiego w Palestynie, lecz dla wszystkich czcicieli Jehowy w całym świecie. Judaizm nie wypłynął z jahwizmu drogą rozwoju naturalnego tej religii, lecz był wyrazem ruchu, który od czasów perskich ogarnął wszystkie religie Wschodu. Przez upadek państw narodowych religia zatraciła swój charakter pierwotny: państwo, naród i religia przestały być z sobą zrośnięte, nierozwiązalne, lecz rozdzieliwszy się całkiem, poszły dalej drogami własnymi, albo raczej państwo upadło, a narodowość ograniczyła się ściśle do religii, która żyła już dalej sama dla siebie, w celach swych własnych, jako instytucja sama w sobie. Ztąd wypłynęło, że religia wzięła rozbrat stanowczy z zadaniami politycznymi, że połączenie jednostki z Bogiem swoim dokonywało się odtąd nie w państwie, nie na podstawach narodowości w ojczyźnie własnej, lecz, że każdej jednostce, jako istocie odrębnej, a wyzwolonej z wszelkich więzów ojczy-

stych, towarzyszy wszędzie jej religia. — W dodatku Bóstwo, które dawniej było potęgą tylko w siedlisku własnem, umiejscowionem, stając się, przez teologię, Bogiem uniwersalnym, garnie do służby swojej nie tylko wyznawców już urodzonych w jego wierze, lecz także inne narody, t. j. pogan. Z tej przyczyny w miejscu naturalnego, koniecznego stosunku pomiędzy Bogiem a człowiekiem występować zaczął stosunek pomiędzy nimi, oparty na *dobrowolnym* wyborze jednostki. Uniwersalizm i indywidualizm stają się cechami rozwoju religijnego, który, rozpoczęty w Persyi za Achemenidów doszedł do szczytu w cesarstwie rzymskiem. Z tego też źródła pochodzą dwie ważne a zagadkowe nowości w judaizmie: Diaspora i Prozelityzm. „Kodeks kapłański—pisze E. Meyer—stanowi podstawę judaizmu, który od wprowadzenia praw nowych przez Ezdrę i Nehemiasza przetrwał całkowicie i bez zmiany aż do czasów dzisiejszych ze wszystkimi występkami i cudactwami swojemi („mit all den Gebrechen und Ungeheuerlichkeiten“) i z ową energią świadomą celów, a bezwzględna, która przyniosła judaizmowi nie tylko niezbędne uzupełnienia, lecz i nienawiść do Żydów.”

„Nie da się zaprzeczyć, ani zamilczeć — pisze Cornill— że judaizm Ezdrasza i Nehemiasza wykazuje mało stron sympatycznych. Jeżeli wkrótce potem zobaczymy, jak Żyd był wszędzie przedmiotem nienawiści i wstrętu, będzie to właśnie zawdzięczał specyficznemu charakterowi swej religii. Jeżeli Żyd odgraniczył się szorstko i dumnie od wszystkiego, co nie żydowskie; jeżeli wszyscy ludzie po za jego społecznością religijną byli dla niego tylko poganami, nieczystymi, z którymi nie tylko jeść nie mógł, ale nawet dotknąć ich nie śmiał bez zbrudzenia siebie; jeżeli występował względem nich jako jedyny człowiek lepszy, jako ulubieniec Boga, gdy wszyscy inni mogli oczekiwać od Stwórcy tylko jego gniewu i zniszczenia, które Żyd uważał za cel swych pragnień najgo-

rętszych i pobożnych nadziei — to nic dziwnego, że w ten sposób nie zdobył miłości, lecz że poganie odpowiadali mu na to nienawiścią zajadłą i wstrętem najgłębszym“.

Streszczoną powyżej historję odbudowania murów Jerozolimy i przeprowadzenia reformy religijnej zawdzięczamy tak zwanym „*Księgom Ezdraszowym*”, pomimo, że jedna z nich opowiada wypadki w imieniu Ezdry, druga zaś w imieniu Nehemiasza. Obie te księgi, jako całość, obejmują czas od powrotu wygnańców pod wodzą Zerubabela w r. 538 przed Chr. aż do drugiej bytności Nehemjasza w Jerozolimie. Autor nie przedstawia tu wydarzeń dziejowych w jednej ciągłości nieprzerwanej, lecz ogranicza się do odtworzenia pewnych okresów czasu, pewnych wypadków poważniejszych, a mianowicie powrotu Żydów i związanych z nim następstw (538 przed Chr.), odbudowania świątyni (520—516 przed Chr.), oraz działalność Ezdry i Nehemiasza w Jerozolimie. — Niektóre rozdziały księgi Ezdrasza są napisane w języku aramejskim. Większa część uczonych stwierdza, że księga Ezdry i Nehemiasza stanowi kompilację, dokonaną przez jednego pisarza na podstawie „Pamiętników” obu tych reformatorów z domieszką innych materiałów. Ten charakter kompilacyjny przejawia się w przechodzeniu ciąglem od osoby pierwszej do trzeciej i odwrotnie w okresach tuż po sobie idących, w niejednolitem traktowaniu historyi, której znaczne okresy pomija zupełnem milczeniem, a wreszcie w stylu i języku, przedstawiającym znaczne różnice.

Księga pierwsza, złożona z dziesięciu rozdziałów, rozpoczyna się edyktem Cyrusa o odbudowaniu świątyni, a kończy opisem porzucenia przez Żydów żon cudzoziemskich na wezwania Ezdrasza.—Oto jak autor opisuje wrażenie ludu po założeniu nowej świątyni:

„Gdy tedy założyli murarze świątynię Pańską, stanęli kaptani w ubiorze swoim z trąbami, a lewici, synowie Asaph,

z cymbałami, aby chwalili Boga przez ręce Dawida, króla Izraelskiego. I śpiewali pieśni i wyznawali Panu, że dobry, że na wieki miłosierdzie jego nad Izraelem. Wszystek lud też krzychał krzykiem wielkim, chwalać Pana z tego, iż był założony Kościół Pański. Mnodzy też z kapłanów i z lewitów i przedniejsi z ojców i starcowie, którzy widzieli Kościół pierwszy, gdy był założony i ten kościół przed oczyma swemi, płakali głosem wielkim, a mnodzy, krzychez w radości, głos podnosili. I nie mógł nikt rozróżnić krzyków weselnych od płaczu, albowiem lud jednocześnie krzychał głosem wielkim i głos zdaleka słyhać było."

A oto jak Ezdrasz rozpaczał nad małżeństwami mieszanymi:

"A gdym usłyszał tę rzecz, rozdarłem płaszcz swój i suknię i rwałem włosy na głowie swojej i brodzie i siedziałem smutny. I zeszli się do mnie wszyscy, którzy się bali słowa Boga Izraelowego dla przestępstwa tych, którzy z wygnania powrócili, a jam siedział smutny aż do ofiary wieczornej. A w ofiarę wieczorną wstałem z utrapienia swego, a rozdarłszy płaszcz i suknię, przyklęknąłem na kolana swoje i wyciągnąłem ręce swe ku Panu Bogu. I rzekłem: Boże mój, wstydzi mnie i sromam się podnieść oblicze swoje do Ciebie, bo nieprawości nasze rozmnożyły się nad głowę naszą i grzechy nasze urosły aż do nieba od dni ojców naszych. Lecz i my sami grzeszyliśmy ciężko aż do dnia tego, a przez nieprawości nasze wydaliśmy sami i królowie nasi i kapłani nasi w ręce królów ziemskich i pod miecz i w niewolę i na łup i na zawstydzenie twarzy, jako i dnia tego... Tak tedy, gdy się modlił Ezdrasz i gdy wzywał płacząc i leżał przed świątynią Pańską, zebrało się do niego z Izraelitów zgromadzenie bardzo wielkie mężów i niewiast i dzieci i płakał lud płaczem wielkim.. I wstał Ezdrasz, kapłan i rzekł do nich: Wyście wystąpili i pojmaście żony obce, abyście zwiększyli grzech Izraela. A teraz dajcie wyznanie Panu Bogu ojców waszych, a uczynicie upodobanie jego, a odłączcie się od narodów ziemi i od żon obcych. I odpowiedziało wszystko zgromadzenie i rzekło głosem wielkim: według słowa twego do nas niechaj się stanie."

Księga druga, złożona z 13 tu rozdziałów, rozpoczyna się opowieścią o przybyciu Hananiego do Nehemiasza:

„I przyszedł Hanani, jeden z braci mojej, on i mążowie z Judy, i pytałem ich o Żydów... i o Jeruzalem. I powiedzieli mi, że tam w krainie są w wielkiem utrapieniu i zelżywości, a mur jerozolimski rozwałon jest i bramy jego ogniem spalone. A gdym usłyszał te słowa, usiadłem i płakałem, przez wiele dni pościłem i modliłem się przed obliczem Boga niebieskiego. I rzekłem: proszę, Paunie Boże niebieski, wielki i straszliwy, który strzeżesz przymierza i miłosierdzia z tymi, którzy Cię miłują i strzegą przykazania Twego. Niechaj będą uszy Twe słuchające, a oczy Twoje otworzone, abys usłyszał modlitwę służebnika swego, którą się dzisiaj modłę przed Tobą, w nocy i we dnie, za synami Izraelskimi, sługami Twymi, i wyznawam grzechy Synów Izraelskich, któremi zgrzeszyli Tobie; ja i dom ojca mego zgrzeszyliśmy.”

W dalszym ciągu opowiada Nehemiasz, w jaki sposób uzyskał pozwolenie króla i co czynił, gdy się znalazł w Jeruzolimie:

„I stało się miesiąca Nizan (pół marca i pół kwietnia) roku dwudziestego Artakserksesa króla. Wino było przed nim, więc wzięłem wino i podałem królowi, a byłem jako mdły przed obliczem jego. I rzekł mi król: Czemu jest smętna twarz twoja, gdy cię chorym nie widzę; nie darmo to, ale nie wiem, co złego jest w sercu twojem. I zląkłem się bardzo i nazbyt i rzekłem królowi: Królu, żyj na wieki: jako nie ma być smętna twarz moja, gdy miasto, dom grobów ojca mego, jest opuszczone, a bramy jego ogniem spalone? I rzekł mi król: Czego żądasz? I rzekłem do króla: Jeśli to król uzna za dobre, jeśli się podoba sługa twój przed obliczem twojem, pragnę, abys mnie posłał do ziemi żydowskiej, do miasta grobu ojca mego, a będę je budował. I rzekł mi król i królowa, która siedziała obok niego: Jak długo będzie trwała podróż twoja i kiedy powrócisz? I naznaczyłem mu czas i posłał mnie.. I przyjechałem do Jeruzolimy i byłem tam przez trzy dni. I wstałem w nocy ja i kilku mężów ze mną, a nie oznajmiłem nikomu, co był podał Bóg do serca mego, abyin uczynił w Jeruzalem; i bydłęcia nie było ze mną, jedno bydło, na ktoem siedziałem. I wyszedłem przez bramę doliny w nocy, przez źródło smokowe i do bramy gnojowej i oglądałem mur jerozolimski rozwałony i bramy jego ogniem spalone. I przeszedłem do bramy źródła i do rur królewskich i nie było miejsca bydłeciu, na ktoem siedziałem, żeby przeszło. I szedłem przez potok w nocy i oglądałem mur” (II).

Przytoczymy wreszcie piękny ustęp, w którym Nehemiasz opowiada o zgromieniu Żydów lichwiarzów, którzy gnębili braci biedniejszych:

„I wszczęło się wielkie wołanie ludzi i żon ich przeciw Żydom, braci swojej. I byli co tak mówili: Synów naszych i córek naszych jest bardzo wiele, sprzedajemy ich za zboże, a jedzmy i żyjmy. I byli co mówili: Pola nasze, winnice i domy nasze pozostawiamy, a nabierzmy zboża, w głodzie. A drudzy mówili: pożyczmy pieniądze na podatki królewskie, a dajmy pola nasze i winnice. Oto my dawamy w niewolę syny nasze i córki nasze, a nie mamy czem wykupić ich i pól naszych i winnic naszych, które inni trzymają. I rozgniewałem się bardzo, gdym usłyszał takie wołanie. I myślało serce moje ze mną i zgromiłem bogaczy i urząd i rzekłem im: A więc każdy z was lichwą wyciąga od braci swój? I zebrałem przeciw nim zgromadzenie wielkie. I rzekłem im: My, jako więcie, wykupiliśmy według możności naszej, braci naszych, Żydów, którzy byli poganom zapredani. Więc wy także sprzedawać będziecie braci swoich, a my ich odkupywać będziemy? I zamilkli, a nie znaleźli, co by odpowiedzieć. I rzekłem do nich: Nie dobra to rzecz, którą czynicie; czemu nie chodzicie w bojaźni Boga naszego, aby nam nie urągali poganie, wrogowie nasi? I ja i bracia moi i słudzy moi pożyczylismy wielom pieniędzy i zboża; nie upominajmyż się o zwrot tego, darujmy im długi. Wróćcie im dziś pola i winnice ich i oliwnice ich i domy ich; i owszem i setną część pieniędzy, zboża i oliwy, którąście zwykli od nich wyciągać dajcie za nie. I rzekli: wróćmy, a nie od nich żądać nie będziemy i tak uczynimy, jako mówisz. I przyzwałem kapłanów i poprzysiągłem ich, aby uczynili wedle tego, com był rzekł. Nadto wytrząsałem zanadrze swoje i rzekłem: Tak niechaj Bóg wytrząśnie wszelkiego męża, który by nie uczynił zadość słowu temu, niech z domu jego i z pracy jego wytrząsnion i wypróżnion będzie. I rzekło wszystko zgromadzenie: Amen. I chwalili Boga. Uczynił tedy lud jako było rzecono.”

Wskutek odrębnych kolei losu i wpływów różnych wytworzył się pomiędzy Izraelem i Judą już w dobie ich niepodległości politycznej separatyzm bardzo głęboki, który spotęgować się musiał wskutek napływu krwi pogańskiej do Samaryi po roku 722. Wprawdzie nowi przybysze, przeszczepieni przez królów asyryjskich na grunt izraelski, zlawszy się cał-

kiem z tuziemcami, przyjęli także ich religię, ale wzamian obdarzyli Izraelitów miejscowych mnóstwem obyczajów pogańskich. A że duch miłości, który wszystko zwycięża — pisze Kent — nie był dość silny w sercach Judejczyków, Nehemia, uważając Samarytanów za bezpowrotnie straconych dla Jehowy, odtrącił z pogardą upragnione przez nich uczestnictwo w nowej świątyni. Wyłączeni raz na zawsze z Jeruzolimy przez nowe prawo, Samarytanie założyli świątynię własną na górze Gerizim, gdzie do dzisiaj wielbią Jehowę na podstawie tegoż kodeksu, który Żydom narzucił Ezdrasz.

Pierwsze lata po słynnym Zgromadzeniu ludowym były dla Żydów w Palestynie najszcześniejsze od chwili zburzenia Jeruzolimy. Jakkolwiek nowe prawa, podług słów Bertholeta, wyodrębniły Żydów w całym świecie, zamykając ich w wyłączności jaknajściślej, przez co stosunki z sąsiadami przybierały charakter coraz ostrzejszy, wszelako pod wpływem „prac Syonu” i reform kapłańskich napływ Żydów wygnańców zwiększał się ciągle, „naród zmartwychwstał w jednym dniu,” a przestrzeń, zajęta przez niego, ciągle wzrastała. Ale po tej sielance na widnokręgu politycznym zawisły chmury, wskutek wstąpienia na tron perski Artakserksesa III (358 przed Chr.), który był władcą okrutnym i krwawym. Gdy zwycięstwo, odniesione nad nim przez Nektanebusa egipskiego, przy pomocy generałów greckich i najemników, stało się hasłem do buntu w różnych miejscowościach państwa perskiego, powstałi i Fenicyanie z Tennesem, królem Sidońskim na czele. Pobiwszy podwakroć satrapów perskich, Tennes wyzwolił z jarma na czas pewien prowincję syryjską. Ale gdy Artakserkses Ochus, obległszy Sidon z armią, wynoszącą 330,000 żołnierzy, zdobył go przez zdradę Tennesa, a następnie podbił i Egipt w r. 343, krwawe tryumfy tyrana musiały się odbić i na losach Syrii z Palestyną, chociaż o udziale Żydów w powstaniu, jak wogóle o rzeczach nieprzyjemnych, kronikarz żydowski dyskretnie



Wielki kapłan.

milczy, wspominając tylko, że Bagoas, generał perski, ujarzmił Żydów i skalał świątynię. Zato historyk Józef wspomina, że gdy kapłan wielki, John, zamordował brata swego, Jezusa, któremu Persowie przyrzekli arcykapłaństwo w Jerozolimie, Bagoas za ową zbrodnię sprawił rzeź w Jerozolimie, splugawił świątynię i udręczał Żydów przez lat siedem. Nie ulega jednak wątpliwości, pisze Kent, że Żydzi stali się ofiarą zemsty Ochusa za udział w buncie fenickim i że „krew się lała jak woda.”

Następstwem tej klęski było nowe rozczarowanie do Jehowy. Psalmiści, prorocy i wogóle cała literatura z ostatnich lat panowania Persów, którą niezadługo poznamy, odzwierciedla stan opłakany Żydów w tej epoce ich zwątpienia. Nowy porządek rzeczy w Judei okazał się zgubnym dla prorocstwa, gdyż dopiero pod koniec okresu perskiego występuje *Joel*, prorok mniejszego znaczenia. Stanowi on także kość niezgody pomiędzy hebraistami, którzy, odnośnie do czasu jego działalności, różnią się aż o lat 500. Jedni czynią go najstarszym z proroków, inni zaś odnoszą Joela do stulecia pomiędzy Ezdraszem a Alexandrem W. Do tych ostatnich należy Cornill, podług którego „tylko niepojęte zaślepienie” może uważać Joela za najstarszego z proroków, gdy „mało jest wyników wiedzy starotestamentowej tak pewnych i tak silnie stwierdzonych, jak fakt pochodzenia księgi Joela z wieku pomiędzy Ezdraszem i Aleksandrem.”

Prorok, zaczawszy od opisu klęski, która kraj nawiedziła w postaci suszy i szarańczy, zaleca narodowi „pościć, modlić się i płakać,” gdyż dla niego szarańcza dzisiejsza jest zwiastunką blizkiego „dnia Jehowy.” Gdy naród usłuchał proroka, Joel w drugiej części prorocstwa swego przedstawia odpowiedź Jehowy na modlitwę ludu, t. j. zwiastuje zemstę nad poganami, którzy się znęcali nad Izraelem i jego tryumf.

„I napełnią się gumna zbożem, a prasy opływać będą winem i oliwą. I oddam wam lata, które zjadła szarańcza, chrząszcz i rdza i gąsiennica... A tak jedząc, jeść będziecie i najecie się, a chwalić będziecie imię Boga waszego, który uczynił dziwy z wami, a nie zawstydzi się lud mój na wieki. Będziecie wiedzieć, że jestem pośrodku Izraela, ja Pan Bóg wasz, a nie masz innego: nie będzie zawstydzon lud mój na wieki. A potem wyleję ducha mojego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze: starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia mieć będą. Lecz i na sługi moje i na służebnice w one dni wyleję ducha swego. I dam cudy na niebie i na ziemi, krew i ogień i parę dymową. Słońce obróci się w ciemność, a księżyc w krew, niż przjdzie dzień Pański wielki a straszny. I każdy, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie bo na górze Syońskiej i w Jeruzalem będzie wybawienie...”

Starożytne życie hebrajskie przy silnem poczuciu bezpośredniej obecności Jehowy, było swobodne i wesołe. Czy w drobiazgach powszednich, czy w poważnych sprawach narodowych Hebrajczyk radził się zawsze proroków swoich i kapłanów, a ofiara, skła dana przez niego samego na rozlicznych ołtarzach w kraju, była metodą wspólną łączenia się z Bogiem szczepowym, któremu „bardzo dobrze było z ludem wybranym”

Z Judaizmem zmieniło się wszystko. W miarę jak wzrastał blask świątyni, potężniał odpowiednio i wpływ kapłaństwa, które zaćmiło powagi świeckie. Po ustaleniu hierarchii, sprawy religijne i świeckie zogniskowały się w jednej osobie arcykapłana, który pochłonał wszelką władzę, sprawowaną dawniej przez króla. Zgodnie z kodeksem kapłańskim, arcykapłan miał zupełną władzę nad ludem; jak król dawniej, tak on teraz był namaszczyany, nosił purpurę i koronę i odbierał honory królewskie, gdy przedstawiciele starej szlachty świeckiej zajmowali stanowisko bardzo skromne na jego dworze duchownym.

Jak starzy królowie izraelscy, arcykapłan był przedstawicielem narodu wobec Jehowy. On tylko jeden wchodził do sanktuarium świątyni, on tylko jeden wśród wszystkich kapłanów nosił efod z Urim

i Thumim i on tylko jeden składał wielką ofiarę przed panem w dniu pokuty.

Pod arcykapłanem istniała liczna hierarchia ministrów świątyni, których obowiązki były najściślej określone, i z tej klasy właśnie wytworzyła się z czasem arystokracja rządząca. Kodeks kapłański ustanowił także ścisłą różnicę pomiędzy kapłanami a lewitami. Obowiązki kapłanów zasadały się na oddawaniu Jehowie różnych ofiar, które stanowiły rdzeń rytuału świątyni, tudzież na przestrzeganiu rozmaitych ograniczeń osobistych i oczyszczeń. Poniważ, ściśle mówiąc, podstawę instytucji kapłańskiej stanowiła idea, że cały naród jest narodem świętym kapłanów, przeto świętość została ściśle określona w przepisach czystości ceremonialnej, z pod której wyłączono całą rzeszę ludu, z powodu jej zajęć pospolitych. Kapłani tedy byli przedstawicielami ludu wobec Jehowy i strzeżli przybytku bożego od profanacyi. Lewici byli w hierarchii tylko sługami kapłanów i świątyń. Wyłączeni od wszelkich stanowisk odpowiedzialnych i honorowych, niewpuszczani do wnętrza świątyni i do ołtarza, mieli jedyny obowiązek czyszczenia i utrzymania w porządku naczyń świętych, przygotowywania chleba obrzędowego, tudzież otwierania i zamykania podwojów. Byli też lewici śpiewakami i muzykantami świątyni, gdyż śpiew i muzyka stanowiły część istotną rytuału drugiej świątyni.

Judaizm wytworzył również nowy typ nauczycielów religijnych, zwanych „pisarzami,” o których w swoim miejscu obszerniej mówić będziemy, podobnie jak i o synagogach, ułatwiających bardzo pracę pisarzy. Czy i o ile judaizm przedhelleński podlegał wpływowi zoroastryzmu perskiego—trudno orzec z całą ścisłością; zresztą jest to dla nas kwestya zbyt specjalna. To tylko pewne, że nie brak podobieństwa w ideach i w obrzędowości obu religij.

Ujemne strony judaizmu przedhelleńskiego ujawniły się z czasem w całej pełni, gdy je spotęgowano później do bezmiarów, a zwłaszcza, gdy się ze-

tknęły ze szczytnemi naukami Chrystusa. Wielkie przywileje kapłanów, połączone z dochodami olbrzymiami, wprowadziły do tej klasy zepsucie, zwyrodnienie i hipokryzyę. Wogóle judaizm przedhelleński, jako całość, przedstawia dziwną mieszaninę sprzeczności. Przedstawiając Jehowę jako Boga wszechświatowego, Żydzi jednocześnie działają w taki sposób, jak gdyby Jahve był bogiem szczepowym, zazdrośnie strzegącym ich rasy i wrogim reszcie ludzkości. Ogłaszając, że Jehowa był Stwórcą i Panem wszechświata, oraz Bogiem niebios, dopuszczają składowanie ofiar tylko w świątyni na Syonie. Spiewając: „Ty się nie kochasz w całopaleniu,” poświęcają wszystkie wysiłki swej energii drobiazgowościom systemu ofiarnego. Nauczając, że Jehowa żąda moralności i cnoty, oraz domagając się tych przymiotów od ludu, uważają za główny obowiązek swój przestrzeganie praw ceremoniału, częstokroć haniebnie śmiesznych. Wierząc, że do najdroższych błogosławieństw Boga należą moralne i duchowe, wcielają się tylko w jedną nadzieję ukochaną zmiążdżenia swych wrogów i ustanowienia królestwa doczesnego, w którym sami panowaćby mogli nad wszystkimi narodami świata. Te liczne sprzeczności były naturalnem następstwem faktu, że Judaizm czerpał swe idee z różnych źródeł i wieków i był wytworem sił rozmaitych. Stał się on składem i zabytków pogańskich i najcenniejszych klejnotów prawdy religijnej. Krzyczącą też było potrzebą i judaizmu i ludzkości zaprowadzenie porządku w tym chaosie, odróżnienie złota od śmieci, scharmonizowanie tego, co wieczne i prawdziwe, w całość potężną i jednolitą, a nadewszystko obdarzenie tej całości technieniem życia. Zanim tego dokonał Chrystus, Żydzi tymczasem strzegli gorliwie swych skarbów, powierzonych ludowi przez Jehowę, okupując niekiedy to posłannictwo potokami krwi własnej.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.



Spis rozdziałów.

I.	Palestyna	5
II.	Język hebrajski w rodzinie języków semickich. — Pismo	30
III.	Język hebrajski	42
IV.	Dzieje Kanaanu do przybycia Izraelitów	57
V.	Pierwotna religia Hebrajczyków. — Posłannictwo Mojżesza. — Synaj. — Exodus. — Yahve	88
VI.	Podbój Kanaanu. — „Sędziowie.” — Ostateczny tryumf Jahwizmu	97
VII.	Sa l. — Dawid. — Salomon	109
VIII.	Wpływ królestwa na życie wewnętrzne	119
IX.	Uwagi ogólne o prorokach izraelskich	129
X.	Rozpadnięcie się monarchii Salomona na dwa królestwa. — Dzieje tych państw aż do upadku Jerozolimy	148
XI.	Prorocy: Amos, Hozeasz, Izajasz i Micheasz	173
XII.	Prorocy późniejsi: Sofoniasz, Nahum, Habakuk i Jeremiasz	197
XIII.	Żydzi w niewoli babilońskiej. — Prorok Ezechiel	214
XIV.	Skutki niewoli babilońskiej. — Cyrus. — Prorocy: Aggeusz, Zacharyasz i Malachiasz. — Odbudowanie świątyni	231
XV.	Nehemiasz i Ezdrasz. — „Kodeks kapłański.” — Judaizm	243

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
04-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 32
Tel. 26-68-63

ms

F

22.516 //